NASZA MYŚL



MIESIĘCZNIK OFICERSKI

NR 4-5

KWIECIEŃ - MAJ 1950

NASZA MYŚL

Oficer dzisiejszy nie może stać obok polityki i być tylko jej biernym obserwatorem. Nie może też płynąć na jej brzeżku, od przystani do przystani, gotów wysiąść każdej chwili. Musi płynąć głównym nurtem polityki słusznej dla Państwa i Narodu zdecydowanie i bez kompromisu, i takiej polityki być zbrojnym ramieniem.

GENERAŁ KAROL ŚWIERCZEWSKI



MIESIĘCZNIK OFICERSKI
NR 4-5(35-36)
KWIECIEŃ-MAJ 1950

ROK WYDANIA IV

TREŚĆ NUMERU:

whw



Wysiłek szkoleniowy w obozach letnich będzie godną ludowego żołnierza polskiego odpowiedzią na twórczą pracę polskich mas pracujących walczących o pokój i socjalizm

PIERWSZY MAJA

Od 60 lat jest święto 1 Maja uroczystym dniem przeglądu rewolucyjnych sił klasy robotniczej i mas pracujących na całym świecie. Od 60 lat klasa robotnicza i masy pracujące całego świata manifestują w dniu tym swą płomienną, niezachwianą wiarę i niezłomną wolę walki o realizację wielkich idei socjalizmu, pokoju, wolności i braterstwa wyzwolonych od ucisku kapitalistycznego ludów.

60 lat temu święto majowe proklamowała garstka kilkuset ludzi. W kilka lat później obchodziły święto majowe tysiące, dziś świętują je setki milionów, ponad miliard ludzi. Nigdy nie udało się burżuazji skupić takiej ilości ludzi na swoich burżuazyjnych galówkach. „Wielka energia — mówił Stalin — rodzi się tylko dla wielkich celów". Wielkie cele socjalizmu uruchomiły energię mas wyzyskiwanych. 1 Maja stał się dniem przeglądu naszych sił. Z roku na rok jest nas coraz więcej 1 Maja, coraz potężniejsze są nasze siły, w coraz większym stopniu przenika do mas wielka idea Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, stając się w naszych oczach potężną siłą materialną druzgocącą, jak taran, przegniły ustrój.

Rok — to niewielki okres czasu. W historii bywały nawet całe dziesięciolecia, które mijały niespostrzeżenie, nie pozostawiając po sobie większych śladów. Lata naszej epoki, epoki Lenina i Stalina, to lata przełomu w dziejach ludzkości. Nawet w ciągu jednego roku widać, jak dokonuje się proces historii, jak siły socjalizmu zwyciężają ginący świat nędzy, wyzysku i wojny. W ciągu roku, który dzieli nas od ostatniego święta majowego, międzynarodowy obóz pokoju i socjalizmu osiągnął wspaniałe sukcesy, uwielokrotnił swe siły. Dzień 1 Maja 1950 r. obchodzić będą ludzie pracy na całym świecie pod znakiem dalszego potężnego wzrostu sił antyimperialistycznych i pokojowych, zdecydowanych i zdolnych przeciwstawić się próbom awantur wojennych ze strony imperializmu.

Niezwykłe sukcesy gospodarcze i polityczne, kulturalne i naukowe osiągnął i osiąga, czołowa siła obozu pokoju i socjalizmu — Związek Radziecki. Wielki Kraj Rad znajduje się w przededniu zakończenia powojennej stalinowskiej pięciolatki, która półtorakrotnie zwiększyła poziom produkcji w ZSRR w stosunku do przedwojennego 1940 roku. Szybko wzrasta potęga gospodarcza i siła militarna ZSRR. Kraj zmierza milowymi krokami do komunizmu. Wyzszość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym to już nie sprawa teorii — to realna rzeczywistość, którą można skontrolować na każdym odcinku życia. Sukcesy Związku Radzieckiego promieniują na cały świat. Z dnia na dzień rośnie autorytet ZSRR; z dnia na dzień rośnie wśród ludzi pracy na całym świecie zaufanie, miłość i przywiązanie do wielkiego budowniczego zwycięskiego kraju socjalizmu, Józefa Stalina. Wokół ZSRR, strażnika pokoju, skupia się dziś w swej walce o pokój i wolność miliard ludzi.

Utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej wstrząsnęło posadami imperializmu w Azji. Zwycięstwo ludu chińskiego nadało ogromny rozmach i podniosło na wyższy szczebel walkę narodowo i społeczno - wyzwoleńczą w krajach kolonialnych i zależnych, w Indochinach, Indonezji, na Malajach, na Filipinach itd.

Wielkie sukcesy osiągnęły kraje demokracji ludowej w Europie. Dzięki braterskiej współpracy z ZSRR, która opiera się o ścisłą więź klasową i ideologiczną, dzięki wielkiej pomocy okazywanej krajom demokracji ludowej przez ZSRR zrobiły one w ciągu ubiegłego roku poważny krok naprzód na drodze do socjalizmu, okrzepły gospodarczo i politycznie, uodporniły się przed wrogimi agenturami, przed próbami dywersji, sabotażu i szpiegostwa.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ważnego ogniwa międzynarodowe-

go frontu pokoju jest przełomowym wydarzeniem w Europie. Przykład Niemieckiej Republiki Demokratycznej sprawia, że wśród najszerszych warstw niemieckiej klasy robotniczej i mas pracujących w Niemczech Zachodnich narasta coraz bardziej zdecydowana wola i decyzja, aby nie dać się więcej użyć jako mięso armatnie w awanturniczych planach wojennych międzynarodowych podżegaczy wojennych.

Potężnieje i krzepnie z dnia na dzień walka klasy robotniczej i mas pracujących we Francji, Włoszech, Belgii i innych krajach kapitalistycznych Zachodu — walka o pokój, o wolności demokratyczne, o poprawę warunków bytowych, o niepodległość narodową. W walce tej wykuwa się jedność rewolucyjna klasy robotniczej, która odrzuca precz socjaldemokratycznych i titowskich agentów imperializmu. W walce tej wykuwa się rewolucyjny sojusz klasy robotniczej zmarshallizowanych krajów z chłopstwem pracującym tych krajów. Partie komunistyczne wyrosły na uznanych przywódców mas w walce przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i zaprzedającym mu kraj rządom burżuazyjnym.

Wzrost międzynarodowych sił pokoju i socjalizmu powoduje nieustanne słabnięcie obozu wojny i imperializmu. Polityka imperializmu ujawniła swe całkowite bankructwo. Rosną i potęgują się sprzeczności w łonie obozu podżegaczy wojennych, sprzeczności, których nie może złagodzić nawet wspólna wszystkim imperialistom nienawiść do ZSRR, do krajów demokracji ludowej i do ruchu rewolucyjnego na całym świecie. Załamał się całkowicie „plan Marshalla". Prysnęły jak bańki mydlane iluzje o amerykańskim monopolu na bombę atomową, iluzje, których nie potrafią przywrócić żadne nowe mity wodorowe czy super - atomowe. Smutnie skończyła się dla imperialistów awanturnicza stawka na Czang Kai - szeka w Chinach i Bao Daja w Indochinach. Zawiodły sromotnie wszystkie anglosaskie plany rozsadzenia od wewnątrz krajów demokracji ludowej za pomocą titowskich agentur. Haniebnie zbankrutowała polityka szantażu wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, polityka zimnej wojny.

Narastający w Stanach Zjednoczonych z dnia na dzień kryzys z nieuchronną koniecznością przerzuca się na wszystkie zwasalizowane przez USA państwa. Liczba bezrobotnych i półbezrobotnych wynosi w Stanach Zjednoczonych 18 milionów, we Włoszech 4 miliony, we Francji blisko milion, nie licząc niepełnego zatrudnienia na wsi. Liczba bezrobotnych i półbezrobotnych w krajach kapitalistycznych wynosi obecnie około 50 milionów. Klasa robotnicza i masy pracujące tych krajów, spychane coraz bardziej w odmęt nędzy, ucisku i wyzysku, wzmagają swą walkę rewolucyjną.

„Tonący brzytwy się chwyta". Im bardziej pogrąża się ginący imperializm, tym bardziej awanturniczych, rozpaczliwych środków chwyta się dla swego ocalenia. Ze słabości imperializmu, z poczucia nieuchronnej klęski wyrasta awanturnicza polityka rozpętywania nowej wojny, która, gdyby udało się podżegaczom ją wywołać, stałaby się mogiłą już nie dla poszczególnych krajów kapitalistycznych, ale dla całego systemu światowego imperializmu. Dlatego też im bardziej awanturniczy jest imperializm, tym większą czujność muszą zachować masy ludowe, miliony prostych ludzi, którzy potrafią narzucić pokój podżegaczom wojennym, zmusić imperializm do pokoju.

Pod tym znakiem odbędą się w bieżącym roku obchody pierwszomajowe na całym świecie. Masy pracujące wszystkich krajów zademonstrują w masowych manifestacjach swą zdecydowaną przewagę nad podżegaczami wojennymi, udowodnią, jak potężna siła stoi za uchwałami sztokholmskiej sesji Światowego Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Pierwszy Maja będzie bojowym przeglądem siły i trwałości obozu pokoju skupionego wokół Kraju Rad, będzie nowym ciosem zadanym podżegaczom wojennym.

* * *

Swą zdecydowaną wolę walki o pokój, wniesienia jak największego wkładu w tę walkę, swą internacjonalistyczną łączność i solidarność z międzynarodowym obozem pokoju i postępu w jego walce o okiełznanie agresorów wojennych, solidarność z uchwałami Sztokholmskimi, swą nienaruszalną wierność braterstwu ze Związkiem Radzieckim zademonstruje w dniu 1 Maja również polska klasa robotnicza i polskie masy pracujące. **Pod hasłem walki o pokój, pod hasłami Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju manifestować będą miliony Polaków, miliony prostych ludzi, którzy nie chcą wojny, którym drogie jest szczęście i pokojowy rozwój swojej ojczyzny.**

Polska klasa robotnicza i naród polski obchodzić będą swe tegoroczne święto majowe w 60 rocznicę pierwszej demonstracji majowej w Warszawie w r. 1890. Polska klasa robotnicza uczci tego dnia pamięć swych rewolucyjnych bohaterów na przestrzeni 60 lat: Waryńskiego i Marchlewskiego, Kasprzaka i Okrzei, Dzierżyńskiego i Róży Luksemburg, Hibnera, Rut-

kowskiego i Kniewskiego, Findera i Nowotki, Buczka i Świerczewskiego-Waltera, tych wszystkich, którzy bili się i ginęli na wszystkich frontach walki z kapitalizmem i faszyzmem po to, by mogła zrodzić się Polska Ludowa, by naród polski mógł budować socjalizm.

Nie poszła na marne ani jedna kropla krwi przelanej przez wszystkich znanych i nieznanych bohaterów walki rewolucyjnej Wielkiego Proletariatu i SDKPiL, KPP i PPR, robotników i chłopów, którzy w mieście i na wsi, w Warszawie, Łodzi czy Będzinie ociekali krwią broniąc czerwonego sztandaru. Żywym symbolem ich zwycięstwa jest nasz dzisiejszy, radosny 1 Maj — ogólnonarodowe, państwowe święto Polski Ludowej, budującej pod przewodem klasy robotniczej i jej partii socjalizm.

Wierne rewolucyjnym, patriotycznym a zarazem internacjonalistycznym tradycjom polskiego ruchu robotniczego klasa robotnicza i masy pracujące Polski Ludowej — robotnicy i chłopi, pracownicy umysłowi i uczeni, młodzież pracująca i ucząca się, pisarze i artyści, żołnierze Wojska Polskiego — demonstrować będą w dniu 1 Maja swą niezłomną wolę kontynuowania tych chlubnych tradycji, poświęcenia wszystkich sił dla zwycięstwa socjalizmu, demonstrować będą swe twarde postanowienie walki — każdy na swym odcinku — o pokój, o szczęście, dobrobyt i bezpieczeństwo ludzi pracy w wolnej ojczyźnie ludowej.

Stalin pisał kiedyś, że w dniu Pierwszego Maja, gdy lasy i góry pokrywają się zielenią, gdy słońce zaczyna przygrzewać, gdy w powietrzu czuje się radość odnowienia, właśnie w tym dniu robotnicy głośno i otwarcie oświadczają całemu światu, że oni niosą ludzkości wiosnę. Klasa robotnicza i jej partia przyniosły wiosnę naszej Ojczyźnie. Nigdy jeszcze tak nie rozkwitała, nie rozwijała się nasza piękna ziemia ojczysta. Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu rozprostował się zgarbiony i wyzyskiwany człowiek pracy, po raz pierwszy otrzymały możliwość rozwoju twórcze siły robotnika i chłopa polskiego.

Obchodzić będziemy tegoroczne święto 1 Maja pod znakiem wielkich osiągnięć gospodarczych ostatniego roku i wspaniałych perspektyw dalszego wzrostu naszej potęgi gospodarczej w najbliższych latach. Wykonaliśmy niedawno Plan Trzyletni, zrealizowany w terminie o dwa miesiące krótszym — w dwa lata i dziesięć miesięcy. Kraj nasz wchodzi w nowy okres przemian, rozpoczynających realizację wielkich zadań Planu Sześcioletniego. Nastąpi potężny wzrost produkcji przemysłowej, wzrośnie produkcja rolnicza na bazie przebudowy społecznej i technicznej wsi, wzrośnie dobrobyt i kultura mas ludowych. Już w pierwszym roku Planu Sześcioletniego, w Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1950 stoją przed polską klasą robotniczą i masami pracującymi trudne zadania wykonania wielkich prac inwestycyjnych, utrzymania szybkiego tempa wzrostu naszego przemysłu, rozwijania socjalistycznego handlu. Wszystko to wymaga poważnego wysiłku ze strony klasy robotniczej i mas pracujących, mobilizacji świadomej woli i ofiarności mas pracujących dla realizacji tych zadań. Bohaterska polska klasa robotnicza pokazała, że zdolna jest wykrzesać z siebie tyle świadomej woli, tyle patriotyzmu, tyle ofiarności, by nie tylko zapewnić wykonanie planu na rok 1950, lecz także znacznie go przekroczyć. Świadczy o tym Czyn Pierwszomajowy polskich robotników, potężny wzrost ruchu współzawodnictwa pracy, wykonywanie w ramach zobowiązań długofalowych rocznych planów w ciągu kilku miesięcy, zwalnianie miliardowych sum dla gospodarki narodowej w ramach akcji przyśpieszenia obrotu środków obrotowych itd. itd. W dniu 1 Maja masy pracujące Polski Ludowej demonstrować będą swą wolę rozszerzania masowego ruchu współzawodnictwa, dalszego zwiększenia wydajności pracy, podniesienia jakości produkcji, wzmocnienia dyscypliny pracy, walki o postęp techniczny, o ścisły związek uczonych z potrzebami produkcji, o poprawę materialnego położenia mas pracujących w oparciu o osiągnięcia produkcyjne.

Obchodzić będziemy tegoroczne święto 1 Maja pod znakiem wielkich osiągnięć w realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego, stanowiącego fundament rozwoju Polski Ludowej w kierunku socjalizmu. Miniony rok przyniósł zasadniczy zwrot w życiu gospodarczym i politycznym wsi polskiej. Ruch spółdzielczości produkcyjnej zaczął szybko się rozwijać. Chłopi pracujący stopniowo wyzbywają się przesądów i uprzedzeń w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej. Rozszerzył się znacznie i okrzepł politycznie ruch łączności fabryk ze wsią, niezwykle istotny czynnik budzenia aktywności politycznej mas chłopskich, mobilizowania ich do walki z wyzyskiem bogaczy wiejskich. Dokonało się zjednoczenie polskiego ruchu ludowego na płaszczyźnie uznania kierowniczej roli klasy robotniczej i socjalistycznej przebudowy wsi. W dniu 1 Maja milionowe rzesze ludu pracującego miast i wsi demonstrować będą swą niezłomną wolę dalszego umacniania i pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego, dalszej pomocy gospodarczej, politycznej i kulturalnej klasy robotniczej i państwa ludowego dla wsi, dalszej walki chłopów pracujących o bogate

urodzaje, o wzrost produkcji rolnej i hodowlanej.

Obchodzić będziemy tegoroczne święto 1 Maja pod znakiem dalszego wzmocnienia władzy ludowej. Wprowadzenie jednolitych organów władzy państwowej w postaci rad narodowych podniesie i zaktywizuje udział mas ludowych w sprawowaniu władzy, ułatwi walkę z biurokratyzmem, stworzy lepsze możliwości wykorzystania krytyki i inicjatywy najszerszych mas dla usprawnienia ludowego aparatu państwowego, ułatwi walkę z resztkami reakcyjnych i wrogich sił, które tu i ówdzie próbują jeszcze wślizgnąć się do aparatu państwowego lub wpływać nań z zewnątrz. 1 Maja 1950 roku lud pracujący zademonstruje swą niezłomną wolę wzmocnienia rad narodowych i całego aparatu naszego państwa ludowego, rozwinięcia krytyki i samokrytyki, walki z biurokratyzmem i dygnitarstwem, zaostrzenia czujności rewolucyjnej.

Zadania stojące przed nami na wszystkich odcinkach wymagają nieustannego wzrostu nowych, ludowych kadr — inżynierów i techników, oficerów i nauczycieli, agronomów i pracowników gospodarczych. Wychowanie kadr staje się w obecnych warunkach jednym z węzłowych zadań stojących przed partią, przed klasą robotniczą, przed masami ludowymi. W dniu 1 Maja masy pracujące demonstrować będą swą wolę wykonania wielkiego programu wychowania kadr, zapewnienia naszej gospodarce tysięcy nowych, wysoko wykwalifikowanych pracowników, zapewnienia ścisłego związku nauki z produkcją, wychowania nowej, ludowej inteligencji, śmiałego wysuwania robotników i chłopów na kierownicze stanowiska.

Wespół z innymi krajami demokracji ludowej, korzystając z wielkich doświadczeń Związku Radzieckiego i bohaterskiej Wszechzwiązkowej Komunistvcznej Partii (bolszewików), wzmacniając nienaruszalne braterstwo z krajem socjalizmu, opierając się na olbrzymiej pomocy politycznej, gospodarczej i kulturalnej ZSRR, mocnym pewnym krokiem kroczy naród polski pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ku socjalizmowi. Z tej drogi nikt i nic nas nie może zawrócić, w tym marszu nikt i nic nas nie może powstrzymać. Tej decyzji i tej woli, temu przekonaniu o słuszności obranej drogi i tej wierze w szybkie osiągnięcie celu da wyraz każdy człowiek pracy w Polsce w radosnym świętowaniu dnia Pierwszego Maja.

Razem z klasą robotniczą, pracującym chłopstwem i wszystkimi twórczymi siłami naszego narodu weźmie udział w demonstracjach pierwszomajowych żołnierz polski. W przedwrześniowym, pozostającym na służbie kapitalizmu, wojsku sanacyjnym na dzień Pierwszego Maja zarządzano w koszarach pogotowie bojowe. W Polsce Ludowej od pierwszego roku wyzwolenia dzień Pierwszego Maja był w koszarach dniem uroczystym i świątecznym. Dziś Wojsko Polskie bierze udział w manifestacjach, w bojowym przeglądzie sił socjalizmu i pokoju w naszym kraju. Jest to widomy wyraz nierozerwalnej więzi łączącej Wojsko Polskie z ludem. Nasze wojsko, złączone nierozerwalnym braterstwem broni z Armią Radziecką, wyrosłe w bojach o wolność ludu, jest nierozerwalnie związane z ludem. Nasze wojsko widzi w braterstwie z masami ludowymi źródło swej siły, czerpie z tego związku swą energię, swój entuzjazm, swą gotowość do walki w obronie pokoju, niepodległości kraju i twórczego ofiarnego trudu mas pracujących budujących lepsze swe jutro. Defilada wojska w ramach demonstracji pierwszomajowej jest jak gdyby sprawozdaniem złożonym przez nas masom pracującym, pokazem naszego dorobku, naszej siły i gotowości do obrony pokoju i zdobyczy demokratycznych ludu pracującego. Dlatego właśnie dni przedpierwszomajowe w wojsku nacechowane są takim wielkim entuzjazmem i zapałem. Podobnie jak klasa robotnicza i masy pracujące czczą swe święto 1 Maja wzmożeniem wysiłków produkcyjnych, pomnażających wkład Polski Ludowej w dzieło walki o pokój, tak masy żołnierskie czczą to święto — święto narodu i państwa polskiego — wzmożeniem wysiłków szkoleniowych, wzrostem ruchu przodownictwa w wyszkoleniu bojowym i politycznym, wzmacnianiem dyscypliny, podnoszeniem gotowości bojowej oddziałów, dbałością o sprzęt, wzmożeniem czujności.

Polska klasa robotnicza, polskie masy pracujące z dumą patrzą na swoje wojsko, na naszą wspaniałą technikę bojową. Kwiatami i okrzykami radości witać będą robotnicy i chłopi swoją armię na defiladach majowych.

Żołnierz polski codzienną pracą nad zwiększaniem siły bojowej naszego wojska, nad podwyższaniem poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego wykaże, że godny jest i nigdy nie zawiedzie zaufania mas pracujących, zaufania Polski Ludowej, niezłomnie stojąc na straży pokoju, wolności i rozwoju społecznego naszej ojczyzny.

[3]

Gen. broni STANISŁAW POPŁAWSKI

OBOZY LETNIE 1950 ROKU

Już trzeci raz wojsko nasze letni okres szkolenia spędza w obozach letnich.

W czasie obozów stoją przed naszymi jednostkami bardzo poważne zadania. Minister Obrony Narodowej w swoich rozkazach wskazał na konieczność nieustannego podnoszenia poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego naszego wojska, wzmacniania jego jedności moralno - politycznej, podnoszenia na wyższy poziom żelaznej, świadomej dyscypliny, podnoszenia gotowości bojowej wojska.

Nasz kraj jest ważnym ogniwem międzynarodowego frontu pokoju skupionego wokół Związku Radzieckiego. Walka o narzucenie pokoju imperialistom, o poskromienie podżegaczy wojennych toczy się na całym świecie. Im mocniejsze są siły pokoju, im większy jest ich potencjał gospodarczy i obronny, im bardziej jednolity i skupiony wokół ZSRR jest obóz pokoju, im, jednym słowem, większa jest przewaga sił po stronie obozu pokoju — tym pewniejszy jest krach planów podżegaczy wojennych. Nasz żołnierz swoim wysiłkiem szkoleniowym, podnosząc gotowość bojową wojska, wzmacnia siły obozu pokoju.

W całym kraju wre nieustanna praca nad wykonaniem pierwszego roku planu sześcioletniego. Klasa robotnicza w twórczym codziennym wysiłku wznosi fundamenty socjalizmu. Nigdy jeszcze kraj nasz nie znał takiego entuzjazmu pracy, który znalazł swój wyraz m. in. w długofalowym współzawodnictwie.

Państwo ludowe i masy pracujące dają wszystko wojsku, aby mogło ono szkolić się i podnosić swój poziom. Nasz wysiłek szkoleniowy w obozach winien być godną ludowego żołnierza polskiego odpowiedzią na twórczą pracę polskich mas pracujących. Żołnierz swym wysiłkiem szkoleniowym wzmocni jeszcze bardziej bezpieczeństwo Polski Ludowej, siłę ludowego wojska stojącego na straży niepodległości i budownictwa socjalizmu w Polsce.

Od świadomości żołnierzy, od zrozumienia przez nich powagi zadań wytyczonych przez Ministra Obrony Narodowej, od poczucia odpowiedzialności za ich wykonanie u każdego żołnierza — oficera, podoficera i szeregowca — zależy w znacznym stopniu wykonanie tych zadań.

Praca na obozach, osiągnięte wyniki wyszkolenia bojowego i politycznego będą najlepszym sprawdzianem pracy dowódcy, oficerów, organizacji partyjnych i ZMP-owskich jednostki.

Jasne więc, że wymarsz na obozy letnie jest wielkim wydarzeniem w życiu jednostki.

Doświadczenia Armii Radzieckiej uczą nas, że szkoląc wojsko powinniśmy stwarzać warunki jak najbardziej zbliżone do bojowych. Obozy stwarzają najlepsze możliwości szkolenia wojska, najbardziej zbliżone do bojowych warunki szkolenia. Doświadczenia ubiegłych lat przekonały każdego oficera, podoficera i szeregowca, jak cenny jest okres pobytu na obozach dla podniesienia gotowości bojowej jednostek. Dobrze zorganizowany obóz letni daje możliwość podniesienia na jeszcze wyższy poziom dyscypliny, zwartości moralno - politycznej jednostki, doskonalenia i uzupełnienia wyszkolenia bojowego żołnierza, pododdziału, oddziału i jednostki.

Będąc na obozach oficer jeszcze mocniej wiąże się z masą żołnierską. Na obozach oficer ma przed oczyma cały tryb życia swych podwładnych. Podczas wielodniowych ćwiczeń taktycznych razem ze swymi podwładnymi przeżywa wszystkie trudności i radości życia wojskowego, własnym swym przykładem wychowuje podwładnych, wyrabia w nich bojowe cechy ludowego żołnierza.

Pobyt na obozach wymaga od żołnierza wzmożonego wysiłku, trudnej i uporczywej pracy — tym większa też powinna być troska o żołnierza ze strony wszystkich oficerów, a w szczególności aparatu politycznego.

Wspólny pobyt w obozie wszystkich rodzajów broni stwarza dogodne warunki do wza-

jemnej współpracy, do praktycznego zastosowania zasadniczych podstaw współdziałania i zgrania jednostek.

Doświadczenie poprzednich lat wskazuje, że rezultaty szkoleniowe w okresie letnim są w dużym stopniu zależne od wzorowego przygotowania obozów do przyjęcia wojska. Chodzi tu o jak najdokładniejsze przemyślenie wszystkich szczegółów, wszystkich spraw, które nie załatwione zawczasu mogą hamować pracę wyszkoleniową w obozie, doprowadzić do marnowania cennego czasu przeznaczonego na szkolenie. Weźmy chociażby taką sprawę jak ustalenie zawczasu dokładnego **planu rozmieszczenia** poszczególnych oddziałów i pododdziałów, upewnienie się co do pełnej przydatności terenu obozu dla poszczególnych oddziałów i pododdziałów. Mając dokładnie opracowany plan rozmieszczenia oddziałów i pododdziałów uniknie się straty czasu na późniejsze korekty w tym planie, które nie mogą nie doprowadzić do poważnego opóźnienia momentu przystąpienia do regularnego szkolenia. Dla opracowania jak najbardziej racjonalnego i przystosowanego do potrzeb i specyfiki poszczególnych oddziałów i pododdziałów planu rozmieszczenia konieczna jest maksymalna inicjatywa nie tylko sztabów, lecz również współdziałanie ze sztabami poszczególnych zainteresowanych dowódców. Nie należy chyba dodawać, że tereny przeznaczone, zgodnie z planem rozmieszczenia, dla poszczególnych oddziałów i pododdziałów muszą być dokładnie przygotowane do przyjęcia wojska, musi być zapewnione sprawne funkcjonowanie wszystkich urządzeń niezbędnych dla zapewnienia normalnego toku szkolenia (strzelnice, świetlice, studnie, kuchnie, warsztaty, stołówki itd., itd.).

Niedopuszczalne jest marnowanie czasu i wysiłku oddziału po przybyciu na miejsce na przemieszczenie czy też przygotowanie lub naprawianie urządzeń. Dobry plan rozmieszczenia i dobre przygotowanie urządzenia obozu to nie tylko jedno z kryteriów operatywnej pracy dowódców i sztabów; dobry plan pozwala od pierwszego dnia pobytu na obozie utrzymać żelazną dyscyplinę i gotowość bojową oddziału, realizować bez zakłóceń program szkolenia liniowego i politycznego.



Zajęcia polityczne na obozie letnim

Jednym z elementów pracy przygotowawczej przed wyruszeniem na obozy jest **przygotowanie oficerów i podoficerów do wzorowej pracy szkoleniowej na obozach.** Program szkolenia dywizji piechoty przewiduje pewien okres czasu na przygotowanie przed wymarszem na obóz. Czas ten należy w sposób jak naj-

bardziej racjonalny wykorzystać. Chodzi w szczególności o przeprowadzenie kursów metodycznych dla oficerów i podoficerów ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia planowania i korelacji zajęć i tematów. Dobre rozplanowanie tematów i ich kolejności pomogą uzyskać jak najlepsze opanowanie tematów ćwiczeń. Stosowanie pokazów oraz przeprowadzenie analizy osiągnięć i braków ubiegłego okresu szkolenia spopularyzuje najlepsze doświadczenia i przestrzeże przed powtarzaniem błędów. Ważną rzeczą jest również zrozumienie przez każdego oficera i podoficera konieczności walki z marnotrawstwem czasu, walki o maksymalne wykorzystanie na obozie każdego odcinka czasu dla realizacji programu.

W pracach przygotowawczych niemałą rolę odgrywa **zaopatrzenie materiałowe.** Zabezpieczenie materiałowe wojska — począwszy od umundurowania i sprzętu, a kończąc na pomocach naukowych — uległo w ciągu roku, dzięki ofiarnej pracy polskiej klasy robotniczej i trosce Rządu Ludowego, poważnej poprawie. Posiadając lepsze jeszcze niż w ubiegłym roku zaopatrzenie materiałowe osiągnąć możemy znacznie lepsze, w porównaniu z poprzednim rokiem, rezultaty wyszkolenia bojowego i politycznego. Troską każdego dowódcy winno być opracowanie dobrze przemyślanego planu wykorzystania bazy materiałowej, zabezpieczenia oddziałów w pomoce naukowe, sprzęt i wszystko to, co może zapewnić jak najbardziej normalny i niezakłócony tok szkolenia. Dobre zabezpieczenie materiałowe jest jednym z warunków wysokich efektów szkoleniowych. Nieudolny jest taki dowódca, który dopiero przed przystąpieniem do szkolenia zacznie myśleć o sprzęcie lub pomocach naukowych.

Ważną rolę w przygotowaniach i w pracy obozów ma do odegrania **kwatermistrzostwo.** Aparat kwatermistrzowski w ubiegłym roku wywiązał się na wszystkich szczeblach ze swych zadań. Jednostki były dobrze zaopatrzone w sorty mundurowe i dobrze żywione. W roku bieżącym przed aparatem kwatermistrzowskim stoi zadanie nie tylko utrzymania i podwyższenia poziomu zaopatrzenia wojska, lecz również zadanie szersze, szkoleniowe. Szkolenie w obozach letnich musi objąć również oddziały kwatermistrzowskie. Kwatermistrze i oficerowie gospodarczy nie powinni odizolować się od swych oddziałów w ich wysiłku szkoleniowym, lecz być zawsze razem z nimi, uczyć się współdziałać ze wszystkimi rodzajami broni w warunkach zbliżonych do warun-



Ćwiczenia w terenie w okresie szkolenia letniego

ków bojowych. Jest to jedno z podstawowych zadań aparatu kwatermistrzowskiego na okres szkolenia letniego. Kwatermistrzowie muszą praktycznie opanować sztukę zaopatrywania wojska w warunkach zbliżonych do bojowych.

Wśród prac przygotowawczych szczególną rolę odgrywa zaznajomienie oficerów zawczasu z **celami i tematyką wyszkolenia bojowego** w jednostkach. Każdy oficer winien pamiętać o tym, że tylko ścisłe i dokładne przestrzeganie regulaminów i instrukcji zapewni dobre wyniki w wyszkoleniu. Tematyka wyszkolenia na obozach wymaga poważnego, sumiennego przygotowania się ze strony każdego dowódcy.

Zarówno w pracy przygotowawczej do obozów jak i na samych obozach konieczna jest, dla realizacji zadań, które stawia przed nami Minister Obrony Narodowej, **maksymalna mobilizacja wysiłków aparatu politycznego, organizacji partyjnych i ZMP w wojsku.** Centralna sprawa, jaką żyje wojsko, sprawa wyszkolenia bojowego i politycznego na obozach letnich, stanie się centralną sprawą również i organizacji partyjnych. W okresie obozów praca partyjna nie tylko nie może osłabnąć, lecz na odwrót — musi się ona wzmocnić.

W ubiegłym roku zabezpieczenie polityczne wyszkolenia w obozach letnich zostało przeprowadzone na ogół sprawnie i przyniosło poważne osiągnięcia. Aparat polityczny na wszystkich szczeblach przejawiał dużo inicjatywy i pomysłowości na odcinku politycznego zabezpieczenia wyszkolenia liniowego. O decydującym wpływie politycznego zabezpieczenia zajęć na rezultaty szkolenia świadczy fakt, że oddziały i jednostki, w których zabezpieczenie politycznego wyszkolenia liniowego stało na wysokim poziomie, osiągały znacznie lepsze wyniki w porównaniu z tymi jednostkami i oddziałami, w których aparat polityczny nie umiał znaleźć właściwych form pracy na odcinku wyszkolenia liniowego.

Aparat polityczny i organizacje partyjne w wojsku uważają za swój podstawowy obowiązek pomóc dowódcy w osiągnięciu jak najlepszych wyników szkolenia letniego i pełnej gotowości bojowej jednostek i oddziałów. Praca polityczna i partyjna w wojsku nie może być celem samym w sobie — w oderwaniu od zadań szkoleniowych stojących przed jednostką. Podstawowym celem wszystkich form pracy ideologicznej i organizacyjnej aparatu politycznego i organizacji partyjnych jest mobilizacja wszystkich oficerów i żołnierzy do zwiększenia wysiłków na odcinku wyszkolenia liniowego, do walki o pełną realizację programu i o jak najlepsze wskaźniki wyszkoleniowe. Uświadomienie polityczne oficerów i żołnierzy jest podstawą do wyrobienia żelaznej dyscypliny wojskowej, do sumiennego i ofiarnego pełnienia obowiązków żołnierskich.

Aparat polityczny bierze aktywny udział już w samych przygotowaniach do wymarszu: analizuje błędy ubiegłego roku, zawczasu przygotowuje agitatorów do pracy w nowych warunkach, zawczasu myśli o formach pracy politycznej i przygotowawczej w obozach. Również i na tym odcinku dobre przygotowanie w znacznym stopniu wpływa na późniejsze osiągnięcia w pracy.

Jednym z podstawowych zadań aparatu politycznego i organizacji partyjnej jest walka o bezwarunkowe przodownictwo członków partii — oficerów i szeregowych — w nauce i służbie, jest walka o to, aby członkowie partii, a także członkowie ZMP, w wojsku wytworzyli ten przodujący, pod względem wyszkolenia liniowego, trzon oddziałów i pododdziałów, który swym przykładem porywa wszystkich innych żołnierzy do zwiększenia wysiłków i nie pozostawania w tyle. Członkowie partii powinni spełnić prawdziwą awangardową rolę w wyszkoleniu liniowym. Wyniki uzyskane w wyszkoleniu na obozach letnich są podstawowym kryterium oceny pracy aparatu politycznego i organizacji partyjnych.

Aparat polityczny wykorzysta okres pobytu na obozach dla większego jeszcze zbliżenia się do masy żołnierskiej, aby znać troski i radości, braki i osiągnięcia żołnierza. Organizacje partyjne i ZMP pomogą pozostającym w tyle w nadrobieniu braków, walczyć będą o wysoki poziom wyszkolenia każdego żołnierza. Nie zapomni też aparat polityczny o żołnierzach pozostających w garnizonie oraz o rodzinach oficerów i podoficerów, które należy otoczyć troskliwą i staranną opieką.

Dokładne i sprawne przeprowadzenie szkolenia na obozach letnich jest podstawowym obowiązkiem dowódców, aparatu politycznego i organizacji partyjnych. Wymaga tego od nas nasza bohaterska klasa robotnicza, której osiągnięcia produkcyjne pozwalają wyposażyć nasze wojsko we wszystko, co jest najniezbędniejsze, wymaga tego od nas rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego nakazujący: „Wzorem bohaterów spod Lenino, Warszawy, Gdańska, Budziszyna, Berlina, stać wiernie na straży Polski Ludowej, jej niepodległości i nienaruszalności jej granic na Odrze, Nysie i Bałtyku".

Płk HENRYK WERNER

O KAROLU ŚWIERCZEWSKIM ŻOŁNIERZU — REWOLUCJONIŚCIE

Jest w Muzeum Wojska Polskiego gablota, która dzień w dzień przyciąga uwagę dziesiątek i setek par młodych oczu. Młodzi chłopcy i dziewczęta rozgorzałymi oczyma wpatrują się przez długie chwile w stary, wyszarzały mundur generała. Znają ten mundur żołnierze znad Oki i znad Nysy, spod Budziszyna i Drezna, znają ten mundur, w którym kiedyś walczył i w którym zginął generał broni Karol Świerczewski.



To słuszne, że młode pokolenie pielgrzymuje do tego miejsca, w którym mundur generała, jak sztandar, symbolizuje honor żołnierza — rewolucjonisty, żołnierza sprawy ludowej, mundur nieskazitelny, na którym jedyną, jakże zaszczytną smugą, rdzawi się plama krwi własnej, wytoczonej przez wroga. To tutaj uczą się młodzi, jak miłować ojczyznę miłością najpiękniejszą i najskuteczniejszą, bo powiązaną z miłością i szacunkiem dla innych ludów walczących o wolność. To tutaj uczą się i uczyć się będą młodzi, jak żyć i działać dla swego narodu, jak z całej duszy nienawidzieć ucisku i niesprawiedliwości starego świata, to tutaj poznają najgłębszy sekret polskiego żołnierza — rewolucjonisty, który pojmuje, że gdziekolwiek na świecie gromiłbyś faszystów, bijesz się także o ziemię nad Wisłą, o jej wolność. To tutaj zgłębiają młodzi żołnierze istotny sens śmierci żołnierskiej, która zwycięża śmierć, bo stanowi fundament piękniejszego, lepszego życia ojczyzny ludu.

Urodził się i pierwsze kroki młodzieńcze stawiał Karol Świerczewski w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową, w czasie której Lenin wzywał matki robotnicze, aby wychowywały swoich synów w gotowości do walki o prawa ludu pracującego. Lenin żądał, aby matki mówiły swoim synom:

„Wkrótce będziesz dużym. Dadzą ci broń. Bierz ją i ucz się pilnie sztuki wojennej. Nauka ta jest niezbędna dla proletariuszy — nie po to, by strzelać do swoich braci, robotników innych krajów... jak radzą ci czynić zdrajcy socjalizmu — lecz po to, by walczyć przeciwko burżuazji swojego własnego kraju, by położyć kres wyzyskowi, nędzy i wojnom nie drogą pobożnych życzeń, lecz zwycięstwa nad burżuazją i rozbrojenia jej".

Jeśli nawet do młodego Świerczewskiego nie dotarły bezpośrednio te słowa, to cała atmosfera starej robotniczej rodziny warszawskiej i warszawskiej ulicy robotniczej, na której się wychował i w której żywe były tradycje 1905 roku, oraz atmosfera hali fabrycznej u Gerlacha, gdzie pracował przy tokarce — przepojone były tą rewolucyjną myślą leninowską, myślą o walce zbrojnej z burżuazją, o obale-

---

Przemówienie wygłoszone na Akademii w Warszawie w 3 rocznicę śmierci gen. broni K. Świerczewskiego.



Generał Karol Świerczewski w latach wojny domowej

niu jej i zdobyciu władzy robotniczo - chłopskiej.

I nic dziwnego, że kiedy losy wojny przerzucają go wraz z całą fabryką Gerlacha do Rosji — na pierwszy zew Rewolucji Październikowej młody metalowiec Świerczewski staje w jej szeregach. Zgłasza się jako ochotnik do Czerwonej Gwardii i już w grudniu 1917 roku walczy jako czerwonogwardzista na Ukrainie, przeciwko kontrrewolucyjnym bandom hetmana Skoropadzkiego. Wiosną 1918 roku bije się w rejonie Orszy przeciwko interwencyjnej armii niemieckiej, biorąc udział w historycznych walkach, w których rodziła się Armia Czerwona. Jesienią tegoż roku jest ten robotnik z warszawskiej dzielnicy wolskiej żołnierzem sławnego pułku rewolucyjnego, sformowanego przez robotników dzielnicy moskiewskiej „Krasnaja Priesnia" — i walczy z bandami Denikina.

Dwie były postawy, dwie stanęły drogi przed narodem polskim. Z jednej strony droga polskiej klasy robotniczej, dla której jedność patriotyzmu i internacjonalizmu była nie abstrakcją lecz sprawą walki, z drugiej zaś, droga tych, dla których Polska zawsze była tylko synonimem ich własnych fabryk oraz ich własnych folwarków — i którzy Polskę po stokroć sprzedawali, hurtem i w detalu, każdemu obcemu imperialiście, kiedy tylko zagrożony był

ich stan posiadania przez powstający do walki lud polski.

Toć i wtedy, gdy pod ciosami rewolucyjnych mas ludowych Rosji runęło panowanie carskiego żandarma Europy, gdy pod tchnieniem rewolucji rosyjskiej ludy Europy zaczęły obalać trony innych zaborców Polski, kiedy Piotrogrodzka Rada Delegatów, a później Rada Komisarzy Ludowych uroczyście proklamowały całkowitą niepodległość Polski i bezwzględne prawo ludu polskiego do samookreślenia — polska burżuazja wszystkie swoje siły polityczne i zbrojne wytężyła w kierunku zduszenia młodej Republiki Radzieckiej, w kierunku złamania pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów. Na tej płaszczyźnie zaciekłej klasowej nienawiści do kraju rewolucji socjalistycznej spotykały się zgodnie dłonie Piłsudskich, endeków Dowbór - Muśnickich, pepesowców Hołówków nie tylko z dłońmi i poparciem zachodnich imperialistów, ale i z dłońmi i współdziałaniem białych generałów, owych Kołczaków i Denikinów, Korniłowów i Wranglów, Krasnowów i Judeniczów, Millerów i Siemionowów.

Cóż z tego, że ci starzy carscy generałowie, uzbrojeni i wspomagani zbrojnie przez rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych, Francji i Japonii, nieśli ludom dawnego imperium carskiego stary carski program, oznaczający zdławienie ludu rosyjskiego i podporządkowanie sobie narodów, którym rewolucja robotnicza dała wolność? Osobliwej „niepodległości", którą Piłsudski i jego klika z prawicowego kierownictwa PPS przez długie lata widziała pod berłem najjaśniejszej monarchii habsburskiej, a później jako półkolonie imperializmu francuskiego lub anglosaskiego, owej „niepodległości", którą Dmowski i jego generałowie widzieli pod berłem cara Wszechrosji — czarnosecinny program białych generałów przecież w istocie swej nie zagrażał lecz chronił nietykalność fabryk kapitalistycznych i obszarniczych dworów. Natomiast zwycięstwo rewolucji robotniczej w Rosji niosło nie tylko wolność narodową ale podnosiło świadomość rewolucyjną ludów w innych krajach, zagrzewało polską klasę robotniczą do pójścia w ślady proletariuszy rosyjskich!

Burżuazja polska w panicznym strachu przed rewolucją rozpętuje w kraju zaciekłą kampanię nacjonalistyczną i próbując żerować na tradycyjnej wrogości wobec caratu, szczuje przeciwko młodej Republice Radzieckiej, przygotowując się jawnie do zbrojnej interwencji. Jednocześnie na tereny radzieckie przerzuca Piłsudski najwytrawniejszych działaczy peowiackich dla organizowania dywersji na ty-



Julian Marchlewski wśród uczniów Szkoły Czerwonych Komunardów, której komisarzem był Karol Świerczewski



Generał Karol Świerczewski ze swym adiutantem w okresie walk w Hiszpanii

łach rewolucji. Kogoż wśród tych dywersantów nie znajdujemy? Jest tam osławiony Rydz-Śmigły, bohater szosy zaleszczyckiej, jest Kasprzycki, ostatni sanacyjny minister spraw wojskowych, jeden z bezpośrednich sprawców klęski wrześniowej, jest stary wyga dwójkarski Miedziński, powiązany z wywiadem niemieckim, jest Tadeusz Hołówko, piłsudczyk — pepesowiec, który znakomicie łączy w sobie cechy ówczesnego kierownictwa PPS — głoszenie haseł pseudo — socjalistycznych na „użytek“ mas — z łajdacką, kontrrewolucją i dywersyjną robotą dla potrzeb burżuazji. Cała ta sfora wytęża wraz z endekami wszystkie siły, by Polaków przebywających w Rosji odgrodzić przy pomocy haseł nacjonalistycznych od rosyjskich mas ludowych i uczynić z nich zbrojny taran przeciwko rewolucji.

Czy te wysiłki są skuteczne?

Karol Świerczewski był jednym z dwu i pół milionowej masy Polaków, których Rewolucja Październikowa zastała na ziemiach rosyjskich. I jemu, i innym robotnikom polskim nie obce są tradycje wspólnej walki proletariatu rosyjskiego i polskiego w rewolucji 1905 roku. Do niego, jak i do innych robotników polskich, docierają hasła Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która mimo wszystkich swych błędów umie zaszczepić polskiej klasie robotniczej ducha internacjonalizmu, umie natchnąć świadomość przodującej części proletariatu polskiego poczuciem łączności rewolucji polskiej z rewolucją rosyjską. Wybuch Rewolucji Październikowej i pierwsze posunięcia młodej władzy radzieckiej, przepojone leninowsko - stalinowskim duchem internacjonalizmu, pogłębiają w robotnikach polskich poczucie wspólnoty proletariatu polskiego i rosyjskiego w walce o socjalizm.

Większość Polaków w Rosji, na wezwanie SDKPiL, staje za przykładem Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego po stronie rewolucji. Reakcji polskiej, usiłującej stworzyć polskie oddziały kontrrewolucyjne, udaje się skupić jedynie oficerstwo i najbardziej zacofane lub oszukane elementy. Rewolucyjni robotnicy i chłopi polscy oraz polscy żołnierze w armii rosyjskiej dają godną odprawę próbom piłsudczyzny i endecji. W poszczególnych pułkach rosyjskich żołnierze Polacy wypowiadają się — za przykładem swoich towarzyszy rosyjskich — przeciw reakcji i za rewolucją.

„Sprawa walk rewolucyjnych w Rosji — stwierdza na zebraniu grupa Polaków w gwardyjskim pułku Izmajłowskim — jest naszą sprawą i zawsze będziemy we wspólnych sze-

regach walczyć o wprowadzenie w czyn haseł wypisanych na sztandarze trzeciej rewolucji rosyjskiej, nie bacząc na nawoływania burżuazyjnych partii".

Podobnie w 4 grenadierskim pułku Nieświeskim żołnierze Polacy oświadczają w odpowiedzi Dowbór - Muśnickiemu: „Wszelkie kroki kontrrewolucyjne sług burżuazji będziemy dławić w zarodku. ... Raczej zginiemy, niż oddamy choć jedną cząstkę władzy robotniczej w ręce katów i zbirów".

Potężna fala akcji solidarnościowej z rewolucją rosyjską przechodzi wszystkie jednostki wojskowe, gdzie służą Polacy. Zbiera się Rada Delegatów Wojskowych Polaków, która uchwala powitanie rewolucji, jako pierwszego zwycięstwa proletariatu na drodze do ostatecznego triumfu socjalizmu i wyraża przekonanie, że rewolucyjny żołnierz polski będzie ramię przy ramieniu z rewolucyjnym ludem Rosji prowadził wspólną walkę o wyzwolenie spod ucisku i wyzysku.

Uciekają od Dowbora oszukani żołnierze polscy i przechodzą na stronę rewolucji. Odezwa, którą wydają, będąc już w szeregach Czerwonego Pułku Warszawy, głosi: „Tu w Rosji uczyć się musimy, jak do dzieła tego u nas w kraju przystąpić. Przede wszystkim zaś musimy stanąć w szeregach bohatersko zmagającego się ludu rosyjskiego i pomóc mu odnieść zwycięstwo, bo przegrana w Rosji będzie również przegraną proletariatu polskiego".

Jakże głęboko związani byli ze swą ojczyzną, ze swym narodem ci ludzie wypełniający swój najszczytniejszy, internacjonalistyczny obowiązek rewolucyjny. Dumnie głosiła ich pieśń — słynna pieśń Rewolucyjnego Pułku Warszawy:

Nie wrogiem naszym obcy lud
Czy padły czy zwycięzca,
Nam wrogiem ten kto dzierży knut
Obcy czy nasz ciemięzca!

Wyrośli z tych mazurskich pól
Z warszawskich ulic piekła —
Nas dręczył car i gnębił król
I zgraja panów wściekła.

...Hej, towarzysze! Naprzód marsz
Za głodnych mas miliony
Wyzwoli braci w ogniu szarż
Warszawy Pułk Czerwony!

Tak narasta wśród robotników i chłopów polskich świadomość przodującej roli rewolucji rosyjskiej, jako drogowskazu dla proletariatu innych krajów, tak rośnie świadomość głębokiego powiązania losów ludu polskiego z przebiegiem rewolucji w Rosji. Powstają rewolucyjne jednostki polskie: Pierwsza i Druga Brygada Czerwona, Czerwony Pułk Rewolucyjny Warszawy, Warszawski Pułk Czerwonych Husarów, Pierwsza i Druga Dywizja Czerwonej Artylerii i wiele innych jednostek polskich, walczących w składzie Armii Czerwonej „za wolność waszą i naszą". Dziesiątki tysięcy robotników i chłopów polskich stają w szeregach rewolucyjnych, wnosząc swój wkład w dzieło zwycięstwa rewolucji proletariackiej.

Walka tych dziesiątków tysięcy polskich żołnierzy Rewolucji Październikowej stanowi i stanowić będzie zawsze nierozerwalne ogniwo, łączące polski ruch robotniczy ze zwycięstwem rosyjskiej klasy robotniczej, która rozpoczęła nową epokę w dziejach ludzkości, epokę socjalizmu, epokę Lenina i Stalina.



Generał Karol Świerczewski wraz z gen. Aleksandrem Zawadzkim oraz grupą oficerów radzieckich i oficerów I Armii WP podczas walk o Pragę

To wśród tych polskich bojowników rewolucji walczył i kształtował swą świadomość rewolucjonisty syn ludu warszawskiego, późniejszy zwycięzca spod Moskwy i Stalingradu, Kurska i Witebska, Pragi i Gdańska, Berlina i Łaby, wyzwoliciel ogromnych połaci ziemi polskiej, Marszałek Konstanty Rokossowski, nasz Minister Obrony Narodowej.

To wśród nich wychowało się wielu polskich dowódców rewolucyjnych, z których niejeden zasilił później szeregi naszego ludowego wojska, — absolwentów polskiej Szkoły Czerwonych Dowódców, tak zwanej szkoły Czerwonych Komunardów, której duchowym kierownikiem i wykładowcą był Julian Marchlewski, a komendantem przez długi czas generał Władysław Korczyc, Szef Sztabu Generalnego naszego wojska.

To wśród bojowników rewolucji kształtował swą piękną duszę żołnierza wolności, patrioty i internacjonalisty, Karol Świerczewski— późniejszy pogromca faszystów znad Ebro i Nysy, bohater narodowy Polski Ludowej.

Walczy więc Świerczewski przeciwko bandom nacjonalistów ukraińskich agenta niemieckiego hetmana Skoropadzkiego, bierze udział w gromieniu interwencyjnej armii niemieckiej pod Orszą, bije się na froncie południowym z Denikinem — i tu uzyskuje stopień oficerski. Swój płomienny entuzjazm rewolucyjny i wysoką ideowość zaszczepia młodym polskim żołnierzom rewolucyjnym będąc później oficerem politycznym w Szkole Czerwonych Komunardów, gdzie jest komisarzem batalionu, a następnie komisarzem Szkoły. Wraz z całą Szkołą gromi pod Tambowem reakcyjne bandy Antonowa. Zwraca uwagę dowództwa swoją postawą żołnierską i zdolnościami i wkrótce w Akademii Wojskowej imienia Frunzego, stalinowskiej szkole zwyciężania, nabywa rozległą wiedzę wojskową, która zabłyśnie później w wojnie hiszpańskiej oraz w walce o wolność Polski.

W listach do rodziny w kraju, które wysyła w owym czasie, pisze o swojej tęsknocie za ojczyzną, ale — jak to ciekawie formułuje — o tęsknocie ,,odmiennej" i ,,bardziej realnej" niż powszechnie pojęta. Internacjonalista Karol Świerczewski, który głęboko kocha swą ziemię ojczystą, rozumie, że realny wyraz swej miłości daje przez udział w budowie nowego państwa radzieckiego, drogowskazu dla uciskanych w ojczyźnie i na całym świecie. Rychło okaże znowu i znowu, że realnie kochać kraj ojczysty, to znaczy walczyć wszędzie tam gdzie ludy walczą o wolność — nad Hoang - Ho, czy nad Ebro.

Wnet widzimy go też wśród bojowników walki o wolność ludu chińskiego. Znajduje z nimi wspólny język — nie tylko dlatego, że w okresie rewolucji zdarzyło mu się dowodzić chińskim oddziałem w szeregach Armii Czerwonej, ale dlatego, że walka narodu chińskiego z imperializmem i jego rodzimą agenturą jest bliska sercu tego komunisty polskiego, gorejącego ogniem rewolucji proletariackiej, uskrzydlonego myślą Lenina i Stalina.

Cóż dziwnego, że kiedy w Hiszpanii wybucha walka z frondą faszystowskich generałów i z interwencją faszyzmu włosko-niemieckiego, generał Świerczewski — Walter jest wśród ludu hiszpańskiego. Tu spotyka się oczywiście z polskimi robotnikami i chłopami, którzy poprzez całą Europę szli przez zielone granice na pomoc towarzyszom hiszpańskim, na walkę z faszyzmem.

Jakżeby mogło być inaczej? Jakżeby nie miał się spotkać tam, gdzie bito się z faszyzmem, kapepowiec z Warszawy, z Łodzi, z Zagłębia z komunistą polskim Świerczewskim, bojownikiem Rewolucji Październikowej, członkiem WKP (b)? To samo poczucie międzynarodowej łączności proletariuszy pchnęło przecież również nad Ebro i Manzanares komunistów włoskich z Brygady Garibaldiego, niemieckich z batalionu Thaelmana, amerykańskich z batalionu Lincolna, francuskich z brygady ,,Marsylianka", dowodzonej przez generała Waltera.

Do republikańskiej armii hiszpańskiej, owianej duchem ofiarności i bohaterstwa, ale nieokrzepłej i rodzącej się w bojach, wniósł generał Walter całe swoje bogate doświadczenie wojny domowej w Rosji i wszystkie umiejętności, wyniesione z wojskowej Akademii Radzieckiej.

Wojsko republiki hiszpańskiej zyskało w nim dowódcę nowego typu, porywającego żołnierzy osobistym przykładem i brawurową odwagą, dowódcę-nowatora, śmiało łamiącego szablony przestarzałych regulaminów, dowódcę ludowego, który świadom jest wagi czynnika moralno-politycznego, jako nieodłącznego elementu przygotowania żołnierzy do boju.

Jest wszędzie tam, gdzie jest najciężej. W krwawych bojach grudniowych 1936 roku jego 14 brygada zamyka faszystom drogę od południa na Madryt. W miesiąc później paraliżuje natarcie na Madryt od zachodu. W lutym 1937, już jako dowódca dywizji, wraz ze sławnymi dowódcami hiszpańskimi Modesto i Listerem po raz trzeci ratuje stolicę przed upadkiem. Bierze następnie udział w świetnej ofensywie republikańskiej na froncie madryckim, później na aragońskim. Wsławia się w odparciu wściekłej kontrofensywy Franco



Generał Karol Świerczewski podczas zajęć z oficerami II Armii

pod Teruelem. W marcu i kwietniu 1938 roku, kiedy faszystowskie kolumny pancerne, wsparte niemieckim i włoskim lotnictwem, wychodzą na głębokie tyły republikanów na froncie aragońskim, generał Walter jest tym, któremu w głównej mierze zawdzięczać należało utrzymanie frontu.

Jest zawsze z żołnierzem i umie do niego trafić. Toteż różnojęzyczni żołnierze uwielbiali go i szli za nim z bezgranicznym zaufaniem. Potrafił na polu boju uczyć żołnierzy nowych metod walki. Tak pod Quinto oczarował artylerzystów hiszpańskich nowatorskim rozkazem podciągnięcia dział przed linię piechoty i bicia w nieprzyjaciela ogniem bezpośrednim — co było rewolucją w starych pojęciach ognia artyleryjskiego. Tak potrafił pod Belchite osobiście poprowadzić nocą szturmowe oddziały pod twierdzę i zaskoczyć nieprzyjaciela brawurowym atakiem. Tak w najcięższych chwilach na froncie aragońskim, gdy Franco przedarł się na tyły republikańskie, umiał zaszczepić żołnierzom przekonanie, że nie ma okrążenia, dopóki żołnierz trzyma w garści karabin.

Żołnierze II Armii wspomną w tym miejscu swego dowódcę spod Budziszyna, gdzie w ciężkich chwilach umiał tą samą myślą przepoić wojsko, dzięki czemu odparł z powodzeniem niespodziewane flankowe uderzenie kolumn niemieckich.

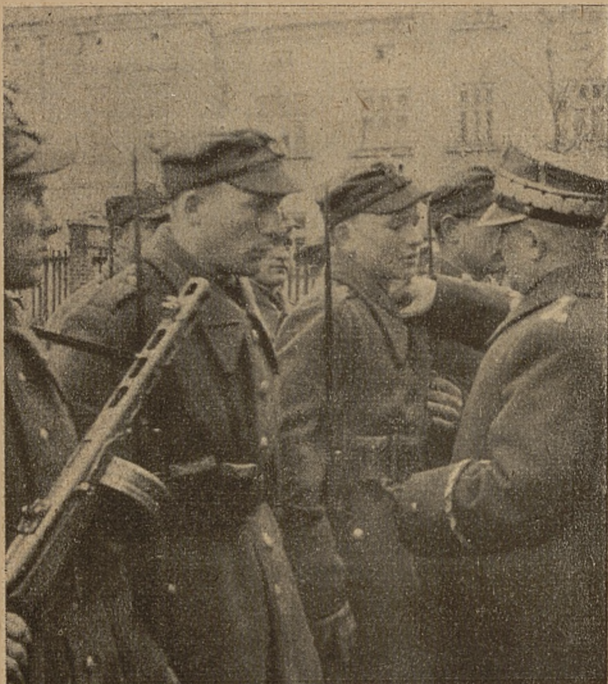
Szczególnie serdeczne stosunki łączyły generała Waltera z ochotnikami polskimi. Rozumiał, jak nikt inny, znaczenie walki robotników polskich na ziemi hiszpańskiej. I dlatego tak pięknie potrafił w historycznym liście do Brygady Dąbrowskiego umiejscowić ją niejako na przełomie historii, pisząc, że w świadomości ludu hiszpańskiego zmywa brygada hańbę udziału żołnierzy Kozietulskiego i Dziewanowskiego w najeździe napoleońskim, a jednocześnie podkreślając, że brygada polska jest — jak się wyraził — „kadrową jednostką przyszłej armii zbrojnej Polski Ludowej".

Dalekowzroczność? Niewątpliwie. Ale dalekowzroczność, wynikająca z owej, jak kiedyś pisał, realnej tęsknoty i realnej miłości ojczyzny, która nakazuje proletariuszowi bić się za ojczyznę wszędzie, gdzie biją się z faszyzmem i pozwala mu widzieć zależność losów ojczyzny od wyników walki z faszyzmem w skali międzynarodowej.

Tak uczyła go kochać ojczyznę Partia. Tak uczył Stalin. Czy mogła ta droga nie zaprowadzić go i jego żołnierzy do ojczyzny wolnej, do ojczyzny ludowej?

*
* *

Świerczewski jako współorganizator I Armii Polskiej w ZSRR, Świerczewski jako organizator i dowódca II Armii WP — cóż bardziej



Generał Karol Świerczewski podczas swej ostatniej inspekcji

mogło znamionować głęboki przełom dokonany—w ślad za przełomem ogólnospołecznym — na odcinku polskiej siły zbrojnej. Jeśli o charakterze i treści klasowej nowego polskiego wojska stanowiła jego walka w służbie ludu i ojczyzny ludowej, jego ideologiczne powiązanie i braterstwo broni z Armią Radziecką — to niewątpliwie poważnym wyrazem ludowego oblicza politycznego naszego wojska był fakt czołowej w nim roli dowódcy tego typu, co generał Świerczewski.

To przecież on zaszczepiał naszemu korpusowi oficerskiemu świadomość, że służba wojskowa jest tylko jedną z form walki klasowej, jedną z form służby sprawie ludu pracującego. To on uczył nieustannie, że każdy odcinek pracy w wojsku należy oceniać pod kątem zadań postawionych przed wojskiem przez władzę ludową, pod kątem nieustannego podnoszenia gotowości bojowej żołnierzy. To on z głębi duszy nienawidził i zaciekle zwalczał wszelkie przejawy mętniactwa ideologicznego, nacjonalistycznego, które nie dostrzegało lub zacierało klasową i polityczną treść naszego wojska.

Nikt bardziej niż on, polski robotnik-generał, wychowany w szkole radzieckiej, komunista, nie nadawał się do niezmiernie ciężkiego zadania organizacji II Armii — w toku trudnej walki z okupantem i jeszcze trudniejszej walki klasowej z wrogiem wewnętrznym. Uczył oficerów łamać trudności w oparciu nie tylko o środki regulaminowe, ale w oparciu o instynkt klasowy i patriotyzm żołnierza. Był bodaj pierwszym dowódcą w naszym wojsku, który bezwzględnie domagał się pracy politycznej z żołnierzem również i od oficerów liniowych. Sam głęboko wierzył w żołnierza, umiał budzić w nim entuzjazm i wiarę w słuszność sprawy, o którą walczył, umiał w krótkim czasie przekształcić go w świadomego i bitnego żołnierza, dzięki któremu armia okryła się na polach bitew niewiędnącą sławą.

Jak wiadomo, II Armia pod dowództwem generała Świerczewskiego sforsowała Nysę i bijąc doborowe dywizje niemieckie posuwała się szybko pod Drezno. Ale nie każdy zdaje sobie sprawę, w jak niezmiernie ciężkiej sytuacji znalazła się armia w drugiej połowie kwietnia 1945 roku, kiedy niespodzianie z lewego skrzydła uderzyła na nią 4 armia pancerna generała Schörnera, która spod Pragi usiłowała pośpieszyć z pomocą Berlinowi.

Meldunek w tej sprawie otrzymał generał we wsi, obok której na odległość strzału z hukiem przewalały się czołgi niemieckie. Świadkowie opowiadają, z niegasnącym po dziś dzień podziwem, jak się zachował generał. Opanowany, spokojny, rzeczowo wydający rozkazy, jak zawsze z lekka kpiący i sarkastyczny — jak gdyby nie zdarzyło się nic szczególnego. Taki sam, może jeszcze tylko bardziej spokojny i dosadniej dowcipkujący; okazał się w trudniejszej bodaj jeszcze sytuacji, kiedy do wsi Grosvelka, w której stało dowództwo armii ze szczupłą ochroną, wtargnęli fizylierzy niemieccy. Ten jego niezmącony spokój, który udzielał się oficerom i żołnierzom, jego jasne widzenie całości sytuacji i umiejętność trafnej decyzji nie tylko uratowały armię, ale pozwoliły jej honorowo wykonać zadanie.

A zadanie było trudne. Armia musiała przyjąć na siebie silne uderzenie pancernych dywizji niemieckich, musiała w ciągu paru dni zmienić formy walki, przejść od natarcia do obrony, od boju spotkaniowego do walki w okrążeniu. W tym prawdziwym przekładańcu, w którym jednostki polskie i hitlerowskie zachodziły sobie wzajemnie na tyły — generał spokojnie i zdecydowanie kierował operacją. W najtrudniejszych chwilach szedł do żołnierzy, na pierwszą linię, wyjaśniał im historyczną misję osłony operacji berlińskiej od południa, a bywało — sam prowadził ich do natarcia.

*
* *

Jakie słowa potrafią opisać miłość żołnierzy do takiego dowódcy? Jakimi słowy ująć

wielkość tej duszy żołnierskiej, jej piękno, jej bohaterstwo, jej głębokie związanie z ludem z jego walką o socjalizm.

Pisał w kwietniu 1833 Adam Mickiewicz w „Pielgrzymie Polskim": „Miał w sobie ducha polskiego ten człowiek, który w rewolucji 1830 roku zapisał na chorągwiach polskich: „Za waszą i naszą wolność" — i wyraz „waszą" położył przed „naszą" wbrew dawnej logice dyplomatów".

Miał w sobie ducha rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej generał Karol Świerczewski, który o Polskę Ludową i zwycięstwo socjalizmu bił się na frontach Rewolucji Październikowej, na frontach walki narodowo-wyzwoleńczej ludu chińskiego, na frontach hiszpańskich — zanim dane mu było bić się bezpośrednio na ziemi polskiej.

Na południe od Baligrodu, na trzecim kilometrze szosy, stoi skromny pomnik w miejscu, na którym z rąk agentów imperializmu padł śmiercią żołnierza generał broni Karol Świerczewski, członek Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Padł tak jak żył — w walce. W archiwach Sztabu Generalnego istnieje raport o jego ostatnim boju. W suchych, rzeczowych słowach meldunku służbowego odnajdziemy w wielkim skrócie całość tego pięknego żywota: bezprzykładną odwagę i pogardę śmierci w walce z wrogiem klasowym, dewizę: ani kroku wstecz! i rozkaz, który brzmiał jak program i testament jego życia: do faszystów — ognia!

Po takich jak on — nie płaczą. Po takich jak on — lud pracujący jeszcze mocniej zwiera szeregi w marszu ku wielkim celom wytyczonym przez partię, której Karol Świerczewski służył swym życiem i śmiercią.

Po takich jak on nie płaczą — albowiem nieśmiertelny pozostanie pomiędzy nami generał Karol Świerczewski. Pamięć o nim, o jego życiu i śmierci, jak sztandar bojowy prowadzić nas będzie, zawsze naprzód i naprzód — do celu, któremu on poświęcił życie — do socjalizmu.

PŁK ADAM KORTA

OPERACJA BERLIŃSKA

2 maja 1945 r. o godz. 1.30 w sztabie gen. Czujkowa zjawił się płk Teodor Düffing, szef sztabu 56 korpusu czołgów, by w imieniu komendanta obrony Berlina, generała artylerii Helmuta Weidlinga, zawiadomić o bezwarunkowej kapitulacji stolicy Rzeszy hitlerowskiej. Operacja berlińska Armii Radzieckiej, zamykająca wspaniałą epopeję Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego, była zakończona. W kilka dni później — 8 maja 1945 r. — w zdobytym przez Armię Radziecką Berlinie feldmarszałek Keitel podpisał bezwarunkową kapitulację armii hitlerowskiej.

Zdobycie Berlina przez Armię Radziecką było logicznym ukoronowaniem tej długiej drogi krwi i chwały, bezprzykładnego bohaterstwa i ofiarnej pracy, która doprowadziła narody radzieckie do historycznego, decydującego o losach świata zwycięstwa. Zdobycie Berlina decydowało się na długo przedtem, zanim na bliskich przedpolach stolicy Niemiec hitlerowskich zagrzmiało z górą 40 tysięcy dział radzieckich, zanim do szturmu ruszyło 6 300 radzieckich czołgów, osłanianych i wspieranych z powietrza przez 8 400 radzieckich samolotów.

Los Rzeszy hitlerowskiej decydował się na polach Moskwy, Stalingradu i Kurska, gdzie Armia Radziecka, dowodzona przez Wielkiego Stalina, druzgotała w zaciętej walce sam na sam doborowe dywizje faszystów.

Los najeźdźcy decydował się jeszcze wcześniej, gdy narody radzieckie pod wodzą partii bolszewickiej i Wielkiego Stalina budowały nowy socjalistyczny ustrój społeczny, nową socjalistyczną gospodarkę, nowe, wielonarodowe, a przecież jednolite, monolitowe państwo radzieckie.

Zdobycie Berlina, zwycięstwo odniesione nad najsilniejszą armią imperializmu — jak uczy Generalissimus Stalin —

„oznacza przede wszystkim, że zwyciężył nasz radziecki ustrój społeczny, że radziecki ustrój społeczny z powodzeniem przeszedł próbę w ogniu wojny i w pełni udowodnił swoją żywotność... Zwycięstwo nasze oznacza po drugie, że zwyciężył nasz państwowy ustrój radziecki, że nasze wielonarodowe państwo radzieckie wytrzymało wszystkie próby wojny i dowiodło swej zdolności do życia... Nasze zwycięstwo oznacza po trzecie, że zwyciężyły Radzieckie Siły Zbrojne, że zwyciężyła nasza Armia Czerwona, że Armia Czerwona w bohaterski sposób sprostała wszystkim próbom wojny, doszczętnie rozgromiła armie naszych wrogów i zwycięsko zakończyła wojnę" (Stalin, Przemówienie przedwyborcze 9 lutego 1946 r.).

Przyjrzyjmy się przebiegowi tej ostatniej wspaniałej operacji Armii Radzieckiej w wojnie przeciw Niemcom hitlerowskim.

I

Pierwsze miesiące 1945 r. przyniosły dalsze katastrofalne pogorszenie sytuacji Niemiec hitlerowskich. Wielka ofensywa zimowa Armii Radzieckiej obróciła wniwecz optymistyczne rachuby dowództwa niemieckiego, które z właściwą sobie krótkowzrocznością nie widziało dalszego kolosalnego wzrostu potęgi militarnej Związku Radzieckiego i sądziło, że moc uderzeniowa wojsk radzieckich załamie się na systemie umocnień rozbudowanych między Wisłą a Odrą oraz na „bastionie" Prus Wschodnich. Snując te uspokajające plany Hitler i jego klika uważali za realne zahamowanie ofensywy radzieckiej na południe od Karpat — na Węgrzech, a przede wszystkim uważali za możliwe decydujące polepszenie swej sytuacji na zachodzie przez rozgromienie armii angloamerykańskiej, przeciągnięcie w ten sposób wojny i uzyskanie odrębnego pokoju z Anglosasami. Trzeba stwierdzić, że nadzieje Hitlera na porozumienie z imperialistami rządzącymi w Anglii i Stanach Zjednoczonych miały całkiem poważne uzasadnienie.

Wszak jeszcze we wrześniu 1941 r. syn lorda Beaverbrooka, Max Aitken, oficer armii angielskiej — później członek parlamentu brytyjskiego — spotkał się w Lizbonie z przedstawicielem niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Gustawem von Kover i postawił przed nim otwarcie sprawę omówienia możliwości pokoju, rzecz jasna, za plecami Związku

Radzieckiego. Rozmowy lizbońskie nie były zjawiskiem odosobnionym. W lutym 1943 r. pełnomocnik rządu, tym razem amerykańskiego, Allan Dulles, prowadził pertraktację z przedstawicielem Hitlera księciem Hohenlohe. W rozmowach omawiano kwestię zawarcia pokoju z Niemcami, przy czym Allan Dulles oświadczył, że

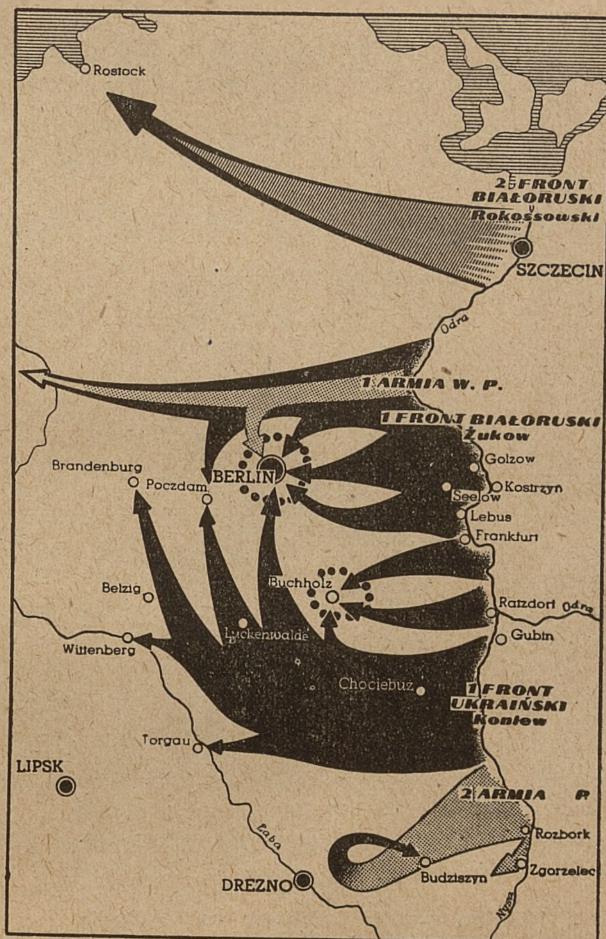
„nigdy więcej w przyszłości nie dojdzie do tego, aby taki naród jak Niemcy był zmuszony do rozpaczliwych eksperymentów i musiał uciekać się do bohaterstwa na skutek nędzy i niesprawiedliwości. Państwo niemieckie powinno istnieć jako czynnik ładu i odrodzenia. O rozczłonkowaniu Niemiec lub o oderwaniu od nich Austrii — nie może być mowy" („Fałszerze historii" — Warszawa 1948 wyd. „Prasa Wojskowa" str. 70).

W rozmowach tych powiedziano, zupełnie jasno, w stosunku do kogo państwo niemieckie winno być czynnikiem „ładu" i „odrodzenia". Allan Dulles stwierdził mianowicie, że „poprzez rozszerzenie Polski na wschód oraz zachowanie Rumunii i silnych Węgier należy wzmocnić kordon sanitarny przeciw bolszewizmowi". (Tamże.)

Hitlerowscy dowódcy i politycy doskonale zdawali sobie sprawę z nienawiści, jaką do ZSRR żywiły koła imperialistyczne Anglii i Stanów Zjednoczonych, dążące za wszelką cenę do osłabienia i wykrwawienia Państwa Rad.

Do końca wojny jednostki hitlerowskie, działające przeciw Anglosasom, były dla dowództwa hitlerowskiego jednym z poważniejszych źródeł uzupełnień i odwodów dla walącego się pod uderzeniami Armii Radzieckiej frontu wschodniego.

Jak wiadomo, właśnie w celu realizacji planu rozbicia wojsk anglosaskich i wymuszenia odrębnego pokoju armia hitlerowska podjęła w grudniu 1944 r. swe uderzenie w Ardenach przeciw armiom anglo - amerykańskim. Anglosasi nie wytrzymali uderzenia stosunkowo niewielkich sił niemieckich (włamania dokonała faktycznie tylko 5 A Panc., zasadnicze siły 6 A Panc. SS, skoncentrowanej dla rozwinięcia sukcesu, nie weszły w kontakt z przeciwnikiem). W ciągu kilku dni armia hitlerowska przerwała front na szerokości około 100 km i posunęła się również o około 100 km na zachód. Wtedy to właśnie Churchill — w obliczu klęski wojsk anglosaskich zmuszonych do cofania się w panice i bezładzie — zwrócił się do Generalissimusa Stalina z prośbą o przyśpieszenie ofensywy radzieckiej na wschodzie. Generalissimus Stalin przychylił się do tej prośby. W rezultacie, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, 12 stycznia rozpo-



Operacja berlińska

czął się cykl olbrzymich, skoordynowanych operacji Armii Radzieckiej, które przeszły do historii pod nazwą wielkiej ofensywy zimowej 1945 r.

Trudno przecenić wyni i tej druzgocącej ofensywy, jej decydujący wpływ na dalszy przebieg kampanii i na uzyska ie przez Armię Radziecką ostatecznego zwycięstwa już na wiosnę 1945

Ofensywa zimowa wyzwoliła tereny Polski po Odrę i Nysę. Niemcy hitlerowskie zostały pozbawione swej zasadniczej bazy przemysłowej — Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego. Pod ciosami Armii Radzieckiej został praktycznie zlikwidowany wschodnio - pruski „bastion" obrony hitlerowców. Jakkolwiek bowiem walki w Prusach Wschodnich przeciągnęły się jeszcze do kwietnia 1945 r., to działające tu zgrupowanie nieprzyjacielskie zostało przez uderzenie II Frontu Białoruskiego pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego wyizolowane od Rzeszy i nie wzięło udziału w wal-



„Naprzód! Zwycięstwo bliskie! Do Berlina — 75 kilometrów"

Ulotka radziecka z okresu walk o Berlin

ce na przedpolach Berlina. W centrum frontu wojska I Frontu Białoruskiego w ciągu 18 dni walk przełamały siedem pasów obrony nieprzyjaciela, przeszły około 570 km od Wisły do Odry i uchwyciły przedmościa na lewym brzegu Odry w rejonie Kistrzyń — Frankfurt (Słubice) 60 km od stolicy III Rzeszy. Jeżeli do tego dodamy dalsze rozwinięcie ofensywy Armii Radzieckiej na Węgrzech w kierunku Słowacji i Wiednia, jeśli stwierdzimy, że Armia Radziecka zlikwidowała poważne zgrupowanie hitlerowskie na Pomorzu Zachodnim oraz że hitlerowcy w wyniku ofensywy zimowej do 23 II stracili 800 tys. zabitych i 350 tys. jeńców, będziemy mieli obraz gigantycznych osiągnięć żołnierza radzieckiego w ciągu kilku zaledwie tygodni walk.

Do tych bezpośrednich wyników ofensywy zimowej Armii Radzieckiej należy dodać jeszcze jej wyniki pośrednie. Wojska radzieckie zdruzgotały nie tylko potężne linie obronne hitlerowców na wschodzie. Zdruzgotały one jeszcze raz plany Hitlera zmierzające do rozbicia koalicji, pokrzyżował zamysły imperialistów anglo-amerykańskich o porozumieniu się z faszystami, jeszcze wyżej podniosły autorytet Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych w oczach narodów świata.

W lutym 1945 r. w Jałcie, na Krymie, odbyła się nowa konferencja „Wielkiej Trójki", na której, dzięki Związkowi Radzieckiemu, nastąpiło dalsze umocnienie koalicji oraz przygotowanie ciosów, które miały ostatecznie rozgromić Niemcy hitlerowskie.

II

Aczkolwiek już w pierwszej połowie ty - nia nacisk armii hitlerowskiej na Anglosasów ustał całkowicie, a najlepsze jednostki niemieckie zostały wycofane z zachodu na wschód, armie anglo-amerykańskie dopiero w początkach lutego przyszły do siebie po ciosie ardeńskim i zaczęły powoli posuwać się naprzód w głąb Rzeszy.

Tymczasem Armia Radziecka, bezpośrednio po osiągnięciu Odry i opanowaniu przedmościa na jej lewym brzegu, rozpoczęła wytężone przygotowania do wykonania operacji berlińskiej. Równocześnie oczyszczano od hitlerowców Pomorze Zachodnie i Nadwiślańskie oraz Dolny Śląsk, między Odrą a Nysą Łużycką.

I oto, tym razem dla odmiany, marszałek Montgomery wyobraził sobie, że siła uderzeniowa Armii Radzieckiej osłabła, że hitlerowcy potrafią, dzięki skupieniu swych najlepszych sił na wschodzie i faktycznemu odsłonięciu frontu zachodniego, utrzymać obronę na Odrze tak długo, dopóki do Berlina nie wkroczy armia angielska dowodzona właśnie przez niego, feldmarszałka wicehrabiego Montgomery of Alamein. Równie ambitnemu jak niedołężnemu „Monty" szło oczywiście przede wszystkim o wyprzedzenie wojsk radzieckich. Nie bez znaczenia była jednak tu również chęć odegrania się i na amerykańskim „sprzymierzeńcu", zdystansowania go w „sukcesach".

Dlatego też, kiedy wreszcie w trzeciej dekadzie marca Anglosasi sforsowali Ren, Montgomery postanowił utworzyć specjalne szybkie zgrupowanie, które miało ruszyć na Berlin i zdobyć go.

Anglosasi zmierzali do zdyskontowania klęski Niemiec hitlerowskich — zamierzali oni, wykorzystując ofensywę radziecką, szybkim marszem ruszyć na Berlin i zdobyć stolicę Niemiec, uprzedzając Armię Radziecką. Trudno nie dostrzec zadziwiającej zbieżności między planami montgomerych i churchillów a pla-

nami hitlerów i goeringów! Wojska hitlerowskie na wschód od Berlina otrzymały rozkaz bronienia się do ostatniej kropli krwi, na zachodzie natomiast nieliczne oddziały hitlerowskie masowo poddawały się Anglosasom. Hitlerowcy dokładali wszelkich starań, aby zahamować marsz Armii Radzieckiej, a ułatwić natomiast zdobycie Berlina przez anglo-amerykanów.

I tym razem jednak Armia Radziecka miała rozwiać piękne miraże, jakie roztoczyły się przed brytyjskim feldmarszałkiem. Mimo najlepszych chęci i mimo sprzyjających warunków nie potrafił on uprzedzić wojsk radzieckich i skromnego tytułu „of Alamein" zastąpić przez znacznie piękniej brzmiący „of Berlin". Udało mu się tylko przyjąć kapitulację części oddziałów hitlerowskich. Był to jedyny „sukces" wojsk angielskich w drugiej wojnie światowej, sukces osiągnięty w bardzo oryginalnych warunkach bojowych, gdy wojska hitlerowskie realizowały następującą dyrektywę swojego dowództwa: oczyszczać teren przed nacierającymi wojskami anglosaskimi i wycofywać się na front wschodni, a jeśli to będzie niemożliwe nie stawiać oporu, lecz kapitulować przed Anglosasami.

III

Zdobycie Berlina było niewątpliwie jednym z najtrudniejszych zadań, jakie stanęły przed Armią Radziecką.

Na froncie radzieckim nieprzyjaciel skoncentrował z górą 80 proc. swych sił, przy czym operujące tu dywizje hitlerowskie były do końca utrzymywane w stanie stosunkowo wysokiej zdolności bojowej.

Na kierunku Berlina Niemcy skoncentrowali grupę armii „Weichsel" pod dowództwem gen. Heinritza. W skład tej grupy wchodziła 3 A Panc. i 9 armia, które — po wycofaniu się — rozbudowały na Odrze obronę od Bałtyku do Gubina. Do 3 A Panc. i 9 armii, według zeznań gen. Jodla (szef sztabu Kwatery Głównej), włączono jednostki rozformowanej armii odwodowej. Na kierunku Berlina zgrupowano silne jednostki SS oraz zasadnicze odwody grupy „Weichsel". Jednostki walczące na tym kierunku uzupełniono ludźmi i sprzętem technicznym, uzyskując tu taką gęstość ognia, jakiej hitlerowskiemu dowództwu nie udało się osiągnąć w żadnej z poprzednich bitew.

Na południe od grupy armii „Weichsel" działała grupa armii „Centrum", dowodzona przez feldmarszałka Schörnera. W skład tej grupy wchodziły 4 A Panc. i 17 armia. Zadaniem tych grup było osłonięcie od wschodu południowych i centralnych rejonów Rzeszy.

Prócz tego, już w trakcie bitwy o Berlin, Hitler polecił wycofać z frontu zachodniego 12 armię gen. Wencka i skierować ją do walki przeciw wojskom radzieckim.



Stanowiska radzieckiej artylerii ciężkiej pod Berlinem

Dowództwo hitlerowskie zwróciło szczególną uwagę na rozbudowę obrony między Odrą a Berlinem. Stworzono tu trzy pasy obrony, oparte o miejscowości typu miejskiego, przystosowane do długotrwałej obrony, oraz wszelkiego rodzaju przeszkody terenowe: liczne rzeki, kanały, groble i kompleksy leśne. Pasy obrony wyposażono w liczne żelazobetonowe i drewniano-ziemne schrony bojowe. Na przedpolach rozbudowano system pól minowych przeciwpancernych i przeciw piechocie, zasieki z drutu kolczastego, „jeże" przeciwpancerne, zawały w lasach itp. Szczególnie starannie umocniono wzgórza i skrzyżowania dróg.

Cały ten system obrony był osłaniany z powietrza przez zasadnicz siły lotnictwa niemieckiego oraz przez rozbudowany system obrony przeciwlotniczej.

Dopiero po przełamaniu tego, głębokiego na około 100 km, systemu urządzeń obronnych Armia Radziecka miała natknąć się na system obrony samego Berlina, składający się z trzech zasadniczych elementów. Pierwszym z nich był zewnętrzny obwód obrony ciągnący się w odległości 18 — 30 km od miasta. Obwód ten stanowiły 1 — 2 linie okopów i rów przeciwpancerny. Drugim elementem był wewnętrzny obwód obrony odległy o 10 — 15 km od Berlina. Obwód ten tworzyły linie okopów, oparte o miejscowości przystosowane do obrony przez rozbudowę barykad, punktów ogniowych i przeszkód ppanc. Szczególnie troskliwie zabezpieczono skrzyżowania dróg. Trzecim i najtrudniejszym do zdobycia elementem był sam Berlin, ogromne, czteromilionowe miasto przygotowywane do obrony od stycznia 1945 r. Całe miasto zostało podzielone na 9 sektorów obrony. Każdy z tych sektorów miał swoją specjalnie przeszkoloną załogę i specjalnego dowódcę. W mieście przy pomocy ludności cywilnej rozbudowano bogatą sieć urządzeń obronnych. Drogi i ulice zostały poprzecinane barykadami, rowami ppanc. i systemami „jeżów". W parkach kopano rowy strzeleckie osłaniane zasiekami z drutu kolczastego. Budowano drewniano-ziemne płoty ppanc. Domy przystosowano do obrony i połączono je przejściami podziemnymi. Najsilniej umocniono rejon budynków rządowych: Reichstag, Ministerstwo Lotnictwa i gmach Gestapo (tzw. „dom Himmlera"). Szczególnie trudny do zdobycia był podziemny system obrony oparty o tunele metro oraz rozbudowany system podziemnych galerii, składów amunicji, koszar itp.

Wszystkie zakłady przemysłowe Berlina zostały całkowicie nastawione na produkcję wojenną. Do końca wytwarzały one głównie „pięści pancerne", miny i fugasy.



Oddział artylerzystów polskich z I Armii W. P. w rejonie Berlina

W sumie na kierunku Berlina nieprzyjaciel zgromadził z górą pół miliona żołnierzy. W trakcie walki przerzucono tu jeszcze dwanaście dywizji. Z „Hitlerjugend" sformowano grupy niszczycieli czołgów. Dokładano wszelkich starań, aż do najbardziej bestialskiego terroru w stosunku do rodzin żołnierzy, by zmusić wojska do walki.

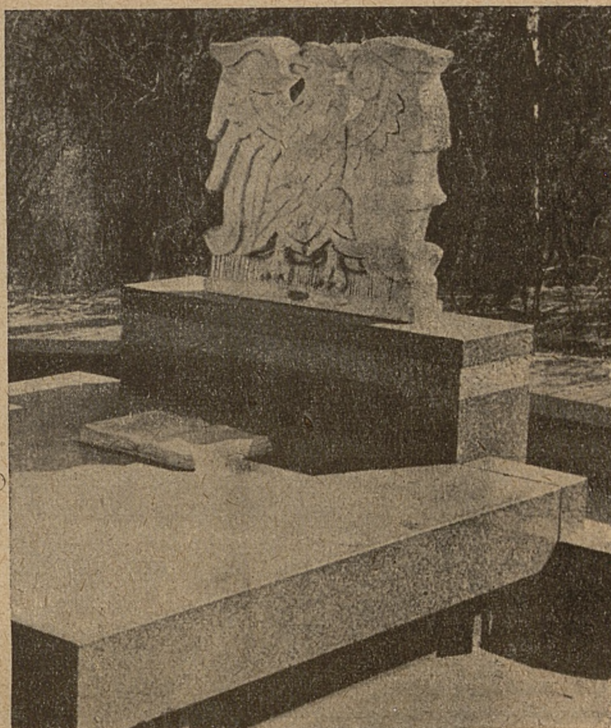
IV

Przed Dowództwem Radzieckim stanęło wyjątkowo trudne za anie: zniszczyć potężne siły nieprzyjaciela, sforsować głęboką obronę oraz zdobyć olbrzymie, przystosowane do obrony miasto.

Zastosowanie w tej sytuacji natarcia czołowego było niewskazane. Ze względu na głębokość systemu obrony nieprzyjacielskiej i jej nasycenie żywą siłą i ogniem t n typ operacji mógł narazić wojska radzieckie na poważne ofiary i nie zapewniał należytego tempa. Doświadczenia wojny uczyły, ż zdobywanie dużego miasta uderzeniem czołowym jest bardzo trudne i ryzykowne. Jednakże w konkretnej sytuacji, jaka wytworzyła się pod Berlinem, mało celowe byłoby również zastosowanie prostego manewru okrążającego, przeprowadzonego przez zewnętrzne skrzydła frontów. Przeciwko takiemu manewrowi prze nawiał zarówno niesprzyjający zarys frontu (przebiegał po linii prostej) jak i fakt, że nawet w wypadku powodzenia takiego manewru Armia Radziecka napotkałaby w Berlinie na opór potężnych sił nieprzyjacielskich, które wycofałyby się do stolicy.

W tym stanie rzeczy pod osobistym kierownictwem Generalissimusa Stalina został rozpracowany oryginalny plan rozbicia wojsk nieprzyjacielskich i zdobycia Berlina kombinowanym natarciem I Frontu Białoruskiego i prawego skrzydła I Frontu Ukraińskiego, przy czym reszta sił I Frontu Ukraińskiego i wojska II Frontu Białoruskiego miały zabezpieczać operację od północy i południa.

Plan przewidywał, że prawe skrzydło I Frontu Białoruskiego, osłaniane od północy przez wojska II Frontu Białoruskiego nacierające znad Odry na Rostock, wykona uderzenie oskrzydlające Berlin od północy i północnego zachodu. Centrum I Frontu Białoruskiego miało wykonać z przedmościa w rejonie Kistrzyń—Frankfurt (Słubice) uderzenie rozcinające zasadnicze siły nieprzyjaciela. Wreszcie prawe skrzydło I Frontu Ukraińskiego miało uderzyć w kierunku północno-zachodnim oskrzydlając Berlin od południa i południowego zachodu.



Grób Bohatera Związku Radzieckiego gen. Waszkiewicza dowódcy 5 DP II Armii poległego w walkach pod Budziszynem

W tym samym czasie centrum I Frontu Ukraińskiego miało podjąć natarcie w kierunku Wittenbergi i Torgau, by nad Łabą spotkać się z nacierającymi od zachodu armiami amerykańskimi, lewe zaś skrzydło — na Drezno w celu zabezpieczenia operacji berlińskiej przed uderzeniem zgrupowania Schörnera z Czech.

Dzięki takiemu planowi uzyskiwano możliwość rozcięcia zgrupowania nieprzyjacielskiego na dwie izolowane od siebie grupy: jedną — obejmującą zasadnicze siły 9 armii — w rejonie na południowy wschód od Berlin i drugą w rejonie samego Berlina. W ten sposób więc zasadnicze siły 9 armii miały zostać wyłączone od bezpośredniego udziału w walce o Berlin, co w dużym stopniu ułatwiało zdobycie samego miasta.

Rzecz jasna, że operacj pomyślana na tak olbrzymią skalę wymagała szczególnie starannego przygotowania zarówno pod względem skupienia odpowiednich sił i środków jak i wyszkolenia i przygotowania politycznego wojsk, organizacji natarcia, przygotowania sztabów, rozpoznania itp.

Do udziału w operacji berlińskiej Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej wydzieliło swe najlepsze, najbardziej doświadczone, okryte chwałą jednostki. Widzimy tu jednostki, które broniły Moskwy, Leningradu i Stalingradu, bohaterów spod Kurska, Kijowa i Mińska, żołnierzy, którzy od Wołgi doszli nad Szprewę. Nic więc dziwnego, że oddziały te echował wspaniały duch moralny, że cały ich skład osobowy, od dowódców frontów i armii do prostego żołnierza, dążył do doskonałego wykonania rozkazu Józefa Stalina o dobiciu wroga w jego własnym legowisku.

Naród polski i nasze Ludowe Wojsko zawsze z wdzięcznością zachowa w pamięci fakt, że wielki wódz narodów radzieckich uznał I i II Armie WP za godne wzięcia udziału w operacji berlińskiej obok najlepszych jednostek radzieckich, a I Kościuszkowskiej Dywizji zezwolił uczestniczyć w bezpośrednim szturmie stolicy hitleryzmu.

Dzięki wspaniałomyślności Generalissimusa Stalina jednostki Ludowego Wojska Polskiego mogły na najważniejszym odcinku frontu reprezentować nasz naród — w wielkim sądzie wolnych narodów nad ciemnymi siłami imperializmu.

V

Przebieg operacji berlińskiej, jak zresztą wszystkich wielkich operacji stalinowskich, był całkowicie zgodny z genialnym, doskonale we wszystkich szczegółach opracowanym planem.

14 i 15 IV 1945 r. zostało przeprowadzone silne natarcie rozpoznawcze, które pozwoliło dokładnie określić system hitlerowskiego ognia i przeszkód saperskich. Dowództwo hitlerowskie uważało, że jest to początek natarcia sił głównych i skupiło swe odwody na kierunku działania jednostek rozpoznawczych.

Tymczasem właściwe natarci rozpoczęło się dopiero nocą z 15 na 16 kwietnia po potężnym przygotowaniu artyleryjskim. Na szturm pozycji nieprzyjacielskich, zarówno z przedmościa pod Kistrzyniem jak i na całym froncie Odry i Nysy, po sforsowaniu tych rzek, ruszyły radzieckie jednostki piechoty wspierane ogniem 22 000 dział i moździerzy, 4 000 czołgów oraz osłaniane przez 5 000 samolotów. O sile przygotowania artyleryjskiego świadczy najlepiej fakt, że na niektórych odcinkach zmasowanie artylerii wynosiło do 6?0 luf na 1 km frontu.

W ciągu czterech dni natarcia od 16 do 19 kwietnia wojska I Frontu Białoruskiego przełamały trzy pasy obrony nieprzyjaciela na kierunku Berlina, zdobywając m. in. już 17 IV szczególnie silnie umocnione wzgórza Seelow. Cały odrzański system obrony niemieckiej został zdruzgotany.

Do 18 IV również prawoskrzydłowe związki I Frontu Ukraińskiego przełamały po sforsowaniu Nysy całą głębokość taktyczną obrony niemieckiej, a jednostki II Frontu Białoruskiego Marszałka Rokossowskiego, forsując w niesłychanie trudnych warunkach rozlewiska dolnej Odry, skutecznie wiązały siły 3 A Panc hitlerowców.

Natarcie rozwijało się w błyskawicznym tempie, mimo że nieprzyjaciel już 19 kwietnia rzucił do walki wszystkie swe siły, którymi rozporządzał. Wojska generałów Piercharowicza i Kuźniecowa oraz czołgiści marszałka wojsk pancernych Bogdanowa oskrzydlili Berlin od północy i 24 kwietnia wyszli do rejonu Nauen na zachodnich przedpolach Berlina. Wraz z tymi wojskami nacierała I Armia WP pod dowództwem gen. Popławskiego. Pozostałe wojska należące do zgrupowania uderzeniowego już 20 IV przełamały zewnętrzny pas obrony Berlina i pokonując narastający opór nieprzyjaciela rozpoczęły alkę na przedmieściach miasta.

W tym samym czasie marszałek Koniew wprowadził w wyłom nad Nysą wojska pancerne marszałka Rybałki i generała Leluszenki, które podjęły gwałtowne natarcie na północny zachód. 24 IV wojska te wyszły w rejon na północ od Poczdamu i 25 IV nawiązały kontakt z wojskami I Frontu Białoruskiego, oskrzydlającymi Berlin od północy i północnego zachodu. W ten sposób całe berlińskie zgrupowanie wojsk hitlerowskich znalazło się w operacyjnym okrążeniu. Co więcej: nie było to już zgrupowanie jednolite, gdyż dzięki równoczesnemu uderzeniu — centrum i lewe skrzydło I Frontu Białoruskiego połączyło się z oddziałami pancernymi I Frontu Ukraińskiego na południowych przedpolach Berlina, wskutek czego zgrupowanie berlińskie zostało rozcięte i z górą piętnaście dywizji niemieckich zostało okrążonych w lesisto-bagnistym rejoni Wendisch — Buchholz na południowy wschód od Berlina. Próby podejmowane przez te jednostki hitlerowskie w celu wyrwania się z okrążenia jak również usiłowania przyjścia im z pomocą przez uderzenie w pierścień radziecki od zachodu zostały udaremnione, a odwody I Frontu Ukraińskiego przeprowadziły do końca kwietnia likwidację okrążonych dywizji.

Warto tu również wspomnieć, że próby uderzeń podejmowane przez dowództwo niemieckie z południa i północy na skrzydła od-



W walce o Reichstag

działów radzieckich nacierających na Berlin również zostały zlikwidowane. Natarcia wojsk Marszałka Rokossowskiego na Pomorzu i w Meklemburgii zniszczyły odwodową grupę Scheinera, która miała uderzyć z północy. Wojska lewego skrzydła I Frontu Ukraińskiego unicestwiły podobne plany feldmarszałka Schörnera, który miał uder yć od południa. W walkach z Schörnerem odpowiedzialne zadanie przypadło II Armii WP, która pod dowództwem gen. Świerczewskiego z honorem zadanie to wykonała.

Przyjrzyjmy się pokrótce tym działaniom II Armii WP.

W początkach kwietnia II Armia WP pod d-twem gen. Świerczewskiego została skoncentrowana nad Nysą. Jej zadaniem było osłonięcie wraz z 52 Armią Radziecką lewego skrzydła zgrupowania uderzeniowego I Frontu Ukraińskiego przed ewentualnym uderzeniem od południa oraz rozwinięcie natarcia na Drezno.

16 IV II Armia WP przełamała obronę nieprzyjaciela nad Nysą i rozpoczęła natarcie na Drezno. Natarcie to rozwijało się pomyślnie do 22 IV kiedy z rejonu Zgorzelca rozpoczęło się natarcie trzech dywizji Schörnera. W skład zgrupowania Schörnera wchodziła 20 DPanc., Dywizja Panc. SS „Herman Göring" i jedna dywizja zmotoryzowana. W sumie była to duża siła, rozporządzająca kilkuset czołgami. Zadaniem zgrupowania Schörnera było przedarcie się przez ugrupowanie bojowe 2 Armii WP i wyjście na tyły zgrupowania uderzeniowego I Frontu Ukraińskiego i I Frontu Białoruskiego.

Natarcie przeważających sił nieprzyjaciela uzyskało początkowo pewne sukcesy taktyczne, a nawet operacyjne. 2 Armia WP została uderzeniem potężnego klinu pancernego niemal że przecięta na pół. W szczególnie ciężkiej sytuacji znalazła się 5 DP, której dowódca Bohater Związku Radzieckiego gen. Waszkiewicz zginął w walce w czasie przebijania się z okrążenia.

W tym niesłychanie trudnym położeniu w całej pełni wystąpił talent dowódczy gen. Świerczewskiego, który potrafił zorganizować twardą obronę, nie dopuścił do rozszerzenia włamania, a wreszcie w oparciu o pomoc jednostek I Frontu Ukraińskiego, zorganizowania przejścia do przeciwuderzenia. Na polu walki jeszcze raz w całej pełni wystąpiło bohaterstwo Generała, który osobistym przykładem podtrzymywał ducha żołnierzy, wpajał im wiarę w ostateczne zwycięstwo.

Na polach walk pod Niesky i Budziszynem młody żołnierz II Armii WP wykazał poważne walory bojowe: odwagę, wytrwałość, zimną krew. II Armia WP w ciągu trzech tygodni walk poznała wszelkie formy współczesnej walki: natarcie z przełamaniem głębokiej obrony nieprzyjaciela, bój spotkaniowy, obronę, walkę w okrążeniu, pościg itp. — i pokazała, że potrafi sprostać tym trudnym wymaganiom, jakie przed nią postawiła sytuacja bojowa.

Uderzenie Schörnera nie potrafiło nawet w minimalnym stopniu odciążyć Berlina.

VI

21 kwietnia rozpoczęły się walki o sam Berlin. Wojska radzieckie, zgodnie ze stalinowskim planem operacji, przeprowadziły ze wszystkich stron koncentryczne uderzenia w mie-



Dzień Zwycięstwa w Berlinie — 9 maja 1945 roku





Ci, którzy zatknęli sztandar zwycięstwa nad Reichstagiem

Bohater Związku Radzieckiego M. Jegorow *Bohater Związku Radzieckiego S. Nieustrojew* *Bohater Związku Radzieckiego M. Kantaryja*

ście bronionym przez 200-tysięczne zgrupowanie hitlerowskie pod dowództwem generała Weidlinga, który otrzymał od Hitlera rozkaz „bronić Berlina do ostatniego człowieka".

Walka w mieście, którego hitlerowcy bronili z uporem skazańców, wymagała zastosowania zupełnie nowych sposobów taktycznych. Jedynie Armia Radziecka, jedynie radziecki dowódca i żołnierz mogli wykonać te niesłychanie trudne zadania, jakie przed nimi stanęły. Tylko stalinowska, nie uznająca szablonów, zawsze żywa i rozwijająca się nauka i sztuka wojenna mogły zapewnić pokonanie wszelkich trudności, jakie nastręczał szturm Berlina.

W wyniku uderzeń Armii Radzieckiej wytworzyły się w Berlinie dwa potężne kliny — z północy i południowego wschodu — których ostrza wymierzone były na Reichstag. Równocześnie wojska radzieckie nacierają e z południa, zachodu, północnego wschodu i wschodu coraz bardziej zaciskały pierścień wokół broniących się hitlerowców.

28 IV wojska nacierające z północy sforsowały Szprewę i wdarły się do c ntralnej dzielnicy Berlina — Charlottenburg oraz rozpoczęły walki w Tiergarten, zbliżając się krok za krokiem do Reichstagu. Równocześnie nacierające od południa jednostki gen. Czujkowa opanowały centralne lotnisko Berlina — Tempelhof oraz zawiązały walki na południowym skraju Tiergarten. Wreszcie do dzielnicy Tiergarten wdarły się również wojska nacierające ze wschodu i z północnego zachodu w tej liczbie i Dywizja Kościuszkowska.

Na dzień 28 IV zgrupowanie nieprzyjacielskie broniące Berlina rozciągnęło się wąskim pasem ze wschodu na zachód. Pas ten posiadał 16 km długości, natomiast jego szerokość wynosiła 2 — 3 km. Jedynie w jednym miejscu szerokość ta dosięgała 5 km.

W ciągu 29 i 30 kwietnia trwały walki o centralny sektor obrony Berlina, przede wszystkim o podejście do Reichstagu, który znajdował się w północno-wschodniej części parku Tiergarten, bezpośrednio na południowym brzegu Szprewy. Reichstag był przystosowany do obrony okrężnej i posiadał silny garnizon zaopatrzony w dużą ilość dział i moździerzy.

30 kwietnia, po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, rozpoczął się szturm Reichstagu. Po 35 minutach walki dwaj zwiadowcy st. sierżant Kantaryja i sierżant Jegorow z pododdziału kpt. Nieustrojewa zatknęli nad kopułą Reichstagu sztandar zwycięstwa.

Po zdobyciu Reichstagu sytuacja hitlerowców była już zupełnie rozpaczliwa. W noc na 2 maja została podpisana bezwarunkowa kapitulacja. Od ran 2 maja rozpoczęło się masowe składanie broni przez niemieckich żołnierzy i oficerów. W tym jednym tylko dniu poddało się 130 tysięcy hitlerowców.

VII

Kiedy latem 1941 r. hordy hitlerowskie wdzierały się na terytorium Związku Radzieckiego, ani Hitlera, ani Goebbelsa, ani żadnego



Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim zapoczątkowało nowy etap pokojowego rozwoju demokratycznych Niemiec

Wielka manifestacja pokojowa młodzieży niemieckiej w Berlinie

z przywódców faszystowskich nie straszyło widmo schronu pod kancelarią Rzeszy, w którym w końcu kwietnia 1945 r. miał rozegrać się ostatni akt hitlerowskiego imperium. Kiedy w 1942 r. Churchill złamał najbardziej uroczyste przyrzeczenia o szybkim zorganizowaniu II frontu w Europie, ani przez chwilę nie przypuszczał, że to właśnie Związek Radziecki i jego Armia zakończy wojnę jako zwycięzca, bez którego udziału nie mogłoby być mowy o pokonaniu hitleryzmu. Kiedy imperialiści amerykańscy sabotowali sprawę koalicji antyhitlerowskiej, a ich przedstawiciel Allan Dulles prowadził tajne rozmowy z hitlerowcami za plecami Związku Radzieckiego i przeciw niemu skierowane — nie przypuszczali, że to właśnie wspaniała kampania Armii Radzieckiej w Mandżurii zmusi Japonię do bezwarunkowej kapitulacji.

A przecież ludzie ci nie po raz pierwszy stykali się z Państwem Radzieckim i poprzednie doświadczenia winny ich były jednak czegoś nauczyć. Wszak zwycięstwa Władzy Radzieckiej w wojnie domowej przeciw armiom kontrrewolucji i w walce przeciw interwencji zagranicznych imperialistów winny były stać się groźnym „memento“ dla wszystkich, którym śniły się zdobycze w Związku Radzieckim! Ludzie ci poszli jednak na nową antyradziecką awanturę: hitlerowcy wprost napadając na ZSRR, anglosascy zaś imperialiści robiąc wszystko, by pod maską „sojusznika“ osłabić Państwo Rad i podporządkować je swemu dyktatowi.

Mówi się u nas często o klasowej ograniczoności burżuazji, tzn. o jej organicznej niezdolności do właściwej oceny zjawisk i wydarzeń, o naginaniu tych ocen do swoich własnych kryteriów równie ograniczonych, jak ograniczony jest horyzont jej myśli politycznej.

Trudno jest znaleźć lepszy przykład tej klasowej ograniczoności burżuazji niż właśnie jej stosunek do Związku Radzieckiego w okresie II wojny światowej. Tej ograniczoności nie zdruzgotały zwycięstwa militarne Armii Radzieckiej w latach 1918 — 192.; nie zdruzgotały jej też zwycięstwa narodów radzieckich w budownictwie socjalizmu ani zwycięstwo Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej.

Dziś imperialistom śni się nowa awantura antyradziecka. A przecież dla każdego jasne,

że dziś Związek Radziecki jest o wiele potężniejszy niż w latach ostatniej wojny. Dziś wokół Związku Radzieckiego w walce o pokój, wolność i socjalizm skupia się 800 milionów ludzi w Europie i Azji, ludzi, którzy zrzucili już jarzmo imperializmu. Dziś Związek Radziecki jest wodzem milionów ludzi pracy w krajach imperialistycznych, ludzi, którzy stwierdzają, że nie będą walczyć przeciw ZSRR.

3 października 1942 r., gdy Armia Radziecka krwią swy‿ najlepszych synów pisała bohaterską epopeję Stalingradu, korespondent amerykańskiej agencji „Associated Press" zwrócił się do Józefa Stalina z pytaniem, które cechował cynizm równy prawdziwie burżuazyjnej krótkowzroczności i ograniczoności klasowej. Pytanie to brzmiało: „Jaka jest jeszcze radziecka zdolność stawiania oporu?" Na pytanie to odpowiedział Stalin:

„Sądzę, że radziecka zdolność stawiania oporu bandytom niemieckim jest co do swej siły ani trochę nie mniejsza — jeśli nie większa — od zdolności faszystowskich Niemiec lub jakiegokolwiek innego agresywnego mocarstwa do zapewnienia sobie panowania nad światem" (Stalin, O Wielkiej Wojnie Narodowej ZSRR).

Prawdziwość odpowiedzi Stalina potwierdziła historia. W 46 dni po udzieleniu powyższej odpowiedzi rozpoczęła się wielka kontrofensywa radziecka pod Stalingradem. W dwa i pół roku później radziecki sztandar zwycięstwa został zatknięty nad zdobytym przez radzieckiego żołnierza Reichstagiem. Siła Związku Radzieckiego okazała się większa od siły faszystowskich Niemiec dążących do zapewnienia sobie panowania nad światem.

W 1950 r. kierownicy Państwa Radzieckiego niejednokrotnie przestrzegają imperialistycznych podżegaczy wojennych przed rozpętaniem nowej wojny.

„Czy mogą być jakiekolwiek wątpliwości — mówił Malenkow — że jeżeli imperialiści rozpętają trzecią wojnę światową, to wojna ta stanie się mogiłą już nie poszczególnych krajów kapitalistycznych, lecz całego kapitalizmu światowego".

Siła i dalekowzroczność bolszewickich przewidywań wynika z ich głębokiej prawdziwości, z realnej oceny rzeczywistości, przewagi świata socjalizmu nad ginącym światem kapitalistycznym.

Następcy Hitlera — imperialiści amerykańscy i ich sługusy — powinni o tym pamiętać i nie zmuszać historii, by udowodniła im całej słuszności stalinowskiej formuły o tym, że siła ZSRR przewyższa zdolność jakiegokolwiek agresywnego mocarstwa do zapewnienia sobie panowania nad światem.

Widmo schronu pod kancelarią Rzeszy, schronu, który stał się grobem nie tylko Hitlera, lecz i hitlerowskich nadziei na ujarzmienie wszystkich wolnych narodów, powinno być ostrzeżeniem dla nowych podżegaczy wojennych.

Płk W. WASILENKO

O RADZIECKIEJ IDEOLOGII WOJENNEJ

II

W rozwoju bolszewickiej ideologii wojennej należy rozróżniać dwa wielkie okresy. Pierwszy, to okres przedrewolucyjny, przedpaństwowy, w którym głównym zadaniem było zdobycie władzy przez proletariat za pomocą powstania zbrojnego. Drugi, to okres porewolucyjny, państwowy, którego głównym zadaniem było przekształcenie państwa socjalistycznego w niedostępną twierdzę, zorganizowanie potężnych sił zbrojnych jako ostoi życiowych interesów wyzwolonych robotników i chłopów.

Twórcami ideologii wojennej bolszewizmu w ogóle, a również i radzieckiej ideologii wojennej, są Lenin i Stalin. Jako ideolodzy wojenni klasy robotniczej, która zdobyła władzę, wzbogacili oni skarbiec marksizmu przez rozpracowanie nowych zagadnień związanych z obronnością Ojczyzny socjalistycznej i z ochroną państwowych interesów ZSRR za pomocą środków wojskowych. Punktem wyjścia twórczych idei Lenina i Stalina była nowa teoria rewolucji socjalistycznej. Rozpatrzmy dokładniej to zagadnienie.

Wiadomo, jaką ważną rolę odegrała spuścizna wojenno-ideologiczna Marksa i Engelsa w przedrewolucyjnym okresie historii partii bolszewickiej. Wystarczy przytoczyć jeden — dwa przykłady.

Lenin i Stalin w walce z oportunistami i zdrajcami klasy robotniczej użyli jako oręża znanego twierdzenia Marksa i Engelsa, że powstanie jest sztuką, której główną zasadą jest nieustanna, zdecydowana ofensywa. Kierując się tym twierdzeniem nasi wodzowie uogólnili doświadczenia powstania zbrojnego 1905 roku, wykryli jego niedociągnięcia i wyznaczyli zadania partii na przyszłość. Towarzysz Stalin (patrz jego artykuł z 1906 r. „Marks i Engels o powstaniu") stwierdził, że wewnętrzna logika marksistowskiej formuły powstania wymagała, by partia rozpowszechniała wśród proletariatu wiedzę wojskową, zwracała baczną uwagę na jego uzbrojenie, tworzyła czerwone oddziały bojowe i przygotowywała się do użycia ich według z góry przemyślanego planu. Tylko w ten sposób rewolucja może zwyciężyć.

Lenin, który w okresie przygotowań do październikowego powstania zbrojnego, twórczo wykorzystywał wytyczne Marksa i Engelsa, stworzył genialny plan wojenny obalenia burżuazji rosyjskiej.

Partia bolszewików rozpoczynając Wielką Rewolucję Październikową rozporządzała tak poważną siłą zbrojną jak Gwardia Czerwona, która stanęła na wysokości zadań, postawionych przez marksizm-leninizm przed powstaniem zbrojnym. Dzięki Gwardii Czerwonej, jako sile uderzeniowej rosyjskiej klasy robotniczej, władza nie tylko w Piotrogrodzie i Moskwie przeszła w ręce proletariatu — przy jej pomocy władza radziecka w ciągu trzech miesięcy dotarła do wszystkich krańców ogromnego kraju. Na tym zakończyła się bojowa działalność Gwardii Czerwonej, wypełnione zostały polityczne zadania, dla których wykonania ją utworzono i wychowywano jeszcze w okresie przedrewolucyjnym. W ten sposób zakończył się przedpaństwowy okres proletariackiego budownictwa wojskowego.

Należało niezwłocznie przystąpić do państwowego budownictwa wojskowego. Zadanie polegało na tym, by stworzyć wojsko zdolne do przeciwstawienia się nie tylko wewnętrznym, ale i zewnętrznym wrogom, jak również ich połączonym siłom, wojsko zdolne do obrony socjalistycznej Ojczyzny przed agresją imperializmu światowego.

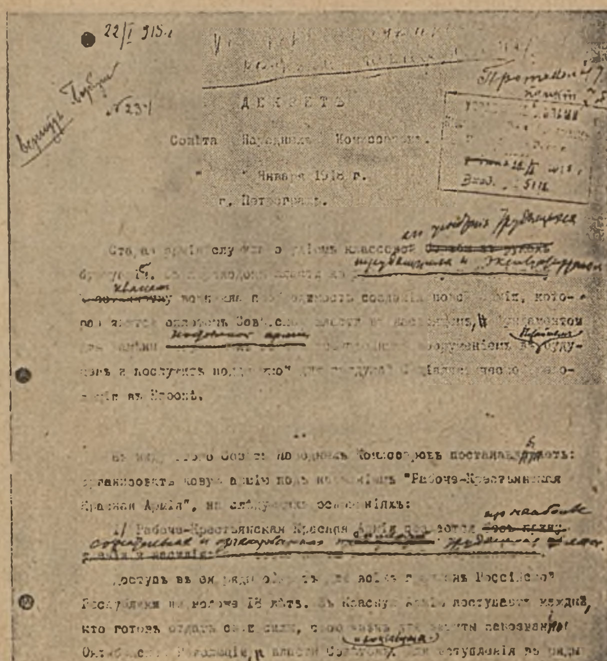
Stara armia nie nadawała się zupełnie do takiego celu. Rzeczywistość całkowicie potwierdziła wypowiedź Marksa i Engelsa, że proletariat nie może wykorzystać dla swoich celów wrogiego burżuazyjnego aparatu państwowego, a więc również i burżuazyjnej armii. Tę tezę marksizmu Lenin obronił w walce z oportunistami, czyniąc z niej wytyczną działania, pierwsze przykazanie zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Bolszewicy wypełnili to przykazanie w walce z rozbójniczym imperializmem niemiec-

kim z wyjątkowym męstwem i konsekwencją. Stara armia została złamana. „W rezultacie tego musieliśmy na pewien okres czasu pozostać bez wszelkiej armii i podpisać pokój w Brześciu. Lecz nie mieliśmy innego wyjścia, żadnej innej drogi dla wyzwolenia proletariatu historia nam nie dawała“ (Stalin).

Jakże jednak należało budować nową armię? Na jakich podstawach należało ją tworzyć? Na te pytania spuścizna wojenno-ideologiczna klasyków marksizmu nie dawała i nie mogła dać gotowej odpowiedzi. Marks i Engels żyli i tworzyli w przedimperialistycznym okresie kapitalizmu. Punktem wyjścia ich rozważań była teoria jednoczesnego zwycięstwa socjalizmu we wszystkich cywilizowanych krajach, która, rzecz jasna, nie brała pod uwagę rozpracowania zagadnień wojskowych pod kątem widzenia obrony jednego socjalistycznego państwa, otoczonego przez wrogów zewnętrznych. W rezultacie nie tylko nie rozpatrywano zagadnienia stałej, regularnej, państwowej armii proletariatu, lecz — idąc śladami Marksa i Engelsa — marksiści z zasady ustosunkowywali się negatywnie do armii stałej uważając ją za ośrodek militaryzmu. Przeciwstawiano armii regularnej uzbrojony lud, jako siłę całkowicie wystarczającą, by tak długo trzymać w ryzach wyzyskiwaczy, którzy jednocześnie we wszystkich krajach stracili władzę, póki nie zostaną całkowicie zlikwidowani. Oto dlaczego Lenin w referacie sprawozdawczym o pracy CK na VIII Zjeździe Partii omawiając nasz dorobek w dziedzinie wojskowej po VII Zjeździe Partii i chcąc podkreślić olbrzymie trudności, jakie trzeba było przezwyciężyć, mówił:

„Problem budownictwa Armii Czerwonej był całkowicie nowy, nie był przedtem postawiony nawet w teorii... Nie pamiętam, by nauczyciele socjalizmu, którzy przewidzieli bardzo wiele problemów przyszłej rewolucji socjalistycznej, wypowiadali się w związku z tym problemem. Nie istniał on dla nich, ponieważ wysunął się dopiero wówczas, gdy rozpoczęliśmy budownictwo Armii Czerwonej“ (Dzieła t. XXIV, str. 121 — 122).

Podstawą ideową dla słusznego rozwiązania problemu przeznaczenia politycznego i formy rozwoju sił zbrojnych państwa radzieckiego była leninowska teoria możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju i niemożliwości zwycięstwa socjalizmu równocześnie we wszystkich krajach. Jest ona punktem wyjścia radzieckiej ideologii wojennej, ponieważ jej o r g a n i c z n ą c z ę ś c i ą j e s t i d e a z b r o j n e j o b r o n y O j c z y z n y s o c j a l i s t y c z n e j p r z e d w r o g i m k a p i t a l i s t y c z n y m o t o c z e n i e m. Sytuacja międzynarodowa, która wytworzyła


ДЕКРЕТЪ

Января 1918 г.

г. Петроградъ.

Projekt Dekretu Rady Komisarzy Ludowych o utworzeniu Armii Czerwonej z odręcznymi poprawkami Lenina

się natychmiast po Wielkiej Rewolucji Październikowej, całkowicie potwierdziła ten leninowski wniosek i wymagała, by przeciwstawić stałym armiom imperialistycznym, armiom ucisku, armiom rozbójniczym — potężną, regularną armię nowego, wyższego typu, armię wyzwolonych robotników i chłopów, armię braterstwa narodów, wychowaną w duchu internacjonalizmu.

Już 19 grudnia 1917 roku w wyniku narady Lenina i Stalina z przedstawicielami Ludowego Komisariatu do Spraw Wojskowych, Rada Komisarzy Ludowych stworzyła „Ogólnorosyjskie Kolegium dla Organizacji i Kierownictwa Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej“, zaś 21 grudnia odbyło się z udziałem Lenina i Stalina posiedzenie tego Kolegium, na którym zaaprobowano podstawowe zasady budownictwa Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej. Mniej więcej po miesiącu (28 stycznia 1918 roku) Lenin podpisał dekret Rady Komisarzy Ludowych o organizacji Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej, a w początkach marca odbył się VII Zjazd Partii, który zapewnił młodej republice krótki okres wytchnienia po pokoju brzeskim, stworzył dogodne warunki dla budownictwa wojskowego i pchnął je szybko naprzód.



Zebranie partyjne na froncie

„Rezolucja Zjazdu podkreślała, że również w przyszłości nieuniknione będą zbrojne wystąpienia państw imperialistycznych przeciwko Republice Radzieckiej, że dlatego Zjazd uważa za podstawowe zadania Partii przedsięwzięcie najbardziej energicznych i stanowczych środków w celu podniesienia osobistej karności i dyscypliny robotników i chłopów, w celu przygotowania mas do ofiarnej obrony Ojczyzny socjalistycznej, w celu zorganizowania Armii Czerwonej, w celu powszechnego wyszkolenia wojskowego ludności" (Historia WKP(b) Krótki Kurs, str. 247).

Tak więc od pierwszej chwili swego istnienia władza radziecka zaczęła wprowadzać w życie jedynie słuszną w zmienionych warunkach leninowsko-stalinowską politykę utworzenia regularnej Armii Radzieckiej. Była to nowa podstawowa wytyczna Partii w dziedzinie wojskowej. I ta nowa wojenno-ideologiczna wytyczna była jednym z decydujących warunków zwycięstwa młodej Republiki Radzieckiej nad zagranicznymi interwentami i białogwardzistami.

Walka z przeciwnikami regularnej armii socjalistycznej, z orędownikami obcej, w istocie swej zdradzieckiej wojenno-ideologicznej tezy, która broniła partyzantki, zakończyła się na VIII Zjeździe Partii zwycięstwem linii leninowsko-stalinowskiej. Nowy program przyjęty przez VIII Zjazd stwierdzał, że regularna armia jest niezbędna aż do likwidacji w naszym kraju klas wyzyskiwaczy, to znaczy, aż do zbudowania socjalizmu, po czym miano wprowadzić ogólnonarodową milicję socjalistyczną. Opierając się na olbrzymim 20-letnim doświadczeniu towarzysz Stalin stworzył zwartą teorię państwa socjalistycznego, która uzasadnia konieczność utrzymania stałej armii nie tylko po zwycięstwie socjalizmu, lecz i przy komunizmie — jeśli wówczas będzie jeszcze istniało otoczenie kapitalistyczne.

Geniuszowi Lenina i Stalina zawdzięczamy także to, że równocześnie z zasadą utworzenia regularnej armii robotników i chłopów wysunięto niemniej ważną wytyczną, która wymaga, żeby w warunkach walki zbrojnej przeciwko imperializmowi całe zaplecze służyło frontowi, żeby cały kraj był przekształcony w jednolity obóz wojenny. Tylko w ten sposób można zapewnić socjalizmowi niezwyciężoną siłę.

Jak wiadomo, od pierwszych dni Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej partia prowadziła politykę zmierzającą do przerwania wojny imperialistycznej, która najbardziej przeszkadzała utrwaleniu się władzy radzieckiej. Partia prowadziła politykę zmierzającą do uzyskania przerwy w działaniach wo-

jennych, by wykorzystać ją dla stworzenia bojowej potęgi naszej Ojczyzny. Przeciwko tej leninowsko-stalinowskiej polityce wystąpiły wrogie, antypartyjne grupy trockistów i „lewych komunistów". Maskując się fałszywymi frazesami dążyli oni do tego, by zniszczyć nieokrzepłą jeszcze władzę radziecką, by narazić ją na uderzenie uzbrojonych po zęby hord imperializmu niemieckiego.

Demaskując awanturniczą i zgubną politykę kliki trockistowsko-buharynowskiej, Lenin bezpośrednio przed VII Zjazdem pisał:

„Ale właśnie dlatego, że my jesteśmy za obroną Ojczyzny, żądamy **poważnego** ustosunkowania się do zdolności obronnej i przygotowania wojennego naszego kraju. Ogłaszamy bezlitosną wojnę z rewolucyjnym frazesem o rewolucyjnej wojnie. Trzeba się do niej przygotować starannie, długo, poczynając od gospodarczego dźwignięcia kraju, do odbudowy kolei żelaznych (bowiem bez nich wojna współczesna jest pustym frazesem), do odbudowy najostrzejszej rewolucyjnej dyscypliny i samodyscypliny" (Dzieła t. XXII, str. 291).

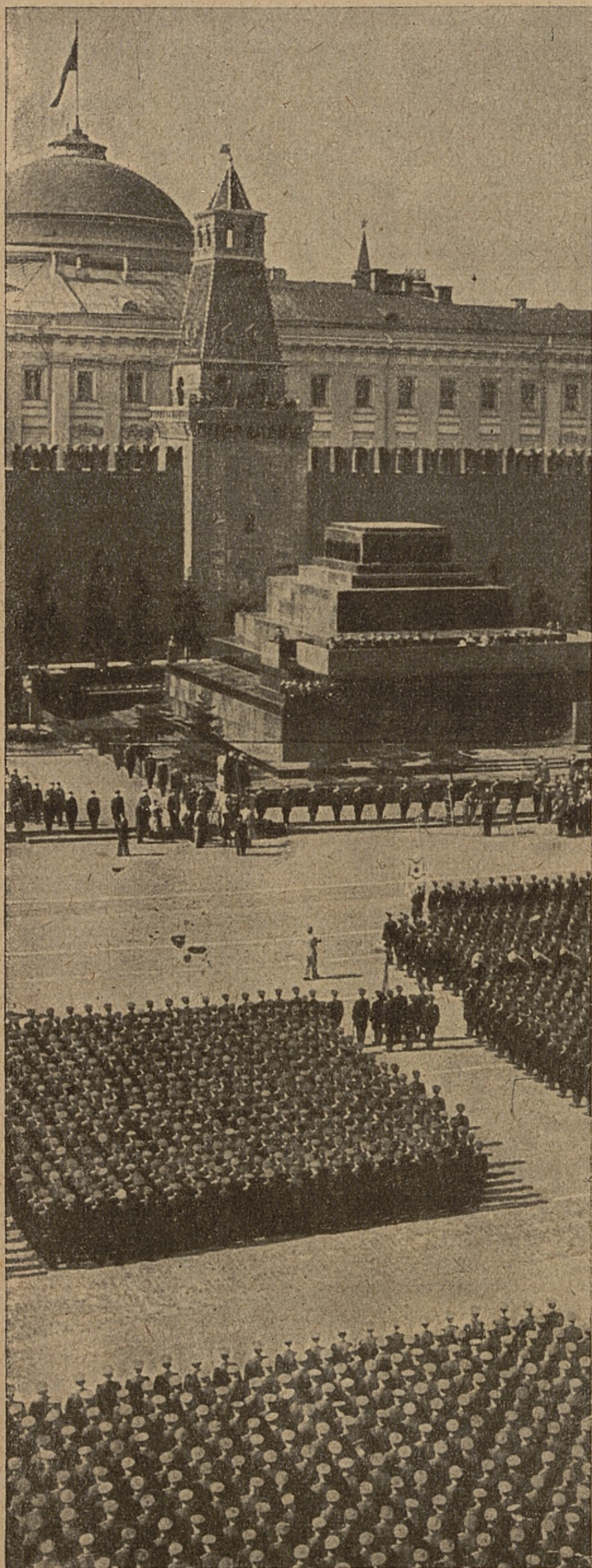
Na VII Zjeździe zwyciężyła linia leninowsko-stalinowska. Wrogowie, którzy zaczaili się wewnątrz Partii — „lewi komuniści" i trockiści — zostali rozbici. Zawarto pokój brzeski. Tym samym VII Zjazd odegrał olbrzymią rolę historyczną, gdyż zawarcie pokoju umożliwiło partii nie tylko wygranie czasu dla utrwalenia władzy radzieckiej, dla zorganizowania gospodarki państwowej, dla utworzenia Armii Czerwonej, lecz umożliwiło również wykorzystanie wojny między niemieckimi imperialistami a imperialistami anglo - francusko - amerykańskimi i rozkład sił przeciwnika dla naszych celów, umożliwiło także utrzymanie po naszej stronie chłopów i nagromadzenie sił dla rozgromienia interwentów i białogwardzistów w okresie wojny domowej.

Tak — Lenin i Stalin —dwaj tytani rewolucyjnej myśli proletariackiej i rewolucyjnej walki proletariackiej, kierując się zasadami marksizmu, jego nowatorskim duchem, niezłomnie prowadzili Partię i naród radziecki w tych ciężkich latach po nowej drodze budownictwa pierwszej w historii ludzkości regularnej robotniczo-chłopskiej armii, po drodze przekształcenia kraju socjalizmu w twierdzę nie do zdobycia dla światowego imperializmu. Tym samym nastąpił początek rewolucyjnego przewrotu w dziedzinie wojskowej.

Lenin nakładał wówczas na członków CK obowiązek „doskonałego opanowania sztuki wojennej". To ważne wskazanie Włodzimierza Iljicza wypełnił z honorem towarzysz Stalin. W groźnym i burzliwym okresie walki zbrojnej przeciwko zagranicznym interwentom i ich białogwardyjskim najemnikom rozwinęła się w całej pełni dowódcza działalność towarzysza Stalina. Tam, gdzie na frontach decydowały



Fragment defilady czołgów w Moskwie



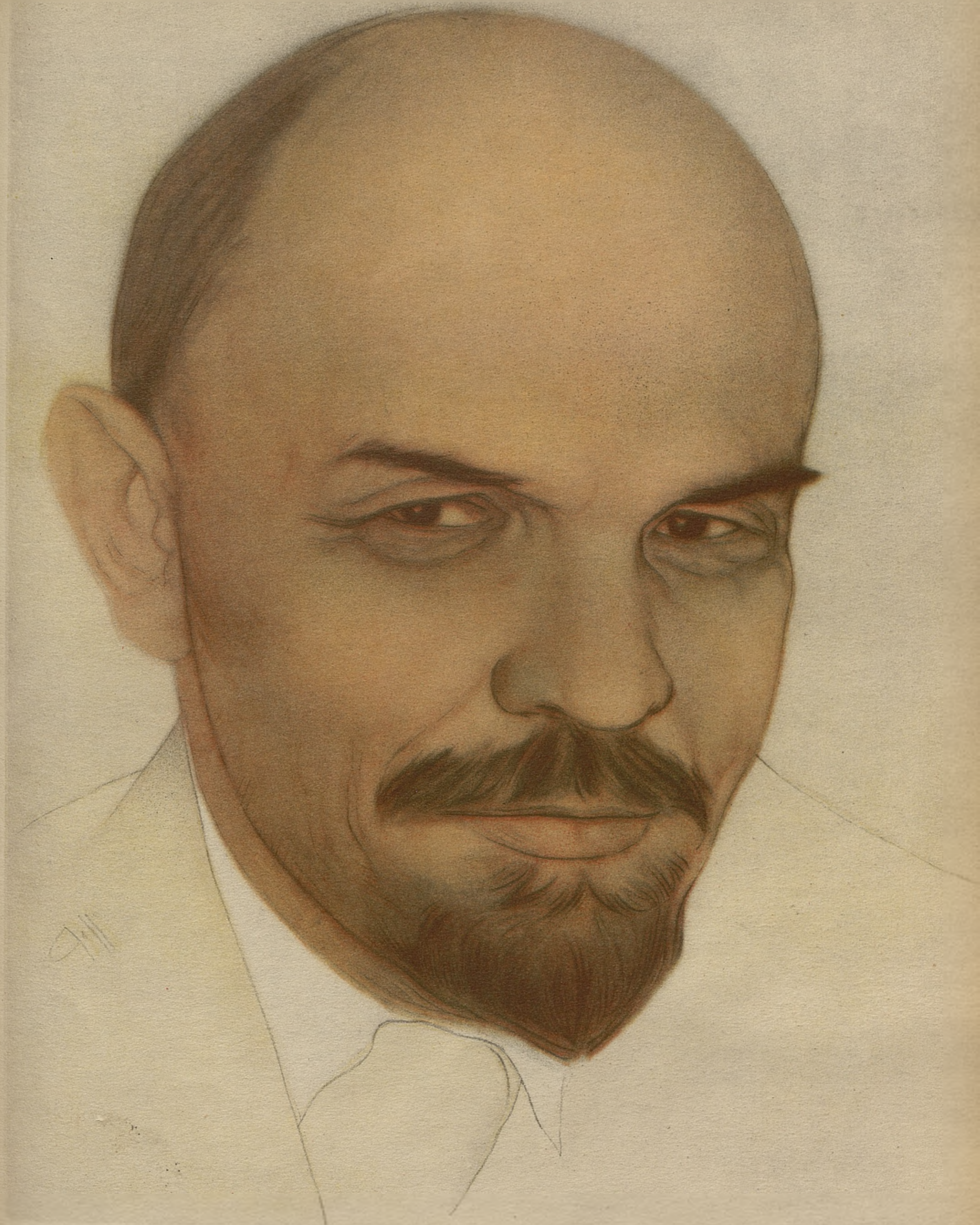
Defilada Armii Radzieckiej na Placu Czerwonym w Moskwie

się losy rewolucji, gdzie groziło jej śmiertelne niebezpieczeństwo — Partia posyłała Stalina. On był główną podporą Lenina w dziele organizowania i kierowania obroną państwa radzieckiego. On był twórcą najważniejszych planów strategicznych, bezpośrednim twórcą i organizatorem najważniejszych zwycięstw Armii Czerwonej, on położył podwaliny pod radziecką naukę wojenną.

W latach wojny domowej Lenin i Stalin wspólnie stworzyli podstawy radzieckiej ideologii wojennej. Dalsze wszechstronne jej rozwinięcie przypadło w udziale towarzyszowi Stalinowi, który nieustannie wypełniał testament Lenina głoszący: „Umocnienie Armii Czerwonej i polepszenie jej stanu jest jednym z najważniejszych zadań naszej partii" (Stalin — Dzieła, t. VI, str. 50, wyd. ros.).

Realizacja pięciolatek stalinowskich wprowadziła jakościowe przemiany do wszystkich dziedzin naszego życia społecznego i zmieniła w zasadniczy sposób oblicze naszego państwa radzieckiego, które w ciągu niezmiernie krótkiego okresu (13 lat) zlikwidowało odziedziczone po caracie zacofanie gospodarcze, stało się potężnym mocarstwem przemysłowo-kołchozowym i skutecznie przygotowywało się do czynnej obrony przed niezwykle silnym wrogiem. Zgodnie z tym, w myśl wytycznych radzieckiej ideologii wojennej, które traktowały przyszłą wojnę jako wojnę rezerw i motorów, należało jeszcze raz rozpatrzyć i na nowo rozwiązać prawie całą problematykę wojskową. Należało zreorganizować nasze siły zbrojne, aby były zdolne do przetrzymania bardzo ciężkich prób zbliżającej się wojny motorów, tj. wojny okresu maszynowego. Dzięki geniuszowi Stalina to odpowiedzialne i gigantyczne zadanie zostało rozwiązane w twórczy i właściwy sposób. Stalin wniósł nowy i decydujący wkład w dziedzinę radzieckiej ideologii wojennej tak w latach przedwojennych jak i przede wszystkim w latach Wielkiej Wojny Narodowej, która zakończyła wielki przewrót w dziedzinie problemów wojskowych, rozpoczęty jeszcze w okresie wojny domowej.

Na podstawie zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju i w toku walki zbrojnej z faszystowskimi najeźdźcami radziecka ideologia wojenna skrystalizowała się w swej nowej postaci, przy czym stała się własnością i weszła w krew nie tylko naszego wojska, lecz i całego narodu radzieckiego. Jest to fakt niezwykle ważny w historii, jest to triumf kierowniczej działalności partii komunistycznej. Kierując naszą walką przeciwko hitlerowskim bandytom, nieustannie uogólniając jej różnorodne doświadczenia (zarówno polityczne jak i bojowe),



WYD. „PRASA WOJSKOWA"

W-G OBRAZU A. ANDREJEW

WŁODZIMIERZ LENIN

będąc ideologiem wojennym najwyższego typu, towarzysz Stalin zapewnił celowość działań Partii, państwa i Sił Zbrojnych oraz klasy robotniczej, chłopów i inteligencji, działań zmierzających do zniszczenia niemieckiego i japońskiego imperializmu jako siły uderzeniowej reakcji światowej, jako śmiertelnych wrogów radzieckiej ojczyzny i mas pracujących całego świata.

To wielkie zadanie zostało wykonane wspaniale. Wojska radzieckie, które przezwyciężyły ogromne trudności, stały się pierwszorzędnymi wojskami współczesnej epoki, wyposażonymi w najbardziej nowoczesne uzbrojenie, doświadczoną kadrę dowódczą i wspaniałe cechy moralno-bojowe. Armia, Lotnictwo i Marynarka Związku Radzieckiego z honorem wypełniły swój święty obowiązek obrony socjalistycznej Ojczyzny, ochrony jej interesów państwowych. I rzeczywiście nasza Ojczyzna nigdy jeszcze na przestrzeni całej historii nie miała tak sprawiedliwych i korzystnych granic państwowych, nigdy jeszcze na przestrzeni całej historii nie była otoczona tak przyjaźnie ustosunkowanymi do niej sąsiadami, jak kraje demokracji ludowej: Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Mongolia, Korea i Chiny.

Głównym dokumentem, który radziecką naukę wojenną podniósł na wyższy szczebel związany ze zwycięstwem socjalizmu w naszym kraju i uogólnieniem gigantycznego doświadczenia walki z imperializmem niemieckim, jest praca towarzysza Stalina „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego".

Wszechstronna działalność towarzysza Stalina w dziedzinie obrony wojskowej ZSRR ujawniła w całej pełni jego geniusz dowódczy. Towarzysz Stalin — to dowódca całkowicie nowego, najwyższego typu. Nie można go porównać z żadnym nawet największym dowódcą w przeszłości. Towarzysz Stalin posiada jako dowódca te same podstawowe cechy, które są mu właściwe jako wodzowi partii komunistycznej i narodu radzieckiego; partii będącej rozumem, honorem i sumieniem naszej epoki; narodu, który po raz pierwszy w historii stworzył społeczeństwo socjalistyczne — najwyższy dotychczasowy stopień rozwoju cywilizacji. Byłoby wielkim błędem podchodzić do działalności dowódczej towarzysza Stalina z wąską miarką wojskową, z punktu widzenia ograniczonego specjalisty wojskowego, który widzi w dowódcy tylko kierownika wojsk. Stalin poprowadził nas do zwycięstwa w ogólnonarodowych, sprawiedliwych wojnach państwa socjalistycznego przeciwko obcym najeźdźcom.

Działalność towarzysza Stalina jako największego dowódcy wszystkich czasów i narodów charakteryzują:

— genialne ujęcie istoty wszystkich zagadnień wojskowych współczesności, co znalazło swój teoretyczny i praktyczny wyraz w rozpracowaniu ideologii wojennej i nauki wojennej nowego typu, w stworzeniu potężnej szkoły, najbardziej utalentowanych dowódców, w zorganizowaniu przodującej pod względem politycznym i technicznym współczesnej armii, która potrafi niezawodnie bić wroga;

— umiejętność mobilizowania sił zbrojnych i całego narodu radzieckiego do świętej wojny wyzwoleńczej z wrogami zewnętrznymi, umiejętność rozbudzenia wielkiej energii wielomilionowych mas i skierowania jej na bezlitosne rozgromienie podłych najeźdźców imperialistycznych;

— wszechstronne ujmowanie zagadnień, dzięki którym w walce zbrojnej z wrogiem zostaje wykorzystana do końca cała historyczna przewaga socjalizmu nad kapitalizmem — przewaga nie tylko wojskowa, lecz i gospodarcza, klasowa, narodowościowa, polityczna, kulturalna, moralna;

— niezłomne dążenie do celu, w rezultacie którego cały kraj kierowany przez partię bolszewicką staje się w rzeczywistości jednolitym obozem wojennym, a wszystkie siły i środki potężnego państwa socjalistycznego i jego sił zbrojnych zostają skoncentrowane dla osiągnięcia jednego celu: zdecydowanego i bezlitosnego rozgromienia zewnętrznych wrogów socjalizmu.

Analiza założeń radzieckiej ideologii wojennej daje pełne wyobrażenie o wielkości towarzysza Stalina jako dowódcy, o wytycznych jego działalności dowódczej, które są równocześnie wytycznymi działalności partii bolszewickiej i państwa radzieckiego nie tylko w latach wojny, lecz także w okresie pokoju, gdy należy w dalszym ciągu umacniać wojskowo-gospodarczą potęgę ZSRR, rozwijać gotowość i zdolność naszych Sił Zbrojnych do ochrony interesów państwowych Związku Radzieckiego.

A. BEZYMIEŃSKI

LENIN NA III ZJEŹDZIE KOMSOMOŁU

(WSPOMNIENIA DELEGATA)

Na kilka godzin przed otwarciem Zjazdu zebraliśmy się w sali przy ulicy Mała Dmitrowka 6 oczekując przybycia Lenina. Jeden z członków prezydium podbiegając co pół godziny do telefonu komunikował nieodmiennie, że odbywa się posiedzenie Biura Politycznego i że Włodzimierz Iljicz przyjedzie, skoro tylko posiedzenie się skończy.

Siedziałem na scenie zapełnionej przez delegatów. Było rzeczą niepojętą, w jaki sposób mieściło się na niej tyle ludzi. Od czasu do czasu ktoś natarczywie prosił o „opuszczenie terenu sceny" i przejście na salę, ale udawaliśmy, że nie słyszymy. Na sali i bez nas był tłok. Zapełnione były wszystkie przejścia. Ludzie siedzieli na parapetach, stali tłumnie wzdłuż ścian. Nikt oczywiście nie posunąłby się, aby ustąpić nam miejsca.

Na sali panował gwar. A ponieważ często dyskutowali ludzie stojący w przeciwległych końcach sali i starali się przekrzyczeć wszystkich innych — w pewnych chwilach Zjazd przypominał morze w czasie przypływu.

Ale wystarczyło, by ktoś z prezydium krzyknął: „cicho!", a gwar milkł nagle i delegaci kamienieli w miejscu, z oczami skierowanymi w prawy kąt sceny. Tam powinien był zjawić się Lenin.

Wszędzie szare płaszcze i czarne skórzane kurtki. Na dole nie było szatni, a przy tym na sali przed kilku godzinami było zimno i większość delegatów siedziała w okryciach. Z początku wielu nie chciało się fatygować nawet zdjęciem papach, fantastycznych kaszkietów i zmiętych cyklistówek. Potem zrobiło się znacznie cieplej, papachy i cyklistówki znikły, ale ze zdjęciem płaszczy i kurtek skórzanych komsomolcy się nie śpieszyli, być może dlatego, by nie utracić wojowniczego wyglądu.

Wszyscy czekali na decydujące słowo Partii, które miało być wypowiedziane na naszym Zjeździe. Gotowi byliśmy to słowo jak sztandar przenieść w życie, do pracy i walki.

Ale oto spojrzałem w kąt sceny i serce zamarło mi w piersi. Mgła radości przesłoniła oczy. Chciało się rzucić naprzód, aby być bliżej niewysokiego, uśmiechniętego człowieka, ubranego w ciemne palto z czarnym aksamitnym kołnierzem. Chciało się dokonać czegoś bohaterskiego, właśnie tu, właśnie teraz, aby on zrozumiał, jak go kochamy. Chciało się krzyczeć jeszcze głośniej, aby wyrazić przenikający całą duszę entuzjazm.

W drzwiach wiodących na scenę stał Lenin. Przyjechał niespodzianie i wszedł na scenę tak szybko, że towarzysze, którzy czuwali u drzwi wejściowych, nie zdążyli go wyprzedzić. W tej samej chwili, kiedy kilka triumfujących głosów krzyknęło w foyer: Lenin! — Iljicza zobaczyli wszyscy. Owacja przeciągała się bez końca.

Wszystkie przygotowane uprzednio pozdrowienia i okrzyki zostały zapomniane. Jednym potężnym tchem cały Zjazd, jak jeden człowiek, powtarzał tylko jedno słowo:

— Lenin! Lenin! Leeenin!

Poprzez gęsty tłum delegatów przebijał się do stołu prezydium, zdejmując po drodze palto i pozdrawiając skinieniem głowy tych, których znał. Położywszy palto na krześle, wydobył z kieszeni marynarki arkusz zapisanego

W 80 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina zamieszczamy z nieznacznymi skrótami wspomnienia A. Bezymieńskiego, delegata na III Zjazd Komsomołu w 1920 roku, podczas którego Lenin wygłosił swój pamiętny referat „Zadania Związków Młodzieży"



Lenin wśród delegatów III Zjazdu Komsomołu

mal. P. Biełousow

papieru, najwidoczniej konspekt przemówienia, i od razu przygotował się do zabrania głosu.

Ale owacja wciąż się wzmagała. Oklaski wstrząsały salą. Ogarnięci ogólnym entuzjazmem delegaci nie chcieli i zresztą nie mogli się uspokoić. Mówili wszyscy na raz; wydawało się, że nie ma na ziemi siły, która by mogła nas powstrzymać. Był to niebywały poryw. Każdy krzyczał coś swojego, coś, co było dlań najdroższe sercu, najintymniejsze, najszczersze.

Włodzimierz Iljicz na przemian spoglądał z uwagą na swój konspekt, to znów zwracał się do stołu prezydium, całą postawą prosząc audytorium o uspokojenie. Przewodniczący zaczął wreszcie gwałtownie dzwonić, ale w ogólnym grzmocie owacji nie było prawie słychać dźwięku dzwonka. Wtedy Lenin założył palec lewej ręki za klapę kamizelki, a prawą ręką zrobił kilka uspokajających gestów, które wyraźnie wzywały, by mu pozwolono zacząć referat. Owacja wciąż trwała. Lenin wyjął z kieszeni kamizelki zegarek, wskazał nań palcem. Ale i to nie pomogło. Przewodniczący pochyliwszy się

poprzez stół, krzyknął nad moją głową najgłośniej, jak tylko mógł:

— Włodzimierzu Iljiczu! Jak zapowiedzieć wasze wystąpienie? Referat o sytuacji międzynarodowej? Referat o chwili obecnej?

Lenin przyłożył dłoń do ucha, ażeby lepiej słyszeć. Przewodniczący powtórzył pytanie.

— Nie, nie — kiwnął przecząco głową Włodzimierz Iljicz uśmiechając się przebiegle. — Nie to... Nie to... będę mówił o zadaniach Związków Młodzieży, ale zapowiadać tego nie trzeba. Tak, tak... nie trzeba...

Iljicz obrzucił wzrokiem salę, znów lekko uniósł rękę i tym razem wszystko ucichło. Przewodniczący próbował coś tam mówić, ale nie udało mu się nic „zapowiedzieć". W tej samej chwili, kiedy zapanowało milczenie, przemówił Lenin — i przemówił tak spokojnie i rzeczowo, jakby od dawna już gawędził ze Zjazdem.

Zjazd słucha Lenina

— Towarzysze, chciałbym dziś pomówić o tym, jakie są podstawowe zadania Związku Młodzieży Komunistycznej i w związku z tym— jakie w ogóle powinny być organizacje młodzieży w republice socjalistycznej.

Delegaci spojrzeli po sobie z odprężeniem. Zadania Związku Młodzieży wydawały im się dobrze znane: trzeba bić burżujów. Bili Krasnowa, bili Kołczaka, bili Judenicza, bili polskich obszarników. Kogóż trzeba jeszcze bić?...

Lenin przechadzał się po maleńkiej swobodnej przestrzeni sceny. Z początku poruszał się bardzo ostrożnie, aby nie zaczepić o nas, którzyśmy zwartym pierścieniem siedzieli na podłodze. Ale oto mowca już oswoił się z tą swego rodzaju trybuną i porusza się coraz szybciej, od czasu do czasu gestykulując. Czasem jakoś nagle się zatrzymywał, wyciągał prawą rękę naprzód, podkreślając jakąś szczególnie ważną myśl. Czasem chodził bardzo powoli, założywszy ręce za plecy, i wówczas przemówienie jego wydawało się serdeczną pogawędką.

— I otóż, podchodząc z tego punktu widzenia do zadań młodzieży, muszę powiedzieć, że te zadania młodzieży w ogóle, a Związku Młodzieży Komunistycznej i wszelkich innych organizacji w szczególności, można byłoby określić jednym słowem. Zadanie polega na tym, że trzeba się uczyć.

Lenin wymawiał słowo „uczyć się" jakoś oddzielnie od reszty zdania, poważnie i twardo.

Zjazd był wstrząśnięty.

Nie można było spokojnie usiedzieć na miejscu po usłyszeniu takiego niezwykłego w tym czasie słowa! Trzeba było inaczej się nastawić, przyswoić sobie nowy temat i wmyśleć się weń. Ten nowy temat był zbyt nieoczekiwany! Trzeba się uczyć! Ale dlaczego powiedziano o tym właśnie teraz? A fronty? A ogólny zamęt?

Trzeba się uczyć! Miliony chłopców i dziewcząt garnęły się do wiedzy. Głębokie, piękne było pragnienie nauki. Ale przecież Lenin powiedział to jakoś szczególnie, położył na tym słowie taki akcent, że nabierało ono nowego znaczenia. Czyżby na tym polegało główne zadanie Związku?

Nie tylko. Niezmieszany wywartym wrażeniem, lecz nawet wyraźnie nim uradowany, Lenin spokojnie mówił dalej, pochyliwszy się z lekka naprzód.

— Rzecz zrozumiała, że jest to tylko „jedynie słowo". Nie daje ono jeszcze odpowiedzi na główne i najbardziej istotne pytanie — czego się uczyć i jak się uczyć?...

— Muszę powiedzieć, że pierwszą i zdawałoby się najnaturalniejszą odpowiedzią jest to, że Związek Młodzieży i cała w ogóle młodzież, która chce przejść do komunizmu, powinna się uczyć komunizmu.

Większość delegatów poczuła ulgę. Uczyć się komunizmu — to bardziej zrozumiałe niż po prostu się uczyć. Ale dlaczego „zdawałoby się"? Czyżby trzeba było tutaj coś objaśniać? I czyż najlepszy sposób uczenia się komunizmu nie polega na tym, aby bić burżujów na froncie? Oto dlaczego trzeba jak najprędzej przejść do opisu sytuacji wojennej.

Ale przemówienie Lenina nie zboczyło w koryto zagadnienia postawionego na porządku dnia. Dlatego właśnie było nam tak trudno. Iljicz musiał pokonać głęboką inercję naszej świadomości. Rozumiał on to i zwolniwszy nieco tempo przemówienia, intonacją głosu podkreślał poszczególne słowa i zdania. Założywszy ręce za plecami Włodzimierz Iljicz rozwijał i udowadniał swą myśl z nieprzepartą siłą logiki, snując łańcuch ścisłych sformułowań z prostą i jasną konsekwencją.

— Czego nam trzeba, aby nauczyć się komunizmu? Co powinniśmy wyodrębnić z sumy ogólnych wiadomości, aby posiąść wiedzę komunizmu?

Zjadliwy uśmieszek towarzyszył słowom o komunistycznych doktrynerach i zarozumialcach, którzy myślą, że studiowanie komunizmu polega na przyswojeniu tego tylko, co zawierają komunistyczne książki i broszury. Szczególnie silnie podkreślił Iljicz, że jednym z największych nieszczęść, które pozostały nam po starym społeczeństwie kapitalistycznym, jest zupełne oderwanie książki od praktyki życiowej.

Время вступления в партию
1893 г.
Какой организации принят
основатель Р.К.П.
Репрессии за парт. работу, когда, какие
Состоял ли в других партиях, каких, когда, где
Основание зачисления в организацию
В каких профсоюзах состоял до выдачи билета
Секретарь

1921 г. Январь
Выполняемая работа по постоянным и временным должностям (парт., сов., военн. и пр.)
Председатель Совнаркома и Политбюро
Исполнение партийных обязанностей (отр. особ. назн., субботники, собрания, митинги и проч.)
Месячный заработок 13500
Членский взнос.
Подпись секретаря

Legitymacja partyjna Włodzimierza Lenina

— Bez pracy, bez walki książkowa znajomość komunizmu zaczerpnięta z broszur i dzieł komunistycznych absolutnie nic nie jest warta, gdyż stanowiłaby przedłużenie dawnej rozbieżności, która była najohydniejszą cechą dawnego społeczeństwa burżuazyjnego.

Znów radosna reakcja na sali. Za każdym razem, kiedy rozlegały się słowa „walka i praca", Zjazdowi wydawało się, że wszystko staje się bardziej zrozumiałe, ponieważ żądanie walki i pracy było dla nas bardziej zrozumiałe i znajome niż żądanie nauki.

— Powstaje tu przed nami pytanie, jak więc powinniśmy to wszystko połączyć w celu nauczania komunizmu?

Intonacja mówcy nie pozostawiała wątpliwości. Połączyć! Oto to, co najważniejsze! Oto ogniwo, za które można i trzeba uchwycić, aby wyciągnąć cały łańcuch!

Najwidoczniej tak właśnie było. Lenin zaczął mówić o dawnej szkole, rozpatrując zagadnienie, czego się trzeba uczyć, co brać, a co odrzucać.

Nieoczekiwany temat przykuł naszą uwagę. Lenin opanował naszą myśl i poprowadził ją, jeszcze nieśmiałą, jeszcze potykającą się — po drodze, po której chciał ją poprowadzić.

Iljicz przytaczał dowód za dowodem, nieustannie powtarzając w różnych układach słów podstawową ideę.

Komunistą można stać sie tylko wtedy, gdy pamięć wzbogąci się znajomością tego całego dorobku, który wytworzyła ludzkość.

Słowa leninowskie były proste i przekonywające. Głoszona przez nie prawda mnożyła dziesięciokrotnie siłę argumentów. W głosie Lenina dźwięczała pokonująca wszystko ludzka namiętność; siła ogromnego doświadczenia, niekłamane ul[illegible]anie tego, czym żyje on sam i czym żyją inni, surowość i ścisłość geniuszu, ojcowska prostota i ciepło człowieka pragnącego dowieść i przekonać.

Sala zamarła. Wszystkie twarze odbijały uporczywą pracę myśli.

Delegaci w milczeniu przekazywali jeden drugiemu kartki z pytaniami, posyłając je do

prezydium. W ciągu pierwszych 10 — 15 minut po rozpoczęciu przemówienia Lenin sam przyjmował kartki i kładł je albo do kieszeni, albo na rogu stołu. Niektóre papierki rozwijał nawet i czytał nie przerywając mowy. Ponieważ jednak nie odpowiadał na nie, a nikt już nie chciał przerywać Iljiczowi ani na sekundę— kartki zaczęto przekazywać tym, którzy siedzieli na scenie. A Lenin nadal rozwijał swą myśl, podkreślając głosem i gestem te zdania, w których mówił o konieczności krytycznego opanowania materiału faktycznego, aby dawne wkuwanie zastąpić umiejętnością przyswojenia sobie całej wiedzy ludzkiej, takiego przyswojenia, aby komunizm nie był u nas czymś wyuczonym, a był tym, cośmy przemyśleli, wnioskiem, który jest oczywisty z punktu widzenia nauki współczesnej.

Dla Zjazdu staje się coraz bardziej i bardziej zrozumiałe, co oznacza samo zadanie: „uczyć się". Podobnie jak inni delegaci, skrupulatnie zapisywałem przemówienie, a ze szczególną uwagą zapisywałem te zdania, na które Lenin kładł akcent. Zwracając na to uwagę w swych notatkach z pierwszej części przemówienia Lenina wielokrotni podkreśliłem w różnych układach słów następujące myśli: „Całkowite przyswojenie sobie wszystkiego, co dała dawna nauka". „Nie wykute, a przemyślane". „Wszędzie inicjatywa i nowatorstwo". „Wszystko, co stworzyło społeczeństwo ludzkie, Marks opracował krytycznie nie pomijając ani jednego punktu". „Nie musztra, nie kucie, lecz świadoma karność robotników i chłopów". Kiedy mowa była o Marksie i jego krytyce wszystkiego, co stworzyła myśl ludzka, Lenin ze szczególnym naciskiem wyrzekł słowa: „Po wypróbowaniu w ruchu robotniczym". I pamiętam dokładnie, że słowa te Lenin powtórzył dwukrotnie.

— Wiemy, że społeczeństwa komunistycznego nie można zbudować bez odrodzenia przemysłu i rolnictwa, przy tym odrodzić je należy nie na starą modłę. Trzeba je odrodzić w oparciu o współczesną, zbudowaną według ostatniego słowa nauki, podstawę. Wiecie, że podstawą tą jest elektryczność... Rozumiecie doskonale, że analfabeci nie potrafią się wziąć do elektryfikacji i że nie wystarcza tu zwykła umiejętność czytania i pisania. Nie wystarczy tu zrozumieć, co to jest elektryczność: trzeba wiedzieć, jak ją technicznie zastosować i w przemyśle, i w rolnictwie, i w poszczególnych dziedzinach przemysłu i rolnictwa. Trzeba się tego nauczyć samemu, trzeba nauczyć tego całe dorastające pokolenie ludu pracującego...

Wszystko, co dotąd powiedział Lenin, otrzymało teraz prostą i zupełnie zrozumiałą podstawę. Przy pomocy tego przykładu łatwiej było zrozumieć wszystko pozostałe. Radośnie spoglądają na siebie delegaci. Zjazd klaszcze z zachwytem. Na sali znów szum, ale zupełnie inny niż poprzednio...

A Lenin ciągnął dalej:

— Nie dość tego, że musicie skupić wszystkie swoje siły, aby poprzeć władzę robotniczo - chłopską przeciwko najściu kapitalistów. To musicie uczynić. To doskonale zrozumieliście, z tego dokładnie zdaje sobie sprawę każdy komunista. Ale to nie wystarczy. Musicie zbudować społeczeństwo komunistyczne.

Te pięć krótkich zdań głęboko nas poruszyło. W roku wojny, zamętu i nędzy Lenin uczy nas nie tylko jak bić się dziś i jutro, ale i jak uczynić z komunizmu wytyczną naszej praktycznej pracy, jak budować społeczeństwo komunistyczne.

Od tej chwili trudno było cokolwiek zapisywać. Porwani potężną myślą delegaci instynktownie zwracali się naprzód, kiedy Lenin wyciągał rękę, a rozmyślali w napięciu, kiedy chodził po scenie założywszy ręce za plecy i myślał na głos wobec wszystkich. Lenin dawał im program pracy na dziesięciolecia. I czy tylko na dziesięciolecia?

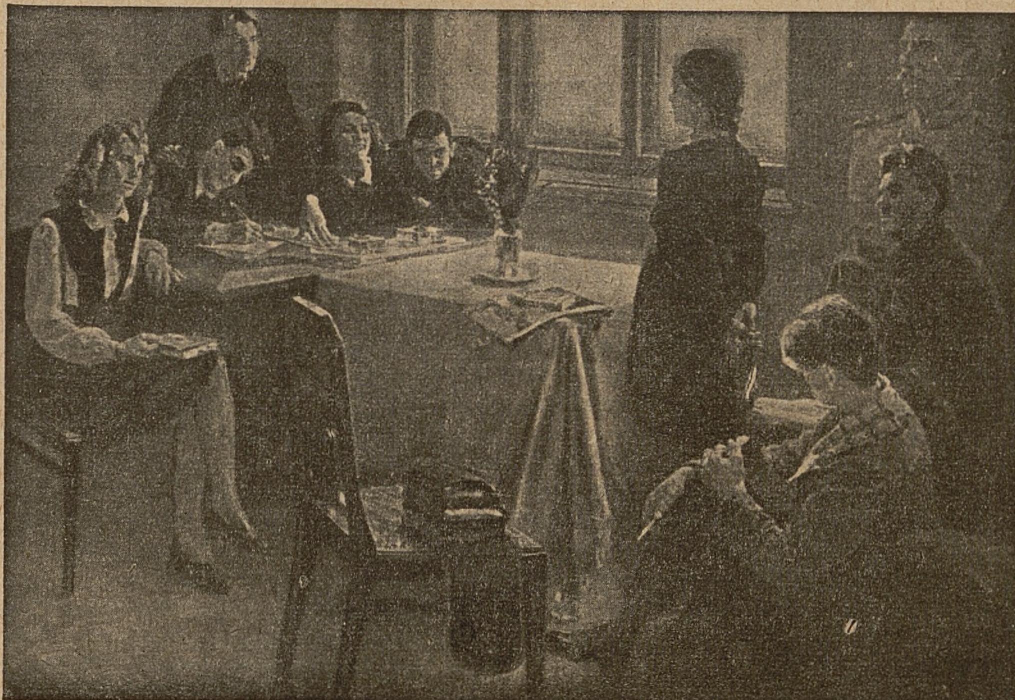
— Powinniście być pierwszymi budowniczymi społeczeństwa komunistycznego wśród milionów budowniczych... Powinniście wychowywać się na komunistów... Trzeba, aby całe dzieło wychowania, kształcenia i nauczania współczesnej młodzieży było dziełem krzewienia wśród niej etyki komunistycznej.

Ileż to razy mówiono na wiecach i pisano że do młodzieży należy przyszłość, ale nigdy nie czuliśmy wielkiej prawdy i znaczenia tych słów w tym stopniu, co w czasie mowy Lenina! Partia ustami Lenina żądała od nas, abyśmy byli ideowymi i praktycznymi przywódcami młodzieży wychowując siebie i ją na komunistów. Coraz wyżej i wyżej rosło uczucie dumy z przeznaczeń życiowych naszego pokolenia, radość, że żyjemy, walczymy i budujemy.

Lenin zwracał się nie tylko do całej sali, ale i do każdego delegata z osobna; każdy z nas czuł się tak, jakby Iljicz rozmawiał właśnie z nim. Delegaci całym sercem rozumieli, że to, o czym mówił Lenin, dotyczy wszystkich razem i każdego z osobna. Oto tak powinien działać, uczyć się i myśleć cały Związek Młodzieży i ty osobiście!

Ogniwa myśli i argumentów utworzyły jednolity łańcuch, zamieniły się w ściśle skończoną formułę, w wieczne hasła, które trzeba mieć na sztandarze Związku Młodzieży.

Lenin uśmiechał się na każdą radosną reakcję delegatów, rozumiejąc że trącił najcen-



Przyjęcie do Komsomołu

mal. S. Grygoriew

niejsze struny ich serc. Nie patrzył już na konspekt. Spróbował nawet schować go do kieszeni, jednak nie trafił i nadal trzymał arkusz zapisanego papieru, przełożywszy go do lewej ręki.

Nagle zatrzymał się i znów, stojąc na samym brzegu sceny, pochyliwszy się z lekka do przodu, zaczął mówić o tym, że pokolenie, które liczy dziś lat piętnaście, zobaczy społeczeństwo komunistyczne. Wszyscy wstrzymali oddech. Zdawało się, że w sali stało się jeszcze jaśniej, sala nie miała już ścian, cały świat stał się salą, na której odbywał się III Zjazd Komsomołu!

Na maleńkiej swobodnej przestrzeni sceny, która była w tej chwili najwyższym szczytem świata, stał człowiek o lekko zmrużonych oczach. Wyciągnął rękę naprzód i powiedział:

— I oto pokolenie, które obecnie liczy piętnaście lat i które za dziesięć — dwadzieścia lat będzie żyło w społeczeństwie komunistycznym, powinno wszystkie zadania swego nauczania ujmować w ten sposób, aby każdego dnia, w każdej wsi, w każdym mieście młodzież rozwiązywała praktycznie to lub inne zadanie wspólnej pracy, choćby nawet najmniejsze, choćby nawet najprostsze. W miarę — jak odbywać się to będzie w każdej wsi, w miarę, jak rozwijać się będzie współzawodnictwo komunistyczne, w miarę, jak młodzież potrafi udowodnić, że umie się jednoczyć w swojej pracy — w miarę tego powodzenie budownictwa komunistycznego będzie zapewnione.

Nikt się nie poruszył. Chciało się bić brawo, chciało się krzyczeć: hura!, ale nie można było naruszać takiego natchnionego milczenia.

W napiętej ciszy rozległy się proste, poważne słowa:

— Jedynie wiążąc każdy swój krok z powodzeniem tego budownictwa, jedynie zadając sobie pytanie: czy uczyniliśmy wszystko, aby być zjednoczonymi, świadomymi ludźmi pracy, jedynie w tym długotrwałym procesie Związek Młodzieży Komunistycznej doprowadzi do zjednoczenia pół miliona swoich członków w jednej armii pracy i zdobędzie dla siebie ogólny szacunek.

Lenin schował konspekt do kieszeni, powiódł ręką po czole, nieoczekiwanie dla wszystkich odwrócił się i poszedł ku stołowi prezydium. Przemówienie było skończone.

Podczas przerwy

Włodzimierz Iljicz siedzi na samym brzeżku stołu prezydium i wyjmuje z kieszeni kartki

z pytaniami. Jest ich bardzo dużo. Ale przewodniczący podaje Leninowi coraz to nowe i nowe kartki. Na widok tej góry papierków Włodzimierz Iljicz komicznie klaszcze w ręce, ale z widocznym zadowoleniem czyta i układa je przed sobą w kilku kupkach.

Później poprosił o arkusz papieru, znów przeczytał posortowane według zagadnień kartki i zaczął kreślić konspekt odpowiedzi.

Byliśmy zdumieni. Czyżby Lenin, który może odpowiedzieć na wszystko, potrzebował konspektu? Ale zdumienie nasze trwało tylko kilka chwil. Zrozumieliśmy, ile w tym prostym fakcie tkwi szacunku i miłości do ludzi, ile surowości w stosunku do siebie! We wszystkim przejawiała się wielkość geniuszu.

Nie odrywamy oczu od Iljicza. Wszyscy delegaci stojący i siedzący na scenie pozostali na swoich miejscach. Ktoś tam z sali chce się przedostać na scenę. Nic z tego, nie uda się!

Ale dla prawdziwej miłości przeszkody doprawdy nie istnieją. Ostrożnie, przechodząc ponad naszymi nogami, ustawicznie przepraszając, powoli przemyka się ku Leninowi delegat z Woroneża, odziany w fantastyczny kobiecy serdak z bufami na ramionach. Nie widzi on nic poza Iljiczem. Idzie jak zaczarowany. Przyjrzałem się jego twarzy w czasie przemówienia Lenina i zrozumiałem: oto człowiek, który pochłonięty jest jedną myślą, jednym uczuciem: przed nim jest Lenin. Tylko dlatego choćby warto było żyć i walczyć, głodować i marznąć. Przed nim jest Lenin. Już to samo jest wielką nagrodą za wszystko, co się przeżyło. Nic to, że nawet nie wszystkie słowa słyszysz, mimo że trzeba je słyszeć i chciałbyś słyszeć, to oczywiście bardzo źle — ale przecież przed nim jest Lenin! Mów dłużej, Leninie. Im dłuższe będzie twe przemówienie, tym więcej znajdę w nim przepięknych myśli, kiedy je będę czytał. Ale teraz proszę cię, byś dłużej mówił, aby mieć możność dłużej na ciebie patrzeć. Tyś jest największa prawda tego, co jest i co będzie, tyś Lenin.

Delegat z Woroneża podszedł blisko do samego brzegu stołu i stanął za plecami Lenina. Ktoś pociągnął go za rękaw, aby zmusić do odejścia, ale on nie odszedł. Włodzimierz Iljicz poczuł na sobie jego uporczywy wzrok i obejrzał się. Potem momentalnie odłożył ołówek i całym ciałem zwrócił się ku nadchodzącemu, oczekując pytania.

I rzeczywiście, przybysz z Woroneża przemówił głuchym, przerywanym ze wzruszenia głosem.

— Włodzimierzu Iljiczu!... ja?... ja?... zobaczę społeczeństwo komunistyczne?

Oczy Lenina błysnęły.

— Tak, tak! — powiedział głośno i ze wzruszeniem — wy! właśnie wy, drogi towarzyszu!

Delegat z Woroneża po dziecinnemu klasnął rękoma, w mgnieniu oka odwrócił się i rzucił się naprzód, zapominając o siedzących na scenie ludziach. Towarzyszyły mu głośne okrzyki delegatów, którym w biegu następował na nogi.

Włodzimierz Iljicz spoglądał za nim poważnym i skupionym wzrokiem, dopóki nie zniknął za sceną; potem Lenin uśmiechnął się promiennie i znów ujął za ołówek.

Nagle Włodzimierz Iljicz zaniepokoił się, zaczął macać po stole, szukać czegoś w kieszeniach. Potem ukląkł na jedno kolano, zajrzał pod stół, pod krzesła...

— Co się stało Włodzimierzu Iljiczu? — wyrwało mi się.

— Kartkę zgubiłem — odparł Lenin szukając wciąż dokoła siebie — kartkę zgubiłem... Dobra była kartka. Dobry towarzysz pisał. Trzeba odpowiedzieć...

Z zapałem zaczęliśmy pomagać w poszukiwaniach. Kiedy kartkę wreszcie znaleziono, Lenin był bardzo zadowolony. Podziękował nam serdecznie, zamyślił się na sekundę i zanotował coś w konspekcie.

A my drżąc z zachwytu patrzyliśmy na niego, Lenina, patrzyliśmy na wodza ludów, patrzyliśmy na człowieka, który chciał i umiał odpowiedzieć na każdą dobrą kartkę każdego dobrego towarzysza.

Lenin odpowiada na pytania

— Udzielam głosu towarzyszowi Leninowi dla odpowiedzi na pytania.

Włodzimierz Iljicz spojrzał na swój konspekt.

— Pytań jest bardzo wiele. Postaram się jednak na większość odpowiedzieć. W wielu kartkach zapytują mnie o wojskową i gospodarczą sytuację republiki. Niestety nie mogę wygłosić wam dzisiaj drugiego referatu...

Iljicz uśmiechnął się i dodał:

— Zwłaszcza zachrypniętym głosem.

Odpowiedzią było wesołe ożywienie na sali.

— Pytają mnie o położenie chłopstwa...

Lenin w prostych i jasnych słowach naświetlił położenie chłopstwa i wyniki jego walki pod kierownictwem klasy robotniczej.

Lenin mówił o pomocy dla chłopów i o zadaniu wychowania ich w duchu komunizmu.

W wielu kartkach pytano Lenina o stosunek Komsomołu do inteligencji.

Włodzimierz Iljicz opowiedział o miejscu inteligencji w walce klasowej. Mówił, że trzon związków młodzieży winna stanowić młodzież

robotnicza i chłopska, ale pracować z inteligentami trzeba koniecznie.

Zjazd odpowiedział burzliwymi oklaskami.

„Jak się zapatrujecie, by nazwać naszą organizację Związkiem Młodzieży Komunistycznej, a nie Komunistycznym Związkiem Młodzieży? RZMK, a nie RKZM?“ — czyta Włodzimierz Iljicz.

Lenin obracał w palcach kartkę, wzruszył ramionami ze zdziwieniem i rzekł:

— Zagadnienie nazwy uważam za nieistotne.

Delegaci byli zdumieni. Lenin uważa za nieistotne zagadnienie, dokoła którego toczyły się burzliwe spory.

— To zagadnienie budzi zasadnicze różnice zdań — mówi przewodniczący.

Włodzimierz Iljicz znów wzruszył ramionami i zdecydowanie powiedział:

— Nie widzę różnicy!

Przypomniałem sobie rozmowę Iljicza z prezydium Pierwszego Zjazdu RKZM w 1918 roku. Jeden z nas dumnie zameldował Leninowi, że Zjazd postanowił nazwać związek Komunistycznym Związkiem Młodzieży. Oczekiwaliśmy ze strony Iljicza zachwytu, a on uśmiechnął się i rzucił w odpowiedzi cztery słowa:

— Rzecz nie w nazwie.

Ktoś niezwłocznie wykrzyknął:

— Ale my tę nazwę usprawiedliwimy!

— Wtedy będzie dobrze — nastąpiła odpowiedź.

I znów powtarza Lenin swą myśl, dźwięczącą jak testament dla całego młodego pokolenia.

„Jakie powinny być stosunki RKZM z Rosyjską Komunistyczną Partią (bolszewików)?“ — pytano w następnej kartce.

Włodzimierz Iljicz odpowiedział, że Związek Młodzieży powinien kierować się ogólnymi dyrektywami Partii Komunistycznej, jeśli Związek Młodzieży pragnie rzeczywiście być komunistycznym. Kierując się tymi dyrektywami powinien on wykonywać zadanie tak, aby jego działalność była dla całej dorastającej młodzieży przykładem pracy komunistycznej, ale najważniejsze polega na tym, aby w praktyce Związek nie zamykał się w sobie, aby uczynił wszystkich 400 000 członków RKZM praktycznymi kierownikami całej młodzieży, praktycznym przykładem dla całej młodzieży.

Ostatnie słowa zagłuszyła burzliwa owacja na cześć Partii Komunistycznej.

Włodzimierz Iljicz odsunął od siebie stosy kartek. W rękach jego pozostała tylko jedna, widocznie ostatnia.

„Powiedzcie, czy prędko skończy się wojna?“.

Delegaci wybuchnęli śmiechem. Roześmiał się i Włodzimierz Iljicz i oświadczył, że pragnąłby nas uradować, ale na to pytanie sam nie zna odpowiedzi.

Jedno jest jasne: im prędzej rozbijemy Wrangla, tym prędzej skończy się ta wojna, tym bliższe będzie nasze wspólne zwycięstwo nad kapitalizmem.

W odpowiedzi zabrzmiała niemilknąca owacja.

Później, kiedy skończył się uroczysty śpiew „Międzynarodówki“ — Lenin wziął palto i otoczony tłumem młodzieży, zadającej mu po drodze nowe pytania, ruszył ku wyjściu. Powoli schodził po stopniach maleńkich schodków wiodących do foyer. Szedłem za nim, starając się słyszeć, o czym mówi. Odprowadzając Lenina ktoś go zapytał:

— A czemu nie naświetliliście naszych spornych zagadnień związkowych?

Lenin aż się zatrzymał.

— Jak to? — powiedział ze zdziwieniem.— Mylicie się. Odpowiedziałem na wszystko.

I znów ruszył naprzód mijając zaskoczonego taką odpowiedzią delegata.

No, tak! Oczywiście, że odpowiedział! Związek Młodzieży powinien kierować się dyrektywami Partii Komunistycznej. Rozwiązać zadanie przeobrażenia wszystkich członków w politycznych kierowników całej młodzieży, wychowując ją w duchu komunistycznym. Nie zamykać się w sobie, być organizacją masową. Jej trzon — to młodzież robotnicza i chłopska. Można ograniczyć przyjmowanie inteligentów, ale pracować nad nimi trzeba koniecznie. Koniecznie trzeba przyswoić sobie całe bogactwo wiedzy i kultury przeszłości, opracowując je krytycznie. Trzeba się uczyć. Trzeba bić wroga. Budować społeczeństwo komunistyczne. Oto odpowiedź.

Przed nami szerokie stopnie głównych schodów. Lenin przyśpiesza kroku, odpowiadając gestami na niezliczone pozdrowienia młodzieży. Potem siada do samochodu, a na trotuarze stoi tłum w żołnierskich płaszczach i czarnych skórzanych kurtkach.

W ślad za oddalającym się samochodem biegnie okrzyk:

— Niech ży - je Le - nin! Niech żyje na - sza par-tia bol-sze-wic-ka!

Długo stoimy przed wejściem...

FRAGMENTY PISM JULIANA MARCHLEWSKIEGO

JAK KLASA ROBOTNICZA DOTĄD WALCZYŁA PRZECIW CARATOWI I CO NA TYM ZYSKAŁA *

Proletariat rewolucyjny, używając strajku jako jednej z form walki, stanął do walki z caratem bezpośrednio, toczy walkę polityczną pod hasłem „precz z caratem". Środkiem tej walki bezpośredniej, czysto już politycznej, są demonstracje.

Gdy wielotysięczny tłum wychodzi na ulicę przy śpiewie pieśni rewolucyjnych, wydając okrzyki: „Precz z caratem, niech żyje wolność", jest to najbardziej doniosły fakt polityczny, jaki może mieć miejsce w państwie absolutystycznym. — W rzeczy samej: carat utrzymuje milionową armię zbrojną, utrzymuje tysięczną zgraję policji, żandarmerii, szpiclów dla swojej ochrony, wszystko w tym państwie jest urządzone w tym celu, by zachować absolutne panowanie cara, tymczasem — pomimo tej całej brutalnej potęgi — rewolucyjny proletariat jawnie wyraża swą nienawiść, swą pogardę dla tego „wszechmocnego" caratu w okrzyku „precz z caratem", wypowiada dobitnie swój program w okrzyku „niech żyje wolność".

I oto przy pierwszych demonstracjach politycznych zaledwie setki śmiałków stawały pod sztandarem rewolucyjnym, lecz z roku na rok wzrastała liczba. Już nie wyjątki tylko wśród robotników poczuwały się do solidarności rewolucyjnej, lecz wiele tysięcy. Coraz energiczniej, coraz gorliwiej władze carskie starały się zapobiegać demonstracjom, krew się lała na ulicach miast przy demonstracjach, lecz nic to nie pomogło, demonstracje stawały się coraz donioślejsze.

Przeświadczenie, że tak jest, że ten ruch robotniczy jest potęga, która sprawić musi zwycięstwo klasy robotniczej, dodawać musi otuchy tym, którzy dotąd z dala stali od ruchu rewolucyjnego. Każda demonstracja sprawia zainteresowanie, pobudza do myślenia. Ci robotnicy, którzy dotąd nie brali udziału w ruchu, do których nie dotarła literatura socjalistyczna, którzy nie mieli sposobności dowiedzieć się, czego chcą właściwie socjaldemokraci,* widzą demonstrację, słyszą o niej, poczynają dowiadywać się, co ona znaczy, i w ten sposób poznawszy cele socjaldemokratów przyłączają się do nich. Dlatego każda demonstra-

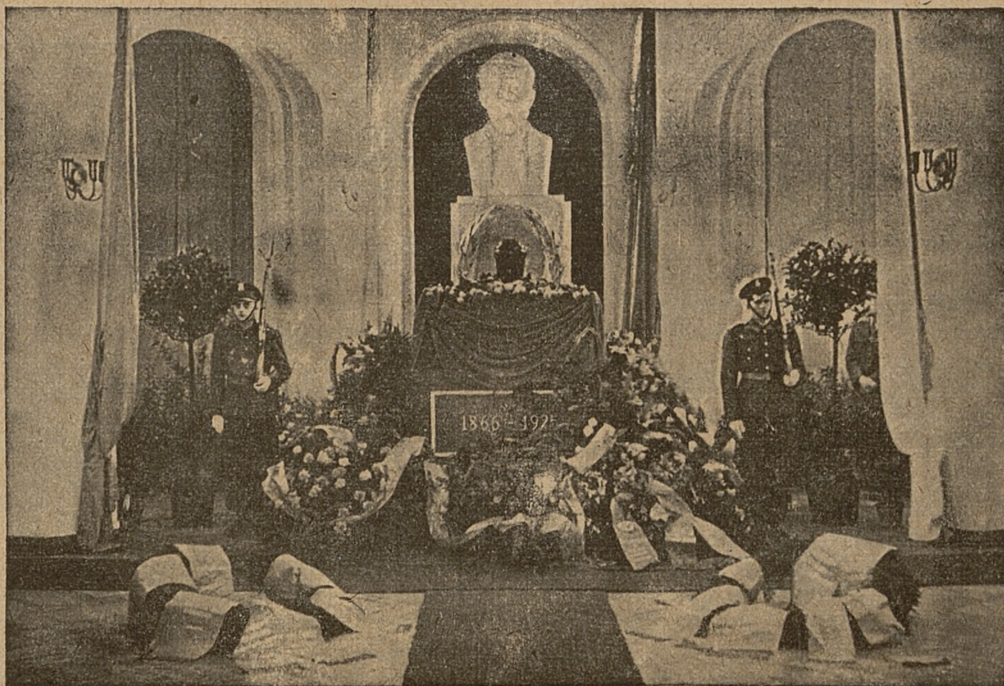
---

* Jest to fragment popularnej agitacyjnej broszury J. B. Marchlewskiego, napisanej przezeń w roku 1905, w ogniu walk rewolucyjnych (J. Karski — „Jak i o co walczyć?" — Kraków 1905 r., wyd. „Czerwonego Sztandaru"). Broszura ta miała za zadanie wyjaśnić robotnikom cele i zadania toczącej się walki. (Red.).

* W tym miejscu przez socjaldemokratów należy rozumieć członków partii marksistowskich, rewolucyjnych, jak SDPRR, SDKPiL. (Red.).

W marcu br. — w 25 rocznicę zgonu — naród polski uczcił uroczyście pamięć wielkiego przywódcy międzynarodowego ruchu robotniczego i polskiego proletariatu, płomiennego patrioty i internacjonalisty, bohatera walk rewolucyjnych w Rosji, Polsce i Niemczech — Juliana Marchlewskiego (1866 — 1925). Urna z prochami wielkiego niezłomnego bojownika o socjalizm została sprowadzona do kraju i spoczęła na cmentarzu w Warszawie. Otwarta została wystawa poświęcona Julianowi Marchlewskiemu i opublikowana książka o jego życiu i walce.

Zamieszczamy fragmenty z przygotowywanych do druku przez Wydział Historii Partii KC PZPR „Dzieł Wybranych" Juliana Marchlewskiego.



Urna z prochami Juliana Marchlewskiego

cja jest zarazem groźbą skierowaną przeciw caratowi i środkiem szerzenia świadomości klasowej.

Uświadomienie mas, wpajanie w masy ludu roboczego przekonania o konieczności walki z rządem było najważniejszym zadaniem partii rewolucyjnej. Klasa robotnicza może liczyć na jedną tylko siłę, na swoją solidarność; przez uświadomienie pobudzamy do życia tę siłę. Jeżeli miliony ludu roboczego nabiorą przekonania, że wolność polityczna jest dla nich warunkiem bytu, warunkiem polepszenia swego losu, wówczas żadna siła w świecie nie może zapobiec, że wolę swą lud roboczy urzeczywistni. Dlatego skutecznymi są te środki walki, które rozwijają tę świadomość.

Występując w demonstracjach ulicznych przeciwko caratowi socjaldemokraci musieli organizować i organizowali proletariat. Te organizacje w państwie absolutyzmu musiały być tajne. Zadaniem ich jest wyjaśnić dążenia i cele proletariatu rewolucyjnego. Ten sam cel mają wiece, zebrania polityczne, na których robotnicy obradują nad najbliższymi zadaniami walki.

...Nareszcie pozostaje walka zbrojna, walka z orężem w dłoni przeciw wojsku, jako ostatniej podporze absolutyzmu. Takie walki staczał lud roboczy w Europie zachodniej, okupując krwią wolność polityczną. Od czasu tych walk rewolucyjnych zmieniło się położenie o tyle, że armie zostały powiększone, że narzędzia mordu, jakimi one rozporządzają, zostały udoskonalone. Lecz jak powiedzieliśmy wyżej, ci żołnierze, których rząd wysyła do mordu w obronie swojej, są również synami ludu roboczego, mogą stanąć po stronie tego ludu. Rząd carski do niedawna jeszcze liczył niewzruszenie na armię. Organizacje robotnicze, partie rewolucyjne w państwie rosyjskim nie zaniedbywały jednakże szerzenia również wśród wojska idei rewolucyjnych, w ten sposób przygotowywały walkę orężną, przygotowywały sojusz pomiędzy ludem robotniczym a wojskiem. Wybuch walki orężnej ludu z wojskiem zależnym jest nie od woli proletariatu rewolucyjnego. Mogą zajść takie fakty, że lud zostaje zmuszony do tej walki. Gdy żołdactwo napada na demonstrujących robotników, to ci robotnicy chwytają za broń, na jaką zdobyć się mogą, i stają do walki bez względu na widoki zwycięstwa; mogą zajść i takie warunki, że część wojska staje po stronie ludu i wtedy rozpoczyna się walka krwawa, która ogarnia całe państwo. Obowiązkiem więc naszym jest przygotowywać się do tej walki ostatecznej.

OBIEŻYSASI*

Z wiosną znowu ruszą jak co rok zastępy robotników rolnych z ziem polskich i z Rusi na zachód. Wyraz „obieżysasi", utworzony na wzór „obieżyświata", właściwie utracił już rację bytu, gdyż nie tylko „na Sasy" rusza dziś robotnik polski; doszedł on już w kierunku zachodnim do brzegów Renu, Szeldy, Sekwany, na północ do Szwecji i Norwegii. Pierwotne olbrzymie zapotrzebowanie rąk roboczych na polach buraczanych prowincji saskiej Prus wywołało stosowanie na wielką skalę pracy robotników sezonowych, lecz dziś ten system zapanował w rolnictwie całego Zachodu. Przyczyniają się do tego zmiany w technice rolnictwa oraz ogólne zjawisko społeczne szybkiego wyludniania się wsi na korzyść miasta. Lecz nie tylko w rolnictwie możemy dziś spotkać na Zachodzie robotników polskich i rusińskich, widzimy ich wszędzie, gdzie trzeba wielkich mas ludzkich do wykonywania pracy ciężkiej a prostej; przy kopaniu kanałów, sypaniu torów kolejowych, osuszaniu błot, budowie szos, niwelowaniu terenów pod nowe dzielnice miast. W samych tylko Niemczech liczą robotników sezonowych, przybywających z Królestwa Polskiego i Galicji, na pół miliona ludzi.

Dlaczego robotnicy polscy znajdują tak chętne przyjęcie na Zachodzie, nie trudno zrozumieć: robotnik to tani. Gdy zapytamy, dlaczego właśnie Polska dostarcza taniej siły roboczej, odpowiedź będzie również prosta: przyczyną nędza naszej ludności wiejskiej małorolnej i bezrolnej. Dlaczego tak jest, dlaczego kraj nasz stał się krajem pariasów, rozsadnikiem nędznie opłacanej siły roboczej na całą Europę, na to odpowiedzi szukać należy w historii. Szlachta polska od czasów kiedy poczęła uprawiać na wpół kapitalistyczne gospodarstwo rolne, obliczone na wywóz, tj. od XVI wieku, aż do chwili uwłaszczania włościan w roku 1864, systematycznie ograbiała chłopów z ziemi.

Dzięki temu dziś na obszarach dawnej Rzeczypospolitej połowa ziemi znajduje się w rękach wielkich posiadaczy, stosunek, jaki spotykamy poza tym tylko na północy Niemiec, w Oldenburgii, Meklemburgii i na Pomorzu, gdzie stosunki układały się w przeszłości w podobny sposób.

Wynikiem tego wiekowego procesu rugowania włościan z ziemi jest, iż Polska posiada olbrzymie zastępy ludności małorolnej i bezrolnej. Z danych urzędowych, które dotyczą roku 1904, a które należy pod niejednym względem skorygować, wypada, że w Królestwie gospodarstw wiejskich nie dworskich (tzw. włościańskich, drobnoszlacheckich i należących do mieszkańców osad) było około 1 013 700. W tej liczbie było:

gospodarstw poniżej 3	morgów	około	205 800
„ od 3 do 12	„	„	486 300
„ od 12 do 20		„	186 000
„ powyżej 20	„	„	135 000

W warunkach rolniczych naszego kraju gospodarstwo mające poniżej 12 morgów rzadko może dać utrzymanie rodzinie. Przeto około 692 000 rodzin małorolnych musi ofiarować swą siłę roboczą na rynku pracy. Licząc na rodzinę włościańską przeciętnie 5 osób, otrzymujemy ludności małorolnej około 3 460 000 głów. Lecz nadto jest w kraju do 2 000 000 ludności wiejskiej bezrolnej. W rezultacie więc otrzymujemy, że na rynku pracy zjawiają się siły robocze, których dostarczyć może ludność blisko 5½ milionowa. Z tego rezerwuaru czerpie siły robocze po części przemysł, wchłaniając corocznie pewną ilość ludności wiejskiej, przede wszystkim zaś czerpią zeń obszarnicy i bogaci włościanie. Ponieważ podaż jest nadmierna, płaca trzyma się na poziomie przerażająco niskim.

Wszak według Grabskiego płaca „parobka ordynariusza" w gotówce wynosi od 16 — 27 rubli rocznie. Obliczając dochód przeciętny rodziny, w której pracuje „ordynariusz" z żoną i „posyłką", przy czym liczy się bardzo obficie to, co otrzymują w naturze, Grabski dochodzi do cyfry rocznego wynagrodzenia 286 rb. i 65 kop. za pracę trojga ludzi. Najmici zaś rolni według tego źródła zarabiają przeciętnie w całym kraju: mężczyźni w czasie żniwa 37 kopiejek, w czasie robót polnych 27½ kop., w zimie 21,1 kop., kobiety w czasie żniwa 28,5 kop., w czasie robót polnych 21,3 kop., w zimie 15 kop. Otóż ten niesłychanie niski poziom płac robotniczych powoduje ową okropną powszechnie znaną nędzę naszej ludności wiejskiej. Uchodząc od tej nędzy idą zastępy ludzi na roboty sezonowe w świat.

Tam raj żaden ich nie czeka. Praca jest ciężka, warunki bytu obmierzłe, lecz zarobki — o dwakroć i trzykroć wyższe. Głodząc się, odmawiając sobie wszystkiego ci obieżysasi robią tam drobne oszczędności, które mają posłużyć do zakupienia po latach spłachcia ziemi, krowy, statku gospodarczego. To pcha w świat nędzarzy.

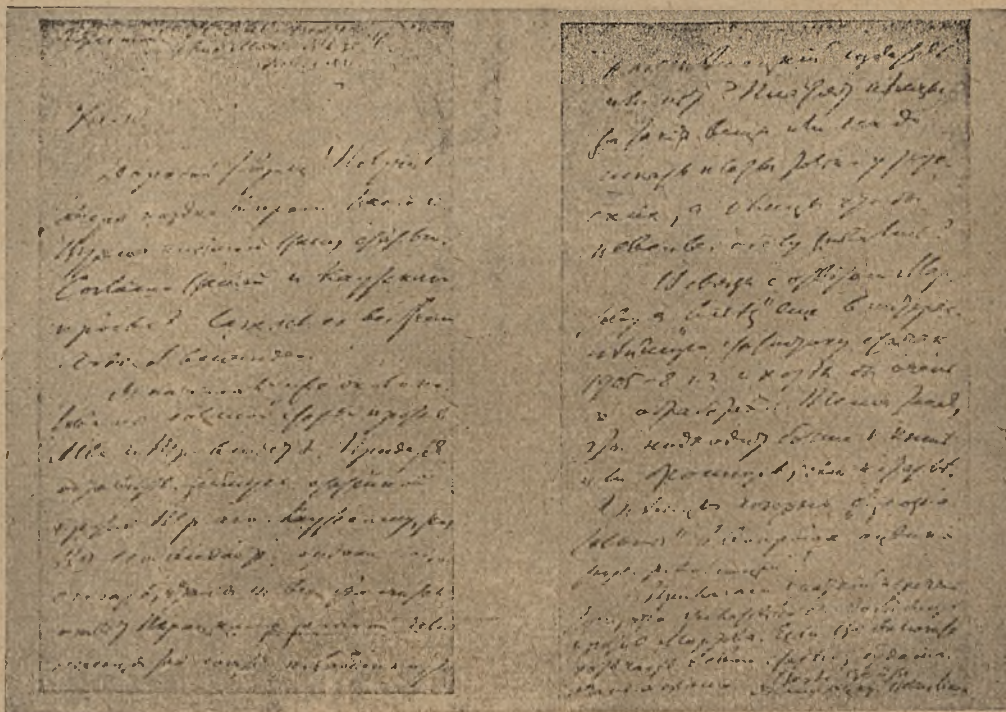
* „Nasza Sprawa" nr 5, Warszawa, 2 III 1911 r.

I wytworzyły się stosunki dziwne. Odbywa się co rok jakby nowa wędrówka narodów. Ciągną bowiem na zarobki ludzie nie tylko z naszego kraju. Wędrują na zachód robotnicy rolni z Poznańskiego i z Górnego Śląska, ich miejsce zajmują Królewiacy i Galicjanie, a dopiero kiedy na Śląsku i w Księstwie zapełni się miejsce, wali fala dalej na Zachód. Lecz i w Królestwie widzimy przetasowanie ludności. Z początku wychodźstwo sezonowe ograbiało tylko powiaty pograniczne, dziś już ze wschodnich dzielnic ruszyła się ludność, już nawet z Białorusi idą. I znów część ludzi, idąca ze wschodu, zajęła miejsce wędrowców na Kujawach i w Płockiem, a potem dopiero reszta rusza dalej. Dawniej z rzadka spotykało się po folwarkach „bandosów" Kurpi, Górali, którzy najmowali się do kosy, dziś rzadki już folwark w zachodniej części kraju obejdzie się bez robotników sezonowych. Wypiera zgłodniały Polesiuk lub Kurp Mazura, Mazur Kujawiaka, a na Kujawach już rzadko która rodzina małorolna nie dostarcza obieżysasów. Tak wali ta fala coraz potężniej, coraz rozmachu nabierając, coraz dalej na wschodzie bierze początek, coraz dalej sięga ku zachodowi. W wieku dwudziestym rolnik, z pradziadów siedzący na roli, stał się koczownikiem.

Ma ten ruch żywiołowy niewątpliwie swoje dobre strony. Walą się stare ostoje, świeże prądy wdzierają się w bagno życia wiejskiego, nowe idee poczynają kiełkować tam, gdzie dusze leżały ugorem. Robotnik wiejski, co przemierzył Europę wzdłuż, napatrzył się świata, przestaje być popychadłem, traci cechy uległego niewolnika. Lecz jest również coś przerażającego w tej poniewierce tułaczy polskich po świecie. Dosyć przypatrzyć się gromadom zalegającym na wiosnę ulice pruskich miast pogranicznych jak trzody bydła roboczego wystawionego na targ, dosyć spojrzeć na baraki wzniesione po folwarkach saskich dla „polskiego bydła", by zrozumieć całą ohydę tego handlu żywym towarem.

Czy są, pytamy, środki zapobieżenia temu zjawisku?

Jest jeden tylko: zmiana warunków bytu polskiej ludności rolnej. Tego dokonać można jedynie przez usunięcie korzeni zła, usunięcie ogólnych stosunków społecznych, przy których odbywa się olbrzymia a stała proletaryzacja masy — słowem przez radykalną zmianę podstaw gospodarczych społeczeństwa.



Fotokopia listu Lenina do Marchlewskiego

ŹRÓDŁA WOJNY I JEJ SKUTKI *

Proletariat niemiecki stał się w czasie wojny narzędziem imperializmu, polityki wojennej. Jest to jedną z największych tragedii tej wojny. Ale to narzędzie umie myśleć i czuć, stąd powstaje ważne pytanie, jakie przeobrażenia przejdą ludzie, którzy muszą znieść wszelkie cierpienia i ponieść wszelkie straszne ofiary tej okrutnej wojny. Lata wojny liczy się podobno podwójnie. Miejmy nadzieję, że liczą się one dziesięciokrotnie, jeśli chodzi o dojrzewanie rewolucyjnej świadomości klasowej mężczyzn i kobiet ludu pracującego. Wówczas, ale tylko wówczas, pojawią się zdobycze socjalistyczne, gdy naród wywalczy pokój, unicestwi politykę aneksyjną, przeciwstawi się tendencjom imperialistycznym, przeprowadzi demokratyzację państwa. Może się stać tylko wówczas, jeżeli ci mężczyźni i te kobiety będą gotowi bronić swych interesów w walce przeciwko „wrogowi wewnętrznemu", w walce przeciwko klasie kapitalistycznej, a nie będą liczyli na dobrowolne przyznanie ludowi jego praw.

„Socjalizm wojenny" jest wzbudzającą odrazę ułudą. Ale wojna może się przyczynić do tego, że wzmocnią się siły wiodące do socjalizmu, siły proletariatu, które powstaną przeciw politycznemu panowaniu klasy kapitalistycznej. Pracować nad tym jest naszym obowiązkiem.

Imperialistyczna pogoń za zyskiem rozpętała wojnę. O interesy potentatów kapitalistycznych walczy się od kanału La Manche do Alp, od Bałtyku do Karpat, na Bałkanie, nad Dardanelami, u stóp Kaukazu, w Azji Wschodniej i w Afryce. I podczas gdy narody krwawią, podczas gdy dzień w dzień dziesiątki tysięcy ludzi musi ginąć, maszyna kapitalistyczna kręci się, dalej trwa szacherka i oszustwo, wyzyskuje się i zbija się kapitały we wszystkich krajach. „Gospodarka wojenna" różni się od normalnej gospodarki kapitalistycznej jedynie tym, że sprzeczności systemu dosięgają szczytu. Cechuje ją to, że narody jako całość ubożeją, a jednocześnie określone grupy kapitalistów zagarniają olbrzymie niespotykane dotąd zyski. Są to przede wszystkim grupy szczególniej zainteresowane w metodach imperialistycznych przynoszących światu nieszczęścia wojenne, mianowicie kapitał finansowy i przemysł zbrojeniowy. Przy tym zagrabia się plony pracy przyszłych pokoleń, aby tylko kapitał, pożyczony państwu przez warstwy posiadające na cele zniszczenia, przyniosł lichwiarskie procenty. Olbrzymie zadłużenie narodów oznacza rozszerzenie sfery wpływów kapitalistów. Proletariusze ubożeją w czasie wojny, a zabiega się o to, aby całymi dziesiątkami lat musieli dostarczać kapitalistom znacznie większej części owoców swej pracy niż dotychczas. Dążność do bezpośredniego wykorzystania potęgi państwowej dla interesów kapitału prywatnego wzrasta podczas wojny. Oto prawdziwy sens gospodarki wojennej...

...Straszliwe ofiary materialne i ofiary krwi nałożone na lud pracujący mogą mu dać tylko jedną korzyść: ten pożar światowy zahartuje i wzmocni proletariacką świadomość klasową i przyczyni się do tego, że w milionach głów dojrzeje myśl, iż uwolni świat od wyzysku, niewolnictwa i okropności rzezi narodów jedynie upadek kapitalizmu i zwycięstwo idei socjalistycznej.

* Praca, z której pochodzi drukowany fragment, (tytuł fragmentu pochodzi od redakcji) — wymierzona przeciw socjalimperialistom, została wydana po raz pierwszy w języku niemieckim w r. 1915 („Kriegssozialismus in Theorie und Praxis") nielegalnie przez „Związek Spartakusa", do którego organizatorów należał między innymi J. B. Marchlewski. Po raz drugi wydana została później legalnie w Monachium (Futurus — Verlag). Napisana została pod pseudonimem Johannes Kempfer (Red.).

ROSJA PROLETARIACKA A POLSKA BURŻUAZYJNA *

Polska została wyzwolona z jarzma panowania obcego dzięki rewolucji. Wszystkie sprytne kombinacje zarówno „aktywistów", tj. tych, którzy liczyli na zwycięstwo Niemiec, jak tych, którzy liczyli na zwycięstwo Koalicji, w skład której wchodziła carska Rosja, były budowane na piasku. Pan Piłsudski, który tysiące młodych zapaleńców prowadził

* Fragment pochodzi z książki pt. „Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna" (Moskwa 1921 wyd. „Trybuna") — napisanej pod bezpośrednim wrażeniem najazdu Piłsudskiego na pierwsze państwo proletariatu — Rosję radziecką. Marchlewski — demaskując Piłsudskiego jako agenta międzynarodowego imperializmu, który za cenę krwi polskiego robotnika i chłopa usiłował zagarnąć ziemie ukraińskie i białoruskie w interesach obszarników i burżuazji polskiej, a jednocześnie zadać cios państwu proletariackiemu — wyłuszcza stanowisko polskiej klasy robotniczej i jej rzeczywiste cele: stworzenie Polski socjalistycznej. Dając obraz walk klasowych, toczących się wewnątrz kraju — Marchlewski wskazuje na haniebną rolę, jaką odegrali w tym okresie prawicowi przywódcy PPS (Red.)

na rzeź celem zapewnienia zwycięstwa imperializmowi niemieckiemu nad imperializmem carskim, odczuł na własnej skórze skutki tego zwycięstwa: znalazł się w obozie koncentracyjnym niemieckim. Lecz nikt o zdrowych zmysłach nie wątpi chyba, że w razie zwycięstwa Koalicji, w skład której wchodziłby car, o żadnym wyzwoleniu Polski mowy by nie było.

Gdyby bowiem przy stole obrad w Versaille, gdzie dyktowano warunki pokoju Niemcom, siedział przedstawiciel zwycięskiej Rosji, przedstawiciel cara Mikołaja, wówczas ani „wiel 'emu" Wilsonowi, ani panu Clemenceau „gorącemu przyjacielowi Polaków" zapewne nie przyszłoby do głowy przeciwstawić się woli cara. Wola ta w sprawie polskiej była ujawniona w różnych manifestach carskich: Polska „zjednoczona pod łaskawym berłem" cara knutowładnego... — Słowem, zwycięskie rozwiązanie wojny imperialistycznej z utrzymaniem starych potęg nie zwiastowało Polsce wyzwolenia.

Stało się inaczej: carat runął nie dzięki zwycięstwom wojsk niemieckich, popieranych przez legionistów Piłsudskiego, lecz dzięki rewolucji robotników rosyjskich pod wodzą partii bolszewików. Rewolucja rosyjska usunęła najważniejszą zaporę na drodze wyzwolenia Polski — carat. Wyzwalając siebie spod jarzma carskiego, wyzwalał proletariat rosyjski jednocześnie spod tego jarzma naród polski. Właśnie bolszewicy tej konsekwencji pobocznej rew lucji niezwłocznie wyraz dali polityczny: rząd sowiecki w jednym ze swoich pierwszych aktów wyraził zrzeczenie się uroczyste ze strony Republiki Sowieckiej wszelkich pretensji do ziem polskich.

MANIFEST

do polskiego ludu roboczego miast i wsi.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY! WŁOŚCIANIE!

CZYŃCIE NOWY ŁAD U NAS W POLSCE!

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski

Przewodniczący
Julian Marchlewski
Członkowie
Feliks Dzierżyński
Feliks Kon

Manifest do ludu polskiego wydany w roku 1920 w Białymstoku przez Tymczasowy Komitet Rewolucyjny, którego przewodniczącym był Julian Marchlewski

Rewolucja rosyjska pociągnęła stępnie za sobą rewolucję w Niemczech i Austrii. Ta rewolucja stanęła wprawdzie wpół drogi: został zmieniony ustrój polityczny tych państw, lecz ostała się jeszcze po' ga kapitału *. Kiedy wskutek owego przewrotu na chwilę władza państwowa dostała się do rąk socjalnych demokratów niemieckich, owych socjalzdrajców szejdemanowskich, ci zdrajcy haseł rewolucyjnych — rzecz to znamienna—nie wyrzekli się bynajmniej panowania niemieckiego nad dzielnicami polskimi.

Złamanie potęgi niemieckiej sprawiło jednak, że dzielnice polskie, okupowane przez wojska niemieckie i austriackie, zostały bez „pana". Władzę w Galicji i w Królestwie pochwycił „rząd lubelski" z panem Daszyńskim na czele, a niebawem stanął obok niego pan Józef Piłsudski.

Któż byli ci ludzie i dzięki czemu otrzymali władzę? Po prostu byli to prowodyrzy maleńkiej, ale jedynej siły zbrojnej zorganizowanej w Polsce: rozbitków legionów, zjednoczonych przez Polską Organizację Wojskową **. Tę siłę zorganizowaną stanowiły żywioły nacjonalistyczne na wskroś drobnomieszczańskie. Prowodyrzy zaś, niby socjaliści, Daszyński Piłsudski, nie uczynili wysiłku najmniejszego, by władzy,

* W rezultacie rewolucji listopadowej 1918 r. w Niemczech zniesiona została monarchia i wprowadzona republika burżuazyjna. Monarchia Austro-Węgierska rozpadła się (Red).

** POW — Polska Organizacja Wojskowa, tajna, burżuazyjno-nacjonalistyczna organizacja dywersyjno-wojskowa, zorganizowana przez Piłsudskiego w porozumieniu z wywiadem austro-niemieckim dla działalności dywersyjno-sabotażowej na tyłach armii rosyjskiej. W okresie powstawania burżuazyjnego państwa polskiego stanowiła POW bazę kadrową dla burżuazyjnego aparatu państwowego, dostarczała głównych kadr organom wywiadu wojskowego i politycznego — sławetnej „dwójce" i defensywie (Red.)



Członkowie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski: Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon

która dostała się do rąk ich przypadkiem niejako, użyć rewolucyjnie. Zdradzili oni w chwili decydującej socjalizm i rewolucję i poszli na usługi polskiej burżuazji.

Lecz cóż czynili robotnicy? Dlaczego milczeli? Dlaczego nie oni uchwycili władzę? Setki tysięcy robotników polskich zaciągniętych do wojska w chwili decydującej znajdowało się w szeregach austriackich i niemieckich, na frontach włoskim i francuskim, setki tysięcy, zaciągniętych do wojska caratu, rozproszyło się po Rosji (wielu z nich walczyło na frontach azjatyckich i w roku 1918 nie zdążyli wrócić nawet do Rosji Sowieckiej). Dalsze setki tysięcy zostało wyewakuowanych po wtargnięciu Niemców do Królestwa w r. 1915 wraz z fabrykami całymi do Rosji, a jeszcze dalsze setki tysięcy Niemcy wywieźli z Królestwa do Niemiec przymusowo na roboty.

Oto główna przyczyna, dla której Daszyńscy i Piłsudscy mogli urzeczywistnić swą zdradę haseł rewolucyjnych: masy robotnicze Polski, te masy, które w r. 1905 tak twardo stały przy sztandarze czerwonym, były rozproszone, swej woli i swego czynu na szalę wypadków rzucić nie mogły. Lecz niewątpliwie odegrało rolę i to, że ci nieliczni robotnicy, którzy znaleźli się na miejscu, łatwo poddali się narodowościowej agitacji, dali się okulbaczyć oszustom i sprzedawczykom. Dlaczego tak się stało, zrozumieć łatwo; uczucie radości z powodu wyzbycia się jarzma obcego wzięło na razie górę nad świadomością klasową. To, co wszędzie i zawsze było nieszczęściem klasy robotniczej, zbytnia ufność, dobroduszność, poleganie na obietnicach „prowodyrów narodu", powtórzyło się i tu. Dziesiątki tysięcy robotników uwierzyły, że skoro na czele rządu stoją „socjaliści" — Daszyńscy, Moraczewscy, Piłsudscy, wszystko musi pójść dobrze. Polska Partia Socjalistyczna, partia, która ćwierć wieku tumaniła robotników, odwodziła ich od walki klasowej, teraz dorwawszy się do władzy zdradziła klasę robotniczą, weszła w sojusz haniebny z burżuazją i przyczyniła się do uczynienia z Polski państwa nie tylko burżuazyjnego, lecz państwa na wskroś wstecznego, państwa, które stało się żandarmem Europy.

— — — — — — — —

To państwo rozpoczęło wkrótce wojnę z Rosją proletariacką.

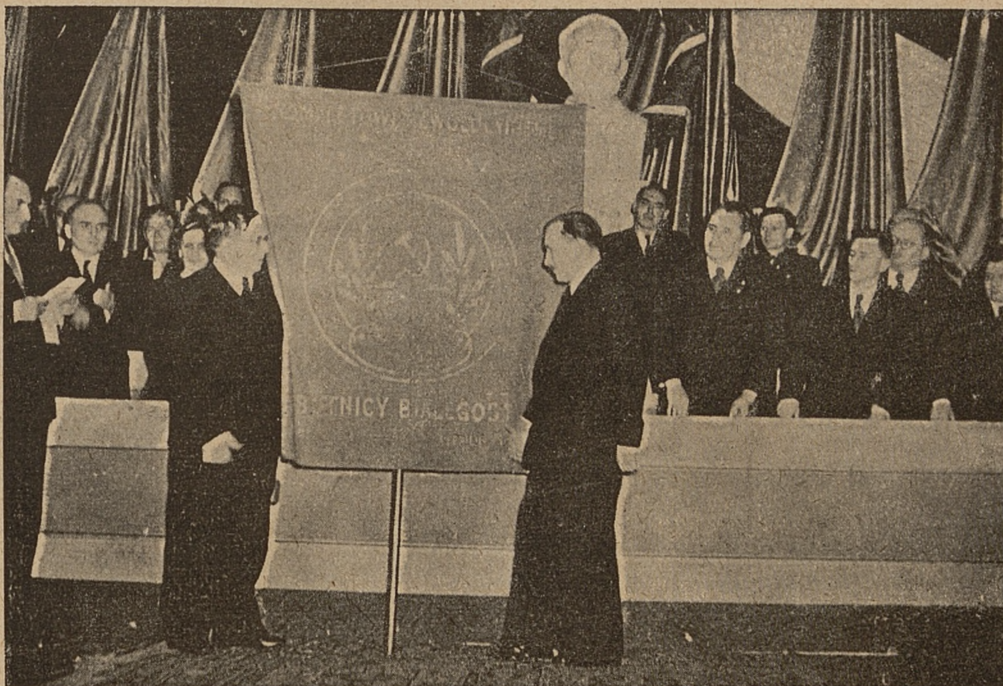
Dlaczego?

Dlatego że owa Rosja proletariacka była nienawistną dla burżuazji polskiej zarówno jak dla burżuazji Anglii i Francji.

KWESTIA POLSKA W CZASIE REWOLUCJI 1848 ROKU *

Dyplomaci zwycięskich państw zrobili na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. to samo, co ich następcy za naszych czasów w Wersalu w 1919 r.: rezultaty były te same. Jednym z najbardziej skomplikowanych zagadnień, które wówczas wypadło rozwiązać dyplomatom — było zagadnienie losu narodu polskiego. O odbudowie niezależnego państwa polskiego oczywiście nie było nawet mowy. Napoleon po zwycięstwach utworzył w 1807 r. z części ziem Rzeczypospolitej podbitych przez

* „Kwestia Polska w czasie rewolucji 1848 roku" — artykuł napisany w języku rosyjskim w końcu 1922 roku, do specjalnego tomu zbiorowego, poświęconego 75-leciu rewolucji 1848 r. (Moskwa „Krasnaja Now" 1923) (Red.).



Delegat KC WKP(b) Pospielow przekazuje Prezydentowi Bierutowi sztandar ofiarowany przez robotników Białegostoku Komitetowi Rewolucyjnemu

Prusy nowe państwo — „Księstwo Warszawskie“ z królem saskim Fryderykiem Augustem jako księciem dziedzicznym. Cesarz francuski uważał to „księstwo“ za punkt oparcia Francji, za teren wypadowy na wypadek nowych powikłań w Europie. Rzeczywiście w czasie wyprawy na Moskwę w 1812 r. ten teren wypadowy odegrał bardzo poważną rolę: stał się on bazą operacji francuskich, przy czym maleńki kraj (ogółem 1 860 mil kwadratowych z 2 400 tys. ludności) dał armii Napoleona około 80 tys. wyborowego wojska. Na Kongresie Wiedeńskim Aleksander I zażądał oddania mu tego „Księstwa“, przeciw czemu protestowały Austria i Prusy. Kwestia ta o mało nie doprowadziła do bójki między sojusznikami i dopiero wiadomość o wylądowaniu Napoleona, który uciekł z wyspy Elby do Francji, zmusiła ich do pogodzenia się. Po długich targach w 1815 r. przyjęta została w sprawie ziem polskich decyzja, na mocy której: 1) Rosja zatrzymała wschodnie prowincje, które przypadały jej w udziale podczas pierwszych rozbiorów Polski, oraz okręg białostocki, który podczas rozbioru przypadał Prusom, lecz w 1807 r. został im odebrany; 2) Austrii pozostawiono „Królestwo Galicji i Lodomerii“, tj. wschodnią oraz zachodnią Galicję, powiększając ten „kąsek“ okręgiem Tarnopola, a także Wieliczką z jej niezwykle bogatymi pokładami soli; Prusom oddano część „Księstwa“ z ziemiami: poznańską i bydgoską, jak również port Gdańsk; 4) Kraków ogłoszono „miastem wolnym“ o terytorium 23½ mili kwadratowej, pod protektoratem Rosji, Austrii i Prus; 5) pozostałą część „Księstwa“ przekształcono w „Królestwo Polskie“, które weszło w skład imperium rosyjskiego, ale z własnym ustrojem państwowym, opartym na konstytucji. Wreszcie zadecydowano, że Rosja, Austria i Prusy wprowadzają dla swych polskich poddanych konstytucję czyniącą zadość ich narodowym interesom.

Ta przemyślna decyzja skończyła się oczywiście krachem. W Królestwie wybuchło pierwsze powstanie. W pierwszym okresie car Aleksander entuzjazmował się rolą monarchy konstytucyjnego i w „Królestwie“ zapanował porządek administracyjny, odpowiadający, jeśli nie interesom narodu polskiego — to w każdym razie interesom polskiej szlachty. Cieszyła się ona szeroką autonomią, którą realizowała w sejmie. Wszystkie urzędy administracyjne znajdowały się w rękach Polaków, armia była polska — słowem Królestwo Polskie związane było z imperium rosyjskim wy-

łącznie przez osobę panującego: samowładca Wszechrosji był konstytucyjnym królem Polski. Taka kombinacja prowadziła naturalnie do konfliktów. Urzędnicy rosyjscy nie mogli się z tym w żaden sposób pogodzić i bardzo szybko nastąpiły tarcia. Sprawcą ich był przede wszystkim sam „namiestnik" króla — imperatora, wielki książę Konstanty Pawłowicz, doprowadzający do rozpaczy swoimi dzikimi wyskokami nie tylko urzędników, lecz również oficerów armii polskiej, której był naczelnym wodzem. Tarcia te doprowadziły do tego, że bardzo szybko poczęto naruszać konstytucję. Niestety w swych poglądach Aleksander, w miarę tego jak poddawał się wpływom mistyków — reakcjonistów, wyrzekał się swych zapałów konstytucyjnych, Konstanty Pawłowicz zaś i Nowosilcow, urzędnik rosyjski, przysłany namiestnikowi do pomocy, dokładali wszystkich wysiłków, aby przekreślić konstytucję. Rodziło to opozycję, która organizowała tajne towarzystwa, co z kolei wywołało represje. Po śmierci Aleksandra, za rządów Mikołaja I, reakcja jeszcze bardziej się wzmogła, przy czym główną przyczyną było to, że szpicle carscy stwierdzili łączność między tajnymi towarzystwami polskimi a dekabrystami *. Prześladowania doprowadziły w końcu do powstania, które rozpoczęło się 29 listopada 1830 roku napadem wychowanków szkoły podchorążych na Belweder, gdzie mieszkał Konstanty Pawłowicz. Demokraci starali się nadać powstaniu charakter rewolucyjny, sprzeciwiali się temu jednak przywódcy szlachty. Po zaciętych walkach wojsko polskie zostało rozbite w końcu 1831 roku. Mikołaj I zniósł konstytucję i wprowadził reżim, którego celem było zniszczenie kultury polskiej i dokonywana przemocą rusyfikacja Polaków.

Klęska powstania doprowadziła do zubożenia kraju i wywołała nastrój przygnębienia wśród tych, którzy stawili opór obcej niewoli.

W czasie powstania niektóre oddziały wojsk polskich zmuszone były przejść na terytorium Prus i Austrii, gdzie żołnierzy rozbrojono i wtrącono do więzień. Jednakże kilka tysięcy ludzi zostało później uwolnionych i znalazło schronienie we Francji i w Anglii. Emigrowało również wielu działaczy politycznych. W ten sposób w latach 30-tych i 40-tych w Europie zachodniej, szczególnie we Francji, zgrupowała się emigracja polska, licząca kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Byli tam zarówno przedstawiciele arystokracji polskiej, którzy liczyli na „triumf sprawiedliwości", tj. na pomoc państw zachodnich w dziele odbudowania Polski, jak i demokraci, którzy pokładali nadzieje w zwycięstwo demokracji w całej Europie i wskazywali na to, że w interesie tej demokracji naród polski musi być wyzwolony z obcej niewoli, ponieważ demokracja może być trwała jedynie pod warunkiem, że zniszczy wszelką pr emoc, a więc również przemoc jednego narodu nad drugim. Ten kierunek demokratyczny przeważał wśród emigracji. Na czele jego stali znakomici uczeni, jak Lelewel ** i Mochnacki ***. Przyłączyli się do nich wielcy poeci Mickiewicz i Słowacki. Z jednej strony, wśród emigrantów — demokratów prowadzono z zapałem pracę naukową i poddawano surowej krytyce naukowej całą ideologię szlachecką, z drugiej — nawiązano liczne kontakty z różnymi organizacjami rewolucyjnymi w krajach zachodnich. Ale emigranci nie wyrzekali się również bezpośredniego wznowienia walki zbrojnej o wyzwolenie Polski. Już w 1835 roku Józef Zaliwski **** zorganizował oddziały dla najazdów na garnizony rosyjskie w Polsce, przy czym liczył na poparcie chłopów — takie tajne or-

* **Dekabryści** - Rewolucjoniści szlacheccy w Rosji na początku XIX w. wystąpili przeciwko absolutyzmowi carskiemu; zwalczali zaciekle poddaństwo chłopów; dążyli do wprowadzenia przemocą republiki. Byli gorącymi zwolennikami wyzwolenia Polski i utrzymywali ścisły kontakt z demokracją polską. W grudniu 1825 r. (po ros. grudzień — „dekabr" stąd dekabryści), wywołali powstanie w Petersburgu. Oderwani od mas, licząc tylko na ewentualne poparcie wojska, ponieśli spiskowcy całkowitą klęskę. Dekabryści byli gorącymi zwolennikami wolności Polski i utrzymywali kontakty z demokracją polską. — Tutaj mowa o kontaktach dekabrystów z demokratycznym Towarzystwem Patriotycznym. (Red.)

** **Joachim Lelewel** (1786—1861) — znakomity historyk polski, geograf i działacz polityczny pierwszej połowy XIX wieku. Wiązał ściśle sprawę odzyskania niepodległości Polski z rewolucją agrarną, ze sprawą wyzwolenia chłopów jak również walki ludów Europy o obalenie absolutyzmu w Europie. Jeden z czołowych przedstawicieli demokratycznego odłamu w powstaniu 1831 roku, w czasie którego jednak przejawiał mało stanowczości. Na emigracji zwalczał reakcyjną partię Czartoryskiego. W okresie „Wiosny ludów" zbliżył się do Marksa i Engelsa. Sympatyzował ze „Związkiem Komunistów", napisał wiele prac dotyczących historii, geografii, numizmatyki, prawoznawstwa, bibliografii i in. (Red.).

*** **Mochnacki Maurycy** (1804 — 1834) — polityk, pisarz polityczny, krytyk literacki. Jeden z czołowych działaczy T-wa Patriotycznego, które w czasie powstania listopadowego występowało z radykalnymi hasłami. Na emigracji we Francji początkowo stał po stronie demokratów, lecz następnie zbliżył się do obozu monarchiczno-arystokratycznego. (Red.).

**** **Józef Zaliwski** — ur. w r. 1797, pułkownik, uczestnik powstania listopadowego. Emigrował do Francji, skąd powrócił w roku 1832. Organizator licznych oddziałów partyzanckich. (Red.)



Pogrzeb Marchlewskiego w Berlinie w 1925 r.
Komunistyczna Partia Niemiec żegna prochy wielkiego Polaka-internacjonalisty

ganizacje rewolucyjne powstały również i później. Ale wszystkie te próby kończyły się niepowodzeniem i pociągały za sobą wiele ofiar: wielu uczestników zginęło na szubienicach i w więzieniach Rosji, Prus i Austrii. Dopiero na początku lat 40-tych udało się demokratom stworzyć zdolną do działania organizację w Poznaniu, skąd rozpowszechniali na wszystkie trzy zabory Polski mnóstwo rewolucyjnych broszur i wezwań. Doprowadziło to do powstania całej sieci tajnych organizacji, które prowadziły szeroką propagandę idei rewolucyjnych w różnych miastach Polski.

Zasługuje na uwagę, że pierwsze przejawy socjalistycznej propagandy w Polsce narodziły się również w tym emigranckim środowisku. Część żołnierzy armii polskiej, rozbrojonej w 1831 roku w Prusach i zamkniętych w twierdzy grudziądzkiej, po długich udrękach trafiła do Anglii. Tam umieszczono ich w obozach i jako tako zaopatrzono w środki utrzymania. I oto wśród tych żołnierzy — bojowników o wolność narodową, poczynają rozpowszechniać się idee socjalizmu. Zdają oni sobie sprawę z tego, iż powstanie upadło, ponieważ nie cały naród brał w nim udział, a panująca klasa — szlachta obszarnicza — nie wyrzekła się niczego: gdyby szlachta nie czekając oddała chłopom ziemię, to chłopi potrafiliby obronić tę ziemię przed caratem. Stąd wniosek prosty: na to, by wyzwolić Polskę, trzeba powstania całego ogółu chłopskiego, odebrania ziemi obszarnikom i wypędzenia wrogów ojczyzny. Z tą ideą rewolucyjną połączone były idee religijne. W ten sposób powstała „Gromada Grudziąż" stowarzyszenie zorganizowane na zasadach socjalistycznych. Głównym propagatorem tych idei był Stanisław Worcell *. Z drugiej strony w samej Polsce, w okolicach Lublina, pod wpływem propagandy rewolucyjnej emigrantów, ksiądz Piotr Ściegienny ** założył tajny związek chłopski, który głosił socjalizm i walkę rewolucyjną przeciw caratowi. W 1844 r.

* **Worcell Stanisław** (1799 — 1857) — wybitny polski działacz demokratyczny, jeden z pierwszych ideologów polskiego socjalizmu utopijnego. Po upadku powstania listopadowego, w którym brał czynny udział, przebywał na emigracji. Był współzałożycielem organizacji socjalistyczno-utopijnej „Lud Polski", „Gromada Grudziąż" i „Humań" składających się z elementów demokratycznych i ludowych. Czołowy działacz demokratycznej emigracji. Redagował pismo „Demokrata Polski". (Red.).

** **Ksiądz Piotr Ściegienny** (1800 — 1890) — demokrata i utopijny socjalista chłopski. Zorganizował spisek chłopski w Lubelskiem i Kieleckiem, którego celem była walka o niepodległość Polski i ustrój społeczny, oparty o chłopską wspólnotę posiadania. Jest autorem tzw. „Złotej książeczki" wydanej pod postacią rzekomej bulli papieża Grzegorza XVI do chłopów, w której wyłożył swój program rewolucji ludowej. (Red.)

Ściegienny został ujęty przez żandarmów i zesłany na nierczyńską katorgę.

W 1846 roku organizacje demokratyczne przygotowały nowe powstanie * narodowe we wszystkich trzech częściach Polski według planu opracowanego przez Ludwika Mierosławskiego **. Zgodnie z tym planem powstanie miało przybrać charakter rewolucji chłopskiej: hasłem było oddanie chłopom ziemi na własność i zniesienie wszystkich pozostałości pańszczyzny. Spisek jednak ostał wykryty, władze pruskie aresztowały Mierosławskiego i znaczną część jego towarzyszy — współorganizatorów spisku. Ale w Krakowie nastąpił wybuch: garnizon austriacki uciekł i spiskowcy proklamowali „rząd narodowy", na czele którego stanął Dembowski ***. Wysunięto rewolucyjne i w pewne mierze socjalistyczne **** hasła i wypowiedziano walkę szlachcie i obcym ciemiężcom. Ale takie postawienie sprawy wywołało sprzeciw mieszczan krakowskich.

Powstały rozdźwięki wśród samych spiskowców i walka została sparaliżowana. Rząd austriacki rozprawił się z powstaniem w ten sposób, że przez swych agentów poprowadził chłopów, rozbudzonych agitacją powstańców, przeciw tymże powstańcom: w okolicach Tarnowa dokonała się rzeź, której ofiarą padła przede wszystkim ta część spośród szlachty, którą agenci rządowi uważali za zwolenników powstania. Próby powstania nastąpiły również i tu i ówdzie w Królestwie. Rozpoczęły się wściekłe represje i znaczna część spiskowców została stracona. Rezultatem politycznym tego spisku był umowa między Rosją, Prusami i Austrią o zmianie uchwały Kongresu Wiedeńskiego odnośnie „wolnego miasta Krakowa": miasto zostało oddane pod rząd Austrii.

Nic dziwnego, że po tak ciężkich klęskach zapanował wśród polskich demokratów-rewolucjonistów zarówno w Polsce jak i na emigracji nastrój przygnębienia. Szczególnie rzeź tarnowska nie mogła nie wywołać jak najbardziej deprymującego wrażenia i dała powód konserwatystom do otwartych napaści na demokratów.

Tak się przedstawiała sytuacja w Polsce w momencie wybuchu rewolucji 1848 roku. „Ludy" powstały przeciwko rządom, przeciw królom, głoszono hasła wolności i braterstwa narodów. W kołach rewolucjonistów polskich zapanowało od razu ożywienie. Emigranci polscy we Francji poszli natychmiast na barykady wraz z robotnikami paryskimi. We Włoszech Adam Mickiewicz wzywał do organizowania legionów polskich dla walki o wyzwolenie Włoch spod jarzma Habsburgów. Do legionów tych spieszyli starzy bojownicy, uczestnicy wojen napoleońskich, oraz byli powstańcy, zahartowani w walkach 1830 roku.

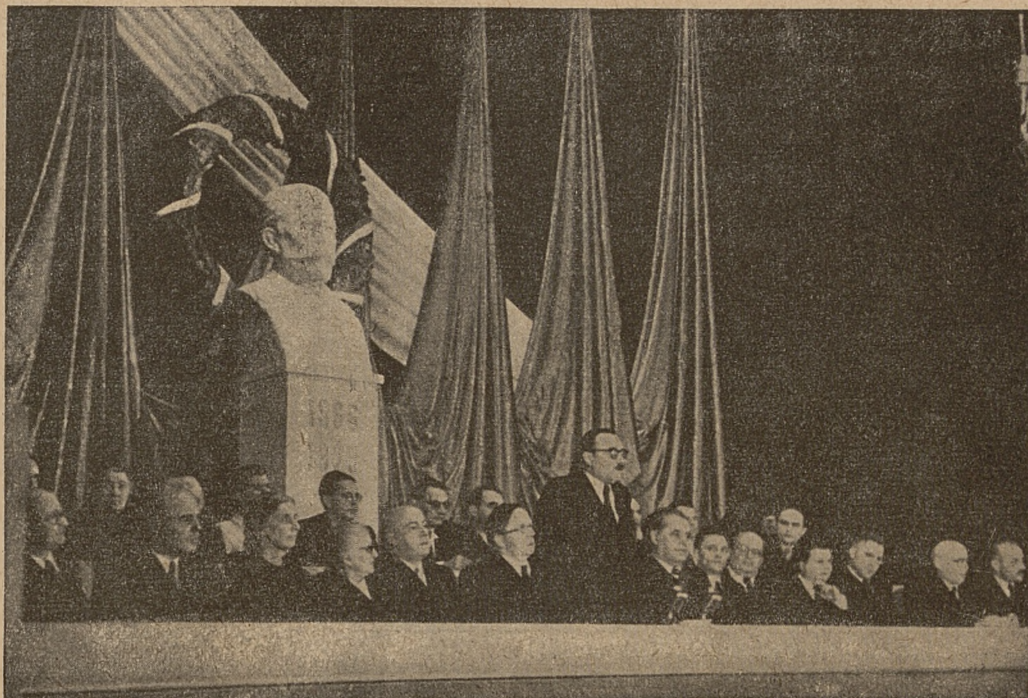
W Berlinie w dni marcowe rewolucjoniści nie zapomnieli o Polakach bojownikach o wolność — więzionych od 1846 roku. Zgodnie ze zwyczajem owych czasów wysłana została do króla delegacja, która zmusiła go do podpisania amnestii, na mocy której uwolnieni zostali Mierosławski i jego współtowarzysze. Przyłączyli się oni niezwłocznie do rewolucjonistów berlińskich i starali się wywrzeć

* W „Manifeście Komunistycznym" mówi się: „wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego. Tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 rok" („Manif st Komunistyczny" str. 76 „Książka" 1948 r.). A w 32 lata później (w liście do manifestacji genewskiej poświęconej pamięci powstania 1830 r.) Marks mówi, co następuje: „...w Krakowie wybuchła w 1846 roku pierwsza rewolucja polityczna, która głosiła socjalistyczne żądania". Mówiąc o socjalistycznych elementach powstania krakowskiego nie należy utożsamiać ich z dzisiejszym pojmowaniem socjalizmu i uwzględnić, że przed Polską stały wówczas zadania rewolucji burżuazyjnej. (Red.).

** **Ludwik Mierosławski** (1814 — 1878) — uczestnik walk 1831 r., powstania poznańskiego 1840 r. Pruski więzień stanu do roku 1848. Wyzwolony przez rewolucyjne niemieckie masy ludowe bierze udział w rewolucji 1848/9 r. Twórca Legionu Słowiańskiego i dowódca powstańców pod Mirosławiem i Wrześnią. Publicysta i poeta.

*** **Dembowski Edward** (1822 — 1846) — jeden z najznakomitszych rewolucjonistów polskich w pierwszej połowie XIX w., wybitnie utalentowany polityk i publicysta. Zwolennik rewolucji agrarnej. Wypowiadał się za zniesieniem własności prywatnej. W wielu swoich poglądach zbliżał się do socjalizmu naukowego. Był jednym z przywódców Związku Narodu Polskiego, członek Komitetu Centralnego Towarzystwa Demokratycznego. W powstaniu krakowskim w 1846 roku wystąpił z najbardziej radykalnym programem. Był faktycznym kierownikiem i duszą powstania. Zginął od kuli austriackiej 27 II 1846 roku w Podgórzu, na przedmieściu Krakowa.

**** Odpowiednie miejsce z Manifestu Rewolucyjnego rządu krakowskiego z 22 lutego 1846 roku głosi: „...jest nas 20 milionów, powstaniem jak jeden mąż; a wówczas żadna siła nie złamie naszej potęgi, wywalczymy wolność, jakiej jeszcze nie było na ziemi, wywalczymy taki ustrój społeczeństwa, w którym każdy będzie mógł używać dóbr ziemskich wg zasług i umiejętności, a w którym nie będzie żadnych przywilejów pod żadnymi postaciami: w którym każdy Polak znajdzie zabezpieczenie dla rodziny, dla siebie, żony, dzieci; w którym wszyscy pokrzywdzeni przez naturę na ciele i duszy będą się cieszyć bez żadnego upokorzenia godną pomocą całego społeczeństwa; w którym na ziemi, jaką obecnie posiadają chłopi tylko pozornie, będą gospodarować oni w zupełności, w którym zniesione zostaną bez żadnego odszkodowania wszelkie czynsze, pańszczyzny itp. powinności, a wierność sprawie narodowej na polu bitwy zostanie osobno nagrodzona ziemią z funduszu dóbr narodowych..."



Prezydent Bolesław Bierut, delegat KC WKP(b) Pospiełow, delegat Socjalistycznej Partii Jedności Merker w prezydium uroczystej akademii ku czci Marchlewskiego

wpływ na ludność ziem polskich, znajdujących się pod zaborem pruskim. Pod naciskiem rewolucji rząd przyrzekał dokonać reform, utworzona została komisja złożona z Polaków i Niemców dla opracowania nowych zasad samorządu na tych ziemiach.

Mimo wszystkich wysiłków spiskowców — rewolucjonistów, rewolucja marcowa 1848 r. nie znalazła szerokiego oddźwięku w Polsce. Jedną z przyczyn tego było bez wątpienia rozgromienie tajnych organizacji w 1846 roku. Ale główną przyczyną była oczywiście ówczesna sytuacja społeczna w Polsce. Rewolucja 1848 roku była rewolucją burżuazyjną i mogła się rozwijać głównie dzięki temu, że proletariat fabryczny, który we Francji, a nawet w Niemczech stanowił już w tym czasie poważną siłę społeczną, poparł całkowicie walkę rewolucyjną *. W Polsce jednak w tym czasie proletariat fabryczny prawie nie istniał. Jeśli w 1830 roku rozegrała się walka zbrojna narodu polskiego z caratem, to tłumaczy się to istnieniem zorganizowanej siły wojskowej w postaci armii polskiej w Królestwie Polskim. Dzięki tej armii rząd rewolucyjny mógł osiągnąć to, że naród ** porwany został do walki przeciw caratowi. W 1848 r. tej siły zbrojnej nie było i rzeczą niemożliwą było poderwać do walki ciemne i rozproszone chłopstwo, mimo wszystkich wysiłków spiskowców - rewolucjonistów.

Debaty w Zgromadzeniu Frankfurckim dały bodźca Karolowi Marksowi do napisania szeregu znakomitych artykułów w kwestii polskiej w „Neue Rheinische Zeitung" ***.

Pewien uczony historyk, niejaki Stenzal, napisał do Zgromadzenia Ustawodawczego obszerny referat, w którym starał się usprawiedliwić zabór ziem polskich przez rząd pruski

* Marchlewski nie rozwinął tu do końca myśli o roli proletariatu w rewolucji 1848 roku we Francji i w Niemczech. Podczas gdy we Francji proletariat w lutym, a zwłaszcza w czerwcu wystąpił jako siła samodzielna z własnymi klasowymi żądaniami — w Niemczech, mimo że był jedyną do końca rewolucyjną siłą, nie odegrał na skutek zacofania ówczesnych Niemiec samodzielnej roli. (Red.).

** Istnieje tu pewna niedokładność w sformułowaniu, ponieważ stwierdzenie to w takiej postaci przeczy wypowiadanemu jednokrotnie przez Marchlewskiego zdaniu, że powstanie 1830 r. upadło właśnie dzięki temu, że z powodu egoizmu klasowego szlachty i tym razem chłopi nie zostali wciągnięci do ruchu. (Red.).

*** Artykuły te weszły w skład III tomu niemieckiego wydania „Puścizny Literackiej" („Nachlass") K. Marksa F. Engelsa i F. Lassala (str. 134 — 183) zestawionego przez F. Mehringa. wyd. 1923. (Red.)

i bronił roszczeń Niemców do tych ziem. W związku z tym Marks naszkicował w ogólnych zarysach historię stosunków polsko-niemieckich. Demaskuje on nielitościwie wszystkie frazesy o „kulturalnych" dobrodziejstwach, które Niemcy wyświadczyli Polakom, kolonizując miasta, wyśmiewa pseudo-naukowe, w swej istocie zaś reakcyjno-nacjonalistyczne wywody uczonego niemieckiego i udowadnia, że zabór ziem polskich był po prostu grabieżą, gospodarowanie zaś biurokracji pruskiej na tych ziemiach — od początku do końca przestępstwem, będącym hańbą dla narodu niemieckiego. Dalej Marks z właściwym sobie sarkazmem demaskuje „liberalne" frazesy na temat sympatii „dla nieszczęsnego", ciemiężonego narodu, których nie szczędzono wówczas w Niemczech. Wyśmiewa zakłamaną sentymentalność mieszczańskiego liberalizmu i z płomiennym gniewem obrusza się na te barbarzyńskie przestępstwa, których dokonało żołdactwo po umowie jarosławieckiej podczas rozbrajania oddziałów polskich. Stwierdza on: „Pierwsze rozbiory Polski do roku 1815 były grabieżą ziem drogą zbrojną; rozbiór 1848 r. jest „kradzieżą" i przytacza fakty mówiące o tym, jak przez cały czas rząd oraz urzędnicy pruscy wzbogacali się na grabieży ludności polskiej.

„Pozbawiony sensu i czczy entuzjazm niemiecki w kwestii polskiej nie pociągał za sobą nic innego prócz tego jednego skutku, że posłuży przykryciu dla najbardziej ohydnych wyczynów historii najnowszej".

Następnie Marks wskazuje na fatalne następstwa rozbioru Polski:

„Kordon wzniesiony przez trzy państwa wzdłuż ziem polskich jest łańcuchem, który wzajemnie do siebie przykuwa, grabież związała je węzłem solidarności.

Od chwili popełnienia pierwszej grabieży na Polsce Niemcy popadły w zależność od Rosji. Rosja rozkazała Prusom i Austrii zachować absolutystyczny ustrój monarchiczny i oba te państwa musiały usłuchać rozkazu".

Dalej wskazuje Marks na to, że w czasie rozbioru Polski arystokracja polska była po stronie państw zaborczych: arystokracja ta ratowała się przed rewolucją agrarną, szukając obrony u państw militarystycznych. Walka Polaków o niezawisłość jest walką rewolucyjną i dlatego też ich ciemiężcy stają się jeszcze bardziej kontrrewolucyjni.

„Zwłaszcza od chwili powstania krakowskiego 1846 r. walka o niepodległość Polski jest zarazem walką demokracji agrarnej — jedynie możliwej formy demokracji w Europie wschodniej przeciw patriarchalno-feudalnemu absolutyzmowi".

Stąd wniosek:

„Dopóki więc pomagamy gnębić Polskę, dopóki część Polski przykuwamy do Niemiec, dopóki pozostaniemy przykuci do Rosji i do polityki rosyjskiej, dopóty nie jesteśmy zdolni zburzyć od podstaw patriarchalno-feudalnego absolutyzmu u siebie. Utworzenie Polski demokratycznej jest pierwszym warunkiem stworzenia demokratycznych Niemiec".

I dalej mówi Marks:

„Wszystko to Niemcy mogłyby zapewnić Polsce (odbudowę jej niezależności państwowej — Red.), zabezpieczając przy tym zarazem własne interesy i swój honor, gdyby po rewolucji zdobyły się we własnym interesie na odwagę żądania od Rosji z bronią w ręku wyzwolenia Polski. Ta okoliczność, że na skutek pomieszania ludności niemieckiej i polskiej na terenach pogranicznych, a zwłaszcza na wybrzeżu obie strony musiałyby sobie poczynić ustępstwa, że niejeden Niemiec musiałby zostać obywatelem polskim, a niejeden Polak obywatelem niemieckim — byłyby to rzeczy naturalne i nie stanowiłyby żadnej przeszkody".

Ale — powiada Marks — mimo że niemieccy krasomówcy rozwodzili się w sentymentach, wylewnych mowach na temat swych uczuć do polskich bojowników o wolność, nie byli oni zdolni do zrozumienia wielkich zadań polityki rewolucyjnej.

„Rewolucja miast rozszerzyć nasz widnokrąg, zacieśniła go. Wszystkie zagadnienia rozpatrywano ze stanowiska jak najbardziej tchórzliwego, tępego i ciasnego filisterstwa i w ten sposób oczywiście skompromitowano raz jeszcze nasze rzeczywiste interesy. W ramy tego małostkowego filisterstwa wciśnięta też została wielka sprawa wyzwolenia Polski — sprowadzono ją mianowicie do mikroskopijnego frazesu na temat reorganizacji części prowincji poznańskiej, entuzjazm zaś wobec Polaków zamienił się w kartacze i szatański kamień" *.

Jedynie możliwym, co więcej, jedynym sposobem ocalenia honoru Niemiec i zabezpieczenia interesów niemieckich byłaby wojna przeciw Rosji. Na to nie zdecydowano się. Nastąpiła też rzecz nieuchronna:

„Żołdactwo reakcyjne rozgromione w Berlinie podniosło znów głowę w Poznaniu, pod pozorem ratowania honoru i interesów narodowych Niemiec wzniosło ono sztandar kontr-

* „Kamień szatański" — piętno wyciskane więzionym jeńcom polskim w pruskich kazamatach.



Prezydent Bolesław Bierut wraz z delegatami CK WKP(b) i niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wynosi urnę z prochami Juliana Marchlewskiego

rewolucji i zdusiło Polaków-rewolucjonistów, naszych sprzymierzeńców — a oszukane Niemcy podniosły na moment entuzjastyczny krzyk pod adresem zwycięskich wrogów".

Następnie Marks poddaje druzgocącej krytyce słowa krasomówców, którzy przemawiali na ten temat w poszczególnych zgromadzeniach narodowych, nie szczędząc ani mówców prawicy, ani demokratycznych wielbicieli pięknych słówek, w rodzaju Rugego * i Roberta Bluma **.

Od czasu gdy Marks pisał te artykuły w kwestii polskiej minęło 75 lat i „kwestia polska" została rozwiązana w sposób rewolucyjny: proletariat rosyjski znosząc absolutyzm carski stworzył przez to warunki, które odbudowę politycznej niepodległości narodu polskiego uczyniły faktem. Ciekawe jest jednak to, że w czasie połowicznej rewolucji w Niemczech 1918 r. politycy niemieccy okazali się takimi samymi ograniczonymi filistrami, jakimi byli demokraci niemieccy w okresie połowicznej rewolucji burżuazyjnej w 1848 roku.

Panowie Scheidemann, Hasse, Noske ***, w ręce których dostała się władza w listopadzie 1918 r., ci „marksiści" typu ugodowego również w sprawie polskiej odegrali tę samą rolę, jaką w 1848 roku odegrali niemieccy de-

* **Ruge Arnold** (1802 — 1880) — niemiecki radykał, lewy heglista. W rewolucji 1848 r. był posłem do Zgromadzenia Frankfurckiego, w którym należał do skrajnej lewicy. W latach reakcji był jednym z współinicjatorów założenia międzynarodowego stowarzyszenia radykalnych burżuazyjnych demokratów. Po powrocie z emigracji do Niemiec przerzucił się do reakcyjnego obozu Bismarcka. (Red.)

** **Blum Robert** (1807 — 1848) — niemiecki burżuazyjno-demokratyczny działacz polityczny. Wiceprezydent Zgromadzenia Frankfurckiego, w którym stał na skrajnej lewicy. Walczył w okresie „Wiosny Ludów" w powstaniu wiedeńskim. Rozstrzelany przez austriacki sąd wojenny. (Red.).

*** **Scheidemann Filip** (1863 — 1939) — jeden z najbardziej reakcyjnych przywódców niemieckiej socjaldemokracji. Starał się uratować przed niemiecką rewolucją listopadową 1918 roku monarchię wchodząc w skład rządu ks. Maksymiliana Badeńskiego. Brał czynny udział w zdławieniu rewolucji niemieckiej 1918—1919 r. Był premierem pierwszego rządu Republiki Weimarskiej. Wróg Wielkiej Październikowej Rewolucji Proletariackiej. Od jego imienia wywodzi się określenie reakcyjnej części niemieckiej socjaldemokracji „scheidemanowcy".

mokraci. Zamiast pójść drogą rewolucyjną i za przykładem bolszewików bezzwłocznie ogłosić wyrzeczenie się wszelkich pretensji w stosunku do ziem polskich, okazali się owi „marksiści" takimi samymi szowinistami, jak członkowie sławetnego Zgromadzenia Frankfurckiego, a tym samym przyczynili się do tego, że burżuazja polska oraz sprzedajni socjal-zdrajcy rzucili się w objęcia imperialistycznej Francji w obronie, rzekomo, przed niemieckimi roszczeniami. Przyczyniło się do tego, że Polska, która, jak dowodzi Marks, w 1848 r. była wówczas ogniskiem rewolucji — stała się obecnie narzędziem w rękach najbardziej reakcyjnego imperializmu.

Ale różnica polega na tym, że w ciągu tych 75 lat wyrósł polski proletariat, na czele którego stoi partia komunistyczna, że Rosja, którą Marks piętnował w swoim czasie jako ostoję reakcji światowej, jest dziś niezwyciężoną ostoją światowej rewolucji proletariackiej. „Kwestia polska", w tej postaci, w jakiej istniała ona w czasie rewolucji burżuazyjnej dla Marksa, nie istnieje więcej. **Ale istnieje kwestia wyzwolenia proletariatu polskiego i kwestia ta zostanie rozwiązana w sposób rewolucyjny.**

Hasse Hugo (1863 — 1919) — jeden z prawicowych przywódców niemieckiej socjaldemokracji. W okresie przed pierwszą wojną światową — centrysta. W czasie wojny zajął pozycję chwiejną, co w praktyce oznaczało poparcie socjal-szowinistów.

Noske Gustaw (1868 — 1933) — jeden z najbardziej reakcyjnych działaczy niemieckiej socjaldemokracji. Przed pierwszą wojną światową głosował w Reichstagu za kajzerowskimi budżetami wojskowymi. W styczniu 1919 roku jako członek rządu krwawo stłumił przy pomocy junkrów powstanie robotników berlińskich. Na jego rozkaz bestialsko zamordowano Różę Luksemburg i Karola Liebknechta. W latach 1919 - 20 jako minister spraw wojskowych wsławił się masowym terrorem i krwawymi represjami wobec rewolucyjnego ruchu niemieckiego proletariatu. Otrzymał miano „krwawego psa". Za swe „zasługi" otrzymał od hitlerowców rentę państwową. (Red.)

PŁK LEON ZIELENIEC

O NIEKTÓRYCH ZADANIACH KOMISJI PARTYJNYCH

Zadania i praca Komisji Partyjnych, jednego z niezmiernie ważnych organów partyjnych w Wojsku, to temat rozległy. Dlatego też w niniejszym artykule przedstawione są jedynie najistotniejsze momenty tych zadań KP, które w obecnej sytuacji są najbardziej aktualne i których zrozumienie jest w tej chwili szczególnie ważne.

• • •

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza organizuje i kieruje walką o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Wstęp do Statutu PZPR stwierdza, że partia nasza „jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej — przodującej siły narodu polskiego", że „jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej i wyrazicielką interesów ludu pracującego miast i wsi".

Historia zna wiele ruchów mas uciskanych, ale żaden z nich nie mógł wziąć na swoje barki takiego ciężaru, jakim jest walka o wyzwolenie mas pracujących od wyzysku i ucisku kapitalistycznego i tę walkę zwycięsko poprowadzić. Zadanie to mogły wykonać tylko partie typu leninowsko-stalinowskiego, partie nowego typu, typu bolszewickiego.

Walka o obalenie ustroju kapitalistycznego, o ustanowienie dyktatury proletariatu, walka o budowę socjalizmu wymaga niezwykłego napięcia sił i woli, wymaga wielkich trudów, ofiar i poświęceń ze strony mas pracujących, proletariatu i jego partii.

Oto jak wybitny pisarz radziecki Aleksy Tołstoj pięknie charakteryzuje ogrom wysiłku i poświęceń mas ludowych ZSRR i WKP(b) w ciężkiej walce o zbudowanie socjalizmu.

„Trzeba było pomóc Włodzimierzowi Leninowi wprowadzić władzę Rad, choćby się przeciw nam całe piekło sprzysięgło — wprowadziliśmy. Trzeba było przepędzić z Ukrainy i Donbasu półmilionową okupacyjną armię niemiecką — przepędziliśmy. Trzeba było w ciągu piętnastu lat pobudować fabryki, prześcignąć Europę — prześcignęliśmy. Trzeba było przelecieć przez biegun — przelecieliśmy. Trzeba było krwią brocząc obalić i pokonać największą na świecie armię niemiecką — pokonaliśmy. Trzeba było dwukrotnie zwiększyć produkcję broni — trzykrotnie zwiększyliśmy. Trzeba było uratować ludzkość od zarazy faszystowskiej — uratowaliśmy... I choć czasem szydzą z nas, Rosjan, ludzi radzieckich, że smokingu do kolacji nie wkładamy, że dachy u nas wciąż jeszcze słomą kryte — to nic, wszystko minie. Myśmy naród dumny, roboczy, wytrzymały i jeśli już z pasją wzięliśmy się do dzieła, to doprowadzimy je do końca":

Naród nasz, wyzwolony przez Armię Radziecką, wkroczył na drogę budownictwa socjalizmu. Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej masy ludowe Polski przeszły niemały szmat tej drogi. Ale czeka nas zacięta walka o zbudowanie socjalizmu przeciw elementom kapitalistycznym na wsi i w mieście. Czekają nas poważne trudności. Niezachwiane jest jednak nasze przekonanie, jesteśmy pewni, że masy pracujące Polski pod kierownictwem PZPR osiągną swoje cele.

Jakie są źródła siły naszej partii, skąd to niezachwiane przekonanie, że zbudujemy w Polsce socjalizm?

1. Siła naszej partii i nasza pewność wypływa stąd, że u podstaw ideologii naszej partii leży socjalizm naukowy, marksizm-leninizm, że partia kroczy pod zwycięskim sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Nasza partia opierając się na naukowej analizie praw rządzących rozwojem naszego społeczeństwa w naukowy sposób wytycza wynikające z tych praw rozwojowych zarówno bliższe jak i dalsze cele i cele te realizuje. Marksizm-leninizm daje nam do ręki tę naukową broń, która pozwala zwycięsko walczyć o zniszczenie starego, aby zostało zbudowane i zatriumfowało nowe.

2. Siła naszej partii opiera się na tym, że kierujemy się leninowsko-stalinowskimi zasadami organizacyjnymi. Nasze zasady organi-

zacyjnej budowy partii wynikają ściśle z naukowego poglądu marksistowsko-leninowskiego, wynikają z twardej konieczności osiągnięcia naszego celu — wyzwolenia człowieka od wyzysku człowieka — i z zaciętej walki, jaką musimy toczyć z siłami wstecznymi o osiągnięcie tego celu.

Realizowanie naszych celów wynikających z naukowej analizy praw rządzących społeczeństwem wymaga od partii zwartości, jedności woli i działania. Oznacza to, że nasza partia musi być zwarta w działaniu jak monolit i świadoma tego, czego chce na dziś i na jutro. Jedność woli i działania — oto dalsza podstawa siły naszej partii.

3. Świadomością o jedności woli i działania musi być przepojony każdy członek partii, i to leży u podstaw naszej świadomej dyscypliny. I dlatego, że u podstaw naszej dyscypliny leży uświadomienie sobie przez wszystkich członków partii konieczności jedności woli i działania w naszej walce o socjalizm, nasza dyscyplina jest mocna jak żadna inna, twarda jak żadna inna i nieuciążliwa jak żadna inna.

4. Monolitowy ch rakter naszej partii zakłada niedopuszczalność fr kcji i grup wewnątrz partii. Siła naszej partii wypływa stąd, że bezwzględnie zwalczamy i wykorzeniamy grupy i frakcje, zwalczamy oportunizm i wszelkie wypaczenia linii partii.

W walce tej partia chroni się od elementów oportunistycznych i drobnomieszczańskich.

5. Siła naszej partii płynie stąd, że usuwa się z niej elementy przypadkowe, zamaskowane, wrogie i moralnie rozłożone.

6. Siła naszej partii płynie stąd, że w toku walki o realizowanie woli partii, w toku działania, wzmaga się aktywna działalność członków partii, którzy stają się świadomymi współtwórcami woli partii, hartują się w walce i strzegą partii.

W toku tej walki ludzie naszej partii wyrastają.

7. Siłę swą partia nasza czerpie z nieustannego, codzienn go związku z masami, które widzą w partii swego nauczyciela i wodza, którymi partia kieruje i od których uczy się. Nierozerwalna więź partii z masami — oto źródło siły naszej partii.

Rzecz jasna, aby partia mogła spełnić stojące przed nią zadania, musi się ona składać z ludzi przodujących.

Oto jak towarzysz Stalin charakteryzuje typ przodującego człowieka, jakim winien być członek partii.

W znanej swojej przysiędze nad grobem, po śmierci Włodzimierza Lenina, towarzysz Stalin mówił:

„My, komuniści — jesteśmy ludźmi szczególnego pokroju. Skrojeni jesteśmy ze specjalnego materiału. Stanowimy armię wielkiego stratega proletariackiego, armię towarzysza Lenina. Nie ma nic chlubniejszego ponad zaszczyt należenia do tej armii. Nie ma nic chlubniejszego ponad miano członka partii, której twórcą i kierownikiem jest towarzysz Lenin. Nie każdy może być członkiem takiej partii. Nie każdemu jest dane znieść trudy i burze, związane z przynależnością do takiej partii. Synowie klasy robotniczej, synowie niedoli i walki, synowie niesłychanych cierpień i bohaterskich wysiłków — oto, kto przede wszystkim powinien być członkiem takiej partii. Oto dlaczego partia leninowców, partia komunistów zwie się zarazem partią klasy robotniczej.

Odchodząc od nas towarzysz Lenin nakazał nam wysoko dzierżyć wielkie miano członka partii i strzec jego czystości.

Przysięgamy Ci, towarzyszu Leninie, że z honorem wypełnimy to Twoje przykazanie" (Lenin. Dzieła Wybrane, t. I, str. 17).

W przemówieniu wygłoszonym 11 grudnia 1937 r. na przedwyborczym zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego miasta Moskwy, towarzysz Stalin mówił o podstawowych cechach członka partii i działacza politycznego.

„By w pracy nie staczali się do poziomu mieszczuchów politycznych; by zawsze stali na posterunku jak działacze polityczni typu leninowskiego; by byli działaczami o tak samo wyraźnym i określonym obliczu jak Lenin; by byli tak samo nieustraszeni w walce i nieubłagani wobec wrogów ludu jak Lenin; by nie ulegali żadnej panice, najmniejszej nawet panice, gdy sprawa zaczyna się komplikować i na horyzoncie zarysowuje się jakiekolwiek niebezpieczeństwo, by tak samo nie ulegali najmniejszej nawet panice jak Lenin; by byli tak samo mądrzy i rozważni jak Lenin przy rozstrzyganiu skomplikowanych kwestii, gdzie potrzebna wszechstronna orientacja i wszechstronne uwzględnienie wszystkich plusów i minusów; by byli tak samo szczerzy i uczciwi jak Lenin. by tak samo kochali lud, jak kochał go Lenin".

* *

Mając na uwadze to, co powiedziano wyżej, łatwiej nam zrozumieć zarówno istotę i treść pracy Komisji Partyjnych jak i te olbrzymie zadania, jakie partia na nie nałożyła.

Komisja Partyjna stoi na straży czystości szeregów naszej partii, pilnuje tego, aby uwolnić partię od tych elementów, które utrudniają jej wykonanie zadań. Komisja Partyjna powołana jest do tego, aby oddziaływać na członków partii tak, aby wytworzyć u nich — w toku toczonej przez nich walki — te cechy, które składają się na „szczególny pokrój" członków partii.

Jeśli rozpatrzyć pracę Komisji Partyjnych w tej dziedzinie, można ją sformułować w następujący sposób:

— Czuwanie nad czystością szeregów partyjnych i ciągłe oddziaływanie na partyjne organizacje w ich pracy nad wychowaniem i wpajaniem w członków partii cech bolszewickich.

— Zatwierdzanie uchwał Podstawowej Organizacji Partyjnej o przyjmowaniu do patrii;

— Zatwierdzanie uchwał Podstawowej Organizacji Partyjnej o usuwaniu z partii i pociąganie do partyjnej odpowiedzialności członków partii, którzy łamią dyscyplinę partyjną, naruszają etykę partyjną itd.

Komisje Partyjne, wykonując swoją ważną funkcję czuwania nad czystością szeregów partyjnych przy przyjmowaniu do partii, muszą stać na straży ścisłego przestrzegania § 4 Statutu PZPR zarówno przez organizacje partyjne jak i przez same Komisje.

Czwarty paragraf Statutu PZPR przepojony jest zasadą, że nasza partia jest przodującą i najwyższą formą organizacji proletariatu. Paragraf 4 przepojony jest zasadą strzeżenia czystości szeregów naszej partii i chronienia jej przed zaśmieceniem.

§ 4 Statutu stwierdza:

„Zasady przyjmowania członków do partii są następujące:

...a) przyjmowanie do partii odbywa się indywidualnie, członkiem partii może zostać robotnik, chłop małorolny i średniorolny, inteligent i każdy człowiek pracy, ideowy, aktywny, cieszący się zaufaniem swego środowiska i oddany sprawie socjalizmu...

b) przyjęcie na członka partii następuje po przebyciu okresu kandydowania; okres kandydowania jest konieczny w celu wdrożenia kandydata do wypełniania obowiązków członka partii, sprawdzenia przez organizację partyjną jego oblicza politycznego i moralnego oraz zapoznania kandydatów z linią polityczną i statutem partii; okres kandydowania trwa 1 rok. W wyjątkowych wypadkach okres kandydowania może być skrócony do 6 miesięcy na podstawie uzasadnionej uchwały właściwej organizacji partyjnej. Uchwała musi być zatwierdzona przez Komitet Powiatowy“ ...a w wojsku przez Komisję Partyjną.

„...c) po upływie okresu kandydowania kandydat składa pisemną deklarację z wnioskiem o przyjęcie w poczet członków partii, załączając dwie opinie polecające, wystawione przez 2 członków partii o co najmniej rocznym stażu partyjnym.

Członek partii, który wydaje opinię o kandydacie, winien go dobrze znać i mieć przeświadczenie, że poleca partii wartościowego towarzysza; członek partii, który wydał opinię polecającą lekkomyślnie lub w złej wierze, odpowiada za to przed partią“.

Jak więc widać, u podstaw § 4 Statutu PZPR leżą bolszewickie zasady organizacyjne partii i dlatego do partii przyjmuje się indywidualnie po poznaniu kandydata, przy pełnej odpowiedzialności przed partią zarówno tych, którzy rekomendują, jak i tych, którzy przyjmują do partii. Komisje Partyjne powołane są po to, aby twardo stać na straży litery i ducha tego punktu Statutu, który otwiera podwoje partii przed godnymi i chroni ją od zaśmiecenia.

Jeśli organizacja partyjna przy przyjmowaniu do partii dopuściła do najmniejszego choćby naruszenia tego punktu Statutu, Komisja Partyjna nie powinna zatwierdzić tej uchwały o przyjęciu do partii; jeżeli natomiast nastąpiło świadome lub złośliwe naruszenie 4 punktu Statutu, Komisja Partyjna winna bezwzględnie pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Działalność Komisji Partyjnej zarówno w tych jak i we wszystkich innych sprawach nie może się jednak ograniczać tylko do powzięcia uchwały o niezatwierdzeniu. I tu dochodzimy do jednego z najistotniejszych momentów pracy Komisji Partyjnych, który ma ogromne znaczenie dla naszych organizacji partyjnych.

Komisja Partyjna nie zatwierdzając uchwał Podstawowej Organizacji Partynej o przyjęciu obowiązana jest odpowiedzieć sobie i organizacji partyjnej na pytanie, jakie są przyczyny, jakie źródła tego, że dana organizacja partyjna naruszyła statutowe zasady przyjmowania do partii?

Wyjaśnijmy to na przykładzie. W jednej z organizacji partyjnycl. Okręgu Warszawskiego przyjęto na jednym zebraniu 17 osób. Zebranie to trwało 7 godzin.

Kandydaci opowiadali swoje życiorysy pobieżnie. Okazało się później, że w stosunku do 4 osób decyzja partyjnej organizacji była pochopna i Komisja Partyjna nie zatwierdziła przyjęcia ich do partii. Ale jest zrozumiałe, że samo tylko niezatwierdzenie przyjęcia nie wystarcza. Musi tu nastąpić odpowiedź na pytanie: jakie są przyczyny tego, że cała partyjna organizacja dopuściła do takiego wypaczenia naszych zasad organizacyjnych? Odpowiedź, z grubsza, nasuwa się sama przez się. Można z całą stanowczością stwierdzić, że:

1) Stan wiadomości o leninowskim typie partii jest w tej organizacji partyjnej niski. Jeżeli ci towarzysze szkolili się i przerabiali tematy dotyczące cech partii nowego typu, to można z całą pew ością powiedzieć, że była to praca powierzchowna i że szkolenie to wcale nie podniosło ich poziomu ideologicznego.

2) Można z całą pewnością powiedzieć o tych towarzyszach, że nie znają dostatecznie Statutu Partii.

3) Można z całą pewnością powiedzieć, że czujność szwankuje u tych towarzyszy.

4) Można wreszcie z całą pewnością powiedzieć, że brak im poczucia odpowiedzialności przed partią, gdyż ze spokojnym sumie-

niem chcieli dać partii takich ludzi, którzy się do partii nie nadają.

Co winna robić Komisja Partyjna?

Komisja Partyjna w tym wypadku winna ujawnić ten stan rzeczy, obnażyć przyczyny i źródła, które doprowadziły do takiego błędu.

Komisja Partyjna winna doprowadzić do tego, aby partyjna organizacja w szerokiej dyskusji i głębokiej krytyce zrozumiała swoje błędy, jasno i wyraźnie sformułowała wnioski, które stąd wypływają dla danej organizacji partyjnej. A jeżeli Komisja Partyjna uważa, że takie niedociągnięcia i braki cechują również i inne organizacje partyjne dywizji, to należy przedstawić tę sprawę kierownictwu politycznemu dywizji. Wydział polityczny winien postawić tę sprawę przed wszystkimi organizacjami partyjnymi dywizji tak, aby na konkretnym przykładzie wyciągnąć jak największe nauki dla pracy partyjnych organizacji na przyszłość. Można też i trzeba udzielić upomnienia sekretarzowi tej partyjnej organizacji zaznaczając, że dopuścił on do naruszenia Statutu Partii i tym samym ułatwić jemu i innym sekretarzom partyjnych organizacji prowadzenie swojej dalszej pracy.

To jest właściwy styl pracy Komisji Partyjnej, gdyż wówczas wyciąga ona z rozpatrywanej przez siebie sprawy maksymalną korzyść dla organizacji partyjnej.

Komisja Partyjna, która ogranicza się tylko do wydania orzeczenia unieważniającego przyjęcie do partii i sądzi, że na tym kończy się jej rola w danej sprawie, pracuje wąsko i mało efektywnie. Winna ona zmobilizować w związku z tym konkretnym przykładem całą daną organizację partyjną do przestrzegania Statutu Partii. Jest zrozumiałe, że taka działalność jest trudniejsza niż samo powzięcie decyzji, ale innej bardziej celowej i konsekwentnej walki o strzeżenie czystości szeregów partyjnych nie znamy. Jest to jedynie słuszne podejście, gdyż skład partyjnych organizacji jest młody, a robota wychowawcza wewnątrzpartyjna jest jednym z podstawowych elementów naszej pracy na obecnym etapie.

Weźmy inny przykład, krańcowo przeciwstawny wyżej przytoczonemu.

Od pewnego czasu nie rośnie partyjna organizacja „N" pułku. W poprzednim przykładzie przyjmowano od razu 17 do partii, a tu nikogo. Zły jest taki wydział polityczny, zła jest taka Komisja Partyjna, u których nie ma bolszewickiej troski i niepokoju, że partyjna organizacja nie rośnie.

Cóż można bowiem powiedzieć o partyjnej organizacji, która nie rośnie?

1) Można o niej z całą pewnością powiedzieć, że partyjna organizacja nie oddziałuje jak należy na bezpartyjnych.

2) Można o niej z całą pewnością powiedzieć, że się odrywa od bezpartyjnych — bezpartyjni sobie, a członkowie partii sobie, że nie widzi aktywu bezpartyjnego, nie oddziałuje na ten aktyw i nie zbliża go do partii.

3) Można o takiej organizacji partyjnej powiedzieć, że nie potrafi ona wykonać w jednostce tej pracy, za którą jest odpowiedzialna.

Co winna robić Komisja Partyjna w takim wypadku?

Komisja Partyjna po zbadaniu sprawy musi wyjaśnić przyczyny, dlaczego nie rośnie dana organizacja partyjna, pomóc jej zacieśnić więzy z bezpartyjnymi i doprowadzić do likwidacji anormalnego stanu rzeczy. Jeśli Komisja Partyjna — przeprowadzając analizę pracy organizacji partyjnej na podstawie faktu, że od dłuższego czasu organizacja nie rośnie, chociaż w jednostce są bezpartyjni, którzy dojrzeli do partii — dojdzie do przekonania, że sprawy te dotyczą również i innych partyjnych organizacji, to winna wówczas poprzez wydział polityczny dywizji doprowadzić swoją uchwałę do wszystkich partyjnych organizacji i konsekwentnie walczyć o to, ażeby została ona zrozumiana i realizowana przez wszystkich członków partii.

Weźmy wreszcie inny jeszcze przykład. Partyjna organizacja „N" jednostki przestrzega wszystkich zasad statutowych przy przyjmowaniu do partii, nie ma żadnych uchybień, kandydaci są przygotowani, znają Statut, deklarację ideową, byli dobrymi aktywistami bezpartyjnymi, ludzie rekomendujący ich są pełni poczucia odpowiedzialności przed partią itd. Ale przyglądajac się bliżej wzrostowi tej partyjnej organizacji obserwuje się takie zjawisko: wstępują do partii tylko wyżsi oficerowie, do partyjnej organizacji nie przyjmuje się d-ców plutonów, kompanii, szefów kompanii, dowódców czołgów itd. Wstępują do partii synowie inteligencji, a nie wstępują ludzie pochodzenia robotniczego. Komisja Partyjna zatwierdzając uchwałę o przyjmowaniu do partii musi widzieć nie tylko pojedynczy wypadek — czyli danego towarzysza wstępującego do partii, lecz musi widzieć całą linię wzrostu partyjnego. Komisja Partyjna winna wyjaśnić partyjnej organizacji, że partia świadomie reguluje swój wzrost. Chodzi o to, że skład socjalny naszej partii musi być taki, by przeważający trzon stanowili członkowie partii — robotnicy lub pochodzenia robotniczego. Chodzi nam o to, aby dowódcy drużyn, plutonów, kompanii, dowódcy czołgów itd., którzy są najbliżej

żołnierzy i mają możl wość najściślejszego oddziaływania na wychowanie kadry żołnierskiej, byli w partii w odpowiedni sposób reprezentowani. Chodzi o to, aby polityka wzrostu naszych szeregów partyjnych uwzględniała w odpowiedniej mierze nasze jednostki techniczne. Komisja Partyjna, która czuwa nad indywidualnym doborem do partii, musi zatem mieć nieustannie na uwadze również ogólne założenia naszej polityki wzrostu partyjnego i w tym kierunku oddziaływać na nasze organizacje partyjne.

Jakie zasadnicze wnioski wypływają z wyżej powiedzianego? Komisja Partyjna, stojąc na straży wykonania Statutu w sprawie przyjmowania do partii, musi tak pokierować swoją pracą, aby całą partyjną organizację przepoić bolszewicką pryncypialnością, musi doprowadzić do tego, aby każdy członek partii stał na straży Statutu.

Tylko w tym wypadku Komisja Partyjna spełni swoje zadanie — strzec czystości szeregów partyjnych i być wielkim czynnikiem wychowawczym w naszej partii.

Aby Komisja Partyjna mogła spełniać takie zadania, musi jak najściśl^j związać się z terenowymi organizacjami, musi doskonale orientować się w terenie, znać organizacje partyjne, utrzymywać z nimi łączność. Na tym polega jej siła.

Komisja Partyjna winna dążyć do systematycznego ulepszania składu członków partii, stać na straży zasady przyjmowania do partii ludzi najbardziej wartościowych.

Komisja Partyjna winna głęboko poznać polityczne i ideologiczne oblicze kandydata. Komisja Partyjna winna wiedzieć, kto rekomenduje. Jeżeli ma jakieś wątpliwości co do pełnowartościowości rekomendacji, to lepiej nie zatwierdzać i do całkowitego wyjaśnienia sprawy wstrzymać się z decyzją.

Komisja Partyjna winna przestrzegać prawidłowości dokumentacji, aby wszystkie dokumenty odpowiadały wymaganiom statutowym.

Jednym słowem Komisje Partyjne winno cechować pełne poczucie odpowiedzialności przed partią za wzrost szeregów partyjnych i za oblicze klasowe, polityczne i moralne przyjmowanych do partii.

* * *

Drugą funkcją statutową Komisji Partyjnych jest zatwierdzenie uchwał o usuwaniu z partii, pociąganie do partyjnej odpowiedzialności za naruszanie dyscypliny, etyki partyjnej itd.

Zagadnienie v alki o czystość szeregów partyjnych nrzez usuwanie elementów przypadkowych, obcych, zamaskowanych wrogów itd. jest dla nas na obecnym etapie bardzo ważnym zagadnieniem. Elementy te starają się napłynąć do naszej partii, gdyż jest ona partią rządzącą. Walka z tymi elementami nie jest sprawą jednorazową, kampanijną. Budując w zaostrzającej się walce klasowej socjalizm w naszym kraju, rośnie, krzepnie i dojrzewa nasza partia. W procesie rozwoju partii nieraz ujawnią się i odpadną od niej na ostrych zakrętach walki klasowej elementy przypadkowe, które szły razem z nami tylko na pewnych etapach.

Jeśli chodzi o walkę z elementami przypadkowymi, obcymi, zamaskowanymi wrogami, nasze partyjne organizacje przeprowadzając uchwałę KC o oczyszczeniu szeregów partyjnych nabrały niemałego doświadczenia i wiele się nauczyły. III Plenum ze szczególną siłą postawiło przed nami zagadnienie czujności. Nasze partyjne organizacje i Komisje Partyjne obowiązuje ciągła i wciąż zaostrzająca się czujność na tym odcinku. Komisje Partyjne, rozpatrując sprawy i zatwierdzając uchwały partyjnej organizacji o usunięciu takich elementów z partii, powinny przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jakie wnioski partyjne organizacje wyciągają dla siebie z każdej takiej sprawy. Jeśli partyjna organizacja podeszła powierzchownie do oceny poszczególnego wypadku wykluczenia elementów przypadkowych i obcych, zadaniem Komisji Partyjnej jest pomóc jej i uzmysłowić wszystkie konsekwencje wynikające z danej sprawy.

Następnym elementem zagadnienia czystości szeregów partyjnych jest czuwanie nad obliczem ideologicznym i politycznym członków partii.

Nasza partyjna organizacja jest młodą organizacją, duża część członków partii przyszła do nas w latach 1946—1948. Wielu towarzyszy, jakkolwiek przepojonych duchem oddania dla naszej sprawy i naszego wojska, jeszcze nie okrzepło w pełni ideologicznie i partyjnie. W toku pracy partyjnej i walki ludzie ci hartują się, rosną i krzepną, bogaci się ich zasób wiedzy politycznej, ich ładunek ideologiczny. Z drugiej jednak stroı y na poszczególnych ludziach naszej partii ciąży jeszcze stare i może jeszcze oddziaływać na nich i oddziałuje obce nam środowisko i ideologia.

Komisja Partyjna czuwa nad tym, aby nie nastąpiło zwyrodnienie ideologiczne i polityczne członków partii.

Jeśli jednak następuje zwyrodnienie oblicza politycznego i ideologicznego członka partii, winna na to reagować w pierwszym rzędzie

partyjna organizacja i to nie dopiero wówczas, gdy już sprawy posunęły się zbyt daleko.

Komisja Partyjna rozpatrując sprawy członków partii, którzy zwyrodnieli pod względem ideologicznym i politycznym, nie może się ograniczyć tylko do stwierdzenia stopnia zwyrodnienia i ustalenia wysokości kary. Tu szczególnie obowiązuje gruntowna analiza przyczyn i źródeł faktu, który zaistniał.

Komisje Partyjne dywizji i okręgów muszą się skrupulatnie przygotować do każdej rozpatrywanej przez siebie sprawy i to zarówno do sprawy przyjęcia jak i do sprawy usunięcia z partii. Komisje Partyjne winny głęboko zrozumieć, że tu decydują się sprawy istotne dla człowieka. Jak bardzo istotne są te sprawy, tego nie trzeba chyba dodatkowo podkreślać.

Komisje Partyjne powinny ściśle przestrzegać zasady, że obecność towarzysza, którego sprawę się rozpatruje, jest obowiązkowa. Tylko w wypadkach, gdy dany człowiek wyraził swoją zgodę, można rozpatrywać sprawę zaocznie. Przy rozpatrywaniu sprawy winien również być obecny sekretarz tej organizacji, do której dany człowiek należał.

Komisja Partyjna winna trzymać się i ani na krok nie zbaczać od zasady, że zarzuty muszą być potwierdzone i udowodnione. Inaczej nie wolno sprawy wszczynać.

Jeśli potrzebni są świadkowie, należy ich bezwzględnie wzywać.

Decyzje Komisji Partyjnych muszą być głębokie i dojrzałe. Decyzje te muszą być pryncypialne, to znaczy, że muszą one mieć w pierwszym rzędzie na względzie dobro partii i żadne inne względy nie mogą mieć wpływu na decyzję. Nie może tu mieć miejsca podejście subiektywne. U podstaw decyzji muszą leżeć tylko te momenty, które rzeczywiście obiektywnie zaistniały. Sprawy muszą być rozpatrywane głęboko, wnikliwie, z uwzględnieniem wszelkich okoliczności.

Partyjne organizacje i Komisje Partyjne winny umiejętnie stosować skalę kar partyjnych. Nie zawsze każde przewinienie musi się kończyć karą, czasem zwykła rozmowa na komitecie lub z sekretarzem partyjnej organizacji osiąga swój efekt.

Niedopuszczalne jest w żadnym wypadku przeciąganie rozpatrywania spraw partyjnych przez Komisje Partyjne i partyjne organizacje. Szybkie reagowanie na przestępstwo ma wielkie znaczenie wychowawcze i dla ukaranego, i dla organizacji partyjnej.

Komisje Partyjne i partyjne organizacje winny ułatwić ukaranemu zrozumienie stopnia przewinienia, starać się o to, aby ukarany zrozumiał swoje przewinienie wobec partii, aby zrozumiał, że zasłużył na karę partyjną.

Członek partii musi być przekonany, że przychodząc na Komisję Partyjną przychodzi do ważnego organu partii, który jest sumieniem partii, że tam ocenią go według jego rzeczywistych wartości.

W każdym rozpatrywanym wypadku Komisja winna dokonać skrupulatnej analizy i oceny danego faktu, winna w swej uchwale wskazać jednostce, co trzeba zrobić, tak aby Komisja Partyjna wyciągnęła wszelkie nauki płynące stąd dla partyjnej organizacji danej jednostki czy też całej dywizji.

* * *

Zgodnie ze Statutem Komisje Partyjne pociągają do odpowiedzialności partyjnej członków partii, którzy łamią dyscyplinę lub naruszają zasady etyki partyjnej. Te funkcje Komisji Partyjnej są jasne. W tej dziedzinie Komisja Partyjna powinna walczyć o to, aby poczucie odpowiedzialności za przestrzeganie dyscypliny przez członka partii i za wysoką etykę przenikało każdego członka partii. Jeśli Komisja Partyjna swoją uporczywą pracą osiągnie taki stan rzeczy, wtedy spełnia ona poważny obowiązek nałożony na nią przez partię i oddaje partii wielką usługę.

Komisja Partyjna cel ten osiągnie tylko w tym wypadku, jeśli zasadą tej pracy będzie: maksimum oddziaływania wychowawczego na partyjną organizację w każdej rozpatrywanej sprawie, maksimum wskazań i wniosków dla partyjnej organizacji, mających na celu usunięcie błędów i braków w jej pracy.

Jest regułą, że każde przestępstwo dyscyplinarne członka partii, każdy wypadek zwyrodnienia moralnego członka partii, każdy wypadek naruszenia etyki przez członka partii świadczy m. in. o niedostatecznej pracy partyjnej organizacji.

Jeśli Komisja Partyjna za każdą rozpatrywaną sprawą będzie widziała organizację partyjną i poprzez każdą rozpatrywaną sprawę będzie na nią oddziaływała, wtedy potrafi ona wpoić członkom partii te cechy, o których mówił towarzysz Stalin, cechy, które winny być właściwe członkom partii typu bolszewickiego. „partii szturmującej niebo".

Komisje Partyjne walcząc o wysoką moralność członków partii winny nie tylko walczyć z moralnymi wykoślawieniami u członków partii. To jest zaledwie cząstka ich roboty. Komisja Partyjna winna oddziaływać na partyjne organizacje w kierunku zaszczepiania

i rozwijania zasad nowej moralności, cechującej społeczeństwo socjalistyczne. Komisja Partyjna winna się bacznie przyglądać partyjnym organizacjom, śledzić, jak narastają u nich cechy nowej moralności.

Jednym z bardzo ważnych elementów nowej moralności komunistycznej jest **socjalistyczny stosunek do pracy i służby** — przodownictwo, walka o żelazną dyscyplinę w wojsku. Socjalistyczny stosunek do pracy i służby jest bowiem konkretnym sprawdzianem oddania i przywiązania, stopnia poświęcenia każdego z nas dla naszej sprawy. Na tym odcinku pracy stoją przed Komisjami Partyjnymi olbrzymie zadania.

Trzeba stwierdzić, że nasze Komisje Partyjne nie zabrały się jeszcze jak należy do tego odcinka pracy. Zilustrujemy to na przykładzie.

W partyjnej organizacji jednego pułku wśród grupy oficerów karanych dyscyplinarnie w jednym miesiącu członkowie partii stanowili poważny procent.

Przyczyną kar jest niedbały stosunek do służby. Znamienny jednak i smutny jest fakt, że partyjna organizacja, a co gorzej i Komisja Partyjna, przeszły zupełnie obojętnie do porządku dziennego nad tym stanem rzeczy. O czym świadczy taki stan rzeczy?

Taki stan rzeczy świadczy przede wszystkim o tym, że partyjna organizacja na terenie tego pułku nie jest organizacją przodującą. Taki stan rzeczy świadczy o tym, że członkowie partii nie wzmacniają dyscypliny w swojej jednostce, lecz osłabiają ją. Świadczy to o tym, że słowa tej partyjnej organizacji rozchodzą się z jej czynami. Za frazesem i potokiem słów o przodownictwie, za frazesem i szumem słów o mobilizującej roli partii wobec bezpartyjnych, mamy w praktyce wleczenie się w ogonie i demobilizację, jeśli chodzi o służbę i dyscyplinę.

Dla wydziałów politycznych i Komisji Partyjnych taki stan rzeczy winien stać się sygnałem alarmowym, winny one pomóc partyjnej organizacji wyprostować się, winny z całą ostrością postawić przed partyjną organizacją zagadnienie oblicza moralnego członka partii. A jeżeli trzeba będzie, to należy do partyjnej odpowiedzialności pociągnąć sekretarza partyjnej organizacji i innych.

* * *

Komisje Partyjne winny informować partyjne organizacje co pewien okres czasu o swej działalności. Zacieśni się w ten sposób jeszcze bardziej kontakt Komisji Partyjnej z organizacjami partyjnymi i ułatwi oddziaływanie na nie.

Komisje Partyjne winny na swych regularnych posiedzeniach omawiać swą działalność, ujawniać braki swoje i wytyczać zadania na przyszłość.

Oto niektóre momenty pracy Komisji Partyjnych, szczególnie ważne na obecnym etapie.

Tylko tak pracujące Komisje Partyjne potrafią wypełnić nałożony na nie obowiązek, potrafią wypełnić swoją rolę wychowania członków partii w duchu zasad marksizmu-leninizmu.

Ppłk BRONISŁAW BEDNARZ

PROBLEMY PRACY ZMP W WOJSKU

W lutym i marcu br. przeprowadzono w kołach i organizacjach ZMP w wojsku akcję sprawozdawczo - wyborczą. Była ona częścią akcji, jaka miała miejsce w całej organizacji ZMP-owskiej w kraju. Podstawą do przeprowadzenia akcji była uchwała Prezydium Zarządu Głównego ZMP „O podniesieniu gotowości bojowej i wzmocnieniu organizacji ZMP". Akcja opierała się na wskazaniach III Plenum KC PZPR, które miało niezmiernie doniosłe znaczenie także dla całej młodzieży i ZMP.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze w ZMP w wojsku były niejako zamknięciem pierwszego półtorarocznego okresu pracy organizacji młodzieżowej w naszym wojsku, okresu, w którym organizacje ZMP-owskie z zapałem i wysoką ideowością realizowały zadanie skupienia ogółu młodzieży wojskowej wokół polityki partii i rządu, wokół rozkazów dowództwa. ZMP-owcy w wojsku wytężali wszystkie swe siły, by być przodującymi żołnierzami, by pomagać dowódcom, aparatowi politycznemu i organizacjom partyjnym w wykonaniu zadań, stojących przed pododdziałami, aby wzmacniać dyscyplinę i świadomość żołnierzy, podnosić nieustannie poziom wyszkolenia.

Akcja sprawozdawczo - wyborcza miała niewątpliwie duże znaczenie zarówno dla samych kół i zarządów ZMP jak i dla dowódców, aparatu politycznego i organizacji partyjnych. Dzięki krytycznemu i samokrytycznemu przeanalizowaniu dotychczasowej pracy ujawniono braki i błędy w dotychczasowej działalności organizacji ZMP-owskich, wytyczono nowe zadania dla kół i członków ZMP. Akcja zmobilizowała ogół członków ZMP do lepszego pełnienia służby wojskowej, do podniesienia pracy w organizacji. Akcja sprawozdawczo-wyborcza wzbogaciła też doświadczenie aparatu politycznego i organizacji partyjnych na odcinku kierownictwa pracą kół ZMP-owskich.

Stan pracy ZMP - owskiej w niektórych jednostkach wojskowych i przebieg zebrań w części kół ZMP-owskich świadczą jednak o tym, że nie wszyscy dowódcy i pracownicy polityczni, nie wszyscy członkowie partii zdają sobie w pełni sprawę, jak istotne znaczenie posiada dla pracy z żołnierzami koło ZMP, nie uświadamiają sobie całkowicie obowiązku pracy z kołem, pomagania mu, kierowania jego inicjatywy na słuszne, ważne dla kraju i wojska odcinki.

Przed organizacjami ZMP i nowowybranymi ich władzami stoją poważne, odpowiedzialne zadania. W warunkach wytężonej pracy szkoleniowej na obozach organizacje ZMP zmobilizują wszystkie swe siły dla osiągnięcia jak najlepszych rezultatów w wyszkoleniu, w podnoszeniu świadomej dyscypliny i gotowości bojowej swych pododdziałów. Im lepiej zrozumieją organizacje ZMP swe zadania w wojsku, im większą otrzymają pomoc od organizacji partyjnych, im lepiej będą pomagać dowódcom w ich pracy, tym lepiej wykona ZMP swoje odpowiedzialne zadanie w wojsku.

Cele i zadania ZMP

Związek Młodzieży Polskiej jest szeroką, masową, bezpartyjną, ale polityczną organizacją młodzieży pracującej i uczącej się miast i wsi, która urzeczywistnia w swych szeregach ideę jedności młodzieży robotniczej i chłopskiej.

ZMP jest „organizacją ideowo-wychowawczą, dobrowolną, ...polityczną organizacją młodzieży, ponieważ opiera się na naukowym światopoglądzie — na marksizmie, uznaje za podstawę swego działania sojusz robotniczo-chłopski oraz przodującą rolę klasy robotniczej, ponieważ dąży do ustroju sprawiedliwości społecznej" (R. Zambrowski).

Podstawowym zadaniem ZMP jest wychowanie mas młodzieży polskiej na budowniczych socjalizmu, na gorących patriotów Polski Ludowej.

ZMP wychowuje młodzież w oparciu o braterską współpracę z masami pracującymi i postępową młodzieżą całego świata, mobilizuje ją do walki o pokój kształtuje wśród młodzieży świadomość przynależności do międzynarodowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Warunkiem spełnienia tych zadań przez ZMP jest skupienie w jego szeregach postępowej młodzieży miast i wsi, jest szeroki, masowy charakter Związku. W żadnym jednak wypadku nie może masowość oznaczać rozpłynięcia się w masach młodzieży i zatracenia charakteru jednolitej, zwartej, silnej organizacji.

Określone zadania, wynikające ze specyfiki pracy, mają do spełnienia organizacje ZMP-owskie w wojsku.

Podstawowym zadaniem jest — jak określa to Regulamin ZMP — wychowanie swych członków na żołnierzy całkowicie oddanych sprawie wzmocnienia siły państwa ludowego, na żołnierzy przodujących w wyszkoleniu liniowym, politycznym i dyscyplinie.

Pomagać dowódcom, aparatowi politycznemu i organizacjom partyjnym w wykonaniu zadań stojących przed danymi pododdziałami, podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego, dyscypliny i świadomości żołnierza — oto zadanie organizacji młodzieżowej w wojsku. Zasadniczą formą wykonania tych zadań jest przodownictwo ZMP-owców w wyszkoleniu i dyscyplinie i rozwijanie szlachetnej ambicji przodowania drużyny, plutonu czy kompanii.

Opierając pracę ideowo-wychowawczą na tych samych podstawach, na których opiera ją cała organizacja ZMP, należy w wojsku szczególną uwagę skupić na tym, aby pogłębić w żołnierzu zrozumienie przysięgi wojskowej i konieczność bezwzględnego jej wykonywania.

Na postępowych tradycjach narodu polskiego, na dziejach walki rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej, na historii Odrodzonego Wojska Polskiego, szlakach bojowych jednostek, bohaterskich postaciach dowódców i żołnierzy, trzeba kształtować i umacniać przywiązanie i miłość do ludowej ojczyzny, jej wojska, trzeba umacniać braterstwo broni z Armią Radziecką.

Proces wychowywania młodzieży jest długą i żmudną pracą. Realizuje się go nie jakimś jednorazowym wysiłkiem, lecz systematyczną, codzienną, cierpliwą pracą przy zastosowaniu całego bogactwa form wychowawczych. Szczególne znaczenie dla wychowania młodzieży ma nauczenie jej posługiwania się krytyką i samokrytyką jako zasadniczym orężem w walce o coraz lepsze wyniki, o wyższy styl pracy.

Nie można więc pracy wychowawczej formalizować, nadawać jej szkolarskiego stylu. Upraszczanie sobie pracy wychowawczej przez sprowadzenie jej do „szkolarskich" form jest przede wszystkim wyrazem bezradności, braku doświadczenia i niezrozumienia istoty ZMP jako organizacji wychowawczej. Trzeba używać takich środków wychowawczych, przy pomocy których można młodzież zainteresować, przyciągnąć do ZMP niezorganizowanych, uczynić pracę w ZMP atrakcyjną. Rzecz jasna, że nie powinno to w żadnym wypadku wpływać na obniżenie poziomu pracy wychowawczej.

Powieść, wiersz, dyskusja nad filmem lub książką, wycieczka, konkurs świetlicowy, gry towarzyskie i wiele innych środków, przy pomocy których najlepiej można wpłynąć na wychowanie młodzieży, muszą być w pełni wykorzystane właśnie w pracy ZMP. Często nawet długi referat nie da młodzieży takiego obrazu radzieckiego człowieka, jak przeczytana i wspólnie omówiona „Opowieść o prawdziwym człowieku" lub „Ludzie o czystym sumieniu". Zadanie koła ZMP polega więc na zorganizowaniu pracy w ten sposób, aby obok referatu czy pogadanek — omawiano filmy, książki, obrazy, wiersze itp.

ZMP w swej pracy musi koniecznie zwrócić baczną uwagę na wychowanie fizyczne i sport w najszerszym pojęciu tych słów. Cechy, jakie sport wyrabia — wytrzymałość, koleżeństwo, spostrzegawczość itd. — są koniecznymi elementami przygotowania młodzieży do służby sprawie Polski Ludowej, są czynnikami podniesienia obronności kraju

Otaczając wszechstronną opieką młodą organizację ZMP-owską w wojsku trzeba widzieć ją na ogólnym tle wojska i kraju, widzieć wyraźnie odcinek, jaki zajmuje w ogólnym froncie młodzieży, w walce młodego pokolenia o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Praca ZMP w wojsku ma w rezultacie wzmacniać zwartość moralno-polityczną naszego wojska, podnosić na coraz wyższy poziom świadomość polityczną ZMP-owców, ubojowić ich, wzmacniać dyscyplinę, walczyć o wysoki poziom wyszkolenia wojskowego, o znakomite posługiwanie się sprzętem technicznym. ZMP-owcy własnym przykładem wzorowej dyscypliny i sumiennej służby wojskowej winni pociągać ogół niezorganizowanych żołnierzy. Wynika z tego, że organizacja ZMP-owska nie może żyć w jakimś zamkniętym kręgu i nie interesować się sprawami dotyczącymi całej

jednostki. Tolerowanie takiego stanu rzeczy jest błędne i szkodliwe. Praca ZMP nie jest celem samym w sobie. Praca organizacji ZMP jest środkiem dla podnoszenia zwartości moralno-politycznej i gotowości bojowej naszego wojska.

Opieka Partii nad ZMP

Praca ZMP, jako nieodłączna część pracy politycznej w jednostce, jako bardzo istotna forma pracy z młodzieżą wojskową, winna być otoczona szczególną uwagą aparatu politycznego i organizacji partyjnych. Od ich opieki i kierownictwa w znacznym stopniu zależy słuszny kierunek pracy ZMP, wychowawcza atmosfera w organizacji, rezultaty pracy w ZMP.

Najlepszym przykładem troski i opieki partii marksistowsko-leninowskiej nad organizacją młodzieżową jest stosunek WKP(b) do Komsomołu. Twórcą i kierownikiem Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży jest WKP(b). Lenin i Stalin zawsze okazywali ojcowską troskę o komunistyczne wychowanie młodzieży, uważnie obserwowali i kierowali rozwojem i działalnością Komsomołu. Stosunek partii i jej kierowników do młodzieży najlepiej charakteryzują serdeczne słowa wypowiedziane przez Stalina na I Zjeździe przodujących kołchoźników w 1933 roku. „Młodzież — to nasza przyszłość, nasza nadzieja, towarzysze. Młodzież winna zastąpić nas, starych. Ona winna donieść nasz sztandar do zwycięskiego końca".

Klasyczną ocenę roli Komsomołu jako pomocnika i rezerwy partii dał Stalin w „Przyczynku do zagadnień leninizmu", gdzie pisał:

„...Jest to masowa organizacja młodzieży robotniczej i chłopskiej, organizacja niepartyjna, lecz bliska partii. Ma ona za zadanie pomagać partii w dziele wychowania młodego pokolenia w duchu socjalizmu. Daje młode rezerwy wszystkim pozostałym masowym organizacjom proletariatu we wszystkich gałęziach administracji. Związek młodzieży nabrał szczególnego znaczenia po utrwaleniu dyktatury proletariatu, w okresie szerokiej, kulturalnej i wychowawczej pracy proletariatu" (Stalin „Zagadnienia leninizmu"; wyd. polskie, 1947 r., str. 116 — 117).



Organizacja komsomolska w Armii Radzieckiej mobilizuje wszystkich żołnierzy do wzorowego pełnienia służby wojskowej

Członek Komsomołu otrzymuje zadanie na zebraniu zarządu koła kompanijnego

PZPR również zawsze otaczała i otacza młodzież troskliwą opieką. W Statucie Partii czytamy:

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dąży do wszechstronnego rozwoju młodego pokolenia i zapewnienia młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej pełnych możliwości nauki i pracy oraz otacza opieką ZMP — przodującą organizację młodego pokolenia".

W opiece państwa ludowego nad młodzieżą, w pomocy jaką organizacje ZMP-owskie uzyskują od organizacji partyjnych, przejawia się codzienna troska partii o młodzież.

ZMP w swojej pracy korzysta z bogatego, rewolucyjnego doświadczenia partii w pracy z masami. Komitety i organizacje partyjne pomagają na wszystkich szczeblach Związkowi Młodzieży Polskiej przezwyciężyć trudności organizacyjne i polityczne, z jakimi ZMP spotyka się w pracy z masami młodzieży. ZMP jest bezpartyjną organizacją pracującej i uczącej się młodzieży, lecz ZMP-owcy widzą kierowniczą rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w budownictwie Polski socjalistycznej, widzą w partii serce, honor i sumienie narodu, widzą, że jest to partia najlepszych ludzi klasy robotniczej i narodu.

Pogłębiać u wszystkich ZMP-owców wiedzę o partii i znajomość jej historii, zrozumienie kierowniczej roli partii w narodzie, budzić miłość i zaufanie do partii — oto zadanie aktywu partyjnego i ZMP-owskiego.

W uchwale Prezydium ZG ZMP z dnia 25 I 1950 czytamy:

„Warunkiem wypełnienia naszych zadań jest powiązanie młodzieży z całym obozem demokratycznym z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele. Aby cel ten osiągnąć, należy konsekwentnie kroczyć po drodze, jaką nam wskazuje partia, nigdy z tej drogi nie zbaczać, rozwijać w całej organizacji zrozumienie kierowniczej roli partii w walce o zbudowanie socjalizmu, wychowywać młodzież w duchu wierności i przywiązania do naszej wielkiej partii".

ZMP w wojsku szczególnie odczuł pomoc partii w swej pracy. Uwaga i opieka, jaką ogół członków partii otoczył nowopowstającą organizację młodzieżową, pozwoliły na szybkie okrzepnięcie organizacyjne i owocną pracę ZMP w wojsku.

Troską organizacji partyjnych winna być codzienna pomoc i kierownictwo ZMP. Trzeba w pełni zrozumieć, że praca w ZMP, to praca z szeroką rzeszą aktywu żołnierskiego, to podstawowa forma pracy z masami żołnierskimi.

Dużo uwagi i wysiłku poświęcają teraz pracy ZMP-owskiej nowowybrane komitety i egzekutywy organizacji partyjnych w wojsku.

Komitety i egzekutywy organizacji partyjnych w wojsku rozumieją, że ZMP jest ważnym ogniwem w walce o podnoszenie poziomu wyszkolenia bojowego, dyscypliny, świadomości żołnierza.

Przykładem dobrej pracy sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych jest działalność por. Jura. Zorganizował on należycie pra-



Organizacja ZMP w Wojsku Polskim korzysta z bogatych doświadczeń pracy Komsomołu w Armii Radzieckiej

Zlot żołnierzy ZMP-owców

cę organizacji partyjnej na odcinku ZMP wciągając do niej szeroki aktyw partyjny. Nie poprzestał jednak na tym i sam brał aktywny udział w przeprowadzaniu akcji sprawozdawczo-wyborczej w ZMP, udzielając wszechstronnej pomocy zarządowi ZMP.

Przykładów takich można niewątpliwie znaleźć wiele. Są one świadectwem coraz lepszego, wszechstronniejszego kierownictwa i opieki partii nad ZMP-owską organizacją i rozumienia przez aktywistów partyjnych obowiązku osobistej opieki nad ZMP, pomagania mu i służenia przykładem.

poziomu ideologicznego młodzieży ZMP-owskiej.

Prezydent Bolesław Bierut na kwietniowym Plenum KC PZPR podsumowując dyskusję powiedział:

„Podniesienie poziomu ideologicznego milionowych rzesz młodzieży, to podstawowe zadanie partii, Związku Młodzieży Polskiej i innych organizacji oświatowych. Ale bez wzmocnienia kierowniczej roli partii, bez wzmocnienia wpływu terenowych organizacji naszej partii na terenowe organizacje Związku Młodzieży Polskiej, bez wzmocnienia wpływu naszej partii na cały system szkolenia i wychowania młodego pokolenia — nie wypełnimy tego zadania, nie osiągniemy



Grupa żołnierzy ZMP-owców w przerwie podczas ćwiczeń

Tym jaskrawiej na tle podobnych faktów wypadają poważne braki i błędy tych organizacji partyjnych, które w niedostateczny sposób opiekują się organizacją ZMP-owską. W jednostce, w której sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej jest tow Małej, znaleźć można wiele przykładów świadczących o niesłusznym, niewłaściwym postępowaniu. Obojętny, często wręcz lekceważący stosunek do zagadnień ZMP-owskich jest przejawem zasadniczych błędów i niezdrowej sytuacji w tej organizacji partyjnej.

Szczególnego znaczenia nabiera rola organizacji partyjnych w dziedzinie podniesienia

również właściwych wyników w zadaniu walki o pokój".

Członkowie partii winni często wygłaszać dla niezorganizowanej młodzieży i ZMP-owców różnego rodzaju pogadanki polityczne, wykłady, udzielać fachowej pomocy ZMP-owcom, samodzielnie kształcącym się politycznie i ogólnie, być zawsze agitatorami i popularyzatorami polityki partii i rządu.

Organizacja partyjna winna pomóc ZMP w skoncentrowaniu swej pracy na najważniejszych problemach kompanii, na osiągnięciu najlepszych wyników w wyszkoleniu, zaprowadze-

niu żelaznej, świadomej dyscypliny, likwidacji braków i niedociągnięć.

Określanie braków i błędów w pracy młodzieżowej organizacji, słuszne wytyczenie jej zadań — to dopiero jedna część zagadnienia, druga zaś — to sposób pomocy, styl pracy z młodzieżą.

„Od kierownictw partyjnych wymagamy przede wszystkim, żeby zawsze brały pod uwagę specyfikę terenu młodzieży, specyfikę młodego wieku, całej jego niedojrzałości i wszystkich mocnych jego stron, żeby brały udział w życiu młodzieży i pomagały młodzieży w rozwiązywaniu tych wszystkich zagadnień" (R Zambrowski).

cy — to momenty, które kierownictwo partyjne winno brać pod uwagę na każdym szczeblu. Pamiętając, że młodzież w ramach swojego Związku przygotowuje się do życia społecznego i politycznego na wyższych szczeblach organizacyjnych, trzeba dbać o to, aby nauczyć ją wszystkich podstawowych form tego życia, a mianowicie dyscypliny organizacyjnej, przestrzegania centralizmu demokratycznego, umiejętnego posługiwania się krytyką i samokrytyką, odpowiedzialności, planowania i przewidywania, kontroli podejmowanych uchwał itp. Nauka ta musi być konkretna. Nic nie pomoże



Zebranie koła ZMP w jednostce Marynarki Wojennej

Aktyw partyjno-polityczny i dowódcy zawsze i wszędzie muszą pamiętać o wychowawczym stylu pracy z młodzieżą.

Niesłusznie postępował por. Walaszczak, który kierownictwo i pomoc dla ZMP-owskiej organizacji ograniczał do dawania przewodniczącemu zarządu ZMP co miesiąc ogólnych wskazówek, że „trzeba pracować lepiej", „podnosić styl pracy" itd., nie omawiając dokonanych już prac, nie wysłuchując oceny samego przewodniczącego Zarządu i jego wniosków.

Rozwijanie szerokiej inicjatywy aktywistów młodzieżowych i wyrabianie w nich odpowiedzialności za powierzony odcinek pra-

wytykanie nieplanowości pracy koła czy zarządu, jeżeli nie siądzie się raz i drugi z danym aktywistą ZMP-owskim lub zarządem i nie zrobi wspólnie z nimi danego planu czy sprawozdania.

Młodzież potrafi odczuć czyjąś życzliwość i konkretną pomoc i odróżnić ją od pustych czy ogólnikowych wskazówek i rad. Młodzież szybko pokocha tych kierowników, którzy ją uczą i z nią przebywają.

Nie służy wzmocnieniu autorytetu zastępcy dowódcy jednostki por. Lechowicza fakt, że nie zainteresował się przebiegiem akcji sprawozdawczo-wyborczej ZMP w swojej jednostce,

a w czasie trwania zebrania przygotowawczego studiował w świetlicy różne tygodniki. Jest to tym bardziej dziwne, że praca ZMP-owska w jednostce por. Lechowicza pozostawia niewątpliwie wiele do życzenia.

Pomoc, opieka i kierownictwo partii — to wychowawcze oddziaływanie na młodzież każdego członka partii w każdej sytuacji, w każdym czasie. Nakłada to poważny obowiązek dokładnego zorientowania się w zagadnieniach młodzieżowych, zrozumienia zadań ZMP przez wszystkich członków partii. Cierpliwa, systematyczna, długofalowa opieka nad poszczególnymi ZMP-owcami, wyjaśnianie im niejasnych problemów życia politycznego, społecznego, a także osobistego — zaznajamianie z linią partii w poszczególnych sprawach — to ważny czynnik w ogólnym życiu i pracy partii, to jedna z form realizacji łączności z masami.

Stosunek kierownictwa partyjnego każdego szczebla do ZMP nie może jednak w żadnym wypadku mieć charakteru dowodzenia czy komenderowania organizacją młodzieżową.

„Partia nadaje kierunek pracy ZMP przez członków partii znajdujących się w ZMP. Linia partii nie może być przenoszona do ZMP w sposób mechaniczny, gdyż wypaczyłoby to charakter i zadania ZMP jako masowej bezpartyjnej organizacji młodzieży" (Z uchwały BO KC PZPR — Luty 1949).

Nieszanowanie samodzielności organizacji, niepodnoszenie na coraz wyższy poziom autorytetu zarządów kół ZMP przez poszczególnych oficerów, a szczególnie pracowników politycznych, świadczyłoby jedynie o niedojrzałości do pracy wychowawczej i dowódczej.

Praca koła — najważniejszy odcinek pracy ZMP

Ośrodkiem ogólnego zainteresowania aparatu politycznego, organizacji partyjnych i dowódców winno być kompanijne koło ZMP-owskie, a więc ta komórka organizacyjna, która jest najbliżej żołnierza. W kole decyduje się bowiem zasadniczo sprawa dobrej czy złej pracy ZMP-owców, ich przodownictwa i wpływu na niezrzeszonych żołnierzy.

Konkretna praca koła ZMP w kompanii jest realnym wkładem w podnoszenie gotowości bojowej wojska. Osiągnięcia wyszkoleniowe kompanii, stan dyscypliny w kompanii, świadomość ideologiczna i polityczna żołnierzy — oto najlepszy sprawdzian pracy organizacji ZMP.

Koło ZMP-owskie j st najważniejszym ogniwem pracy z młodzieżą i wymaga największej uwagi.

Ważnym zagadnieniem pracy wychowawczej i wyszkoleniowej w wojsku jest wpływ dowódcy na pracujące w dowodzonym przez niego pododdziale koło ZMP.

Zadaniem kół ZMP-owskich jest pomoc dowódcy plutonu, kompanii czy baonu w wykonywaniu zadań postawionych przed danym pododdziałem. ZMP-owcy przodując w wyszkoleniu i dyscyplinie rozumieją doniosłą rolę dowódcy jako tego, któremu powierzone zostało dowodzenie i wychowanie określonej ilości żołnierzy. Pierwszym obowiązkiem ZMP-owca musi być zawsze jak najlepsze, najdokładniejsze wykonanie rozkazu dowódcy. Ostrze krytyki na zebraniach ZMP-owskich winno być zwrócone przede wszystkim przeciwko tym wszystkim, którzy łamią dyscyplinę wojskową przez niedokładne i niesumienne wykonywanie rozkazów dowódców wszystkich szczebli i stopni. Przykłady z zebrań sprawozdawczych są dowodem, że sprawa ta jest należycie rozumiana i realizowana przez członków ZMP.

Koła ZMP-owskie ze szczególną uwagą winny troszczyć się o autorytet przełożonych będących najbliżej żołnierza — autorytet podoficerów. Ich wpływ na szeregowców jest wydatny i ma zasadnicze znaczenie w wyszkoleniu i wychowaniu. Z drugiej zaś strony podoficerowie winni opierać się na ZMP-owcach, swych najlepszych i najpewniejszych pomocnikach.

Szacunek dla dowódcy, świadoma dyscyplina, dokładne, pełne własnej inicjatywy wykonywanie rozkazów dowódcy, walka o wysoki autorytet dowódcy — to nieodzowne cechy każdego żołnierza, a szczególnie ZMP-owca.

Jeden z zasadniczych celów pracy ZMP-owskiej — pomoc dowódcy — będzie tylko wówczas należycie realizowany, gdy koła ZMP-owskie otrzymają wzajemnie odpowiednią pomoc i opiekę ze strony swoich przełożonych.

W czym winna wyrażać się ta pomoc?

Po pierwsze — w zainteresowaniu się dowódcy pracą koła lub grupy ZMP-owskiej działającej w plutonie czy kompanii. W dobrej znajomości członków ZMP, a szczególnie aktywistów. Niezwykle ważne dla dowódcy jest uczestniczenie w zebraniach koła i zaznajamianie się z problematyką pracy młodzieżowej.

Po drugie — w stawianiu przed przewodniczącym koła, przed zarządem i całym kołem zadań, w pracy nad podnoszeniem poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego oraz dyscypliny. Jasność, konkretność, realność to, rzecz jasna, nieodzowne cechy zadań stawianych przed organizacją młodzieżową.

Po trzecie — w konkretnej pomocy przy wykonywaniu tych zadań, wskazywaniu sposobów i środków ich realizacji.

Przy sprawowaniu opieki i udzielaniu pomocy dowódca musi być taktowny i mieć wychowawcze podejście.

Na pewno nie przyniesie korzyści ani dowódcy, ani kołu ZMP postępowanie takiego dowódcy pododdziału, jak chor. Romana, który koło ZMP-owskie w dowodzonej przez siebie kompanii traktuje jako jakąś nadetatową drużynę roboczą, gdzie wszystkie cięższe prace gospodarcze musiało, z jego rozkazu, wykonywać koło ZMP. Że takie postępowanie przynosi szkodę, tłumaczyć chyba nie trzeba.

Natomiast zupełnie inaczej wygląda sytuacja u por. Felisa. Oficer ten rozumiejąc należycie ogromną rolę, jaką odegrać może dobrze pracujące koło ZMP-owskie, otacza je rzeczywiście troskliwą opieką. Zabiera głos na zebraniach koła, w rzeczowy, prosty sposób tłumaczy przyczyny poszczególnych braków w życiu i nauce kompanii, przedkłada organizacji swoje wnioski i podaje sposoby ich wykonania. Ten stosunek por. Felisa do ZMP-owców, nacechowany jest z jednej strony wielką życzliwością i troskliwością, z drugiej dużymi, ale możliwymi do wykonania wymaganiami, zjednał mu ich miłość. Bardzo dobre wyniki wyszkoleniowe nie były też w kompanii jakimś tylko szczęśliwym przypadkiem.

Brak zainteresowania pracą młodzieżowej organizacji w plutonie czy kompanii, jak to ma miejsce w poszczególnych wypadkach, jest szkodliwy, osłabia bowiem siłę i zwartość moralno-polityczną pododdziału, jest dowodem, że dany dowódca nie rozumie wielkiego znaczenia, jakie ma dla każdego przełożonego utrzymywanie ścisłej łączności z podwładnymi. Dowódca, który odpowiadając za całość dowodzonego pododdziału nie wykorzystuje takiej siły, jaką jest dobrze pracujące koło ZMP, działa na szkodę oddziału i swoją własną.

Zarysowało się to dobitnie w toku akcji sprawozdawczo-wyborczej. Znaleźli się jeszcze tacy dowódcy, jak np. por. Wierzbicki, który nie ma czasu i ochoty, by nawet w tak ważnym momencie dla koła ZMP jak wybory być na zebraniu i podzielić się uwagami o pracy ZMP-owców, postawić swoje wnioski.

Przedmiotem szczególnej troski i opieki winien być aktyw młodzieżowy, przewodniczący zarządu ZMP wszystkich szczebli. Ich praca, zdolność i wyrobienie ideologiczne mają decydujący wpływ na sytuację w kole czy pułkowej organizacji. Pomagać temu aktywowi w dokształcaniu się politycznym i ogólnym, umacniać jego postawę ideową i bojowość polityczną, rozwijać umiejętności organizacyjne — to jedno z zadań dowódców i przełożonych.

* * *

Akcja sprawozdawczo-wyborcza organizacji ZMP wykazała siłę i zwartość organizacji młodzieżowej w wojsku, wykazała, że ZMP-owcy są zdolni do wykonania z honorem tych poważnych zadań, jakie postawiło przed nimi dowództwo. Nowowybrane zarządy ZMP wzięły się już energicznie do pracy nad realizacją uchwał zebrań sprawozdawczo-wyborczych, usunięciem ujawnionych braków.

W najbliższym okresie organizacje ZMP żyć będą podstawowym problemem, który stoi przed wojskiem — walką o jak najlepsze rezultaty pracy na obozach. Walka o jak najlepsze rezultaty wyszkolenia bojowego i politycznego na obozach wymaga mobilizacji całej organizacji ZMP-owskiej, wszystkich jej wysiłków. Każdy ZMP-owiec przodownikiem wyszkolenia i dyscypliny — oto zadanie, o którego realizację walczyć będzie każda organizacja ZMP.

Organizacje ZMP w wojsku — otoczone opieką i pomocą organizacji partyjnych — dołożą wszelkich starań, aby wykonać z honorem zadania postawione przez dowództwo — osiągnąć na obozach letnich jak najlepsze wyniki, wzmocnić siłę i gotowość bojową naszego wojska.

Mjr W. STYCZYŃSKI

AGITATOR — BEZPOŚREDNI POMOCNIK DOWÓDCY

„Jeżeli nasi wrogowie mówili i uznawali, że dokonaliśmy cudów w rozwoju agitacji i propagandy, nie należy tego pojmować od strony zewnętrznej — że mieliśmy wielu agitatorów oraz że zużytkowaliśmy dużo papieru, lecz należy pojmować to od strony wewnętrznej — że prawda, która stanowiła treść agitacji, przenikała do wszystkich głów. Uniknąć tej prawdy nie można“ (Lenin).

Okres, który minął od historycznego III Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, był okresem potężnego wzrostu aktywności politycznej milionowych mas naszego narodu.

Doniosłe znaczenie miały uchwały III Plenum również dla naszego wojska — zbrojnego ramienia ludu polskiego. Wzrosła poważnie świadomość polityczna szeregowców, podoficerów i oficerów, nastąpiła wielka aktywizacja korpusu oficerskiego na wszystkich odcinkach pracy szkoleniowej i wychowawczej. Daje się w szczególności stwierdzić coraz liczniejszy bezpośredni udział dowódców poszczególnych szczebli w pracy agitacyjnej wśród żołnierzy, zrozumienie tej podstawowej prawdy, że dobre wykonanie obowiązków dowódcy wymaga codziennej, systematycznej pracy wychowawczej i agitacyjnej wśród podwładnych.

W niniejszym artykule chcielibyśmy omówić kilka zagadnień z zakresu pracy agitacyjnej w pododdziale: znaczenie i rolę agitacji i agitatorów w pododdziale, problemy pracy agitatorów oraz pracę dowódców z agitatorami. To ostatnie zagadnienie jest szczególnie ważne, ponieważ praca dowódcy z agitatorami nie tylko określa treść, formę i charakter samej agitacji w pododdziale, ale również w bardzo istotny sposób wpływa na realizację zadań stojących przed jednostkami.

Siła idei

W znanej książce radzieckiego pisarza Borysa Polewoja „My — ludzie radzieccy“ zamieszczone jest opowiadanie pt. „Numer Prawdy“. Treść jego jest następująca: W okresie okupacji hitlerowskiej dostał się do jednego z oddziałów partyzanckich na Smoleńszczyźnie egzemplarz „Prawdy“ z przemówieniem Generalissimusa Stalina z dnia 7 listopada 1941 r. Płomienne słowa Stalina, wzywające naród radziecki do nieprzejednanej walki przeciwko zaborcom hitlerowskim i zapowiadające przyszłe zwycięstwo, wywołują wśród partyzantów radzieckich niesłychany entuzjazm, dodają świeżych sił, umacniając wiarę w zwycięstwo. Egzemplarz gazety wędrował z ręki do ręki, od wsi do wsi, wszędzie budząc nadzieję i wolę walki. Hitlerowcy usiłowali wszelką cenę zdobyć tajemniczą gazetę. Torturowali i mordowali chłopów, palili ich domy, lecz „Prawdy“ nikt nie zdradził. Broniono jej jak wielkiego sztandaru wolności. Siła słowa stalinowskiego wydrukowanego w „Prawdzie“ zrodziła nawet legendę. Opowiadano, że hitlerowcy przechwycili w końcu „Prawdę“ i rzucili ją do ognia — ale gazeta się nie paliła! Rzucili gazetę do wody — ale nie tonęła! Umieścili ją w pocisku działa i wystrzelili. Ale i wówczas gazeta nie uległa zniszczeniu — z jednego numeru powstał milion.

Ta romantyczna legenda ludowa posiada głęboki sens. Wielkie idee partii komunistycznej, idee stalinowskie są nieśmiertelne — żadna siła nie może ich zniszczyć. Masowe bohaterstwo ludzi radzieckich w okresie pokojowego budownictwa socjalizmu w ZSRR, masowe bohaterstwo ludzi radzieckich na frontach walki z hitleryzmem dowiodło głębokiej słuszności genialnych słów Marksa: „Teoria staje się siłą materialną, gdy opanowuje masy“.

Twórcy i wodzowie rewolucji socjalistycznej — Lenin i Stalin — podkreślają ogromną wagę zagadnienia propagandy i agitacji, doprowadzenia idei partii klasy robotniczej do świadomości szerokich mas. Stalin w swym genialnym dziele „O materializmie dialektycznym i historycznym“ wskazuje na „olbrzymie znaczenie nowych idei, nowych teorii, nowych poglądów politycznych, nowych instytucji poli-

tycznych jako czynników organizujących, mobilizujących i przekształcających".

Zadanie doprowadzenia do świadomości ludzi nowych idei, nowych poglądów politycznych, zadanie mobilizow i mas do wielkich czynów, do realizacji idei spełnia propaganda i agitacja. Stąd wynika wielka rola propagandzistów i agitatorów.

W swej pracy „Co robić" Lenin niezwykle jasno określił istotę pracy propagandzisty i agitatora, wyjaśniając jednocześnie różnice między tymi dwiema formami pracy uświadamiającej.

„...Propagandzista, jeśli ujmuje np. choćby sprawę bezrobocia, powinien wyjaśnić kapitalistyczną naturę kryzysów, wykazać przyczyny, dla których są one nieuniknione w społeczeństwie obecnym, nakreślić konieczność przekształcenia tego społeczeństwa w społeczeństwo socjalistyczne itd. Słowem powinien dać „wiele idei", tak wiele, że wszystkie te idee na raz, w całym swym zespole, będą przyswojone tylko przez niewiele (stosunkowo) osób. Agitator zaś, mówiąc o samej sprawie, weźmie najbardziej znany wszystkim jego słuchaczom i najjaskrawszy przykład — powiedzmy — śmierć z głodu rodziny bezrobotnych, wzrost nędzy itp. — i skieruje wszystkie swe wysiłki ku temu, aby korzystając z tego znanego wszystkim faktu, dać „masie" jedną ideę: ideę bezsensownej sprzeczności pomiędzy wzrostem bogactwa a wzrostem nędzy, postara się wzniecić w masie niezadowolenie i oburzenie z powodu tej krzyczącej niesprawiedliwości, pozostawiając całkowite wyjaśnienie tej sprzeczności propagandziście. Propagandzista działa dlatego przeważnie przy pomocy słowa drukowanego, agitator — przy pomocy słowa żywego"

Słowa te pisał Lenin blisko 50 lat temu, lecz leninowskie określenie charakteru propagandy i agitacji nic nie straciło na aktualności i w dalszym ciągu służy nam jako wytyczna w naszej pracy propagandowo - agitacyjnej, w działalności propagandzisty i agitatora.

Po III Plenum partia zwróciła szczególną uwagę na pracę agitacyjną. W fabrykach i kopalniach pracują liczne kolektywy agitatorów walcząc czynem i słowem o nową świadomość, mobilizując do walki o wykonanie planu. W wojsku praca agitacyjna ma do spełnienia szczególne zadanie — pomoc dowódcy w jak najlepszym wykonaniu zadań stojących przed pododdziałem i jednostką.

Agitator w plutonie

Agitatorzy w plutonach odgrywają doniosłą rolę w pracy nad wychowaniem ideowym żołnierzy. Agitator nie wykonuje swej funkcji agitatorskiej jako chwilowego, doraźnego zadania dowódcy, aparatu politycznego, organizacji partyjnej czy ZMP.

Agitator — to z jednej strony pracownik polityczny, któremu dowództwo oficjalnie powierzyło tę funkcję. Jako pracownika politycznego obchodzą go więc wszystkie strony służby wojskowej. Z drugiej strony nie przestaje on być zwykłym żołnierzem wykonującym na równi z innymi swe codzienne obowiązki żołnierskie. Funkcja agitatora nie daje mu żadnych specjalnych uprawnień czy przywilejów. Wymagania w stosunku do niego są takie same, jak w stosunku do wszystkich innych jego kolegów.

Normalna służba wojskowa, wzorowe wykonywanie obowiązków szkoleniowych, a jednocześnie praca polityczna, jak najściślejsze powiązanie z masą żołnierską — oto specyfika pracy agitatora w plutonie. W tym właśnie tkwią ogromne możliwości skutecznego oddziaływania agitatora na żołnierzy pododdziału.

Rola agitatora jako pracownika politycznego polega na mobilizowaniu kolegów do wzorowego pełnienia służby wojskowej, a więc musi on wniknąć we wszystkie dziedziny życia żołnierskiego.

Warunkiem wzorowego wywiązywania się żołnierza ze swych obowiązków jest jego wysoka świadomość polityczna, zrozumienie celów i zadań polityki naszego państwa ludowego i partii. Aby wychować skład osobowy naszych jednostek na wzorowych żołnierzy ludowego wojska, należy stale pogłębiać ich świadomość polityczną, ich oddanie sprawie Polski Ludowej i budownictwa socjalistycznego, przyjaźni polsko-radzieckiej, sprawie walki o pokój, poczucie odpowiedzialności za zaszczytne zadanie stania na straży naszej Ojczyzny.

Podstawowym zadaniem agitatora jest więc pomóc dowódcy i aparatowi politycznemu w wychowaniu kolegów, żołnierzy danego pododdziału.

Praca agitatora we wszystkich jej przejawach — czy będzie to walka o wysoki poziom dyscypliny w pododdziale, czy o wysoki poziom wyszkolenia liniowego, czy walka o przestrzeganie porządku wewnętrznego — zawsze jest pracą polityczną.

Agitator — syn ludu pracującego — sam służy za wzór uświadomienia politycznego, zdyscyplinowania, ofiarności — czynem i słowem dowodzi słuszności naszych idei, doprowadza do żołnierzy „prawdę, która stanowi treść agitacji".

Będąc wzorowym kolegą, posiadając wysoki autorytet, agitator prowadzi za sobą żołnierzy pododdziału. Każdy oficer zdaje sobie dobrze sprawę ze znaczenia takiego właśnie koleżeńskiego oddziaływania, koleżeńskiej opinii.



Żołnierz-agitator Armii Radzieckiej czyta kolegom gazetę podczas przerwy na ćwiczeniach

Agitatorzy — bezpośredni pomocnicy dowódcy w podniesieniu wartości bojowej pododdziału

W artykule płk Tołkaczowa zamieszczonym w organie Głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej „Propagandist i Agitator" czytamy:

„Agitatorzy w plutonie; to bezpośredni pomocnicy dowódcy pododdziałów i partyjnych organizacji w dziedzinie wojskowego, politycznego i kulturalnego wychowania składu osobowego".

A oto konkretna sylwetka radzieckiego agitatora przedstawiona w innym artykule wspomnianego pisma:

„Systematycznie i umiejętnie prowadzi pracą agitacyjną szeregowiec Biekszeniew. Przystępnie i ściśle wyjaśnia on żołnierzom sens uchwał partii i rządu; pomaga dowódcy i organizacji partyjnej w mobilizowaniu składu osobowego do wzorowego szkolenia się i wzorowego pełnienia służby. Potrafi on „wymacać" te sprawy, które w danym momencie najbardziej interesują żołnierzy i szybko reagować na ich troski i bolączki".

Nasi młodzi agitatorzy w Wojsku Ludowym prowadzą bardzo poważną pracę uświadamiającą, realizując linię partii i rządu. Linię tę realizują mobilizując codziennie kolegów do osiągnięcia jak najlepszych wyników wyszkolenia liniowego i politycznego; agitatorzy prowadzą jednocześnie szeroką pracę agitacyjną w związku z najważniejszymi krokami naszego rządu w sprawach polityki wewnętrznej i międzynarodowej.

Tak np. w związku z wykryciem nadużyć w „Caritasie" i akcją mającą na celu uzdrowienie stosunków w „Caritasie" agitatorzy w plutonach przeprowadzili wielką pracę wyjaśniającą, wydatnie przyczyniając się do właściwego zrozumienia przez żołnierzy sprawy „Caritasu".

Oto charakterystyczna wypowiedź kan. Jana Sebesto w rozmowie z oficerem:

„Agitator naszego pododdziału kan. Henryk Wojcieszek wytłumaczył szczegółowo sprawę „Caritasu". Zrozumiałem, że instytucja, która powinna pomagać biednym była dawniej opanowana przez oszustów i wrogów naszego państwa. Zrozumiałem też znaczenie wyboru nowych władz tego stowarzyszenia".

Niemniej poważną pracę przeprowadzili agitatorzy wyjaśniając kolegom znaczenie uchwały rządu o przejęciu przez państwo dóbr „martwej ręki". Wyjaśnianie żołnierzom takich bardzo istotnych zagadnień jest ważnym

czynnikiem wzmocnienia stanu moralno - politycznego pododdziału. Stąd wielka rola pracy agitatora również na tym odcinku.

Agitator jest bezpośrednim pomocnikiem swego dowódcy na każdym odcinku życia wojskowego.

Dla osiągnięcia jednak dobrych wyników w pracy agitatorów konieczna jest pieczołowita opieka dowódcy nad nimi. Agitator nie może być pozostawiony sam sobie. Podstawowym warunkiem dobrej pracy agitatora jest właściwe kierownictwo ze strony najbliższych oficerów-dowódców — dowódcy plutonu, kompanii, batalionu. Dowódca musi nadać pracy agitatora właściwy kierunek, musi w oparciu o aparat politycznv i organizację partyjną podnieść uświadomienie polityczne agitatorów, doskonalić metody ich pracy.

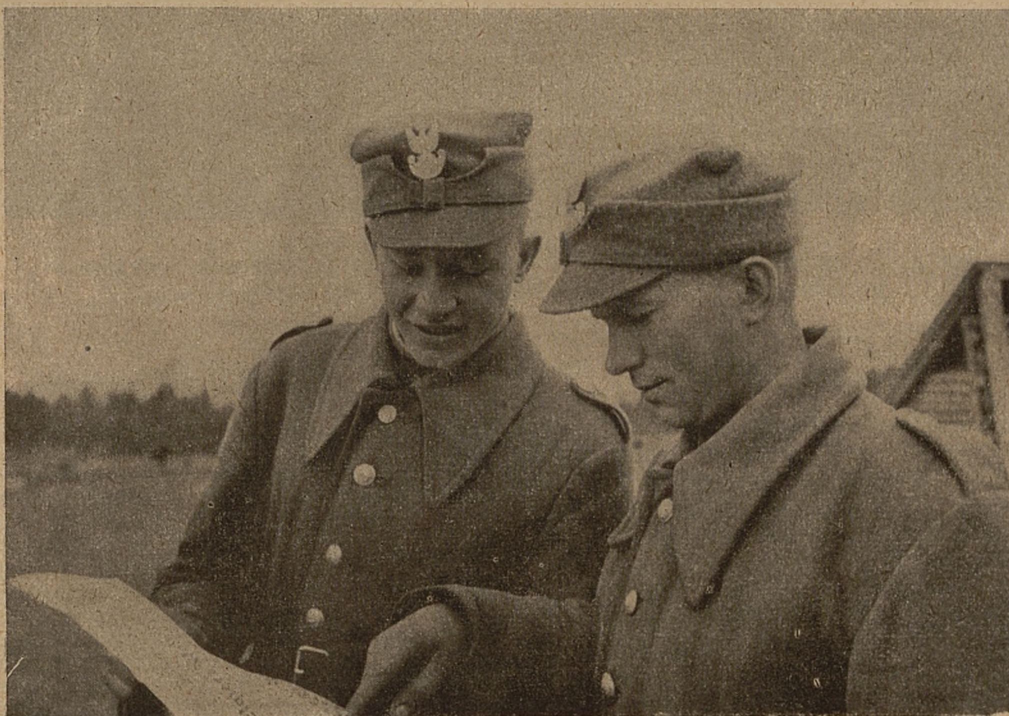
Rozpatrzmy dla przykładu metodę pracy z agitatorami dowódcy batalionu kpt. P. Praca agitatorów jest przedmiotem jego specjalnego zainteresowania. Zna on ich dobrze, często prowadzi z nimi rozmowy indywidualne, udziela rad i wskazówek. Stosunek kpt. P. do agitatorów batalionu jest przyjazny i bezpośredni. Swoją pracę z nimi traktuje jako normalny obowiązek dowódcy. Służy agitatorom pomocą, darzy ich zaufaniem, ale jednocześnie wymaga od nich ofiarnej pracy. Interesuje się również tym, jak oficerowie polityczni pracują z agitatorami. Troszczy się o to, aby agitatorów nie przeciążano innymi funkcjami społecznymi. Sprawę tę stawiał w formie kategorycznej przed sekcją polityczną pułku.

W czasie inspekcji batalion kpt. P. zajął jedno z pierwszych miejsc wśród pododdziałów jednostki. Było to niewątpliwie m. in. wynikiem tego, że kpt. P. potrafił wydobyć wielkie ukryte w jego pododdziale rezerwy — aktywność, zapał, ofiarność żołnierzy. Pomógł mu w tym aparat polityczny, organizacja partyjna, a także agitatorzy w plutonach, którym kpt. P. udzielał stałej pomocy.

Niezmiernie ważnym obowiązkiem agitatora jest nieustanna, codzienna walka o wzmocnienie autorytetu dowódcy, o przyswojenie żołnierzom świadomej, ale żelaznej dyscypliny wojskowej.

Wielki działacz partii bolszewickiej i państwa radzieckiego Michał Kalinin mówił o zadaniach agitatorów Armii Radzieckiej:

„Siła armii polega na najsurowszej, twardej dyscyplinie. Rozkaz, zarządzenie dowódcy, jest w każdej sytuacji prawem dla żołnierza, prawem, którego naruszać nie wolno. Każdy, kto toleruje takie lub inne odstępstwa od zasad naszego porządku wojskowego — narusza dyscyplinę i zasługuje na naj-



Agitator omawia ze swym kolegą wiadomości gazety okręgowej

surowszy wymiar kary. Jedno z podstawowych zadań naszych agitatorów polega na tym, żeby z dnia na dzień coraz bardziej umacniać ład wojskowy, umiejętnie i uparcie wpajać w żołnierzy poczucie obowiązku żołnierskiego oraz wpajać zasady żelaznej dyscypliny".

Te słowa wielkiego żołnierza rewolucji są w całej rozciągłości aktualne również i dla naszego ludowego wojska. Dowódcy, aparat polityczny Wojska Polskiego żądają od agitatorów wykonania tego niezwykle doniosłego zadania.

rzone. Równocześnie zaś musicie wyłożyć swą myśl zwięźle, ponieważ czasu jest mało. Myśl wasza musi być jasna i zrozumiała dla każdego słuchacza. Wszystko to jest bardzo trudne.

Języka trzeba się uczyć u klasyków. Weźmy np. Turgeniewa. Gdzie znajdziecie opis postaci bohaterów równy jego opisom? Niechaj każą któremuś z was opisać choćby swą własną żonę. Czy znajdziecie odpowiednie słowa? Nie każdy potrafi to zrobić, chociaż bardzo dobrze zna bliskiego sobie człowieka. Powie, ot tak, ogólnikowo. A przecież od agitatora żąda się czegoś więcej: trzeba, ażeby odmalowany przezeń obraz był żywy i barwny.



Jednym z zadań agitatora w pododdziale jest mobilizowanie kolegów do podnoszenia poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego

Język agitatora

Bardzo ważnym zagadnieniem pracy agitatora jest przystępność agitacji, rozmawianie z żołnierzami prostym, zrozumiałym dla każdego językiem. Wprost na pamięć powinien każdy agitator nauczyć się następującego ustępu z artykułu M. I. Kalinina:

„Najtrudniejsza rzecz w pracy agitacyjnej to nauczyć się mówić jak należy. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, cóż to za filozofia, przecież człowiek od drugiego roku życia zaczyna mówić, a w istocie rzeczy jest to sprawa poważna i trudna. Na czym polega trudność?

Agitator musi wyrazić swą myśl w sposób jasny, ażeby wywarła wrażenie i o wrażenie zamie-

Dla agitatora język jest wszystkim. Mówicie z żołnierzami o rzeczach im znanych. A więc jasne, że zainteresuje się ich tylko wówczas, jeśli mówić będziecie o tym dobrze i zrozumiale. Nie mówię „ładnie", ponieważ nasi ludzie często dają się porywać pięknym słówkom, myśląc, że to dobrze, a w istocie rzeczy sypanie frazesami jest obrzydliwe. Znam agitatorów, którzy mogą mówić trzy godziny bez przerwy, ale po ich przemówieniu w głowach słuchaczy nic nie zostaje prócz poszczególnych okrzyków — a to dlatego, że myśli w słowach nie było. Macie przed sobą żołnierzy, prostych ludzi, którzy przeszli w walkach tysiące kilometrów, przeżyli wiele ciężkich chwil; ogólnikowe i szumne na dodatek słowa budzą w nich wstręt. Ludzie ci chcą, ażeby agitator jasno i zwięźle wyrażał swoje myśli. Przy czym słusznych myśli nigdy nie zawadzi powtórzyć. To nic, jeśli powiedzą wam np. „Czego powtarza-

cie w kółko o okopywaniu się?". Odpowiedzcie na to: „Tak długo będę mówił, dopóki nie nauczycie się okopywać; szkoda, byście niepotrzebnie ginęli"

Agitator — przodownikiem wyszkolenia

Długoletnie doświadczenie pracy agitatorów w Armii Radzieckiej, doświadczenie pracy agitatorów Wojska Polskiego wykazuje, że najlepsza jest „agitacja czynu" — przykład osobisty. Właściwy styl pracy dowódcy z agitatorami polega przede wszystkim właśnie na tym, aby skierować ich główną uwagę na przodownictwo w służbie — w wyszkoleniu bojowym, politycznym i dyscyplinie — na bezwzględne stosowanie przepisów i regulaminów. Dlatego należy ocenić jako zasadniczy błąd postępowanie por. B. z pułku pancernego, który pragnąc oprzeć się w swej walce o wysoki poziom dyscypliny na agitatorach, poruczył im część swych własnych obowiązków. Zaczęli oni wpływać na kolegów środkami administracyjnymi, lecz nie agitacyjnymi. Takie posunięcie nie przyniosło żadnej korzyści — skutki były negatywne. Agitatorzy stracili zaufanie i autorytet wśród swych kolegów, w dodatku „konkurując" z podoficerami wywołali niechęć do siebie również z ich strony. Chodzi o to — i to jest podstawowym warunkiem efektywności pracy agitatorów — aby nie tracili oni autorytetu wśród kolegów, lecz umacniali go. Dowódcy zaś muszą im w tym pomóc.

Praktyka wykazała, że agitator w plutonie, posiadający wysoki autorytet i posłuch wśród kolegów — zawsze potrafi wpłynąć na najbardziej niezdyscyplinowanego żołnierza. Najlepiej osiągnie swój cel, jeśli potrafi poruszyć opinię żołnierską, zmobilizować czujność ogółu żołnierzy w związku z wypadkami wykroczeń dyscyplinarnych, niewłaściwego wykonania rozkazów itd.



Pogadanka agitatora podczas ćwiczeń w terenie

O znaczeniu autorytetu agitatora świadczy charakterystyczny epizod z pododdziału ppor. Wziątka.

Dwóch żołnierzy-łącznościowców ciągnęło kabel telefoniczny. Sądzili, że nikt ich nie widzi (od dowódcy baterii oddzielały ich krzaki).

— Biegnijmy, szybciej wykonamy zadanie! — zaproponował jeden z nich, kiedy dotarli do otwartego miejsca.

— Nie wolno — odpowiedział drugi. — Pamiętasz, co mówił Stach (miał na myśli agitatora) na gawędzie, że powinniśmy wszystko

robić tak, jak na froncie. Jeszcze z „Szosy Wołokołamskiej“ rozdział przeczytał.

Po tej rozmowie obydwaj zaczęli przepisowo czołgać się przez polanę.

Wewnętrzna, żelazna dyscyplina naszego żołnierza, nie słabnąca nawet wówczas, gdy nie ma kontroli dowódcy — wyrasta z wysokiego uświadomienia politycznego żołnierza robotniczo-chłopskiego wojska, ze zrozumienia przezeń celów naszej pracy i walki. W przytoczonym przykładzie uwydatnia się wielka rola agitatora, który, jak każdy inny pracownik polityczny, walczy o wysoki poziom dyscypliny wśród żołnierzy przede wszystkim środkami politycznego wychowania, dążąc do podniesienia dyscypliny kolegów przez podniesienie ich świadomości politycznej.

Agitator w szkoleniu liniowym

Bardzo ważną rolę odgrywa agitator jako bezpośredni pomocnik dowódcy w szkoleniu liniowym żołnierzy.

Ppor. Wziątek przywiązuje wielką wagę do pracy agitatora nad przygotowaniem żołnierzy do ćwiczeń. Co tydzień przeprowadza z agitatorami krótką naradę, na której zapoznaje ich z zadaniami szkoleniowymi pododdziału w najbliższym tygodniu, udzielając im konkretnych wskazówek. Np. przed ostrym strzelaniem z KBK postawił przed agitatorami konkretne zadania. Zgodnie ze wskazówkami dowódcy agitatorzy przeprowadzili szereg gawęd z kolegami. Zmobilizowali najlepszych żołnierzy dla pomocy mniej wyszkolonym, potrafili wytworzyć w pododdziale ogólny zapał, powszechne dążenie do jak najlepszych wyników. Rezultaty strzelania odpowiadały włożonemu wysiłkowi przygotowawczemu. Ogólny wynik był bardzo dobry.

Agitatorzy z baterii ppor. Wziątka stale instruowani przez swego dowódcę, przejawiają duży wysiłek organizacyjny. Agitator bomb. Baranowski korzystając z pomocy aktywistów zebrał dokładne dane o brakach w wyszkoleniu poszczególnych żołnierzy. Zwrócił się do dowódcy z prośbą o zorganizowanie konsultacji dla żołnierzy celem uzupełnienia ich wiadomości. Systematyczna organizacyjna i mobilizująca praca agitatora przyczyniła się w dużym stopniu do tego, że w czasie egzaminów nie było ocen niedostatecznych.

Tysiące faktów wziętych wprost z naszego życia wojskowego mówi o tym, że w wojsku zjawiła się nowa siła wspierająca dowództwo i aparat polityczny w dziele wychowania wojskowego i politycznego żołnierzy. Siłą tą jest agitator w plutonie.

Aby praca agitatora stała na wysokim poziomie, potrzebny jest wspólny wysiłek dowódców, aparatu politycznego, organizacji partyjnej i ZMP-owskiej.

Bezcenną skarbnicą doświadczeń pracy z agitatorami, troski o nich i opieki nad nimi są dla nas doświadczenia Armii Radzieckiej, gdzie agitator stał się potężną siłą w rękach dowódcy.

„Jest rzeczą konieczną — pisał gen. Griszajew w nr 15 „Propagandist i Agitator“ — aby dowódcy i oficerowie polityczni zdawali sobie sprawę z odpowiedzialnej roli, jaką odgrywają agitatorzy plutonów w życiu jednostki. Żołnierze i marynarze widzą wszak w nich swoich najbliższych kolegów i dowódców; zwracają się do nich z prośbą o wyjaśnienie rozmaitych zagadnień politycznych. Aby sprostać swym zadaniom, agitator musi bezustannie uczyć się, dużo umieć, uporczywie opanowywać sztukę bolszewickiej agitacji.

Rzecz jasna, że cechy te nie przychodzą same. Należy je stopniowo i cierpliwie wyrabiać, drogą planowej, wychowawczej i metodycznej pracy z agitatorami. Formy i metody tej pracy są najrozmaitsze. Nie ograniczają się one do seminariów dla agitatorów, które oczywiście muszą odbywać się regularnie w każdej jednostce. Nieocenioną korzyść daje także bezpośredni kontakt dowódców, oficerów politycznych, kierowników partyjnych i młodzieżowych organizacji z agitatorami. Należy więcej interesować się szkoleniem politycznym agitatorów, częściej udzielać im rad, jakie książki i artykuły powinni przeczytać, jakie tematy poruszyć w rozmowach z żołnierzami, uczyć metodyki prowadzenia dyskusji, we właściwym momencie poprawiać ich błędy i braki, wszelkimi sposobami podtrzymywać i pobudzać inicjatywę i staranność agitatorów w prowadzeniu masowej pracy wśród żołnierzy“.

Wojsko nasze stoi w obliczu poważnych zadań. Jak najlepsze wykonanie tych zadań zależeć będzie od maksymalnego wysiłku całego składu osobowego. Zadaniem dowódców jest wyzwalanie zdrowej, świadomej inicjatywy mas żołnierskich. Dużą pomoc okażą im w tym agitatorzy, jeśli umiejętnie potrafią pokierować ich pracą.

Ppłk WŁODZIMIERZ WINAWER

USTAWA O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Zadaniem ustawodawstwa wojskowego jest takie unormowanie całokształtu zagadnień dotyczących Sił Zbrojnych, które zapewni najlepsze ich przygotowanie do obrony państwa na wypadek wojny. Wśród ustaw wojskowych niewątpliwie największe znaczenie ma ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, ponieważ normuje ona te zagadnienia, które wywierają bezpośredni i najpoważniejszy wpływ na przygotowanie Sił Zbrojnych do obrony kraju: organizację Sił Zbrojnych, system ich uzupełniania oraz sposób odbywania służby wojskowej. Od organizacji Sił Zbrojnych i systemu uzupełniania zależna jest liczebność wojska i jego zdolność mobilizacyjna, sposób zaś odbywania służby wojskowej decyduje o poziomie wyszkolenia rezerw. Wszystkie te elementy wpływają zatem w istotny sposób na taki stały czynnik decydujący o losie wojny jak ilość i jakość dywizji.

Zasadnicze znaczenie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym polega na tym, że normuje ona zagadnienie służby wojskowej w odniesieniu do ogółu obywateli, że zadaniem jej jest przygotowanie wszystkich obywateli do spełnienia zaszczytnego obowiązku żołnierskiego.

Nie oznacza to oczywiście, aby ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym obejmowała całość zagadnień, które decydują o sile obronnej wojska i państwa. Stalin uczy, iż o wyniku wojny decydują takie czynniki jak: zwartość zaplecza, moralny duch armii, ilość i jakość dywizji, uzbrojenie armii i organizacyjne zdolności dowódców.

Siły Zbrojne, stanowiąc zatem jeden z zasadniczych czynników decydujących o sile obronnej państwa, nie są czynnikiem jedynym i dlatego podstawowe zagadnienia dotyczące organizacji Sił Zbrojnych, ich uzupełniania i sposobu odbywania służby wojskowej muszą być rozwiązywane w ścisłej koordynacji z charakterem klasowym państwa, z ustrojem społecznym i gospodarczym. Siły Zbrojne są jednym z organów władzy państwowej, służba zaś wojskowa jest jedną z form służby publicznej. Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, normując w sposób najbardziej celowy podstawowe zagadnienia dotyczące Sił Zbrojnych, musi zatem pozostawać w ścisłej harmonii z przepisami regulującymi sprawy ogólnopaństwowe.

Socjalistyczne ustawodawstwo wojskowe, uwzględniając w pełni konieczność rozbudowy Sił Zbrojnych, póki istnieje okrążenie kapitalistyczne, pozostawało zawsze w ścisłym powiązaniu ze strukturą społeczną i ekonomiką kraju. Była to zawsze charakterystyczna cecha ustawodawstwa wojskowego ZSRR. W ciągu 32 lat zbudowano w Związku Radzieckim socjalizm i dziś zwycięsko buduje się komunizm. Te epokowe przemiany dokonywane były jednak zawsze w warunkach, które wymagały stałej gotowości do obrony Kraju Rad przed agresją imperialistyczną.

Dlatego też przed omówieniem uchwalonej w dniu 4 lutego 1950 r. przez Sejm Ustawodawczy ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — celowe będzie zapoznanie się z historią ustawodawstwa radzieckiego dotyczącego obowiązku służby wojskowej, które jest bezcenną skarbnicą doświadczeń dla każdej armii nowego typu.

Obowiązek służby wojskowej w ZSRR

Pierwszym radzieckim ustawowym aktem prawnym dotyczącym służby wojskowej był Dekret Rady Komisarzy Ludowych RSFSR z 28 stycznia 1918 r. o utworzeniu Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej. Dekret ten

był podstawą prawną istnienia Armii Czerwonej.

Robotniczo - chłopska Armia Czerwona składała się z najbardziej uświadomionych i zorganizowanych elementów klas pracujących. Dostęp do jej szeregów otwarty był dla wszystkich obywateli republiki rosyjskiej w wieku od 18 lat, którzy gotowi byli poświęcić swoje siły, wiedzę i życie dla obrony zdobyczy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Organem, który kierował Robotniczo - Chłopską Armią Czerwoną, była Rada Komisarzy Ludowych, przy czym bezpośrednie kierownictwo należało do Ludowego Komisariatu do Spraw Wojny. Na tych samych zasadach oparta była również organizacja Robotniczo-Chłopskiej Floty Czerwonej (Dekret Rady Komisarzy Ludowych RSFSR z dn. 14 lutego 1918 r.).

Po ukazaniu się dekretu z dn. 28 stycznia 1918 r. o utworzeniu Armii Czerwonej rozpoczął się proces tworzenia Armii Czerwonej, w wyniku czego do tej ostatniej wstąpiło około 100 000 czerwonogwardzistów. Równocześnie Armię Czerwoną zasiliło około 50 000 najbardziej rewolucyjnych żołnierzy ze zdemobilizowanej starej armii. Żegnając odjeżdżające na front pierwsze oddziały socjalistycznej armii Lenin powiedział: „Pozdrawiam Was jako tych pierwszych bohaterów — ochotników armii socjalistycznej, którzy stworzą potężną armię rewolucyjną" (Lenin, Dzieła, t. XXII, str. 154, wydanie rosyjskie).

W pierwszych miesiącach swego istnienia Armia Czerwona była armią ochotniczą. Szły do niej najbardziej ideowe i świadome elementy — tysiące ochotników, przeważnie spośród robotników i biednego chłopstwa. Elementy eksploatatorskie były wyłączone od udziału w armii.

W maju 1918 r. — wobec zjednoczenia sił wewnętrznej kontrrewolucji i zewnętrznej interwencji — republika radziecka stanęła przed koniecznością prowadzenia długotrwałej i zaciętej wojny na wielu olbrzymiej długości frontach. Zadanie to wykonać mogły tylko potężne siły zbrojne przepojone duchem żelaznej, proletariackiej dyscypliny. Armia ochotnicza temu zadaniu sprostać nie mogła. W tej trudnej dla władzy radzieckiej sytuacji konieczne było niezwłoczne przejście do zakrojonego na szeroką skalę masowego powoływania ludzi w szeregi armii celem przekształcenia jej w potężne siły zbrojne.

W związku z tym już na wiosnę 1918 r. zarysowała się potrzeba wprowadzenia powszechnego obowiązku wojskowego, przy czym akty prawodawcze, wydane w tym okresie, stanowiły niejako etapy na drodze pełnego, całkowitego uregulowania tej sprawy.

I tak Dekret Ogólnorosyjskiego CKW z dnia 22 kwietnia 1918 r. wprowadził obowiązek przeszkolenia wojskowego mas pracujących. Zgodnie z tym dekretem tylko masy pracujące mogły służyć w armii bronią w ręku, nie mogli natomiast służyć w wojsku eksploatatorzy. Nie oznaczało to całkowitego zwolnienia burżuazji od ponoszenia ciężarów związanych z obroną. Dekret przewidywał, iż „rząd robotniczo-chłopski znajdzie środki do nałożenia na burżuazję w tej czy innej postaci części ciężarów związanych z obroną republiki, którą klasy posiadające wtrąciły w tak ciężkie nieszczęście. Przeszkolenie wojskowe i uzbrojenie narodu będzie jednak obejmować w najbliższym przejściowym okresie tylko robotników i chłopów nie korzystających z wyzysku cudzej pracy". Wszyscy obywatele w wieku od 18 do 40 lat, którzy przeszli przeszkolenie wojskowe, objęci byli obowiązkiem wojskowym i podlegali powołaniu w szeregi Armii Czerwonej. Przeszkolenie wojskowe obejmowało mężczyzn w wieku od 16 do 40 lat i odbywało się w godzinach wolnych od pracy w zakładach pracy albo w gospodarstwach rolnych. Kobiety mogły się zgłaszać na przeszkolenie ochotniczo.

W dniu 29 maja 1918 r. OCKW wydał dekret „O przymusowej mobilizacji kilku roczników", a 12 i 18 czerwca 1918 r. Rada Komisarzy Ludowych RSFSR uchwaliła powołanie w szeregi armii kilku roczników spośród robotników i pracującego chłopstwa.

Pobór odbywał się w sposób zorganizowany. Przy czym po linii partyjnej i związków zawodowych, posyłano do armii najlepszych ludzi.

W ciągu lata 1918 r zdobyto poważne doświadczenia w dziedzinie mobilizacji. Wyłoniła się potrzeba wydania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, która by scaliła dotychczas wydane przepisy.

W dniu 10 lipca 1918 r. Ogólnorosyjski Zjazd Rad uchwalił wprowadzenie powszechnego obowiązku wojskowego. Na podstawie tej uchwały Rada Komisarzy Ludowych wydała szereg dekretów o powołaniu do wojska nowych kontyngentów. Liczebność Armii Czerwonej wzrosła od maja do jesieni 1918 r z 300 000 do miliona. Równocześnie z poborem do armii przeprowadzono pobór do służby na tyłach, do której zasadniczo powoływano tych, których z jakiegokolwiek względu nie brano do Armii Czerwonej.

Ten stan prawny trwał aż do zakończenia wojny domowej, kiedy w związku z przejściem od okresu wojennego komunizmu do pokojowego budownictwa zaszła potrzeba przebudowy Armii Czerwonej, a tym samym zmiany przepisów normujących zarówno jej uzupełnianie jak i odbywanie służby wojskowej.

Rząd radziecki przy przebudowie sił zbrojnych realizował wytyczne zawarte w uchwałach IX i X zjazdu partii bolszewickiej. W szczególności IX Zjazd RKP(b) ustalił wytyczne dla stopniowego wprowadzenia w dziedzinie organizacji sił zbrojnych tzw. systemu milicyjnego.

IX Zjazd RKP(b) (kwiecień 1920 r.) wskazał, iż zbliżające się zakończenie wojny domowej i pomyślne zmiany w sytuacji międzynarodowej stwarzają podstawy dla wprowadzenia zasadniczych zmian w organizacji sił zbrojnych zgodnie z gospodarczymi i kulturalnymi potrzebami i możliwościami kraju.

Zjazd wskazał, iż jak długo w wielkich krajach kapitalistycznych władzę dzierży imperialistyczna burżuazja, republika socjalistyczna nie może uważać się za bezpieczną i musi stale troszczyć się o powiększenie swego potencjału wojennego. Niebezpieczeństwo agresji imperialistycznej stwarzało konieczność utrzymywania obronności państwa na odpowiednim poziomie. Jednocześnie zjazd postawił tezę o ścisłym zharmonizowaniu organizacji Sił Zbrojnych z potrzebami odbudowy i przebudowy zniszczonego wojną kraju:

„Obecnemu przejściowemu okresowi, który może trwać długo, powinna odpowiadać taka organizacja Sił Zbrojnych, przy której masy pracujące przechodzą odpowiednie przeszkolenie wojskowe przy jak najmniejszym odrywaniu ich od pracy produktywnej. Tym założeniom odpowiadać może tylko robotniczo-chłopska Czerwona Milicja organizowana na zasadach terytorialności" (WKP(b) w rezolucjach t. I, str. 353. wyd. ros.).

Reorganizacja Armii Czerwonej przeprowadzona została przez Frunzego pod kierownictwem Stalina. Frunze pisał o znaczeniu reformy dla obronności Związku Radzieckiego:

„Szereg naszych kadrowych dywizji zastąpiono terytorialnymi. W ten sposób już dziś nasza Armia Czerwona nie jest armią regularną w zwykłym tego słowa znaczeniu. Ma ona charakter mieszany, gdyż posiada w swoim składzie zarówno oddziały stałe jak i oddziały milicyjne. Bezpośrednim powodem tej organizacji była decyzja rządu o zmniejszeniu armii stałej z 850 tysięcy do 600 tysięcy ludzi. Zastąpienie szeregu stałych dywizji terytorialnymi miało na celu: po pierwsze — zachowanie jak największej liczby podstawowych formacji wojskowych, chociażby w postaci nielicznej kadry dowódczej, jako ośrodka dla dalszego ich uzupełniania; po drugie — przeszkolenie wojskowe tej części młodzieży poborowej, która nie może przejść przez szeregi armii stałej, i po trzecie — sprawdzenie w drodze doświadczenia możliwości zastosowania w naszych warunkach systemu milicyjnego formowania i szkolenia jednostek.

Pomyślny wynik tego doświadczenia będzie miał olbrzymie znaczenie zarówno dla armii jak i dla całego państwa".

Polityczne dyrektywy partii znalazły prawne sformułowanie w Dekrecie OCKW i Rady Komisarzy Ludowych RSFSR z dnia 28 września 1922 r. „O powszechnym obowiązku wojskowym dla wszystkich obywateli RSFSR płci męskiej" oraz w dekrecie z dnia 8 sierpnia 1923 r. „O organizacji terytorialnych oddziałów wojskowych i o przeprowadzeniu wojskowego szkolenia mas pracujących".

Tak jak i dawniej do szeregów Czerwonej Armii i Czerwonej Floty nie przyjmowano osób pozbawionych prawa wyborczego, tzn. przede wszystkim wyzyskiwaczy, zatrudniających robotników najemnych, przy czym służbę tych osób regulowały inne przepisy. Do służby wojskowej powoływano w zasadzie obywateli w wieku 20 lat. Służba wojskowa w oddziałach kadrowych trwała: w piechocie i artylerii 1,5 roku, w kawalerii 2,5 roku, w lotnictwie 3,5 roku, a w marynarce 4,5 roku. Obok oddziałów kadrowych formowano oddziały terytorialne. W ten sposób Czerwona Armia organizacyjnie miała mieszany charakter: część armii miała charakter stały, a część terytorialny. Oddziały terytorialne składały się ze stałej kadry i ze stanu zmiennego powoływanego jedynie w okresach szkolenia i w razie mobilizacji.

Obowiązek przeszkolenia wojskowego obejmował wszystkich pracujących. Przeszkolenie wojskowe przeprowadzane było zarówno w wieku przedpoborowym jak i po przeniesieniu do rezerwy.

Oddziały terytorialne, jak wskazuje sama nazwa, formowane były według kryteriów terytorialnych, to znaczy, że każda fabryka, zakład czy wieś stanowiły uzupełnienie jednego określonego pododdziału wojskowego: plutonu, kompanii, batalionu.

Dnia 18 września 1925 r. rząd ZSRR uchwalił nową ustawę „O obowiązku służby wojskowej", która niejako scaliła dotychczasowe ośmioletnie doświadczenia władzy radzieckiej w dziedzinie organizacji Sił Zbrojnych i odbywania służby wojskowej, stanowiąc zarazem odbicie tych wszystkich przemian, które zaszły w wyniku powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W myśl tej ustawy obrona Związku Radzieckiego z bronią w ręku należała jedynie do mas pracujących. Na niepracujących nakładane były inne obowiązki o charakterze wojskowym. Osoby pozbawione czynnego i biernego prawa wyborczego, tzn. wyzyskiwacze, zatrudniający najemną siłę roboczą, osoby pozbawione praw w drodze orzeczeń sądów przeznaczane były do służby na tyłach.

Obowiązek wojskowy polegał na: a) przejściu przeszkolenia przedpoborowego, b) odbywaniu służby wojskowej i c) pozostawaniu w rezerwie.

Przeszkolenie przedpoborowe przechodzili wszyscy pracujący mężczyźni po ukończeniu 19 lat życia. Do odbywania służby wojskowej powoływano tych, którzy ukończyli 21 lat. Służba wojskowa trwała w zasadzie 5 lat. W oddziałach kadrowych odbywano ją bez przerwy przez okres od 2 do 3 lat, w zależności od rodzaju broni i specjalności, przy czym w ciągu dalszych 3 lat mogło nastąpić powołanie na ćwiczenia na okres 1 do 2 miesięcy. Służba wojskowa w oddziałach terytorialnych polegała na okresowych ćwiczeniach wojskowych, których łączny czas w ciągu 5 lat służby wynosił 8 — 12 miesięcy. Ustawa z 18 września 1925 r. przewidywała możność ochotniczego wstąpienia do służby kadrowej dla mężczyzn w wieku od 18 do 34 lat. Ochotnicza służba trwała co najmniej 1 rok i nie była zaliczana do okresu obowiązkowej służby wojskowej. Ochotniczy zaciąg był więc formą uzupełniania i szkolenia stałych kadr dowódczych Czerwonej Armii.

Ustawa z 18 września 1925 r. z pewnymi zmianami i uzupełnieniami obowiązywała do 1930 r. W tym pięcioletnim okresie wzrost i utrwalenie gospodarki socjalistycznej oraz ulepszenie technicznego uzbrojenia i zaopatrzenia armii umożliwiły wysunięcie nowych wymagań w stosunku do armii i żołnierzy. Służba wojskowa stała się bardziej złożona i w szeregi armii należało powoływać więcej młodzieży zdolnej do opanowania wiedzy wojskowej i objęcia stanowisk dowódczych. Te przesłanki spowodowały konieczność wprowadzenia zmian do ustawy z 18 września 1925 roku, co nastąpiło w dniu 13 sierpnia 1930 r. przez wydanie nowej „Ustawy o obowiązku służby wojskowej". Ustawa z 13 sierpnia 1930 roku zachowała przeszkolenie przedpoborowe, służbę w jednostkach kadrowych i terytorialnych, ulgi i odroczenia w odbywaniu służby wojskowej dla uczącej się młodzieży, pracowników naukowych, nauczycieli, kwalifikowanych specjalistów rolnych i przemysłowych itp. Początkowo pozostał niezmieniony wiek poborowy (21 lat). Już jednak w roku 1936 — zarówno ze względów gospodarczych jak i wojskowych — wiek poborowy obniżono do 19 lat, co dało możność znacznego powiększenia kontyngentu wyszkolonych wojskowo obywateli.

Ustawa z 1930 r. przetrwała do 1934 r. Powstanie faszystowskich Niemiec i Japonii, agresywna polityka faszyzmu popieranego przez imperializm anglosaski — wszystko to zmuszało Związek Radziecki do wzmożenia wysiłku nad wzmocnieniem obronności kraju.

W odpowiedzi Iwanowowi Stalin pisał:

„Byłoby śmieszne i głupie zamykać oczy na fakt istnienia otoczenia kapitalistycznego i myśleć, że nasi zewnętrzni wrogowie, na przykład faszyści, nie będą próbowali, przy nadarzającej się okazji, dokonać napadu na ZSRR. Tak mogą myśleć albo ślepi zarozumialcy, albo skryci wrogowie, którzy chcą uśpić naród" (List tow. Iwanowa i odpowiedź Stalina 1940 str. 11, wyd. rosyjskie).

Zwycięskie zakończenie budownictwa socjalizmu w rezultacie stalinowskich pięciolatek, likwidacja klas wyzyskujących stworzyły warunki dla zmiany systemu organizacji Sił Zbrojnych. Nowa technika, którą nasycona została armia, wymagała dłuższego okresu służby i stałego dopływu kadr technicznych.

Na IV sesji Rady Najwyższej ZSRR marszałek Woroszyłow wskazał, iż przyszła wojna będzie wymagała ogromnej liczby żołnierzy i dowódców i że należy przygotować w warunkach pokoju potrzebne kontyngenty wyszkolonych wojskowo i silnych tak moralnie jak i fizycznie ludzi radzieckich.

Wszystkie zmiany organizacyjne, zwiększenie stanu osobowego i techniczne wzmocnienie Czerwonej Armii, które nastąpiły w wyniku zmienionej sytuacji międzynarodowej oraz zasadniczych przemian społeczno - gospodarczych, które zaszły w ZSRR, znalazły swoje prawne ujęcia w Ustawie o Powszechnym Obowiązku Wojskowym z 1939 r.

Ustawa ta oparta jest na założeniach Konstytucji Stalinowskiej, której art. 132 głosi, iż: „...służba wojskowa w Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej stanowi zaszczytny obowiązek obywateli ZSRR". Art. 133 Konstytucji Stalinowskiej głosi, iż „Obrona ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego obywatela ZSRR". Obowiązek służby wojskowej obejmuje wszystkich mężczyzn bez względu na rasę, narodowość, wyznanie, pochodzenie socjalne, wykształcenie i stan majątkowy. W ten sposób do zasadniczych cech służby wojskowej w ZSRR należy: powszechność, obowiąz-

kowość i zaszczytny charakter. Służba wojskowa trwa nieprzerwanie od 2 lat (dla szeregowców wojsk lądowych) do 5 lat (w marynarce wojennej), zależnie od rodzaju wojsk i broni. Wiek poborowy wynosi 19 lat z tym, iż młodzież ze średnim wykształceniem staje do poboru w wieku 18 lat. Ustawa przewiduje odroczenia w odbywaniu służby wojskowej wyłącznie ze względu na stan zdrowia oraz dla ukończenia szkoły średniej. Ustawa przewiduje początkowe i przedpoborowe przysposobienie wojskowe młodzieży, które przechodzi się w szkołach, oraz odbywanie ćwiczeń wojskowych po odbyciu służby wojskowej i przeniesieniu do rezerwy.

Ustawa upoważnia ministra Sił Zbrojnych (obecnie Spraw Wojskowych) do powoływania na ćwiczenia kobiet posiadających medyczne, weterynaryjne lub specjalne techniczne przygotowanie. W okresie wojny kobiety o wyżej wskazanych specjalnościach mogą być powoływane w szeregi armii do służby pomocniczej.

Wojna, którą Związkowi Radzieckiemu narzucił faszyzm, wymagała olbrzymich należycie wojskowo przygotowanych rezerw ludzkich. Siły Zbrojne musiały być stale uzupełniane wyszkolonymi kontyngentami. Miliony ludzi radzieckich były w pogotowiu, by każdej chwili stanąć z bronią w ręku w szeregach obrońców ojczyzny. Aby te olbrzymie rezerwy ludzkie mogły być wykorzystane z największym pożytkiem, należało wyszkolić wojskowo każdego zdolnego do noszenia broni obywatela ZSRR. W związku z tym Państwowy Komitet Obrony wprowadził w dniu 1 października 1941 r. obowiązkowe przeszkolenie wojskowe obywateli ZSRR płci męskiej w wieku od 16 do 50 lat. Przeszkolenie prowadzono poza wojskiem bez odrywania szkolonych od pracy w fabrykach i kołchozach.

Właściwa organizacja Sił Zbrojnych i systemu ich uzupełnienia odegrała istotną rolę w ostatecznym zwycięstwie nad faszyzmem.

Ten krótki rys historyczny ustawodawstwa radzieckiego dotyczącego obowiązku służby wojskowej wskazuje, jak harmonijnie powiązane było zawsze to ustawodawstwo z aktualnymi dla danego okresu potrzebami obrony państwa radzieckiego, jego strukturą społeczną i możliwościami ekonomicznymi oraz poziomem uświadomienia obywateli. Zmieniający się układ sił klasowych wewnątrz kraju oraz zmiany w sytuacji międzynarodowej dyktowały konieczność wprowadzania zmian ustawodawczych na odcinku organizacji Sił Zbrojnych. Jeżeli zmiany te konsekwentnie prowadziły do umocnienia Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego, było to następstwem faktu, iż powstawały nie jako wynik oderwanych koncepcji, lecz jako rezultat dialektycznej marksistowsko-leninowskiej analizy całokształtu aktualnych warunków i potrzeb społeczeństwa radzieckiego — jako synteza praktycznych osiągnięć w dziedzinie organizacji Sił Zbrojnych.

Organizacja wojska zapewniająca maksymalną obronność kraju

Dzień uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy RP ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym dzieli od dnia utworzenia Odrodzonego Wojska Polskiego okres przeszło pięcioletni. Na pierwszy rzut oka może wywołać zdziwienie fakt, iż tak długiego okresu trzeba było na wypracowanie przepisów normujących tak zasadnicze dla życia wojska zagadnienie jakim jest powszechny obowiązek wojskowy. Odpowiedź wypływa właśnie ze stwierdzenia faktu, że unormowanie powszechnego obowiązku wojskowego ma charakter zasadniczy i to nie tylko dla wojska, ale i dla całego państwa. Stworzenie ustawy nie polega tylko na zredagowaniu jej przepisów, lecz przede wszystkim na wypracowaniu jej koncepcji — na ustaleniu zmian, które ma ona wprowadzać i stanu, który ma utrwalić.

Jak wskazano wyżej, sprawa organizacji wojska i sposobu odbywania służby wojskowej zazębia się o wszystkie niemal dziedziny życia społecznego i gospodarczego. Linia naszego rozwoju „...stromo zmierza do drugiej fazy rozwojowej państwa socjalistycznego, do społeczeństwa socjalistycznego“ (H. Minc — Niektóre zagadnienia demokracji ludowej, „Nowe Drogi“ 6/49, str. 113), tzn., że jesteśmy dopiero w etapie budownictwa fundamentów socjalizmu. Nie można więc było przenieść mechanicznie na nasz grunt ostatniego odnoszącego się do społeczeństwa socjalistycznego niewątpliwie najdoskonalszego aktu prawnego Związku Radzieckiego, jakim jest ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym z 1939 r. Ustawa ta bowiem, odpowiadając całkowicie wymogom obronności oraz socjalistycznej strukturze społecznej i ekonomice Związku Radzieckiego, byłaby w naszych warunkach budownictwa fundamentów socjalizmu „suknią na wyrost“ i nie mogłaby spełnić swego zadania w dziedzinie podniesienia obronności kraju. Dlatego też przy wypracowywaniu koncepcji nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym należało sięgnąć do doświadczeń Związku Radzieckiego w ich p r z e b i e g u h i s t o r y c z n y m i wy-

korzystać doświadczenia tych koncepcji, które najbardziej odpowiadają naszemu obecnemu etapowi drogi do socjalizmu.

Ustawa nasza przyjęła system kadrowo-terytorialny.

Uzasadnienie tego systemu dają cytowane wyżej słowa Frunzego. Wprowadzamy system kadrowo-terytorialny, gdyż odpowiada on najbardziej możliwościom ekonomicznym kraju i pozostaje w jak największej harmonii z wymogami budownictwa socjalistycznego. Jednocześnie doceniając powagę sytuacji międzynarodowej i rozumiejąc, iż tylko mobilizacja sił pokoju może zapewnić jego utrzymanie, łączymy system terytorialny z kadrowym, co daje gwarancję zachowania pełnej zdolności mobilizacyjnej naszych Sił Zbrojnych i zapewnia wyszkolenie wojskowe wszystkim mężczyznom zdolnym do noszenia broni. W ten sposób osiągamy maksymalną na danym etapie rozwoju obronność naszego kraju, dajemy maksymalny wkład w umocnienie siły obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Ustawa z dn. 4 lutego 1950 r. o powszechnym obowiązku wojskowym zawiera 9 części, które dzielą się na działy, podzielone z kolei na artykuły.

Część pierwsza ustawy zawiera przepisy ogólne.

Powszechny, obowiązkowy i zaszczytny charakter służby wojskowej

Przytaczam poniżej pełne brzmienie trzech pierwszych artykułów ustawy, ponieważ w sposób jasny ujmują one zarówno zadania stojące przed Siłami Zbrojnymi w zakresie obrony niepodległości Rzeczypospolitej i ustroju demokracji ludowej jak i zasadnicze cechy powszechnego obowiązku wojskowego: powszechność, obowiązkowość i zaszczytny charakter służby wojskowej.

Art. 1. — Siły Zbrojne stoją na straży największego dobra Narodu Polskiego: niepodległości Rzeczypospolitej i wiodącego do socjalizmu ustroju demokracji ludowej.

Art. 2. — Służba wojskowa w Siłach Zbrojnych jest zaszczytnym obowiązkiem obywateli Rzeczypospolitej.

Art. 3. — Obywatele Rzeczypospolitej — bez względu na narodowość, wyznanie, wykształcenie, pochodzenie i przynależność społeczną — są obowiązani pełnić służbę wojskową według zasad określonych w niniejszej ustawie.

W skład Sił Zbrojnych wchodzą wojska lądowe, wojska lotnicze, marynarka wojenna, wojska obrony przeciwlotniczej oraz wojska wewnętrzne (ochrony pogranicza i bezpieczeństwa wewnętrznego).

Art. 5 ustawy wiąże sprawę kontyngentu Sił Zbrojnych z budżetem państwa. Przepis ten podkreśla wyraźnie ścisłe powiązanie sprawy organizacji Sił Zbrojnych z ekonomiką kraju i jego możliwościami gospodarczymi i pozwala na każdorazowe regulowanie liczebności Sił Zbrojnych zgodnie z postulatami zarówno obronności kraju jak i budownictwa socjalistycznego.

Podstawą uzupełniania Sił Zbrojnych jest powszechny obowiązek wojskowy — zaszczytny obowiązek każdego obywatela Rzeczypospolitej. W warunkach ustroju demokracji ludowej system uzupełniania Sił Zbrojnych na podstawie powszechnego obowiązku wojskowego stanowi gwarancję, iż rozwój naszych Sił Zbrojnych pójdzie po linii utrwalenia ich ludowego charakteru jako armii uzbrojonych robotników i chłopów.

Uzupełnienie Sił Zbrojnych należy do Ministra Obrony Narodowej z tym, że w stosunku do wojsk wewnętrznych działa on w porozumieniu z Ministrem Bezpieczeństwa Publicznego, któremu te wojska podlegają. Organem Ministra Obrony Narodowej w zakresie uzupełniania Sił Zbrojnych i administracji rezerw są wojskowe komendy rejonowe.

Powszechnemu obowiązkowi podlegają mężczyźni — obywatele polscy w wieku od 18 do 50 lat, a posiadający stopień oficerski (do pułkownika) do 60 lat życia włącznie. Generałowie (admirałowie) podlegają powszechnemu obowiązkowi wojskowemu do 65 lat życia. Ustawa wprowadza pewne ograniczone obowiązki kobiet w zakresie wojskowym, obowiązki te mają jednak charakter specjalny i powszechnym obowiązkiem wojskowym kobiety objęte nie są.

Wyżej podana granica wieku mężczyzn podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu nie oznacza oczywiście, aby w ciągu całego tego okresu obowiązani oni byli pełnić służbę wojskową lub podlegali jakimś szczególnym ograniczeniom prawnym. W okresie tym mogą oni być jedynie w przypadkach ściśle określonych w ustawie powołani do spełnienia określonych w przepisach prawa obowiązków wojskowych.

Powszechny obowiązek wojskowy obejmuje obowiązki: zgłaszania się do rejestracji, stawania do poboru, obowiązek meldowania się oraz obowiązek odbywania służby wojskowej. Niewątpliwie spośród tych czterech obowiązków zasadniczy charakter ma jedynie obowiązek odbywania służby wojskowej, pierwsze

zaś trzy mają w stosunku do niego charakter niejako pomocniczy.

Ustawa przewiduje zwolnienie od powszechnego obowiązku jedynie w dwóch przypadkach: z powodu zupełnej niezdolności do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia oraz dla osób, które podlegają innym szczególnym obowiązkom wojskowym, np. żołnierzy zawodowych. Oba te wyjątki oczywiście nie czynią najmniejszego wyłomu w zasadzie powszechności obowiązku wojskowego.

Rejestracja i pobór

Dział 1 części II ustawy zawiera przepisy dotyczące rejestracji. Przewiduje się dwie rejestracje. Pierwszej rejestracji podlegają mężczyźni, którzy w danym roku kończą 18 lat, a drugiej rejestracji — 19 lat życia. Druga rejestracja jest połączona z przeglądem lekarskim. Pierwszą rejestrację przeprowadzają gminne rady narodowe, a drugą — powiatowe rady narodowe za pośrednictwem komisji rejestracyjnych, do których wchodzi również wojskowy komendant rejonowy. Pierwsza rejestracja ma na celu zebranie ogólnych danych co do liczebności i składu przyszłych roczników, druga — wyeliminowanie z ewidencji wojskowej tych mężczyzn, którzy ze względu na stan zdrowia nie nadają się do służby wojskowej i wobec tego nie powinni być wzywani do poboru. Władze wojskowe mogą skierować na leczenie na koszt Skarbu Państwa tych mężczyzn, którzy przy drugiej rejestracji uznani zostali z powodu choroby za czasowo niezdolnych do służby wojskowej.

Dział 2 części II zawiera przepisy dotyczące poboru. Przeprowadzenie poboru w kraju zarządza Minister Obrony Narodowej.

Pobór w kraju przeprowadza się corocznie między 1 września i 31 października. Do poboru obowiązani są stawić się mężczyźni, którzy w danym roku kończą 20 lat życia. Dla tych, którzy z jakichkolwiek względów nie stawili się do poboru we właściwym czasie, obowiązek ten trwa do czasu ukończenia 50 lat życia.

Ustawa przewiduje możność ochotniczego zgłoszenia się do poboru mężczyzn w wieku 18 i 19 lat. Ochotnikom przysługuje w razie powołania ich do służby wojskowej prawo wyboru rodzaju wojsk i broni, a ponadto, jeśli posiadają odpowiednie wykształcenie odbywają kadrową służbę wojskową jako skróconą.

Pobór przeprowadzają dowódcy okręgów wojskowych i wojskowi komendanci rejonowi przy udziale okręgowych komisji poborowych. Rejonowej komisji poborowej przewodniczy wojskowy komendant rejonowy lub oficer wyznaczony przez dowódcę okręgu wojskowego. Ponadto w skład jej wchodzą przedstawiciele miejscowych władz cywilnych, np. powiatowej rady narodowej, i dwaj lekarze. Na podstawie wyników badania lekarskiego rejonowa komisja poborowa przeznacza poborowych do odbycia służby wojskowej, określając jej rodzaj, bądź w przypadkach przewidzianych w ustawie zalicza do nadkontyngentu lub do rezerwy, udziela odroczenia służby wojskowej lub zwalnia od powszechnego obowiązku wojskowego. Odroczeń służby wojskowej udziela się wyłącznie z powodu czasowej niezdolności do służby (w tym przypadku można skierować na leczenie na koszt Skarbu Państwa), wykonywania zawodu (chodzi tu o specjalistów niezbędnych na określonych stanowiskach), odbywania studiów oraz jedynym żywicielom rodzin, jeśli nie zostaną przeznaczeni do terytorialnej służby wojskowej. Odroczeń udziela się najdalej do 24 roku życia, a gdy chodzi o odbywających studia — do 26 roku życia. Mężczyzn, którzy przed osiągnięciem tego wieku nie zostali powołani do służby wojskowej — zalicza się do rezerwy. Ponadkontyngentowi do końca tego roku kalendarzowego, w którym kończą 24 lata, mogą być powołani do służby wojskowej; nie powołani w tym terminie zostają zaliczeni do rezerwy.

Okręgowym komisjom poborowym przewodniczy dowódca okręgu wojskowego lub jego zastępca. Są one ciałem kolegialnym z udziałem władz cywilnych.

Udział w komisjach zarówno przedstawicieli władz wojskowych jak i cywilnych zapewni stosowanie przy poborze takiej polityki, która leży w interesie zarówno wojska jak potrzeb administracji cywilnej i gospodarki narodowej.

Ministrowi Obrony Narodowej, jako sprawującemu zwierzchni nadzór nad przebiegiem poboru, służy prawo uchylenia lub zmiany każdego orzeczenia komisji poborowych.

Przepisy dotyczące służby wojskowej

Część III ustawy zawiera przepisy dotyczące służby wojskowej. Służbę wojskową odbywa się jako: zasadniczą służbę wojskową i służbę wojskową w rezerwie.

Zasadnicza służba wojskowa dzieli się na: kadrową, terytorialną i zastępczą.

Czas trwania kadrowej służby wojskowej wynosi:

w wojskach lądowych — 2 lata;
w wojskach lotniczych — 3 lata;
w marynarce wojennej — 3 lata;
w wojskach obrony przeciwlotniczej — 2 lata;
w wojskach wewnętrznych — 27 miesięcy.

Kadrową służbę wojskową pełni się nieprzerwanie, przy czym stosunkowo dłuższe terminy służby w lotnictwie i w marynarce wywołane są bardziej skomplikowaną techniką tych rodzajów wojsk, której opanowanie wymaga dłuższych okresów szkolenia.

Terytorialna służba wojskowa trwa w zasadzie 4 lata z tym, że pełni się ją nie bez przerwy, lecz okresowo: w pierwszym roku przez 4 miesiące, a w dalszych latach po 2 miesiące. Obejmuje ona ponadto po 10 dni ćwiczeń w każdym roku.

Istota terytorialnej łużby wojskowej oraz zadania, które ma spełnić, zostały już wyjaśnione wyżej. Raz jeszcze należy podkreślić, że służba terytorialna umożliwi w naszych warunkach wyszkolenie wojskowe najszerszych rzesz obywateli. Wprowadzenie terytorialnej służby wojskowej w połączeniu ze służbą kadrową przyczyni się ponadto do powiększenia zdolności mobilizacyjnej naszych Sił Zbrojnych, do powiększenia siły obronnej kraju.

Zastępcza służba wojskowa trwa 2 lata i polega na odbywaniu przeszkolenia wojskowego oraz na wykonywaniu pracy potrzebnej dla celów obrony państwa i realizacji narodowych planów gospodarczych.

Należy podkreślić z całym naciskiem, że podział służby wojskowej na trzy rodzaje, tak samo zresztą jak podział Sił Zbrojnych na rodzaje wojsk czy na rodzaje broni, nie tworzy żadnych różnic ani w sytuacji prawnej, ani w stanowisku żołnierzy odbywających ten czy inny rodzaj służby. Obowiązek pełnienia służby wojskowej jest zaszczytnym obowiązkiem obywatelskim bez względu na to, czy jest to służba kadrowa, terytorialna, czy zastępcza, czy służbę tę odbywa się w lotnictwie, czy w piechocie.

Służba wojskowa w rezerwie polega na odbywaniu ćwiczeń wojskowych i braniu udziału w zebraniach kontrolnych. Na ćwiczenia wojskowe można powoływać na okres 2 miesięcy, a oficerów do 4 miesięcy w ciągu roku. Łączny czas ćwiczeń w ciągu całego okresu pozostawania w rezerwie nie może przekraczać 18, a dla oficerów 28 miesięcy. Czas trwania zebrań kontrolnych nie może przekraczać 10 dni w ciągu roku.

Ćwiczenia wojskowe i zebrania kontrolne mają na celu dalsze podwyższenie poziomu wyszkolenia żołnierzy rezerwy po odbyciu przez nich zasadniczej służby wojskowej, jak również danie minimalnego przeszkolenia tym, którzy zostali zaliczeni do rezerwy bez odbywania tej służby.

Ustawa przewiduje obowiązek pełnienia służby wojskowej przez żołnierzy rezerwy w razie mobilizacji lub w czasie wojny, albo też służby w interesie obrony państwa, gdy Rada Ministrów uzna to za konieczne. Ustawa oczywiście nie określa czasu trwania służby w tych przypadkach, gdyż zależny on będzie od potrzeb obrony Państwa.

Służba wojskowa w czasie wojny

Część IV ustawy zawiera przepisy dotyczące służby wojskowej w razie mobilizacji lub w czasie wojny.

Lakoniczność ustawy (zawiera ona w tej części zaledwie trzy artykuły) na tym tak ważnym odcinku nie jest przypadkowa. Jest ona konsekwencją tej prostej prawdy, że dopiero w czasie wojny i w zależności od jej przebiegu możliwe jest prawne normowanie zagadnień związanych z prowadzeniem wojny. Zadaniem norm prawnych mających działać na wypadek wojny, lecz ustalanych w czasie pokoju może i powinno być jedynie umożliwienie niezwłocznej mobilizacji wszystkich sił narodu i zapewnienie im należytego kierownictwa w pierwszym okresie wojny.

Przepisy ustawy dotyczące służby wojskowej w razie mobilizacji lub w czasie wojny dają się streścić w następujących punktach: mobilizację zarządza Prezydent Rzeczypospolitej; służbę wojskową pełni się bez ograniczenia w czasie, przy czym powołuje się z reguły wszystkich mężczyzn podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, a oficerów nawet jeśli przekroczyli górną granicę wieku (60 lub 65 lat); udzielone odroczenia służby wojskowej tracą ważność, a orzeczenia o niezdolności do służby wojskowej mogą być poddane rewizji. Ustawa przewiduje utworzenie komisji reklamacyjnych, na których wniosek Minister Obrony Narodowej może zwolnić od służby wojskowej osoby uznane za niezbędne na zajmowanych stanowiskach.

Ten ostatni przepis w zestawieniu z tym, że nie przewiduje się podwyższenia górnej granicy wieku (50 lat) dla mężczyzn podlegających powołaniu, zasługuje na szczególną uwagę. Robotnicy, chłopi i inteligencja zasilający front uzbrojeniem, sprzętem, amunicją i żywnością uczestniczą w nowoczesnej wojnie na równi z żołnierzami frontowymi. Są żołnierzami zaplecza. Stalinowska nauka wojenna uczy, iż zwartość zaplecza jest jednym ze stałych czynników działających w wojnie. Zwartość zaplecza to również jego zdolność do należytego wspierania i zaopatrywania frontu. Dlatego też słusznie ustawa przewidziała możliwość pozostawienia przy warsztatach pracy tych wszystkich, których obecność niezbędna jest dla funkcjonowania zaplecza.

Obowiązek wojskowy kobiet

Część VI ustawy zawiera przepisy dotyczące pomocniczej służby wojskowej kobiet. Jak powiedziano wyżej, kobiety nie podlegają powszechnemu obowiązkowi wojskowemu. Jedynie w razie mobilizacji w czasie wojny albo gdy tego wymaga interes obrony państwa, mogą one być powołane do pomocniczej służby wojskowej jako lekarki, sanitariuszki, w służbie łączności itd. Do pomocniczej służby wojskowej mogą być powołane kobiety w wieku od 18 do 40 lat. Rada Ministrów może zarządzić przeszkolenie kobiet celem przygotowania ich do pomocniczej służby wojskowej. Przeszkolenie może trwać najwyżej 6 miesięcy.

Obowiązek meldunkowy, przepisy szczególne i karne

Część V ustawy normuje obowiązek meldunkowy. Polega on na obowiązku zawiadamiania władz wojskowych o zmianie miejsca zamieszkania, stanu cywilnego, rodzinnego, wyjeździe i przyjeździe z zagranicy itp. oraz na obowiązku zgłaszania się na wezwanie właściwych władz.

Część VII ustawy zawiera przepisy szczególne, przy czym omówienia tu wymaga jedynie dział 3, który normuje szczególne prawa i obowiązki osób podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu.

Ustawa głosi, iż w okresie odbywania służby wojskowej stosunek służbowy lub stosunek pracy nie może ulec rozwiązaniu przez pracodawcę, przy czym Rada Ministrów może ustalić przypadki, gdy przepis ten nie będzie miał zastosowania. W dalszych przepisach ustawa szczegółowo normuje uprawnienia osób odbywających służbę wojskową do otrzymywania przez czas określony poborów od pracodawcy oraz uprawnienia członków rodzin do otrzymywania zasiłków ze Skarbu Państwa w przypadku, gdy powołany do służby był ich jedynym żywicielem.

Należy podkreślić, że przepisy ustawy dotyczące prawa do otrzymywania poborów od pracodawcy w okresie odbywania służby wojskowej zrównują pracowników fizycznych i umysłowych, czyniąc pod tym względem wyłom w obowiązującym do tej pory przedwojennym ustawodawstwie pracy, które przyznawało pracownikom fizycznym znacznie mniejsze świadczenia niż pracownikom umysłowym.

Wśród obowiązków szczególnych, jakie ustawa nakłada na osoby podlegające obowiązkowi wojskowemu, należy wskazać na zakaz wyjazdu lub pobytu za granicą bez zezwolenia władz wojskowych.

Część VIII zawiera przepisy karne. Ustawa przewiduje karalność wszelkich czynów polegających na niewykonaniu obowiązku wojskowego, jak np. niezgłoszenie się do rejestracji czy poboru, niewykonanie obowiązku leczenia się itp. Szczególnie surowe sankcje karne przewiduje ustawa za wszelkie czyny polegające na uchylaniu się od służby wojskowej, jeżeli połączone są z ucieczką lub nielegalnym pobytem za granicą, albo gdy popełnione zostały w czasie mobilizacji lub wojny. Przewidziana w tych przypadkach, jako kara najwyższa — kara śmierci wskazuje, iż przestępstwa te słusznie potraktowane zostały jako najcięższe zbrodnie przeciwko bezpieczeństwu państwa — jako zdradę ojczyzny.

Część IX zawiera przepisy przejściowe i końcowe. Na uwagę zasługuje tu przepis upoważniający Ministra Obrony Narodowej do powoływania do służby zawodowej mężczyzn odbywających zasadniczą służbę wojskową, rezerwistów jak również kobiet przeznaczonych do pomocniczej służby wojskowej. Osoby powołane w tym trybie w zależności od posiadanego stopnia wojskowego stają się oficerami lub podoficerami zawodowymi.

* * *

Uchwalenie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym ma zasadnicze znaczenie dla naszego wojska; oznacza ono bowiem, że nasze młode wojsko ludowe, zrodzone w ogniu walki z faszyzmem i rodzimą reakcją, okrzepło w trakcie budownictwa podstaw socjalizmu — rozwinęło się w oparte na trwałych podstawach organizacyjnych Siły Zbrojne — zbrojne ramię państwa i dyktatury proletariatu.

Nowa ustawa, wprowadzając wypróbowane w budownictwie Armii Radzieckiej formy organizacji Sił Zbrojnych, formy odpowiadające najbardziej warunkom ustrojowym, społecznym i ekonomicznym kraju — otwiera perspektywy dalszego rozwoju naszych Sił Zbrojnych. Perspektywy te — to podniesienie poziomu wyszkolenia wojska, rozszerzenie zasięgu tego wyszkolenia, przygotowanie wszystkich zdolnych do noszenia broni obywateli do obrony niepodległości Rzeczypospolitej i wiodącego do socjalizmu ustroju demokracji ludowej, to wreszcie zwiększenie naszego wkładu do obozu pokoju, zgrupowanego wokół Związku Radzieckiego.

ANDRZEJ KARPIŃSKI

PIERWSZY ROK PLANU SZEŚCIO-LETNIEGO

Przedterminowe wykonanie w okresie dwóch lat i 10 miesięcy oraz przekroczenie w ostatnich miesiącach 1949 r. Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej przyniosło nie tylko odbudowę zniszczeń, jakie poniosła Polska w wyniku działań wojennych i okupacji, ale także przekroczenie przedwojennego poziomu gospodarczego na podstawowych odcinkach gospodarki narodowej. W wyniku wykonania planu trzyletniego nastąpiła również poważna zmiana oblicza społeczno - gospodarczego Polski Ludowej.

Dokonanie olbrzymiego dzieła odbudowy w tak krótkim stosunkowo czasie jest wynikiem przewrotu socjalistycznego, który dokonał się w Polsce w latach po drugiej wojnie światowej. Przewrót ten odebrał władzę z rąk obszarnictwa i kapitału i wyzwolił olbrzymie możliwości twórcze mas ludowych. Reformy społeczno-gospodarcze stworzyły podstawę do nowego, socjalistycznego stosunku mas robotniczych do pracy i własności socjalistycznej.

Wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego i wykorzystanie przez Polskę Ludową doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR były jednym z podstawowych czynników realizacji planu. Osiągnięcia gospodarcze tego typu, jakich dokonano w latach planu trzyletniego, byłyby nie do pomyślenia w systemie gospodarki kapitalistycznej.

Kapitalistyczno-obszarnicza Polska przedwrześniowa przez cały okres międzywojenny nie zdołała osiągnąć na podstawowych odcinkach gospodarki poziomu rozwoju gospodarczego z roku 1913, roku poprzedzającego wybuch pierwszej wojny światowej. W roku 1938 produkcja szeregu podstawowych artykułów przemysłowych, jak surówki żelaza, stali, cynku, ropy naftowej kształtowała się poniżej poziomu z r. 1913.

Przejęcie władzy w Polsce przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele stworzyło korzystne warunki dla szybkiego postępu społeczno - gospodarczego we wszystkich dziedzinach oraz nieskrępowanego rozwoju sił wytwórczych.

W oparciu o osiągnięcia planu trzyletniego Polska Ludowa przystępuje z rokiem 1950 do realizacji nowego, 6-letniego planu. Jest on planem maksymalnego rozwoju sił wytwórczych, znacznego podniesienia stopy życiowej ludności, częściowej rekonstrukcji technicznej gospodarstwa narodowego oraz pozbawienia wpływu elementów kapitalistycznych na rozwój jakiejkolwiek bądź gałęzi gospodarstwa narodowego. W wyniku wykonania tych zadań zostaną zbudowane podstawy socjalizmu w Polsce. Olbrzymie zadania, które stają przed gospodarką narodową Polski Ludowej i polską klasą robotniczą, znajdują wyraz w Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1950. Plan ten uchwalony w dniu 3 marca br. przez Radę Ministrów zawiera zadania na pierwszy rok realizacji Sześcioletniego Planu Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu.

Proces odbudowy w latach realizacji planu trzyletniego został w zasadzie zakończony. Charakterystyczną cechą planu na rok 1950 jest tendencja do szybkiego rozwoju, realizowana na wszystkich odcinkach gospodarki narodowej, znajdująca w szczególności wyraz w dalszym podnoszeniu produkcji przemysłowej i rolnej, obniżaniu kosztów własnych produkcji i podnoszeniu jej jakości.

Dalszy wzrost produkcji socjalistycznego przemysłu stanowi centralne ogniwo planu i bazę rekonstrukcji innych gałęzi gospodarki narodowej.

Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego wzrośnie w roku 1950 o 22%. Oznacza to, że wysoki przyrost produkcji, realizowany w latach poprzednich, zostanie utrzymany. Przyrost 22% kształtuje się na poziomie

rzeczywistego przyrostu produkcji w ostatnim roku planu trzyletniego, który wynosił 23%.

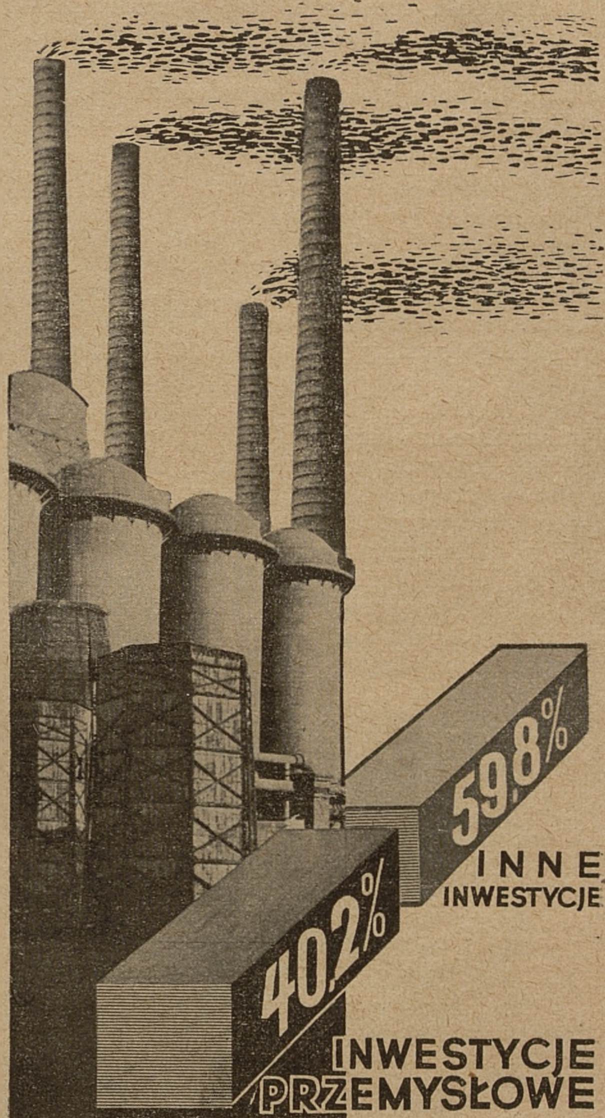
W pierwszych latach planu trzyletniego wysoki procent przyrostu był spowodowany procesem odbudowy, który dawał szybki efekt produkcyjny, oraz faktem, że w znacznej mierze podnoszono stopień wykorzystania istniejącego parku maszynowego. Na obecnym etapie, obok walki o wydobycie ze starej techniki maksymalnej produkcji, podstawowy przyrost produkcji osiągnie się przez uruchamianie nowych zakładów oraz podnoszenie wydajności pracy, które wymagają dłuższego czasu dla osiągnięcia wzrostu produkcji. Fakt jednak, że w r. 1950 planowany przyrost produkcji kształtuje się prawie na poziomie faktycznego przyrostu produkcji z 1949 roku, w którym działał jeszcze efekt odbudowy, wskazuje na wysoki poziom tego przyrostu.

Przyrost produkcji w planie na r. 1950 przewyższa znacznie najlepsze wyniki, jakie państwa kapitalistyczne osiągały nawet w okresie ożywienia pokryzysowego w latach 1933 — 1938. Tak np. średni przyrost roczny produkcji przemysłowej w USA w latach 1933 — 1938 wynosił około 2%, w Wielkiej Brytanii około 4%, a nawet w Japonii, która przygotowywała się do wojny imperialistycznej i w ramach polityki zbrojeniowej rozbudowała na wielką skalę przemysł, przyrost ten wynosił w latach 1928 — 1938 zaledwie 6% rocznie.

Dla właściwej oceny wysokości przyrostu produkcji przemysłowej trzeba przytoczyć fakt, że w okresie 10 lat, od r. 1928 do 1938, wartość produkcji przemysłowej w kapitalistyczno-obszarniczej Polsce wzrosła zaledwie o 19%.

Przyrost produkcji o 22% w porównaniu do r. 1949 będzie oznaczać, że wartość produkcji socjalistycznego przemysłu w r. 1950 przekroczy 20 miliardów zł według cen niezmiennych, co stanowić będzie ponad dwukrotnie więcej, niż wynosiła produkcja przemysłowa Polski w r. 1938.

W r. 1950 nastąpi szybki wzrost produkcji przemysłu produkującego środki wytwórczości, a w szczególności przemysłu budowy maszyn i konstrukcji, który jest podstawą do rekonstrukcji technicznej gospodarki i dalszego rozwoju przemysłu w latach następnych. Szybko wzrośnie produkcja przemysłu motoryzacyjnego. W latach planu trzyletniego założono fundamenty pod rozwój tej gałęzi przemysłu, która w Polsce przedwrześniowej w zasadzie nie istniała. To samo można powiedzieć o przemyśle budowy okrętów, który znacznie powiększy produkcję w porównaniu



Udział inwestycji przemysłowych w planie inwestycyjnym na rok 1950

do roku ubiegłego. Przemysł elektrotechniczny i chemiczny kontynuować będzie wysokie tempo wzrostu produkcji, realizowane już w latach planu trzyletniego. Rok 1950 zapoczątkuje okres modernizacji tych gałęzi przemysłu.

W ramach całego przemysłu socjalistycznego szczególnie silny wzrost wykaże drobny przemysł socjalistyczny. Wartość produkcji przemysłu drobnego wzrośnie ponad dwie trzecie produkcji z r. 1949. Takie szybkie tempo rozwoju produkcji drobnego przemysłu, które

wyprzedza tempo wzrostu produkcji przemysłu wielkiego i średniego, jest wynikiem konieczności polepszenia zaopatrzenia ludności w artykuły konsumpcyjne. Przemysł drobny realizuje zadania głównie na odcinku produkcji artykułów powszechnego użytku. W miarę szybkiego podnoszenia się stopy życiowej ludności na obecnym etapie konieczne staje się szybkie tempo wzrostu produkcj tego przemysłu. Szybkie tempo wzrostu produkcji przemysłu drobnego stało się możliwe dlatego, że zadania okresu odbudowy, które zmuszały do koncentracji nakładów na odcinku przemysłu ciężkiego, zostały wykonane. Odbudowany przemysł ciężki stwarza pomyślne warunki do rozwoju przemysłu drobnego, który w znacznej mierze opiera się na przetwórstwie odpadków surowcowych z przemysłu kluczowego i stanowi uzupełnienie przemysłu ciężkiego. Tego rodzaju sytuacja jest analogiczna do sytuacji w Związku Radzieckim w okresie drugiej pięciolatki, gdzie wartość produkcji przemysłu drobnego wzrastała szybciej niż ogólny wskaźnik produkcji. W Związku Radzieckim przemysł drobny jest poważnym uzupełniającym czynnikiem w zakresie wszechstronnego zaspokojenia szybko wzrastających potrzeb robotników i kołchoźników i wykorzystania miejscowych surowców. Rozwój przemysłu drobnego w Polsce Ludowej będzie odgrywał poważną rolę przy eliminowaniu przemysłu prywatno-kapitalistycznego pozbawieniu go decydującego wpływu na kształtowanie się sytuacji rynkowej na odcinku artykułów powszechnego użytku, gdzie w latach planu trzyletniego wpływ ten był w wielu wypadkach poważny.

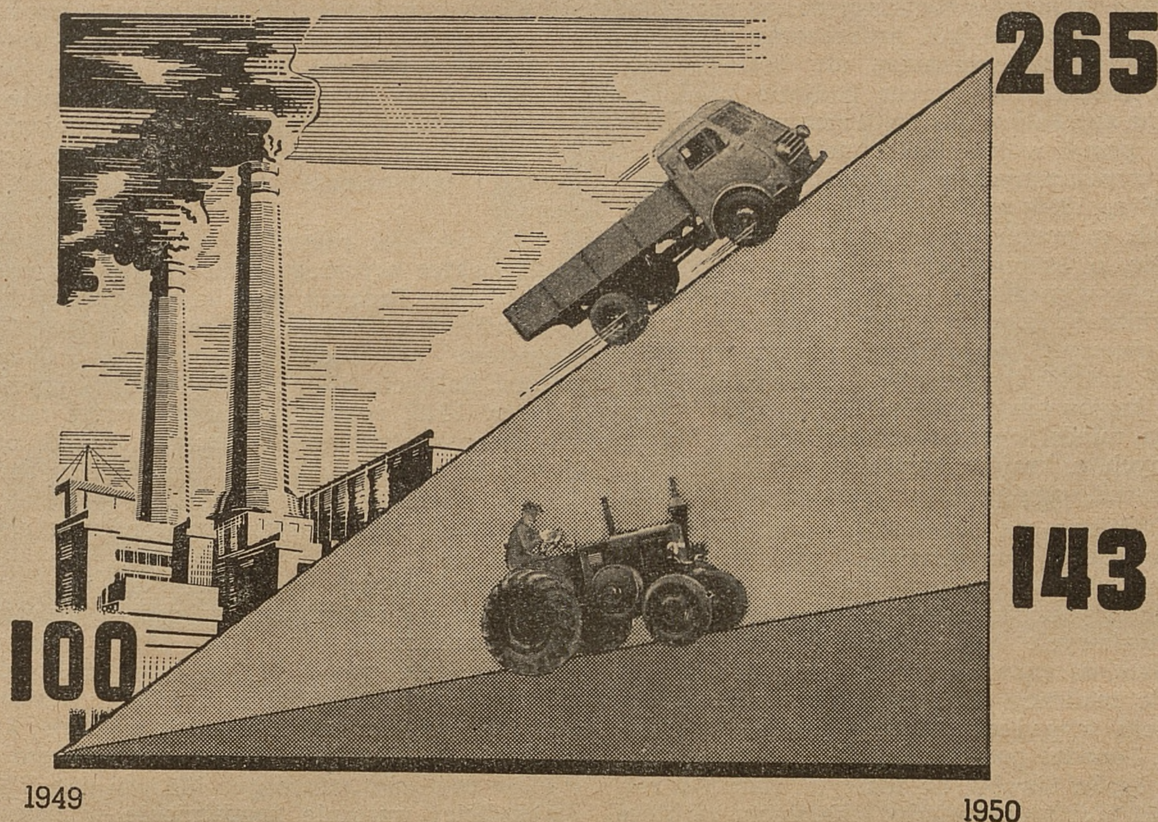
W wyniku ogólnego rozwoju przemysłu produkcja podstawowych artykułów stanowić będzie w % % przyjmując za sto poziom produkcji z r. 1938.

energia elektryczna	231
węgiel kamienny	201
stal surowa	174
obrabiarki do metalu i drzewa liczone w tonażu	677
elektryczne maszyny wirujące	329
nawozy sztuczne w czystym składniku	202



Wzrost produkcji obrabiarek w pierwszym roku Planu Sześcioletniego

(Wskaźnik produkcji w roku 1938 przyjmuje się za 100)



Wzrost produkcji przemysłu motoryzacyjnego w roku 1950

cement	145
tkaniny bawełniane	147
tkaniny wełniane	141
tkaniny jedwabne	236
wyroby dziane	213
obuwie skórzane mechaniczne	365
cukier	168
papier	137
papierosy	247

Wzrost produkcji ważniejszych artykułów w r. 1950 będzie dalszym wyrazem wzmocnienia potencjału gospodarczego naszego kraju. Produkcja energii elektrycznej osiągnie 9 miliardów kWh, co umożliwi dalszy postęp na odcinku elektryfikacji kraju. Produkcja w przemyśle hutniczym wzrośnie na odcinku surówki żelaza o 11%, stali surowej 9%, wyrobów walcowanych o 14%. Produkcja obrabiarek do metali i drzewa wzrośnie w porównaniu do r. 1949 o około jedną trzecią. Produkcja przemysłu motoryzacyjnego wykaże szybki wzrost na odcinku traktorów i samochodów ciężarowych. Produkcja traktorów wzrośnie o około połowę w porównaniu do r. 1949 i przekroczy 3,5 tys. sztuk traktorów rocznie, tj. tyle, ile przewidywał plan trzyletni na lata 1947, 1948 i 1949 łącznie. Produkcja samochodów ciężarowych, zapoczątkowana pod koniec 1948 roku, z okresu prób rozwinie się na szerszą skalę, a liczba samochodów ciężarowych, wyprodukowanych w r. 1950, wzrośnie prawie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1949. Produkcja odbiorników radiowych wzrośnie prawie o trzy czwarte produkcji ub. roku i przekroczy 100 tys. radioodbiorników rocznie. W przemyśle włókienniczym i odzieżowym obok wzrostu produkcji tkanin nastąpi szybki wzrost producji odzieży skonfekcjonowanej. Produkcja cukru, który stanowił ważny artykuł naszego eksportu w latach planu trzyletniego, przekroczy 800 tys. ton rocznie, czyli około 35 kg na jednego mieszkańca. Przemysł państwowy podniesie znacznie produkcję mydeł. Produkcja mydeł w przemyśle uspołecznionym przekroczy w 1950 r. globalną produkcję przedwojenną, podczas gdy jeszcze w ub. roku produkcja ta kształtowała się poniżej poziomu przedwojennego.

Plan przemysłu socjalistycznego w r. 1950 idzie nie tylko po linii podnoszenia produkcji istniejących asortymentów, ale także rozszerzania asortymentu przez podjęcie produkcji szeregu artykułów nie wytwarzanych wcale w kraju przed wojną lub latach powojennych, bądź wytwarzanych w niewielkich ilościach.

W r. 1950 wachlarz artykułów produkowanych w przemyśle socjalistycznym powiększy się o szereg podstawowych artykułów, w wielu wypadkach artykułów deficytowych na rynku krajowym, które zajmowały w latach ubiegłych poważną pozycję w imporcie.

W r. 1950 zapoczątkowane zostanie wydobycie krajowych rud miedzi. W r. 1949 produkcja miedzi opierała się na rudach importowanych z krajów kapitalistycznych, co pociągało za sobą poważne koszty w dewizach.

Podejmie się również produkcję koncentratów miedzi oraz żelazo-stopów, których elementem składowym jest nikiel. Ponadto podejmie się produkcję nowych typów pomp przemysłowych oraz sprężarek chłodniczych i kotłów do centralnego ogrzewania, które w okresie realizacji planu trzyletniego stanowiły w wielu wypadkach wąskie gardło budownictwa. Ponadto podjęta zostanie produkcja nowych typów obrabiarek, maszyn i narzędzi rolniczych oraz termometrów lekarskich, na które odczuwało się poważne zapotrzebowanie w latach ubiegłych.

Ogólne wzbogacenie asortymentu produkcji przemysłu socjalistycznego, które nastąpi w r. 1950, i podjęcie produkcji szeregu prototypów, które stworzą podstawę do rozwoju nowych gałęzi produkcji w latach późniejszych, jest dowodem rozwoju socjalistycznego przemysłu i podnoszenia jego poziomu technicznego.

Na odcinku rolnictwa rok 1950 stanowić będzie okres szybkiego rozwoju Państwowych Gospodarstw Rolnych jako bazy socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Wraz z poważnym wzrostem produkcji Państwowych Gospodarstw Rolnych, która wyniesie 125% produkcji z r. 1949, nastąpi poważny wzrost zaopatrzenia rolnictwa w nowoczesne środki produkcji. W szczególności państwo okaże wydatną pomoc powstającym spółdzielniom produkcyjnym oraz średniorolnym i małorolnym chłopom.

Charakterystycznym odcinkiem planu w dziedzinie rolnictwa jest rozbudowa technicznego zaopatrzenia wsi. Stan parku traktorowego osiągnie ponad 19 tys. sztuk traktorów, tj. dwa razy więcej niż w r. 1946. Wzrośnie znacznie zaopatrzenie w nawozy sztuczne, które już w r. 1949 było dwukrotnie większe od dostaw nawozów sztucznych dla wsi w r. 1938. Najszybciej wzrośnie zaopatrzenie w nawozy fosforowe, wolniej w nawozy azotowe, gdzie już w latach ubiegłych osiągnięto wysoki po-



Wzrost produkcji drobnego przemysłu socjalistycznego w pierwszym roku Planu Sześcioletniego



Wzrost wartości produkcji przedsiębiorstw budowlanych w pierwszym roku Planu Sześcioletniego

ziom zaopatrzenia. Nowopowstającym Państwowym Ośrodkom Maszynowym, na których odcinku plan przewiduje wzrost o 100 ośrodków, przypadnie zadanie obsługi spółdzielni produkcyjnych.

Równocześnie plan przewiduje dalszy postęp na odcinku elektryfikacji. Tempo dostarczania wsi energii elektrycznej dla celów gospodarczych i oświetlenia ilustruje najlepiej fakt, że w okresie dwudziestoletniego istnienia obszarniczo-kapitalistycznej Polski zelektryfikowano zaledwie około 1 200 wsi, podczas gdy plan na rok 1950 przewiduje zelektryfikowanie w ciągu roku 520 gromad wiejskich.

W porównaniu do okresu przedwojennego, gdy elektryfikowano przeciętnie około 50 wsi rocznie, tempo elektryfikacji w r. 1950 będzie przeszło dziesięciokrotnie wyższe.

W wyniku znacznie lepszego zaopatrzenia wsi w nawozy sztuczne, środki transportowe i narzędzia mechanicznej uprawy ziemi nastąpi wzrost produkcji w całym rolnictwie, mimo że już rok 1949 charakteryzował się bardzo dobrymi warunkami klimatycznymi i wysokim urodzajem. W r. 1950 wartość produkcji rolnej winna wzrosnąć (przy przeciętnych warunkach klimatycznych) o 6,4% w porównaniu do r. 1949. Wzrost ten w porównaniu do przeciętnych zbiorów byłby jeszcze większy. Przeciętne tempo przyrostu rocznego produkcji rolnej w krajach kapitalistycznych nie przekroczyło nigdy 3% rocznie. W Niemczech, w kraju o wysokim poziomie gospodarki rolnej w porównaniu do innych państw kapitalistycznych, roczny przyrost produkcji w latach 1885 — 1938, w okresie względnie pomyślnym, wynosił zaledwie 1,5% (L. Rzendowski: „Przeszłość i przyszłość rolnictwa w Polsce", Gospodarka Planowa Nr 1/49).

Równocześnie rozwój gospodarki hodowlanej i produkcji zwierzęcej wyprzedzi ogólny wzrost produkcji rolniczej. Produkcja zwierzęca wzrośnie o 11% w porównaniu do roku ubiegłego, a w Państwowych Gospodarstwach Rolnych o 44%. Pozwoli to na dalszą poprawę sytuacji na odcinku zaopatrzenia mięsno - tłuszczowego, gdzie w ub. roku występowały w wielu wypadkach poważne zakłócenia równowagi rynkowej. Pogłowie trzody chlewnej wzrośnie o 13% w porównaniu do ub. roku.

Równocześnie ze wzrostem hodowli nastąpi wzrost upraw paszowych oraz roślin przemysłowych. Uprawy buraków cukrowych, roślin włóknistych oraz oleistych winny wzrosnąć w porównaniu do roku ubiegłego kolejno o 18%, 20% i 49%. Będzie to miało duże znaczenie dla poprawy zaopatrzenia przemysłu bazującego na tych surowcach. W przemyśle włókien łykowych i roszarniczym w r. 1949 nie wykorzystano w pełni możliwości produk-

cyjnych wskutek braku surowca o odpowiedniej jakości. Na odcinku zbóż nastąpi zmiana w udziale poszczególnych zbóż w ogólnych zbiorach. Podczas gdy plan przewiduje w r. 1950 utrzymanie się globalnych zbiorów trzech zbóż (pszenica, jęczmień, żyto) na poziomie r. 1949, zbiory pszenicy winny osiągnąć 111% poziomu z roku ubiegłego. W strukturze uprawowej nastąpi przesunięcie z upraw żyta na uprawę pszenicy.

W budownictwie nastąpi dalszy poważny wzrost wartości produkcji uspołecznionych przedsiębiorstw budowlanych, która wzrośnie o ponad 70%. Równocześnie poczyni się krok naprzód w kierunku mechanizacji robót w budownictwie, która jest niezbędnym warunkiem podniesienia wydajności pracy w tej gałęzi produkcji i stopniowego przekształcenia jej z budownictwa o charakterze produkcji prawie rzemieślniczej do budownictwa o charakterze i metodach przemysłowych. Usprzętowienie przedsiębiorstw budowlanych, tzn. stosunek wartości sprzętu budowlanego do wartości przerobu, wyniesie 6% w porównaniu do 5,7% w r. 1949. Mimo to jednak na odcinku budownictwa zadania planu na rok 1950 stanowią zaledwie wstępny krok rekonstrukcji technicznej i organizacyjnej budownictwa. Duże znaczenie na tym odcinku będzie miało przyswojenie doświadczeń i osiągnięć radzieckiego budownictwa, przodującego w skali światowej.

Plan na rok 1950 na odcinku komunikacji został opracowany zgodnie z założeniem, że w latach planu sześcioletniego nastąpi poważne zwiększenie znaczenia transportu towarowego oraz usprawnienie komunikacji. W związku z tym nastąpi aktywizacja dla ruchu towarowego pewnych rodzajów komunikacji, jak komunikacja samochodowa i rzeczna, które w latach poprzednich nie były dostatecznie wykorzystane. Podczas gdy w transporcie kolejowym plan przewiduje wzrost przewozów towarowych o ponad 8%, przewozy te w komunikacji samochodowej wzrosną o 64%, rzecznej o 16%, pełnomorskiej o 18%.

Równocześnie Państwowa Komunikacja Samochodowa oprócz transportu towarowego podniesie znacznie przewozy osobowe (o 47% w porównaniu do r. 1949).

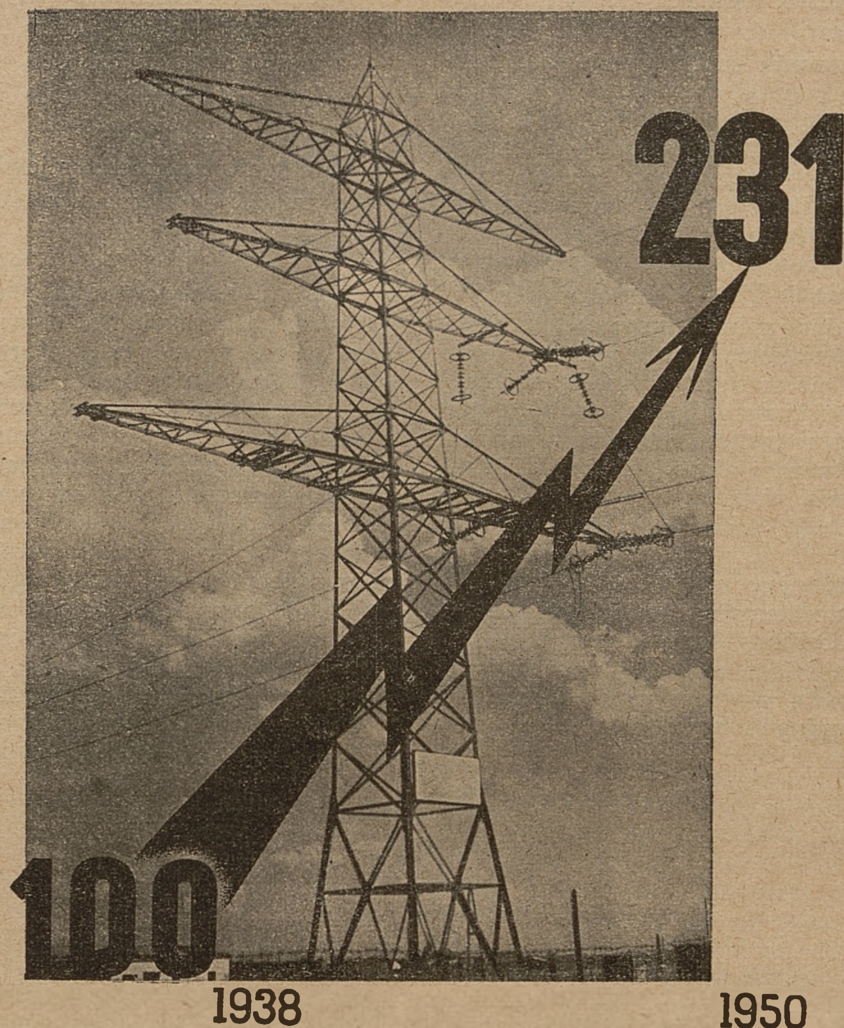
Na odcinku handlu państwo realizować będzie dalszą rozbudowę handlu państwowego. Równocześnie nastąpi szybki rozwój aparatu handlowego spółdzielczości. Wzrost detalicznej sieci handlu państwowego i spółdzielczego o 17% w porównaniu do r. 1949 będzie miał zasadnicze znaczenie w dziedzinie poprawy zaopatrzenia ludności, a w szczególności ośrodków robotniczych. Będzie to miało poważne znaczenie z tego także względu, że w latach ubiegłych występowały niedociągnięcia na odcinku liczebności placówek handlu uspołecznionego i ich lokalizacji. Mimo wzrostu liczby placówek, w wyniku zwiększenia masy towarowej oraz polityki uruchamiania dużych i dobrze wyposażonych technicznie placówek handlowych, wzrosną jednocześnie obroty na 1 punkt sprzedaży.

Podstawowe znaczenie dla realizacji całego planu, a w szczególności dla stałego obniżania kosztów własnych produkcji, będzie miał wzrost wydajności pracy. W ustroju socjalistycznym podnoszenie wydajności pracy stanowi podstawę do stałego podnoszenia produkcji a zarazem jest źródłem ujawniania nowych możliwości produkcyjnych. Plan na rok 1950 przewiduje podniesienie wydajności pracy robotników produkcyjnych w przemyśle o ponad 8% w porównaniu do roku ubiegłego.

W porównaniu z planami innych krajów demokracji ludowej Polska reprezentuje szybki wzrost wydajności pracy. Na odcinku podnoszenia wydajności pracy istnieją olbrzymie rezerwy, czego przykładem może być fakt, że w Związku Radzieckim I pięciolatka przewidywała wzrost wydajności pracy w przemyśle o 41% w porównaniu do roku poprzedzającego plan, II pięciolatka o 63%, III pięciolatka o 32%, a IV o 36% w porównaniu do roku 1940. Wykorzystanie rezerw w dziedzinie wydajności pracy w r. 1950 będzie jednym z podstawowych ogniw planu. Wzrost wydajności w przemyśle, w budownictwie uspołecznionym (o 12,5%), w komunikacji kolejowej normalnotorowej (o około 6%) oraz Państwowych Gospodarstwach Rolnych (o około 10%) nastąpi w wyniku postępu technicznego, ulepszeń organizacyjnych, rozwoju współzawodnictwa oraz podniesienia kwalifikacji pracowników. Państwo stworzy warunki do rozwoju ruchu współzawodnictwa na podstawie długofalowych jednostkowych i zespołowych zobowiązań produkcyjnych.

W wyniku realizacji planu na r. 1950 dochód narodowy wzrośnie o 15% i przekroczy 22 miliardy według cen niezmiennych, tj. będzie prawie o połowę większy od dochodu narodowego Polski w r. 1938. W wyniku szybkiego tempa wzrostu funduszu płac pracowników najemnych i zwiększenia udziału mas robotniczych i chłopskich w podziale dochodu narodowego nastąpi dalszy wzrost stopy życiowej ludności pracującej.

Procesowi zwiększania się dochodu narodowego towarzyszyć będzie wzrost wydatków na spożycie zbiorowe, rozwój urządzeń socjal-



W roku 1950 przemysł nasz produkować będzie prawie 2,5 raza więcej energii elektrycznej niż w r. 1938

nych i kulturalnych oraz dalsza poprawa materialnych warunków bytu robotników, chłopów i inteligencji pracując j. Warunki mieszkaniowe ludności ulegną szczególnej poprawie. W r. 1950 zostanie oddanych do użytku w ramach gospodarki uspołecznion j 63,5 tys. izb, tj. blisko tyle, ile wybudowano ogółem nowych izb (bez remontowanych) w latach planu trzyletniego. Wartość kapitalnych remontów w domach mieszkalnych wzrośnie prawie dwukrotnie. Akcja ta obejmie szczególnie ośrodki robotnicze. Jako podstawowe wskaźniki rozwoju kulturalnego i socjalnego ludności w r. 1950 według planu na ten rok wystarczy przytoczyć kilka liczb: w szkolnictwie zawodowym zostanie przeszkolonych o 27% osób więcej niż w r. 1949, ogólna liczba absolwentów szkół wyższych będzie prawie o 80% większa niż w r. 1949. Na kursach dla analfabetów przeszkolonych zostanie 750 tys. osób, tzn., że w okresie dwóch lat — 1949 i 1950 roku, Polska Ludowa przeszkoli ponad 1,2 miliona analfabetów, co jest gwarancją całkowitej likwidacji analfabetyzmu jako pozostałości obszarniczo-kapitalistycznego zacofania kraju. Równocześnie udogodnienia, które niesie za sobą rozbudowa urządzeń socjalnych i kulturalnych, zostaną w szerokim stopniu udostępnione ludności wiejskiej, która w latach panowania obszarników i kapitalistów pozbawiona była najprymitywniejszych warunków rozwoju kulturalnego. Liczba wsi zradiofonizowanych zwiększy się o 1/4 w porównaniu ze stanem z 1949 r., liczba ośrodków zdrowia na wsi o 15%. Zwiększy się

także znacznie liczba ludności wiejskiej korzystającej z wczasów.

Dla zrealizowania zadań planu sześcioletniego i założenia podstaw trwałego rozwoju gospodarczego zostanie zrealizowany w r. 1950 plan inwestycyjny, którego wysokość nakładów przewyższy znacznie plany inwestycyjne z lat poprzednich. Wartość nakładów inwestycyjnych wyniesie około 450 miliardów zł w cenach z 1949 r. Wzrost nakładów w porównaniu do ub. roku wyniesie 36%.

Wartość nakładów inwestycyjnych w przeliczeniu na 1 mieszkańca będzie przeszło dwukrotnie większa niż w r. 1938. Znaczne powiększenie nakładów inwestycyjnych w porównaniu do okresu przedwojennego jest wynikiem wzrostu socjalistycznej akumulacji, a w szczególności obniżania kosztów własnych oraz wzrostu oszczędności w zużyciu środków produkcji.

Plan inwestycyjny na rok 1950 jest wyrazem polityki uprzemysłowienia jako podstawy całego planu. Plan ten charakteryzuje się znacznym wzmożeniem nakładów inwestycyjnych na rozbudowę przemysłu. Struktura nakładów inwestycyjnych kształtować się będzie następująco:

przemysł i rzemiosło	40,2%
rolnictwo i leśnictwo	11,2%
komunikacja i łączność	17,0%
obrót towarowy	4,5%
inwestycje socjalne	9,5%
budownictwo mieszkaniowe	7,9%
przedsiębiorstwa budowlane	4,2%
inne	5,5%

Charakterystyczny dla planu na rok 1950 jest udział przemysłu w nakładach inwestycyjnych. Udział ten stale wzrasta. W r. 1946 udział przemysłu w planie sfinansowania inwestycji wynosił 29,1%, w pierwszym roku planu trzyletniego 35,4%, w ostatnim roku 36,1%. Równocześnie nakłady na kapitalne remonty wzrastają przeszło o 50% w porównaniu do ub. roku, co będzie miało decydujące znaczenie dla podniesienia stanu technicznego urządzeń produkcyjnych i parku maszynowego.

Wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950 da w wyniku stworzenie mocnych podstaw do realizacji planu sześcioletniego oraz dalszego umocnienia gospodarczego Polski Ludowej, a tym samym antyimperialistycznego obozu pokoju i postępu.

JAN NARBUTOWICZ

MASY PRACUJĄCE FRANCJI I WŁOCH W WALCE O POKÓJ

W awanturniczych planach anglo - amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych ważne znaczenie posiada stawka na Francję i Włochy, złudna nadzieja o możliwości wykorzystania tych krajów jako przedmościa agresji, a żołnierza francuskiego i włoskiego jako mięsa armatniego w przyszłej wojnie przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Podżegacze wojenni z Wall Street i City zdają sobie dobrze sprawę, że bez mocnego oparcia na kontynencie europejskim, bez pewnego zaplecza europejskiego perspektywa rozpętania wojny jest mało realna. Dlatego też nic dziwnego, że cała polityka imperializmu w zmarshallizowanych krajach zmierza ostatnio do jednego celu — do politycznego, gospodarczego i militarnego przygotowania krajów Europy zachodniej do wojny. Polityczne przygotowania znajdują wyraz nie tylko w coraz brutalniejszych próbach odrodzenia hitleryzmu w Niemczech Zachodnich, ale i w próbach pełnej faszyzacji Francji i Włoch przede wszystkim przez ograniczenie praw i represje w stosunku do klasy robotniczej. Przygotowania militarne wyrażają się najjaskrawiej w postaci systematycznych transportów broni amerykańskiej do krajów marshallowskich i w całkowitym podporządkowaniu dowództwa armii amerykańskiej sztabowi generalnemu. Przygotowania gospodarcze wreszcie znajdują najjaskrawszy wyraz w przeznaczeniu podstawowej części budżetu na cele zbrojeń i agresji.

Tak oto ujawniają się coraz brutalniej skutki wasalizacji krajów marshallowskich, politycznego i gospodarczego uzależnienia ich od woli USA.

Wszystkie te posunięcia agresorów skazane są na niepowodzenie. Na drodze przygotowań do nowej wojny wyrasta potężna zapora w postaci zorganizowanej, bojowej, zdecydowanej akcji pokojowej mas pracujących, prowadzonych przez klasę robotniczą i jej komunistyczne partie. Walka o pokój przybrała szczególnie ostry charakter we Francji i Włoszech. Należy przy tym podkreślić, że zorganizowany opór francuskich i włoskich mas ludowych przeciw przygotowaniom wojennym imperialistów zaoceanicznych i rodzimych ma charakter nie defensywny, lecz ofensywny. Awanturom militarnym, gospodarczym i politycznym podporządkowanej USA burżuazji francuskiej przeciwstawiają masy pracujące Francji i Włoch hasło: „O pokój, o chleb, o wolność". Hasło to mobilizuje wokół sztandarów KPF i KPW coraz szersze masy robotnicze i chłopskie. Światowy front pokoju i demokracji zostaje poważnie wzmocniony dzięki tej masowej, zorganizowanej, wstępującej w nową wyższą fazę walce ludu francuskiego i włoskiego.

Przyjrzyjmy się pokrótce sytuacji na froncie walki o pokój i nieodłącznej od niej walki o wolności polityczne i poprawę warunków bytu klasy robotniczej i mas pracujących na dwóch wysuniętych placówkach tej walki — we Francji i Włoszech.

Plan Marshalla zrujnował gospodarkę francuską

Francja była pierwszym krajem europejskim, który padł ofiarą planu Marshalla, mającego na celu: uwolnienie USA od konkurencji francuskiego przemysłu i wykorzystanie go dla celów wojennych, opanowanie kolonii francuskich oraz włączenie Francji do systemu strategicznego USA.

Cele te zostały obecnie przez USA niemal całkowicie osiągnięte. W rezultacie ekonomika francuska znalazła się w katastrofalnej sytuacji. Produkcja przemysłowa Francji nie może osiągnąć nawet poziomu 1929 r., import zaś Francji z USA wzrósł z 15,5% przed 1939 r. do 28% w 1949 r., podczas gdy jej eksport do USA

wynosi zaledwie 3,6% całego eksportu francuskiego. Rosną coraz bardziej passywa handlu zagranicznego, które w 1946 r. wynosiły — 115 miliardów, w 1947 — 133 miliardów, a w 1948 — 225 miliardów franków. Przeprowadzona została w interesie Wall Street dewaluacja franka, zapas złota jest na wyczerpaniu — zmniejszył się z 2 miliardów 430 milionów dolarów w 1938 r. na 523 miliony dolarów w lipcu 1949 r. Wzrosło kolosalnie bezrobocie w kraju.

Plan Marshalla przyniósł Francji chroniczny deficyt budżetu państwowego, ogromne długi, znaczne zmniejszenie zarobków ludności i nędzę mas pracujących przy jednoczesnym wzbogaceniu się kapitalistów, których dochody wzrosły 27 razy w stosunku do 1938 r.

Przedłużeniem planu Marshalla było włączenie Francji do agresywnego Paktu Zachodniego i Paktu Północno-Atlantyckiego. W rezultacie Stany Zjednoczone rozpoczęły ostry proces militaryzacji Francji, której wydatki wojenne wzrosły pod presją USA z 800 milionów dolarów w roku 1938 do 1 500 milionów w 1949 r., tj. o 88%. Ten wzrost wydatków na cele wojenne jeszcze bardziej pogorszył i bez tego katastrofalny stan ekonomiki francuskiej. Wystarczy przytoczyć jako przykład wzrost cen za okres 2 lat:

	maj 1947	maj 1949
1 kg chleba	10,50 frs.	36 frs.
1 paczka papierosów	38 „	65 „
1 para butów	1 000 „	3 000 „
1 koszula męska	500 „	1 500 „

W tym samym czasie dochody przedsiębiorstw kapitalistycznych wyniosły (w milionach franków):

	1946	1947	1948
27 banków	672	1 016	2 215
60 towarzystw metalowych	837	2 120	4 767
28 towarzystw konstrukcji mechanicznych	223	758	992
6 towarzystw kopalń rudy metalowej	38	71	207
18 towarzystw elektrycznych	456	658	1 536
25 towarzystw produkcji chemicznej itd.	876	1 182	2 885

Ogółem dochody te wzrosły z 5 miliardów 813 milionów w 1946 r. do 10 miliardów w 1947 r., dochodząc w 1948 r. do 21 miliardów 796 milionów franków.

Jeżeli porównać wzrost cen ze wzrostem płac robotniczych i dochodami kapitalistów, otrzymamy w latach 1946 — 1948 następujący obraz:

wzrost płac — 83%
średni wzrost cen — 105%
wzrost dochodów kapitalistów — 276%

Obniżka realnych płac wynosi więc we Francji średnio 22%. Biorąc pod uwagę, że ceny na artykuły pierwszej potrzeby (chleb, mięso, mleko, masło itd.) wzrosły o 100 — 250%, katastrofalny spadek poziomu życiowego francuskiej klasy robotniczej występuje z całą jaskrawością i nie mogą tego faktu przesłonić żadne deklaracje o „dobrodziejstwach“ zaoceanicznej pomocy.

Masy pracujące Francji walczą o pokój, wolność i chleb

Klasa robotnicza Francji nie może i nie chce dobrowolnie zaakceptować takiego stanu rzeczy. Katastrofalna sytuacja ekonomiczna Francji i akcja uświadamiająca KPF nuczyły każdego prawie robotnika francuskiego dostrzec związek między polityką agresji i faszyzacji kraju a wzrastającą nędzą mas. Francuska klasa robotnicza zrozumiała, że walka o poprawę swego bytu i o wolności polityczne jest nieodłączna od walki o pokój. Stąd właśnie niezwykły rozmach kierowanej przez Komunistyczną Partię Francji walki najszerszych mas społeczeństwa francuskiego z burżuazją o pokój, o suwerenność Francji, o poprawę bytu robotnika, chłopa i pracującego inteligenta. Walce tej dodaje bodźca tak kontrastujący z sytuacją Francji wspaniały rozwój powojenny ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Ciężka jest ta walka tocząca się jednocześnie z obcą, zagraniczną reakcją amerykańską i ze swoją własną oligarchią finansową, wspomaganą przez „prawicowych socjalistów“ i innych zdrajców klasy robotniczej. Ale walka ta z dnia na dzień zyskuje na sile.

Rezolucja Biura Informacyjnego „O obronie pokoju i walce przeciw podżegaczom wojennym“, przyjęta w listopadzie 1949 r., podniosła walkę francuskiej klasy robotniczej na nowy wyższy etap, który charakteryzuje przede wszystkim masowość akcji: strajków, manifestacji i demonstracji, zorganizowanego oporu.

Hasło „naród francuski nie będzie nigdy prowadził wojny przeciwko ZSRR“, rzucone półtora roku temu przez Maurice Thoreza, a potwierdzone uroczyście w orędziu do narodu francuskiego wydanym przez odbyty niedawno XII Kongres KPF, stało się dorobkiem najszerszych mas i zrodziło konkretne formy walki

o pokój. Coraz częstsze stają się wystąpienia robotników odmawiających produkowania broni, pocisków, samolotów itd. na cele wojenne, a domagających się przestawienia produkcji na tory pokojowe. Tak np. robotnicy fabryki lotniczej w Tarbes ogłosili strajk protestacyjny przeciw zamówieniom wojennym. Kolejarze francuscy zorganizowali szereg strajków odmawiając przewożenia transportów kolejowych z bronią, jak to się działo w La Chapelle, Villeneuve, Limoges, Tour, Lens. Vaugirard i wielu innych miejscach.

Niezwykłego rozmachu nabrała akcja strajkowa w związku z przybyciem transportów broni amerykańskiej. Robotnicy odmawiali wyładunku broni, a niejednokrotnie ją niszczyli, jak w portach St. Nazaire, Nantes, Rouen. La Rochelle i wielu innych.

Charakterystycznym epizodem tej walki przeciw wojnie są wypadki w Nicei w połowie lutego br., kiedy to robotnicy portowi odmówili załadowania na okręt instalacji V-2 przeznaczonej dla titowskiej Jugosławii, wrzucając ją do morza.

W małym miasteczku Mondeville ludność miasteczka zatrzymała pociąg z tankietkami, i zrzuciła je z platform kolejowych.

W Grenoble taki sam los spotkał baterię armat 75 mm. To samo zdarzyło się w St. Pierre la Cour. Takich przykładów można by przytoczyć znacznie więcej.

Do wyładowywania broni burżuazja francuska zmuszona jest używać wojska. Ale i ten środek — poruczenie wojsku roli łamistrajków — często zawodzi. Żołnierze 401 pułku, których chciano użyć zamiast strajkujących robotników do wyładowywania okrętów, piszą do dokerów:

„My nosimy mundur wojskowy, ale niezależnie od nacisku wywieranego na armię postaramy się nie zdradzić wielkich tradycji francuskiego ruchu robotniczego. Nie chcemy, aby używano nas jako łamistrajków do wyładowywania broni amerykańskiej:
Niech żyją dokerzy walczący o pokój!
Niech żyje braterstwo walczącej klasy robotniczej z armią!"

Jest rzeczą charakterystyczną, że imperialiści musieli pod wpływami wydarzeń we Francji zmienić trasę wysyłki broni do Europy. Transporty broni kierują obecnie do Holandii, gdzie jednak również robotnicy odmawiają jej wyładunku.

W styczniu — lutym br. odbył się we Francji „Miesiąc walki o zakaz broni atomowej".

Oddzielną kartą w walce francuskich mas pracujących o pokój jest akcja przeciwko wojnie w Vietnamie. Akcja ta ma doniosłe znaczenie nie tylko dzięki faktowi przeciwstawienia się niesprawiedliwej wojnie pochłaniającej niezliczone ofiary i rujnującej ekonomikę francuską, lecz również dlatego, że na konkretnym przykładzie uczy masy francuskie internacjonalizmu, uczy rozumieć, jak ściśle łączy się walka o demokrację i poprawę warunków materialnych klasy robotniczej metropolii z walką narodów kolonialnych o wolność.

W grudniu 1949 r. na Plenum KPF wysunięto jako jedno z głównych haseł żądanie odwołania korpusu ekspedycyjnego z Vietnamu.



„Pomoc" amerykańska rujnuje francuską gospodarkę rolną

Wiec protestacyjny francuskich chłopów domagających się od rządu ochrony interesów rolnictwa francuskiego przed konkurencją amerykańską

Akcja przeciw wojnie w Vietnamie prowadzona jest przy pomocy szerokiej kampanii uświadamiającej, prowadzonej w prasie, w ulotkach, na wiecach, demonstracjach itd. Coraz częściej załogi okrętów francuskich, które transportują broń dla wojsk francuskich w Indochinach, odmawiają wypłynięcia na morze. Znana jest historia okrętu „Chantilly", który w ogóle nie odszedł z Marsylii z bronią do Indochin. Robotnicy zakładów „Precision Moderne" w Vierzon-Ville, fabryk „Le Cubilot" i „Bonvilain" i innych odmówili produkcji broni dla korpusu ekspedycyjnego.



W zmarshallizowanej Francji poziom życiowy mas pogarsza się z dnia na dzień

Demonstracja inwalidów francuskich przeciwko obniżeniu zasiłków

Z inicjatywy kobiet francuskich ogłoszono dzień 25 stycznia dniem protestu przeciw wojnie z Vietnamem. W całej Francji odbyły się w tym dniu zebrania i wiece protestacyjne.

Prowadzona intensywnie walka o pokój, o przerwanie „brudnej wojny" w Vietnamie nie tylko nie osłabia ani na chwilę walki francuskiej klasy robotniczej przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, o podwyżkę płac, o poprawę warunków bytu robotników, lecz splata się z nią jak najściślej. Masowe strajki w kopalniach, w hutach, na kolejach i w urzędach, demonstrujące zorganizowaną siłę klasy robotniczej zmuszają kapitalistów do poważnych ustępstw (np. przyznanie robotnikom dodatku wyrównawczego w marcu br.). Generalna Konfederacja Pracy (CGT), bojowa organizacja zawodowa robotników francuskich, kierująca ich walką, cieszy się pełnym poparciem wszystkich robotników niezależnie od przynależności partyjnej.

Autorytet CGT wśród klasy robotniczej, masowy ruch strajkowy kierowany przez CGT zmusił CFTC (Francuska Konfederacja Robotników Chrześcijan) i rozłamową organizację socjalistyczną „Force Ouvriére" do przyłączenia się do ogólnej walki mas pracujących. W tej walce wzmacnia się jedność działania francuskiej klasy robotniczej. Przytłaczająca większość robotników francuskich zdecydowana jest utrzymać tę jedność działania, która przekształciła się w prawdziwe bojowe braterstwo robotników-komunistów z robotnikami socjalistycznymi, katolikami i niezorganizowanymi.

Lud francuski nie ulęknie się faszystowskiego terroru

Walka o pokój i chleb toczy się wbrew i pomimo ciężkich represji stosowanych przez re-

akcyjny rząd Francji. Rząd Bidault, który wypełnia z niewolniczą uległością rozkazy imperialistów amerykańskich, stosuje wobec walczącej klasy robotniczej jak najdalej idące represje.

Ostatnio wprowadzono w życie ustawę z 1939 r., której § 76 przewiduje jak najsurowsze kary za tzw. „zamach na obronę narodową".

Prasa burżuazyjna bez osłonek wzywa do stłumienia ruchu robotniczego siłą zbrojną.

W walce z ruchem robotniczym, z akcją pokojową i strajkową burżuazja francuska

wów w masach — w niczym jednak nie zmniejszył dywersyjnej roli prawicowych socjalistów, jako rozbijaczy ruchu robotniczego.

„Socjalistyczny" minister wojny Ramadier usiłował nawet zatuszować „aferę generalską" Masta i Reversa (por. „Miesiąc na arenie międzynarodowej" — „Nasza Myśl" Nr 3). Tylko dzięki czujności KPF afera została zdemaskowana wbrew oporowi premiera Bidault i prawicowych socjalistów — Bluma i Guy Molleta. Masy ludowe Francji jeszcze raz przekonały się o zgniliźnie ustroju kapitalistycznego, o zwyrodnieniu imperialistycznych „mężów



Wielka manifestacja pokojowa kobiet francuskich

ucieka się do kombinowanej taktyki. W parlamencie forsuje się specjalne ustawy antyrobotnicze naśladujące sławetną faszystowską ustawę Tafta-Hartley'a w USA. Z drugiej strony inspiruje się i daje pełną swobodę działania faszystowskim bojówkom de Gaulle'a, które organizują napady na wiece robotnicze, bandyckie napady na członków KPF i strajkujących robotników oraz przygotowują spisek przeciw republice. Zarówno na jednym jak i na drugim odcinku okazuje burżuazji francuskiej pełne poparcie jej agentura w ruchu robotniczym — socjaldemokracja. Socjaldemokraci wycofali np. swych ministrów z rządu. Manewr ten, który miał ich uchronić od całkowitej utraty wpły-

stanu". Dodało to nowego bodźca dla spotęgowania walki o pokój.

Walka francuskiej klasy robotniczej toczy się więc w warunkach ciężkich. Musi ona przeciwstawić się zarówno amerykańskiemu imperializmowi i własnej burżuazji jak bojówkom faszystowskim de Gaulle'a i „socjalistycznym" zdrajcom, którzy nie rezygnują z odzyskania utraconych wpływów. Walka ta toczy się jednak codziennie z niesłabnącą siłą.

Francuska klasa robotnicza pod przewodnictwem Partii Komunistycznej znajduje coraz szersze poparcie wśród szerokich mas chłopstwa, któremu imperializm, przygotowania wo-



Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Francji — Maurice Thorez

jenne i plan Marshalla dają się również we znaki.

Zagadnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego we Francji stało jako jedno z centralnych zagadnień politycznych na XII Kongresie KPF. Sprawie tej poświęcony został jeden z referatów programowych na Kongresie oraz specjalny punkt w uchwalonej przez Kongres platformie politycznej Partii. Kongres Komunistycznej Partii Francji zwołany w okresie potężnego wzmocnienia fali rewolucyjnej w kraju, w chwili gdy republice grozi niebezpieczeństwo uzbroił francuskie masy pracujące w nowe środki walki, wzmoże walkę o „Francję wolną, demokratyczną i niepodległą, o komunizm, o pokój".

Lud Francji walcząc o pokój pod przewodnictwem potężnej, Komunistycznej Partii Francji, nawiązuje do wspaniałych tradycji pamiętnego 1919 r., kiedy flota francuska na Morzu Czarnym odmówiła brania udziału w zbrodniczej akcji interwentów przeciw ZSRR.

Lud Francji walczy dziś pełen wiary w swoje zwcięstwo, pełen przekonania, że walka musi być wygrana, bo toczy ją klasa robotnicza całego świata, na której czele stoi wielki Związek Radziecki, realizujący niezmiennie i systematycznie stalinowską politykę pokoju i przyjaźni między narodami.

Pomoc amerykańska rujnuje ekonomikę włoską

Podobnie jak we Francji zacięty bój toczy się na froncie walki o pokój we Włoszech. W okresie powojennym dała się we Włoszech zauważyć niezwykła, nienotowana dotychczas aktywizacja szerokich mas, burzliwy wzrost organizacji masowych, coraz bardziej wzmacniająca się jedność klasy robotniczej. Klasa robotnicza Włoch stała się potężną siłą; przewodzi ona w walce wszystkich ludzi pracy o wolność, niepodległość i demokrację. Klasa robotnicza kierowana przez Komunistyczną Partię Włoch organizuje opór przeciwko wciąganiu Włoch do agresywnych bloków.

Podobnie jak i we Francji najszersze warstwy społeczeństwa włoskiego odczuwają niewolnicze brzemię planu Marshalla, polityki agresji i faszyzacji kraju. I podobnie jak we Francji potężnieje z dnia na dzień walka „o pokój, o chleb i o wolność".

W jakich warunkach ekonomicznych, społecznych i politycznych znajdują się obecnie Włochy pod terrorystycznymi rządami marionetki amerykańskiej de Gasperi?

Plan Marshalla wpłynął na całkowite załamanie się ekonomiki włoskiej. Obecna produkcja przemysłowa Włoch wynosi tylko 80% w stosunku do poziomu 1938 r. Ujemny bilans handlowy (eksport pokrywa tylko 60% importu) rujnuje gospodarkę. Deficyt handlowy Włoch jest przede wszystkim rezultatem wymuszonego importu towarów amerykańskich, importu opłacanego według wygórowanych cen dyktowanych przez Wall Street. Włoskie masy pracujące niezwykle dotkliwie odczuwają konsekwencje imperialistycznej polityki dyskryminacji handlowych i zrywania stosunków gospodarczych z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Z drugiej strony odbywa się również we Włoszech proces przestawiania gospodarki na tory wojenne, jako rezultat włączenia tego kraju do paktu północno-atlantyckiego. Budżet wojskowy jest niewspółmiernie wysoki. W budżecie na rok 1949 — 1950 przeznaczono np. 300 miliardów lirów na wydatki wojskowe, podczas gdy np. budżet Ministerstwa Pracy przewiduje zaledwie 18 miliardów lirów. Sam minister spraw zagranicznych Sforza cynicznie przyznaje, że Włochy zamierzają „własnymi siłami zbudować ważne bazy strategiczne, które... mogą być przekazane do dyspozycji bloku atlantyckiego". Skutki awanturniczej polityki rządu

odczuwają dotkliwie masy pracujące. Około 75% ludności Włoch zarabia poniżej minimum środków utrzymania. Liczba bezrobotnych wynosi 4 miliony. Na skutek konkurencji amerykańskiej pogarsza się z dnia na dzień również sytuacja chłopów włoskich. Import towarów z Ameryki prowadzi do likwidacji tysięcy warsztatów rzemieślniczych i małych przedsiębiorstw.

W tych warunkach — wobec rosnącego niezadowolenia i buntu uciskanych włoskich robotników i chłopów — rządy we Włoszech nie mogą mieć innego charakteru niż terror policyjny. Strzały do strajkujących robotników, do demonstracji robotniczych, areszty i napady policji na ludność są zjawiskiem codziennym. Rząd de Gasperiego przygotowuje również ustawy antyrobotnicze (np. ustawa o związkach zawodowych) mające pozbawić klasę robotniczą najelementarniejszych praw. Wszystko to odbywa się z inspiracji i przy współudziale imperialistów amerykańskich i Watykanu.

Do walki z akcją pokojową włoskich mas pracujących, do tłumienia ruchu rewolucyjnego ludu włoskiego zmobilizowany został cały aparat kościelny, cały kler włoski. Faszystowskim poczynaniom chadecji, partii de Gasperiego towarzyszą błogosławieństwa papieża.

Lud włoski w walce o pokój

Żaden jednak terror i żadne próby stłumienia włoskiego ruchu robotniczego, masowej walki o pokój i suwerenność narodową, o poprawę bytu mas pracujących i o socjalizm — nie mogą osiągnąć skutku zamierzonego przez imperialistów amerykańskich i faszystowską partię chrześcijańsko-demokratyczną de Gasperiego. Masy pracujące Włoch przeciwstawiają reakcji zorganizowany front walki o pokój i demokrację. Czołową siłę tego frontu stanowi klasa robotnicza i jej komunistyczna partia licząca 2 miliony członków. Z Komunistyczną Partią Włoch współdziała ściśle w tej walce jednolitofrontowa partia socjalistyczna pod kierownictwem Piotra Nenni, licząca pół miliona członków. Partii Komunistycznej udało się pokrzyżować plany odciągnięcia robotników socjalistycznych od jednolitej akcji, plany rozbicia szeregów klasy robotniczej. Dywersyjna grupka prawicowych socjaldemokratów — Saragata i Romito — jest niemal całkowicie pozbawiona wpływów wśród włoskiej klasy robotniczej. Komunistycznej Partii Włoch okazują poparcie również szerokie masy pracującego chłopstwa, które partia poprowadziła do czynnej walki. W ogniu walki z imperializmem wykuwa się we Włoszech potężny sojusz robotniczo-chłopski.



Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Włoch — Palmiro Togliatti

O wielkim rozmachu walki włoskich mas pracujących przeciwko militaryzacji, faszyzacji i podporządkowaniu włoskiej ekonomiki Stanom Zjednoczonym świadczą potężne akcje strajkowe i manifestacje pokojowe.

Wyrazem potężnego wzrostu sił demokratycznych we Włoszech był powszechny strajk zorganizowany jeszcze w lipcu 1948 r. w związku z zamachem na przywódcę Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti. W strajku tym wzięło udział 7 milionów osób. Był on wyrazem wielkiego autorytetu i głębokiego zaufania, jakim cieszy się partia komunistyczna wśród włoskich mas robotniczych.

O aktywności mas we Włoszech świadczą tak wielkie akcje przeprowadzone w ostatnim półroczu, jak 36-dniowy strajk 2 milionów robotników rolnych, 1-dniowy strajk solidarnościowy 2,5 miliona parobków i robotników rolnych, strajk 600 tysięcy robotników budowlanych, strajk marynarzy floty handlowej we wszystkich większych portach Włoch, powszechny 24-godzinny strajk protestacyjny 5 milionów robotników w związku z zabójstwem chłopów w Torre Madiore, powszechny strajk miliona pracowników państwowych, potężna

demonstracja mas pracujących całego kraju w związku z krwawą rozprawą policji włoskiej z robotnikami w Modenie.

Chłopi włoscy walczą o ziemię

Równocześnie wzniosła się na nowy, wyższy etap walka mas pracującego chłopstwa we Włoszech. Fornale i małorolni potęgują pod przewodem klasy robotniczej walkę o ziemię, o likwidację majątków obszarniczych. Doniosła bitwa klasowa rozegrała się latem 1949 r. w czasie trwającego przez 36 dni strajku robotników rolnych i fornali. Nie udały się żadne próby zlikwidowania tego strajku. Robotników rolnych poparli strajkami solidarnościowymi robotnicy przemysłowi. Związki zawodowe organizowały zbiórkę środków pieniężnych dla strajkujących. W rezultacie tej akcji strajk zakończył się pełnym zwycięstwem robotników rolnych. Pracodawcy zmuszeni zostali do zaspokojenia wszystkich żądań chłopów.

Jesienią 1949 r. rozpoczął się nowy etap walki biedniejszych warstw chłopskich. W całych Włoszech małorolni i robotnicy rolni zaczęli zajmować siłą leżące ugorem ziemie obszarnicze. Dzięki kierownictwu partii komunistycznej i związków zawodowych ruch ten szybko nabrał szerokiego rozmachu.

Mimo uchwalonej przez reakcyjną większość parlamentu ustawy o zakresie zajmowania odłogów ruch ten trwa w dalszym ciągu.

W walce przeciwko marshallizacji Włoch i przygotowaniu nowej wojny biorą też udział coraz większe masy inteligencji, rzemieślników i drobnych przedsiębiorców.

Podobnie jak we Francji rośnie we Włoszech świadomość klasowa mas pracujących, świadomość jedności walki o pokój, poprawę bytu i wolności demokratyczne. Prawie każdy większy strajk czy demonstracja wysuwa obok żądania podwyżki płac i poprawy sytuacji materialnej także hasła walki o demokratyzację kraju, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, o pokój i suwerenność Włoch. Hasła te stanowią podstawę jedności działania najszerszych warstw narodu włoskiego w jego walce.

Niezwykłego rozmachu nabrała we Włoszech zorganizowana walka o pokój. Walka ta ma charakter ogólnonarodowy. Dał temu wyraz Togliatti przemawiając w parlamencie przeciwko projektowi ustawy o włączeniu Włoch do paktu atlantyckiego:

„Zadanie obrony pokoju nie jest zadaniem jednej partii, lecz wszystkich partii. Front pokoju jest szerszy od jakiejkolwiek partii lub jakiegokolwiek bloku partii większości czy opozycji. Front pokoju zjednoczy wszystkich Włochów, których przenika troska o losy ojczyzny i jej wolność".

To oświadczenie Togliattiego znalazło pełne potwierdzenie w dalszym rozwoju wypadków. Oprócz partii komunistycznej, która kieruje ruchem obrony pokoju, przyłączyły się do akcji:



Chłopi włoscy nie ugięli się przed terrorem burżuazji

Wbrew zakazowi rządu, chłopi włoscy w dalszym ciągu masowo obejmują w posiadanie ziemie obszarnicze



Włoska klasa robotnicza nie pozwoli wciągnąć Włoch do wojny agresywnej

Strajk protestacyjny włoskich kolejarzy przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego

partia socjalistyczna Nenniego, Włoska Powszechna Konfederacja Pracy licząca ponad 5 milionów członków, Związek Spółdzielczy (3 miliony członków), Demokratyczny Związek Komunalny reprezentujący ponad 3 tysiące demokratycznych samorządów w kraju, Związek Kobiet Włoskich (ponad 1 milion członków), Federacja Młodzieży Komunistycznej (około pół miliona członków), Związek Partyzantów, szereg innych organizacji demokratycznych oraz wielu uczonych, artystów i działaczy społecznych.

W połowie 1949 r. przeprowadzono na wzór „głosowania za pokojem" we Francji wielką akcję zbierania podpisów pod petycję pokojową, piętnującą politykę wojny i żądającą od parlamentu nieratyfikowania paktu atlantyckiego. Mimo niezwykłego terroru, stosowanego wobec uczestników tej akcji, zebrano pod petycją 7 milionów podpisów. Jednocześnie w całym kraju przeprowadzono szereg konferencji pokojowych, wieców, zebrań i manifestacji. Niezwykle uroczyście przeszedł we Włoszech Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój — 2 października. Zjazd chłopów, który odbył się w przeddzień Dnia Walki o Pokój, stwierdził w swojej deklaracji uroczyście: „Nigdy chłopi nie wystąpią z orężem przeciwko krajom, w których masy pracujące przeprowadziły reformę rolną".

Nowego bodźca dodała w walce o pokój we Włoszech — podobnie jak i we Francji — rezolucja Biura Informacyjnego z listopada 1949 r. Komitety Pokoju tworzone są w każdej wsi i w każdym zakładzie przemysłowym, w samorządach i instytucjach. Rozpoczęła się kampania zbierania zobowiązań indywidualnych w obronie kraju. Do krajowego stałego Komitetu Obrońców Pokoju napływają dziesiątki tysięcy takich zobowiązań od robotników, chłopów, młodzieży, inteligentów itd.

Walka o pokój wyraża się, podobnie jak we Francji, w odmawianiu wyładunku i załadunku broni. Stanowisko ta ie zajęli dokerzy Ankony, Genui, Specii, Imperii, Sawony, Livorno i innych portów. W fabrykach robotnicy przeciwstawiają się przestawieniu produkcji pokojowej na zbrojeniową. Związek Młodzieży Komunistycznej organizuje walkę przeciwko projektowi włoskiego ministra obrony w sprawie wyznaczenia kontyngentów młodzieży włoskiej do dyspozycji amerykańskich generałów.

Walka włoskich mas pracujących o pokój dokonała doniosłych przeobrażeń we włoskim ruchu robotniczym. Na płaszczyźnie walki o pokój wzmacnia się jedność włoskiej klasy robot-

niczej, czego wyrazem jest współpraca socjalistycznej partii kierowanej przez Nenniego z partią komunistyczną. We wszystkich włoskich fabrykach i zakładach pracy istnieją po dziś dzień, i zostały wzmocnione organizacyjnie i ideologicznie, powstałe jeszcze w okresie ruchu oporu komitety łączności komunistów i socjalistów.

Ważnym rezultatem współpracy obu partii robotniczych jest pełna jedność włoskiego ruchu zawodowego, zorganizowanego w ramach Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy. W organizacji tej czołową rolę odgrywa partia komunistyczna, która na zasadzie wyborów uzyskała w 1949 r. 70% mandatów. W ten sposób zmienia się charakter włoskich związków zawodowych. Przekształcają się one ze związków socjaldemokratycznych w bojowe, rewolucyjne organizacje, które bronią praw politycznych i ekonomicznych robotników i chłopów, pokoju i wolności demokratycznych. Jedność związków zawodowych, a przede wszystkim solidarne działanie i jednolity front partii komunistycznej i socjalistycznej eliminuje stopniowo z życia politycznego wpływy prawicowych socjalistów Saragata. Partia ta straciła już ponad połowę swych członków i mimo wysiłków zagranicznych protektorów w rodzaju Attlee, Dubińskiego i innych traci stopniowo wszelki wpływ na masy robotnicze. Nawet przedstawiciele partii Saragata w Powszechnej Konfederacji Pracy nie usłuchali jego dyrektywy o dokonaniu w niej rozłamu. Tylko znikoma garstka saragatowców zdecydowała się na przystąpienie do rozłamowej włoskiej Konfederacji Pracy, utworzonej dla celów dywersji w ruchu robotniczym.

Włoska reakcja i wywiad anglo-amerykański znowu usiłują zyskać wpływy wśród klasy robotniczej przez wysunięcie nowej marionetki socjaldemokratycznej Romity, który ma zastąpić skompromitowanego Saragata, czy też nasyłanie agentów titowskich do włoskich organizacji politycznych celem rozbicia ich od wewnątrz oraz przez wykorzystanie antykomunistycznej dywersji kleru. Wszystkie te próby nie mają jednak powodzenia. Czujność włoskiej klasy robotniczej, czujność, której uczy jej w codziennej walce Komunistyczna Partia Włoch, przekreśla wszystkie próby dywersji we włoskim ruchu robotniczym.

„Gdy władza gwałci ustawy — powiedział Palmiro Togliatti na XII Kongresie Włoskiej Młodzieży Komunistycznej — obywatele mają prawo stawiania oporu tej władzy...

Zorganizowany lud nie cofnie się ani o krok. Naród włoski przebudził się, gdyż zrozumiał konieczność rozwiązania stojących przed nim zagadnień i postanowił nie dopuścić do tego, aby w kraju raz jeszcze ugruntowała się jawna dyktatura najgorszych reakcyjnych elementów — faszyzm. Kierownicy rządu mylą się, jeśli sądzą, że dzięki nowym reakcyjnym zarządzeniom potrafią przejąć inicjatywę walk społecznych. Inicjatywa ta pozostaje w ręku ludu. Naszym obowiązkiem jest zapewnić narodowi takie kierownictwo, które nie uchylałoby się od koniecznej walki, które umiałoby walkę tę prowadzić w ten sposób, aby jej front stale się rozszerzał, aby nasze pozycje coraz bardziej się wzmacniały, a pozycje naszych wrogów słabły. Ostatnie słowo w toczącej się walce wypowie naród włoski".

Ludy Francji i Włoch wygrają walkę o pokój

Walka o pokój we Francji i Włoszech zatacza coraz szersze kręgi. Plany imperialistów o przekształceniu tych dwóch krajów w bazy wypadowe dla agresji stają się coraz mniej realne. Krzyżuje te plany rewolucyjna, bojowa, internacjonalistyczna postawa klasy robotniczej Francji i Włoch. Krzyżuje te plany antywojenna, pokojowa postawa najszerszych mas pracujących, inteligencji i drobnych wytwórców obu krajów, którym plan Marshalla grozi wtrąceniem w odmęty wojny. Zarówno we Francji jak i we Włoszech masy pracujące grupują się w walce o pokój wokół partii komunistycznych, czerpiąc natchnienie do tej walki i wiarę w zwycięstwo i lepszą przyszłość z olbrzymich osiągnięć pokojowych ZSRR, z uświadomienia sobie potęgi gospodarczej i militarnej Kraju Rad, głównej siły międzynarodowego obozu pokoju i socjalizmu. Żadne represje, żadne ustawy antyrobotnicze, żadne ofiary terroru faszystowskiego nie złamią ducha oporu i walki francuskiej i włoskiej klasy robotniczej.

„Lecz wy, towarzysze, matki, siostry i żony — mówił Palmiro Togliatti nad mogiłą 6 ofiar wypadków w Modenie — nie płaczcie! Nie płaczcie robotnicy Modeny! Niechaj cierpki smak waszych łez połykanych, by nie płakać, stanie się okrutnym bodźcem dalszej pracy i walki".

W. LARSKI

MIESIĄC NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

Sesja Stałego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju — Wybory w ZSRR demonstracją siły kraju socjalizmu — Krzepnie front pokoju w Europie zachodniej — „Totalna dyplomacja" — Sprawy Niemiec — Ludy Azji nie ulękną się — Obrońcy pokoju wykonają swe historyczne zadanie

Sesja Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

Ubiegły miesiąc minął pod znakiem wzmożonej walki o pokój, dalszego pogłębiania się przepaści między ludami pragnącymi pokoju, a rządami krajów kapitalistycznych dążącymi do wojny.

Niezmiernie doniosłym etapem w walce o pokój była III sesja Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie.

Sesja sztokholmska reprezentowała potężną siłę, wolę miliarda zorganizowanych zwolenników pokoju. Postawiła ona sobie za zadanie dalsze rozszerzenie frontu pokoju, mobilizację jeszcze setek milionów ludzi pracy na całym świecie do zorganizowanego przeciwstawienia się agresji.

Światowy Komitet Obrońców Pokoju zwrócił się z uroczystym apelem do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, aby podpisywali się pod żądaniem zakazu broni atomowej i wprowadzenia międzynarodowej kontroli nad realizacją tego zakazu. „Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego — głosi apel Komitetu — każdy rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi".

Po raz pierwszy oficjalnie w imieniu wszystkich ludzi na całym świecie pragnących pokoju — użycie broni atomowej zostało zakwalifikowane jako zbrodnia przeciw ludzkości. Podżegacze wojenni zostali ostrzeżeni, że każdy rząd, który ośmieliłby się pierwszy zastosować zbrodniczą broń atomową, stanie przed Trybunałem Międzynarodowym. Ten apel i to ostrzeżenie stanowi jednocześnie wyraz potęgi obozu pokoju, wyraża niezachwiane przekonanie, że obóz pokoju z ZSRR na czele zdolny jest pokonać i ukarać każdego szaleńczego agresora, który odważyłby się rozpętać trzecią wojnę światową.

Wybory w ZSRR — demonstracją siły kraju socjalizmu

Pod znakiem walki o pokój, pod znakiem wielkich osiągnięć gospodarczych i politycznych, wzmacniających potęgę Związku Radzieckiego, w atmosferze poczucia swej siły, niezachwianej pewności nieuniknionego krachu ustroju kapitalistycznego w wypadku wywołania trzeciej wojny świat wej — przebiegały też ostatnie wybory do Rady Najwyższej ZSRR. Związek Radziecki wychodząc z założenia, iż możliwe jest współistnienie ustroju kapitalistycznego i socjalistycznego, że pokojowe współzawodnictwo dwóch ustrojów musi przynieść zwycięstwo ustroju wyższego, socjalistycznego, walczy i będzie walczył o pokój, ale nie obawia się wojny.

„Walczymy i będziemy walczyć o pokój nie dlatego, że boimy się wojny — stwierdził wicepremier Beria — lecz dlatego, że jesteśmy pewni i przekonani, że nasza sprawa jest słuszna, że jesteśmy niezwyciężeni. Nie może być żadnej wątpliwości, że jeżeli podżegacze wojenni rozpętają nową wojnę, wojna ta będzie zgubą dla jej inspiratorów i agresorów".

Obóz pokoju posiada wszystkie możliwości prowadzenia zwycięskiej walki, ponieważ jest obecnie silniejszy niż kiedykolwiek.

„Mamy obecnie to — stwierdził Mołotow — czego nie było przed drugą wojną światową. Przed tą wojną w masach ludowych również przeważali przeciwnicy agresji, zwolennicy pokojowych stosunków między narodami, ale, zwolennicy pokoju nie byli zjednoczeni wówczas, nie byli zorganizowani w jednym potężnym obozie.

Obecnie sytuacja jest inna. Mamy zorganizowany w skali międzynarodowej front obrońców pokoju, w którym uczestniczą masy ludowe. W jednym obozie ze Związkiem Radzieckim znajdują się takie kraje, jak Chińska Republika Ludowa i państwa demokracji ludowej, które posiadają 800 milionów ludności, tj. przeszło trzecią część ludności całej kuli ziemskiej.



Wielka manifestacja pokojowa w Szanghaju

Setki milionów ludzi w innych krajach również wypowiada się za trwałym pokojem przeciwko agresji imperialistycznej".

Wybory w ZSRR stały się potężną manifestacją jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego. Wzięło w nich udział 99,98% wszystkich wyborców. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych w wyborach do Rady Związku głosowało 99,73%, a w wyborach do Rady Narodowości — 99,72% ogólnej liczby wyborców biorących udział w głosowaniu, co stanowi prawie 111 milionów osób.

Wybory do Rady Najwyższej wykazały dobitnie całemu światu zespolenie ludów Związku Radzieckiego wokół partii bolszewickiej, rządu i Wielkiego Stalina — triumfalnie wybranego pierwszym deputowanym do Rady Najwyższej. 111 milionów obywateli radzieckich wyraziło w ten sposób swe absolutne poparcie dla mądrej i dalekowzrocznej polityki stalinowskiej, której celem była i jest obrona pokoju przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Krzepnie Front Pokoju w Europie zachodniej

Zorganizowana masowa akcja w obronie pokoju toczy się z narastającą z dnia na dzień siłą we wszystkich krajach kapitalistycznych. Ze szczególnym nasileniem rozwija się ta akcja we Francji i Włoszech (por. art. „Masy pracujące Francji i Włoch w walce o pokój" w niniejszym numerze „Naszej Myśli"). Masy pracujące Francji i Włoch nie dają się zastraszyć żadnymi ustawami faszystowskimi uchwalanymi na rozkaz imperialistów amerykańskich.

We Francji zmarshallizowana większość rządowa w swym strachu i nienawiści do ludu przyjęła ustawę, grożącą karami ciężkiego więzienia za „złą fabrykację, uszkodzenie lub zniszczenie materiału lub produktów używanych dla obrony narodowej, za przeszkodzenie transportu tego materiału, za udział w przedsięwzięciu demoralizacji armii".

We Włoszech rząd chadecki powziął postanowienie oznaczają w praktyce wprowadzenie stanu nadzwyczajnego, a mianowicie: wprowadzenie w życie ustawy zakazującej organizowania zgromadzeń na fabrykach bez zgody dyrekcji; upoważnienie prefektów do zakazywania zgromadzeń publicznych w podlegających im prowincjach na okres do trzech miesięcy; znaczne wzmocnienie efektywów policji; ostre represje przeciwko chłopom zajmującym ziemię obszarniczą. Zarazem rząd de Gasperiego odmówił delegalizacji jawnie faszystowskiej organizacji MSI.

Jaki jednak był skutek tych zarządzeń represyjnych, powziętych na rozkaz Waszyngtonu i zmierzających do faszyzacji „zaplecza"? Dziś jest już jasne dla wszystkich — włącznie z amerykańskimi mocodawcami de Gasperi

i Bidault — że zarządzenia te nie zastraszyły mas robotniczych walczących o pokój i chleb w tych krajach. Przeciwnie — potężny strajk powszechny we Włoszech w dniu 22 marca jako odpowiedź na zbrodnie policji włoskiej, strajk w portach francuskich, potężna fala strajków ekonomicznych o dodatek wyrównawczy obejmująca wszystkie gałęzie gospodarki świadczą, że prowizoryczni władcy Francji i Włoch nie są i nie będą w stanie przy pomocy faszystowskich metod i zarządzeń rozbić ruch robotniczy i pokojowy.

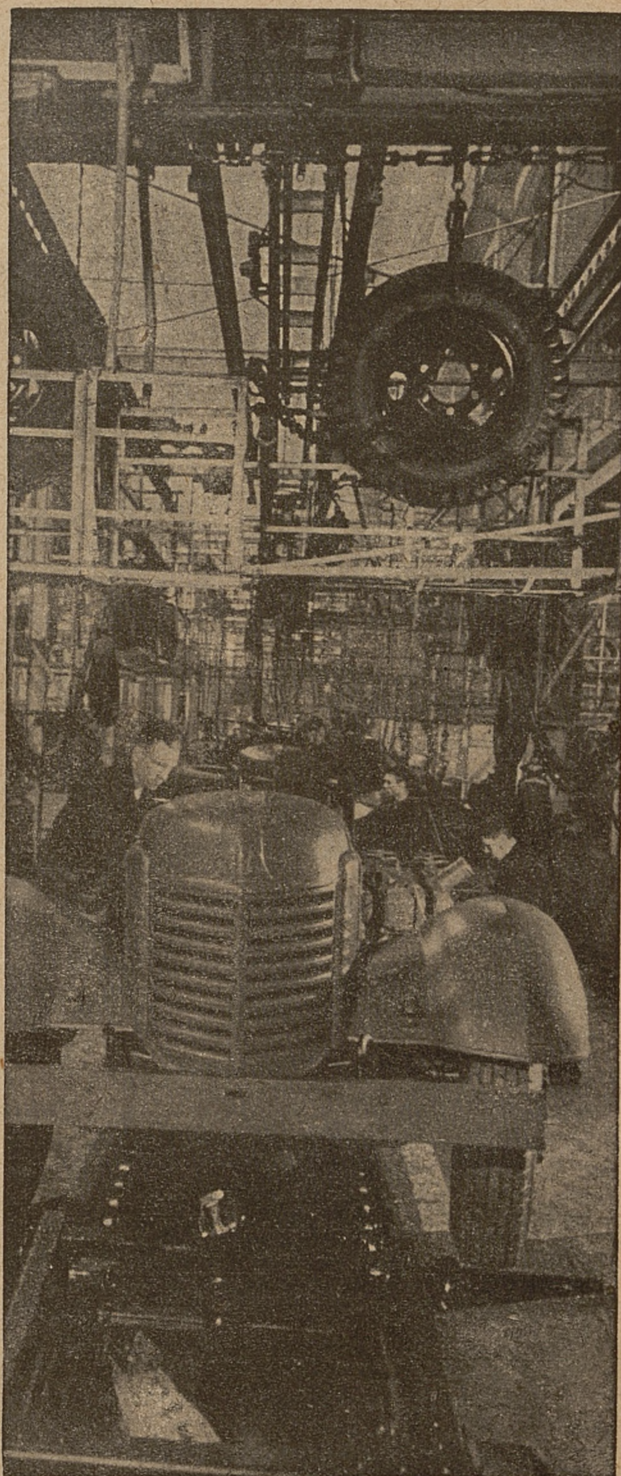
Ruch w obronie pokoju, opór mas pracujących przeciwko próbom faszyzacji kraju rośnie również w innych krajach kapitalistycznych: w Belgii, Holandii, Niemczech Zachodnich, Danii itd. W Belgii odbyły się potężne strajki na znak protestu przeciwko próbom powrotu na tron króla Leopolda, jawnego faszysty, zhańbionego kapitulacją przed hitlerowcami i współpracą z nimi. Z tych właśnie względów Waszyngton i Watykan uważają króla Leopolda za dogodne narzędzie faszyzacji Belgii.

W rezultacie zdecydowanej walki klasy robotniczej i mas pracujących krajów marshallowskich „o pokój, wolność i chleb" nadzieja na przekształcenie krajów Europy zachodniej w przedmoście agresji, a ich ludności w mięso armatnie staje się coraz mniej realna. Dał temu wyraz deputowany Billoux, który podczas debaty we francuskiej Izbie Deputowanych nad ratyfikacją haniebnego paktu „pomocy militarnej", przykuwającego Francję do rydwanu imperializmu amerykańskiego, oświadczył:

„Ażeby przetransportować kilka tankietek, musicie mobilizować setki żandarmów. Tak samo, aby wysyłać posiłki w broni i w żołnierzach dla wojny w Vietnamie, musicie barykadować porty, gromadzić tysiące policjantów i żandarmów. Ażeby przyjąć statek z bronią ze Stanów Zjednoczonych, musicie ukrywać miejsce, gdzie on przybędzie. I z takim krajem chcecie prowadzić wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu! Wasi amerykańscy panowie nie bardzo są z was zadowoleni. Obiecaliście im w r. 1947, że po wykluczeniu ministrów komunistycznych z rządu odseparujecie Partię Komunistyczną od mas, a oto jest ona silniejsza niż kiedykolwiek. Chcieliście dokonać rozłamu w klasie robotniczej przez Jouhaux i Bouzaqueta, tymczasem jedność klasy robotniczej odbudowuje się w akcji, front zwolenników pokoju rośnie z dniem każdym.

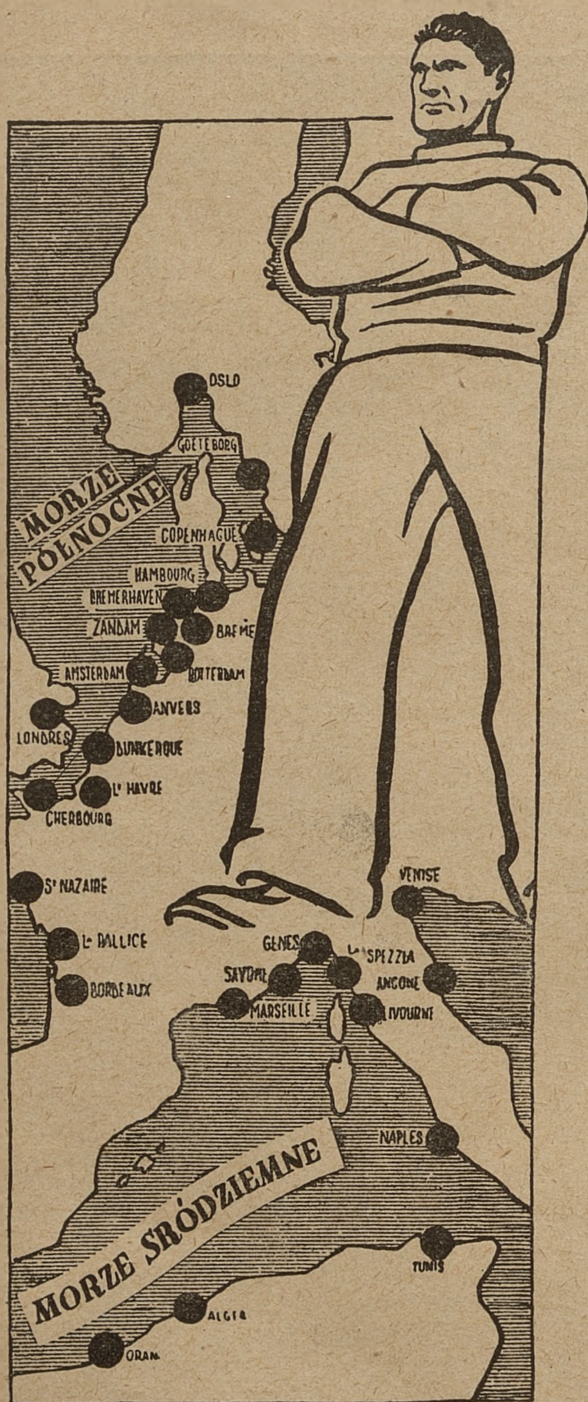
Czy sądzicie, że układy zmienią fakty? Czy sądzicie, że ratyfikując wasz układ o zaprzedaniu się Ameryce i wojnie będziecie mogli łatwiej ją przygotować? Nie łudźcie się, dokerzy, marynarze, kolejarze i cały lud francuski nie mają nic wspólnego z waszymi układami".

Fakty są rzeczą upartą. Fakty torują sobie drogę nawet przez opary forrestallowskiego



Rośnie potęga Kraju Rad

Fragment hali montażowej fabryki samochodów im. Stalina (ZIS) w Moskwie



Dokerzy mówią „nie" wojnie!
Mapa Europy z wyszczególnieniem portów, w których strajkujący dokerzy odmówili wyładunku broni amerykańskiej
(rys. „France Nouvelle")

szaleństwa w Ameryce. Świadomość o awanturniczym charakterze i nierealności paktu atlantyckiego zaczyna zdaje się przenikać również do głów co trzeźwiejszych polityków amerykańskich.

Tak np. znany amerykański komentator wojskowy Max Werner wskazuje na to, że USA zamykają oczy na fakt wojskowego kryzysu we Francji.

„Amerykanie — pisze Max Werner — nie chcą dopuścić myśli o wojskowej słabości Francji i o jej całkowitej niezdolności do utrzymania linii Renu, ponieważ oznaczałoby to całkowite fiasko paktu atlantyckiego, opartego w pierwszym rzędzie o koncepcję odbudowy francuskiej potęgi militarnej".

Dyrektor MAP (Military Aid Program), James Bruce, musiał w związku z wysyłką broni do Francji oświadczyć, że ta wysyłka jest konieczna „aczkolwiek nie mamy żadnej absolutnej gwarancji, że broń ta nie będzie wykorzystana przeciwko nam. Jest to ryzyko, na które musimy pójść".

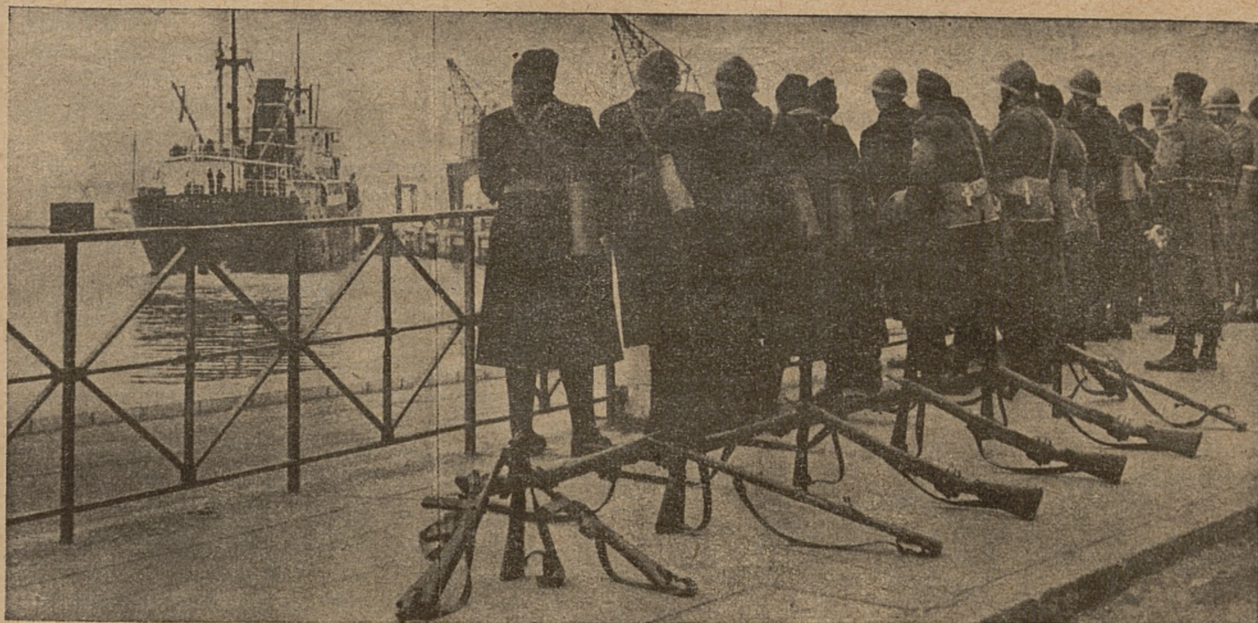
Inny dziennik „Daily Mirror" widzi w wysyłce broni „hazardowną awanturę" i pisze: „Byłoby to okrutną farsą, gdyby w przyszłości nasza broń miała być obrócona przeciwko nam samym".

Obawy podżegaczy wojennych w obliczu rosnącego ruchu oporu mas pracujących Francji i Włoch są niewątpliwie całkiem uzasadnione.

Znany reakcyjny komentator amerykański Walter Lippmann stwierdza wyraźnie klęskę polityki amerykańskiej. Roni on łzy nad „klęskami, jakie poniosły Stany Zjednoczone w ostatnim roku, nad załamaniem się doktryny Trumana o „powstrzymaniu" rewolucji w Chinach, niezgodą w łonie sojuszu atlantyckiego, odrodzeniem Niemiec i poważnym brakiem równowagi w sile militarnej, powstałym wskutek produkowania przez Sowiety bomby atomowej".

Nuta pesymizmu w wywodach rozmaitych amerykańskich polityków i działaczy nie oznacza jednak osłabienia działalności podżegaczy wojennych.

W atmosferze zaostrzonego „forrestalizmu" — zbiorowego obłędu i histerii wojennej — różni więksi i mniejsi amerykańscy kandydaci na zbrodniarzy wojennych snują swe krwiożercze plany. Następca Forrestalla minister wojny Johnson oświadcza, że Stany Zjednoczone „będą prowadziłv aktywne badania w dziedzinie wojny atomowej, bakteriologicznej, chemicznej i radiologicznej", zapowiada mobilizację całej nauki amerykańskiej na potrzeby wojskowe. Członek amerykańskiej Izby Reprezentantów John Lodge proponuje utworzenie oficjalnego antyradzieckiego ośrodka dywersyjnego, ponieważ „przygotowania mili-



„Ażeby przetransportować kilka tankietek musicie mobilizować pułki żandarmów“

Oddziały żandarmerii na wybrzeżu portowym w Marsylii oczekują okrętu amerykańskiego

tarne i służba wywiadowcza nie wystarczają“. Dla podsycania histerii wojennej szef sztabu lotnictwa USA ogłasza, że lotnictwo amerykańskie pozostaje w stanie alarmowym całą dobę. Szef sztabu amerykańskiej armii lądowej Collins odbywa podróż „inspekcyjną“ do Pargia, Rigna, Triestu, Aten, Salonik, Ankary, Cypru, Teheranu, Kairu, Tripoli i do Port Lyanteg.

„Totalna dyplomacja“

Równolegle — napotykając na coraz większe trudności w montowaniu bloku wojennego w ramach paktu atlantyckiego, w obliczu coraz głębszych sprzeczności rozsadzających pakt atlantycki - amerykańscy podżegacze wojenni czynią próby wzmocnienia swej pozycji w samych Stanach Zjednoczonych. Chodzi i o pełne podporządkowanie gospodarki USA celom wojennym, i o dalszą faszyzację kraju jako nieodzownego warunku złamania oporu amerykańskich mas pracujących przeciw zbrojeniom i przygotowaniom wojennym. W tym właśnie kryje się sens osławionego hasła „totalnej dyplomacji“ rzuconego ostatnio przez Achesona.

Acheson wezwał mianowicie do „totalnego poparcia amerykańskiej polityki zagranicznej przez wszystkie odcinki życia amerykańskiego“ oświadczając, że chwila jest poważna i „że możemy przegrać nawet nie oddawszy jednego strzału“. „Totalne poparcie“ dla polityki zagranicznej, oznacza innymi słowy całkowitą faszyzację Stanów Zjednoczonych w celu wzmocnienia polityki agresji i wojny Wall Street, dalsze rozpętywanie histerii wojennej w USA.

Określając bliżej rzucone przez siebie hasło Acheson stwierdził, że „chwila obecna wymaga dyplomacji totalnej, która stałaby na wysokości zadania, polegającego na zbudowaniu świata, gdzie może panować nasz sposób życia“. Program jest jasny i niedwuznaczny — totalna dyplomacja i panowanie nad światem— ale, trzeba przyznać, zupełnie nieoryginalny. O ileż wcześniej głosił i realizował taki właśnie program niejaki von Ribbentrop, który tak niesławnie zakończył w Norymberdze swą karierę dyplomatyczną.

Warto jeszcze zaznaczyć, że wśród warunków pod adresem obozu pokoju, wysuwanych w programie „totalnej dyplomacji“, Acheson domaga się „zaprzestania propagandy przedstawiającej Stany Zjednoczone jako państwo zmierzające do nowej wojny światowej“. Jest to najlepszy dowód, jak agresywnym imperialistom USA psuje szyki i utrudnia rozpętanie agresji demaskowanie ich zbrodniczych planów! Jeśli idzie o „totalną dyplomację“ Achesona, spotka ją niewątpliwie takie same fiasko jak poprzednie próby szantażowania i zastraszenia ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Sprawy Niemiec

„Totalne" plany przewidują wykorzystanie w szerokiej skali byłych hitlerowców. W Niemczech Zachodnich imperializm amerykański prowadzi gorączkowe prace nad przygotowaniem neofaszystowskiej armii niemieckiej, nad odbudowaniem hitleryzmu.

Churchill i senator amerykański George domagają się jawnie dozbrojenia Niemiec. Gen. Bishop, brytyjski komendant północnej Nadrenii, odwiedza w więzieniu zbrodniarza wojennego, b. marszałka lotnictwa Kesselringa i prowadzi z nim długie rozmowy... „Kanclerz" Adenauer skwapliwie ofiarowuje swoje usługi i proponuje „unię francusko - niemiecką" jako bastion antysowiecki, wskazując na to, że sytuacja w Europie zachodniej jest „mało pocieszająca", że we Włoszech i we Francji „panuje poważny konflikt wewnętrzny i jeden strajk następuje po drugim"

Z inspiracji i przy poparciu anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych odradzanie faszyzmu w Niemczech Zachodnich odbywa się w szybkim tempie. Do języka politycznego wracają dawne hitlerowskie pojęcia. Tak np. niedawno przedstawiciel organizacji militarno - faszystowskiej Bruderschaft, w której skład wchodzą mniejsi i więksi hitlerowscy zbrodniarze wojenni, oświadczył pismu „Stuttgarter Nachrichten", że „głównym celem braterstwa jest zjednoczenie ludów europejskich od Atlantyku do Uralu włącznie z Rzeszą, zjednoczenie wszystkich Niemców w ramach swych granic etnograficznych i historycznych".

Oto, jakiego języka używa się pod opiekuńczymi skrzydłami Anglosasów w Niemczech Zachodnich w niespełna pięć lat od chwili zgniecenia hitleryzmu!

Podczas gdy Niemcy Zachodnie wciągane są przez Adenauerów i Schumacherów w tryby paktu atlantyckiego, co pociąga za sobą systematyczne ubożenie mas pracujących, stały spadek stopy życiowej ludu niemieckiego w Trizonii — Niemiecka Republika Demokratyczna osiąga coraz większe sukcesy polityczne i gospodarcze. Niemiecki Front Narodowy, w którym kierowniczą rolę odgrywa Socjalistyczna Partia Jedności, skupia w swych szeregach wszystkich Niemców pragnących pokoju niezależnie od przekonań politycznych. Coraz głębiej rozumie naród niemiecki, że anglo - amerykańska polityka odbudowy faszyzmu oznacza przygotowanie kolejnych nieszczęść dla narodu niemieckiego. Coraz potężniejsza staje się walka o pokój. Rośnie też stale zaufanie, poparcie mas ludowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej dla Rządu i dla SED — kierowniczej partii w kraju. Osiągnięcia polityczne i gospodarcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej promieniują coraz wyraźniej na strefę zachodnią. Autorytet Niemieckiej Republiki Demokratycznej, idea demokratycznego zjednoczenia Niemiec zyskuje na Zachodzie z dnia na dzień na popularności. Ułatwia to w znacznym stopniu walkę, jaką toczy klasa robotnicza, masy pracujące, młodzież Trizonii przeciwko wojnie, przeciwko adenauerowskim planom remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Na platformie walki o pokój i przeciwstawienia się próbom wciągnięcia Niemiec Zachodnich do awantury wojennej Komunistyczna Partia Niemiec, kierowana przez Maxa Reimanna, pogłębia stale swe wpływy wśród najszerszych mas.

Bieg wypadków od czasu utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w całej pełni potwierdza historyczne słowa Stalina o „zwrotnym punkcie w dziejach Europy". W obliczu załamywania się swych planów we Francji i Włoszech imperialiści anglosascy stawiali na odrodzenie faszyzmu w Niemczech jako na najpoważniejszy atut w swej zbrodniczej grze wojennej. Dziś już jasne, że Niemiecka Republika Demokratyczna przekreśliła te plany imperialistyczne w stosunku do poważnej części Niemiec. Niemiecka Republika Demokratyczna jest mocnym i bardzo ważnym ogniwem wielkiego frontu pokoju Rosnący ruch oporu niemieckich mas pracujących również i w Niemczech Zachodnich pokrzyżuje zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Ludy Azji nie ulękną się

W ramach „totalnej dyplomacji" Acheson zapowiedział niesienie „pomocy" amerykańskiej krajom w Azji południowo-wschodniej „opierających się komunizmowi". Każdy wie, co to oznacza! Pan Acheson, pełnomocnik amerykańskich monopolistów kolonizujących i wyzyskujących nie tylko Filipiny, Japonię, kontynent południowo - amerykański, ale poprzez plan Marshalla i kraje europejskie, oświadczył z zimną krwią, że Stany Zjednoczone prowadzą politykę bezinteresowną w stosunku do narodów Azji, politykę „ludową i rewolucyjną".

Acheson, któremu sen z powiek spędza granitowa przyjaźń i sojusz chińsko - radziecki, wylewał w szczególności krokodyle łzy nad „biednymi" Chinami, które dostały się „w orbitę ZSRR".

Godną odpowiedź na wystąpienie Achesona dał chiński minister spraw zagranicznych Czou En - lai.

„Wiadomo całemu światu — oświadczył Czou En-lai — że w swych usiłowaniach, zmierzających do zagarnięcia Chin, rząd Stanów Zjednoczonych popierał Czang Kai-szeka, rozpętał na wielką skalę wojnę domową, pozbawiając lud chiński wolności i praw, pogłębiając jego nędzę".

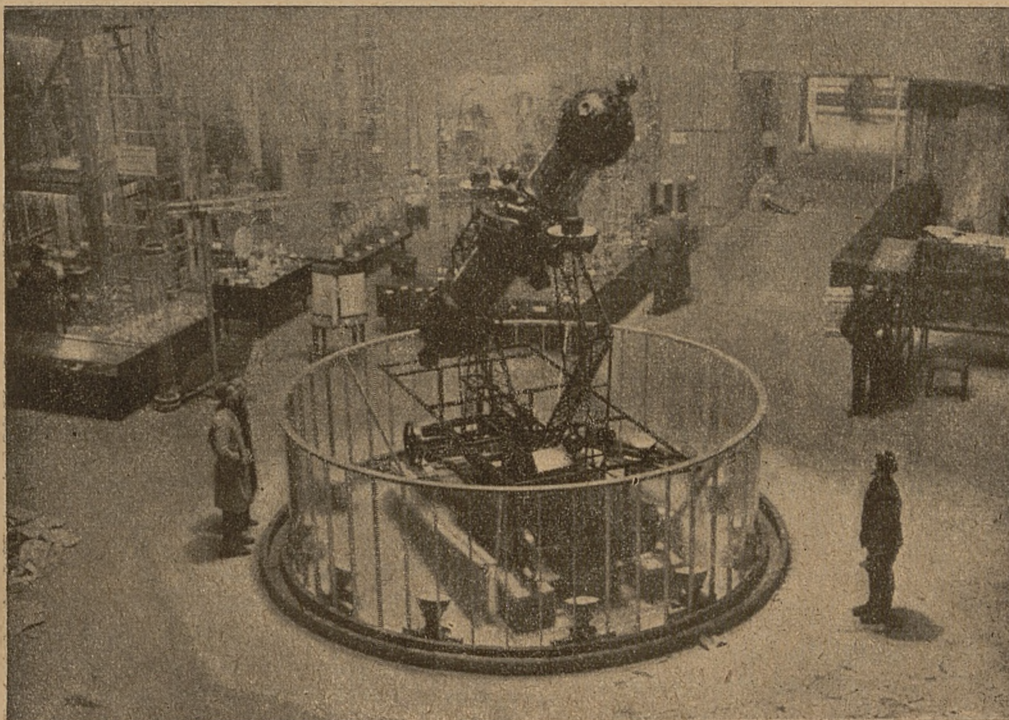
Kontynuując swą imperialistyczną politykę rząd Stanów Zjednoczonych popiera nadal żołdaków Czang Kai-szeka.

„Pomoc" amerykańska — stwierdził dalej chiński minister spraw zagranicznych — oznacza śmierć dla milionów ludzi. Oznacza ona utratę wszelkiej wolności i wszelkich praw. Od czasu gdy naród chiński pozbył się całkowicie „pomocy" amerykańskiej, dobrze mu się powodzi i stał się naprawdę niezależnym. Jest to po-

„Muszę powiedzieć Achesonowi w imieniu naj większego narodu Azji, że jego śmieszne groźby są po prostu anachronizmem.

Sprawy ludów Azji winny być załatwiane przez ludy Azji, a ludy te nie chcą, aby imperialiści z drugiej strony oceanu, jak Acheson i spółka, interweniowali w te sprawy".

Narody Azji nie chcą ani panowania państw kolonialnych, ani interwencji imperializmu amerykańskiego. Zademonstrował to w sposób dobitny naród vietnamski. W związku z „zainteresowaniem" się imperialistów amerykańskich Indochinami i planami „pomocy" militarnej dla Bao - Daja do Saigonu przybył



Niemiecka Republika Demokratyczna osiąga coraz większe sukcesy gospodarcze i polityczne

Pokojowa produkcja niemieckiego przemysłu podczas Targów Lipskich 1950 r.

żyteczna lekcja dla ludów całego świata, a specjalnie dla ludów kolonii lub półkolonii, które zostały lub są wybrane jako obiekty agresji ze strony imperializmu amerykańskiego. Acheson usiłuje nadal naruszyć wielkie przymierze zawarte ostatnio przez Chiny i Związek Radziecki. Dla każdego człowieka o zdrowym rozsądku nie ulega kwestii, że kłamstwa i oszczerstwa Achesona mogą mieć taki skutek jak usiłowania komara chcącego atakować twierdzę pokoju".

Mówiąc o „ostrzeżeniach" Achesona, aby Chiny nie zajmowały się sprawami azjatyckimi, Czou En-lai odpowiedział:

z prowokacyjną wizytą lotniskowiec „Boxer" w otoczeniu dwóch kontrtorpedowców. Z lotniskowca wystartowało 70 samolotów, które dokonały prowokacyjnych lotów nad terenami Vietnamu. W odpowiedzi na tę „wizytę" w Saigonie odbyła się olbrzymia manifestacja ludności vietnamskiej przeciwko kolonizatorom francuskim i ich amerykańskim mocodawcom. Policja francuska zaatakowała manifestantów. Padli zabici i ranni. Na znak protestu został ogłoszony trzydniowy strajk powszechny. A w nocy

armia Vietnamu, znajdująca się u wrót Saigonu, ostrzeliwała z moździerzy okręty amerykańskie... Manifestacja w Saigonie, to wymowna przestroga, że żadne manewry, groźby i „pomoce" amerykańskie nie powstrzymają ruchu narodowo - wyzwoleńczego w Azji, że rozszerzenie „zimnej wojny" na Azję spotka się ze zdecydowanym oporem mas ludowych i że plany imperialistów amerykańskich skończą się takim samym fiaskiem jak ich akcja w Chinach.

Obrońcy pokoju wykonają swe historyczne zadanie

Tak oto — mimo niewątpliwego narastania awanturnictwa międzynarodowego obozu imperializmu i wojny, mimo „totalnej dyplomacji", mimo prób faszyzacji Francji i Włoch, mimo odradzania faszystowskiej armii niemieckiej i awantur wojennych na Dalekim Wschodzie — podżegacze wojenni doznają porażki za porażką. Potężnieje w szybkim tempie siła gospodarcza i militarna strażnika pokoju Związku Radzieckiego i sprzymierzonych z nim Chin Ludowych, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wzmaga się z dnia na dzień walka francuskiego i włoskiego ludu pracującego przeciw wojnie i zamachom na wolności obywatelskie, potęguje się z dnia na dzień walka narodowo - wyzwoleńcza ludów kolonialnych i zależnych, narasta coraz bardziej wola przeciwstawienia się agresji w Niemczech Zachodnich, rośnie opór przeciw podżegaczom wojennym w społeczeństwie amerykańskim. Lud pracujący na całym świecie zademonstruje w nadchodzącym dniu 1 Maja, dniu walki o pokój, wolność i socjalizm swą zdecydowaną przewagę nad podżegaczami wojennymi, swą zdecydowaną wolę obrony pokoju.

„Jeżeli zwolennicy pokoju we wszystkich krajach będą prowadzili zdecydowaną walkę o trwały pokój między narodami, demaskując różnego autoramentu podżegaczy wojennych, coraz bardziej rozszerzając i skupiając swe szeregi — to międzynarodowy ruch w obronie pokoju wykona swe historyczne zadanie — przeszkodzi rozpętaniu nowej agresji i zmobilizuje przeciwko agresywnym siłom imperializmu taką potęgę narodów, która okiełzna każdego agresora" (Mołotow).

WIKTOR WOROSZYLSKI

„JAK ŻYWY Z ŻYWYMI ROZMAWIAJĄC Z BLISKA..."

(W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI WŁODZIMIERZA MAJAKOWSKIEGO)

I

„Akceptować czy nie akceptować? Takie zagadnienie dla mnie nie istniało. Moja rewolucja" — tymi słowy określił po latach Włodzimierz Majakowski swój stosunek do wybuchu Rewolucji Październikowej.

Była to naprawdę jego rewolucja. Nie tylko dlatego, że już w poprzednim okresie swojej twórczości opowiedział się za rewolucją, wyszydzając jednocześnie i piętnując stary, znienawidzony świat burżuazyjny. Była to rewolucja Włodzimierza Majakowskiego również i przede wszystkim dlatego, że przed nim — pierwszym z wielkich poetów na przestrzeni dziejów — z chwilą wybuchu Rewolucji Proletariackiej otwarły się oszałamiające, nieznane dotąd pisarzom możliwości i stanęły gigantyczne, niespotykane uprzednio obowiązki, że Majakowski te możliwości wykorzystał i te obowiązki podjął. Określenie „moja rewolucja" oznacza taką sytuację, w której z jednej strony miliony czytelników i słuchaczy przychodzą do poezji, żądają poezji, w której poezja staje się ważkim faktem społecznym i politycznym, a wielki poeta-działacz po raz pierwszy zyskuje — na tle rewolucyjnych mas owych słuchaczy i czytelników — właściwy sobie wymiar, z drugiej zaś strony, bezinteresownie, bez reszty i bez zastrzeżeń oddając swoją twórczość w służbę rewolucji, poeta sam staje się tej rewolucji nieodzowną częścią, jedną z jej — jak świadomy robotnik, chłop małorolny i rewolucyjny frontowiec — wielkich sił napędowych. Dziś nie umiemy już sobie Majakowskiego inaczej wyobrazić, jak wewnątrz owej otwierającej nową epokę rewolucji. O samej zaś rewolucji myślimy niejednokrotnie właśnie słowami i obrazami z wierszy i poematów Majakowskiego.

Już we wczesnym okresie działalności poetyckiej Majakowskiego treścią jej był zdecydowany protest przeciwko kapitalistycznemu społeczeństwu i jego „kulturze", reprezentowanej na terenie poezji przez rozmaite kierunki, pod najróżnorodniejszymi nazwami, kierunki które jednoczył „zwierzęcy strach przed zbliżającą się rewolucją proletariacką" (Żdanow). Ten protest znalazł w twórczości Majakowskiego niezwykle silny wyraz.

Swój program owych lat wyłożył Majakowski w poemacie „Obłok w spodniach" (1915). W przedmowie do drugiego wydania „Obłoku w spodniach" (1918) autor streścił sens ideowy poematu: „Precz z waszą miłością", „precz z waszą sztuką", „precz z waszym ustrojem", „precz z waszą religią" — cztery krzyki czterech części.

9 sierpnia 1917 roku ukazał się antywojenny i antyimperialistyczny wiersz Majakowskiego „W odpowiedzi":

W imię czego
but
depcze ziemię skrzypiąc na chlubę?
Kto nad niebem bitew —
wolność?
Bóg?
Rubel!
Kiedyż na całą wysokość wstaniesz,
ty —
co im życie oddajesz niemy?
Kiedy im rzucisz w twarz to pytanie:
O co wojujemy?

W trzy miesiące po opublikowaniu wiersza wstał ten „co im życie oddawał niemy". Zaczęła się Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna.

W rewolucji nie ma miejsca na deklaracje. Potrzebna jest ofiarna walka i wytężona praca. Majakowski — dojrzały mistrz słowa — oddaje rewolucji wszystkie swoje siły. Powstają

dziesiątki i setki wierszy - odezw i wierszy - felietonów. Podczas niezliczonych wieczorów autorskich cała sala huczy za poetą:

Niech się brytyjski lew pręży,
niech ostrą koroną olśniewa —
Komuny nikt nie zwycięży!
Lewa!
Lewa!
Lewa!
(„Lewą marsz")

Pracując w agencji telegraficznej ROSTA Majakowski rysuje plakaty propagandowe i układa do nich dowcipne i dobitne, rymowane slogany. W 1920 roku pisze poemat „150 milionów", którego bohaterem jest symboliczny mocarz Iwan (naród rosyjski), zwyciężający kapitalizm.

Talent Majakowskiego rozwija się coraz bardziej — i w różnych kierunkach. Poeta tworzy teksty wielkich widowisk scenicznych, scenariusze filmowe, pisze artykuły i zjadliwe wiersze satyryczne. Jeden z tych wierszy pt. „Posiedzeniarze" został natychmiast po ukazaniu się publicznie oceniony przez W. I. Lenina: „Dawno nie doznałem takiej satysfakcji z politycznego i administracyjnego punktu widzenia..."

Do najwybitniejszych osiągnięć nie tylko Majakowskiego, ale całej współczesnej poezji radzieckiej i światowej należą wielkie poematy: „Włodzimierz Iljicz Lenin" (1924) i „Dobrze!" (1927). Ze swoich podróży za granicę Majakowski przywozi szereg doskonałych wierszy i artykułów. Jednocześnie redaguje pisma, jeździ po kraju, występuje na licznych spotkaniach z czytelnikami. Popularność największego rewolucyjnego poety, szczególnie wśród młodzieży, jest ugruntowana.

Droga poetycka Majakowskiego związana była z ciągłą walką. Nie tylko z tą wielką radosną walką, która stała się treścią twórczości Majakowskiego, z chwilą gdy uświadomił sobie: „Moja rewolucja". Była jeszcze walka z wrogami, którzy otaczali Majakowskiego od jego pierwszego kroku aż do końca, szkodząc mu nieustannie i w miarę swoich sił zagradzając jego poezji drogę do masowego odbiorcy. Kim byli ci ludzie? — zapytujemy dziś z najwyższym zdumieniem. Krytyk radziecki N. Maslin tak odpowiada na to pytanie:

„Jedni występowali przeciw poecie, widząc w nim najbardziej olśniewającego przedstawiciela sztuki rewolucyjnej epoki, którą negowali. To byli jawni wrogowie, najmniej groźni — rozmowa z nimi była krótka. Inni pretendowali do roli opiekunów starej kultury, jej wartości i prestiżu... Dla trzeciej grupy przeciwników Majakowskiego, którzy w ten czy inny sposób akceptowali rewolucję w planie politycznym, charakterystyczne było dążenie do utrzymania się na starych pozycjach estetycznych... Należało posiadać niewyczerpany talent polemiczny, najgłębsze przekonanie wewnętrzne o słuszności i pożyteczności swojej sprawy, aby stale odbijać ciosy i przyczepki tych rutyniarzy. I Majakowski nie tylko odbijał, ale również sam zadawał śmiertelne ciosy". („Sowietskaja litieratura", 1948, str. 133).

Majakowski walczył przez szereg lat, tworząc jednocześnie swe najpiękniejsze dzieła. Na wiosnę wszakże 1930 roku ta atmosfera zaszczucia przez wrogie środowisko osiągnęła stan najwyższego zagęszczenia. Do tego przyłączyła się ciężka choroba gardła i powikłania w życiu osobistym. 14 kwietnia 1930 roku trzydziestosiedmioletni Majakowski samobójczym wystrzałem zakończył życie.

Jednym z ostatnich utworów Majakowskiego jest „Pełnym głosem" — wstęp do nienapisanego poematu. Poeta zwraca się w nim bezpośrednio do przyszłych pokoleń:

Towarzysze potomni —
posłuchajcie —
oto
agitator,
wiecowy pyskacz —
zagłuszywszy
poezji potok,
przesadzę krokiem
liryk tomiska,
jak żywy
z żywym rozmawiając z bliska

I dalej:

Jak legitymację bolszewicką
wzniosę
wszystkie
sto tomów
moich partyjnych książek.

Dwadzieścia lat mija od śmierci tego, o którym Stalin powiedział, że „był i pozostał najlepszym, najbardziej utalentowanym poetą naszej radzieckiej epoki". Ale Majakowski wciąż z każdym z nas „jak żywy z żywym rozmawia z bliska". Jego tomy to są naprawdę partyjne książki.

II

Spróbujmy się zastanowić, na czym polega wielka siła wierszy Majakowskiego. Jakie elementy składają się na zjawisko, o którym mówimy: „największa poezja epoki"?

Pierwszą, najbardziej fundamentalną cechą twórczości Majakowskiego jest jej bezkom-



Włodzimierz Majakowski wśród żołnierzy Armii Radzieckiej (1928 r.)

promisowa partyjność, jej podporządkowanie zadaniom stojącym przed rewolucyjnym proletariatem w walce o komunizm, realizowanie w poezji haseł czołowego zorganizowanego oddziału proletariatu — Partii Komunistycznej.

Odmierzam
komuną
gatunki wierszy,
komunę
serce
dlatego uwielbia,
że komuna
jest to
horyzont najszerszy,
że komuna
jest to
najgłębsza głębia.

(„Orędzie do poetów proletariackich“)

Z tej partyjności poezji Majakowskiego, z przenikającej ją rewolucyjnej pasji, żarliwości, zapału wynika kolejna istotna cecha—podjęcie w poezji zasadniczych tematów współczesności. Majakowski pisze o tych sprawach, o których pisze również każdy dziennikarz, które referuje mówca wiecowy, o których myśli każdy obywatel pierwszego państwa robotników i chłopów. Ale jak Majakowski pisze o tych sprawach? Zauważył niedawno w jednym ze swoich artykułów uczeń i przyjaciel Majakowskiego, znany poeta Asiejew, że stosunek Majakowskiego do współczesnego tematu polega nie tylko na reagowaniu na to czy inne zjawisko, ale na umiejętności ujawnienia go, naświetlenia, pokazania w sposób tak nieoczekiwanie jaskrawy i wyrazisty, że staje się ono dostępne dla każdego.

Partia
to barki
milionów ludzi
ciasno do siebie przypartych —
podźwigniem
gmachy,
do nieba podrzucim,

kapitalistycznej rzeczywistości. „Paryżanka“, której poświęca wiersz, to nie piękna światowa dama, ale zniszczona kobieta w nieokreślonym wieku, usługująca w ubikacji małej restauracyjki.

Bardzo
trudno
kobiecie
w Paryżu,
jeżeli
kobieta
nie sprzedaje się,
lecz służy —

konkluduje Majakowski. W wierszu „Most Brukliński“ Majakowski z podziwem opisuje wspaniałości stolicy USA, ale pod koniec sumuje:

Tu
życie
było
dla jednych — ucztą tłustą,
dla innych —
przeciągły
skowyt głodu.
Stąd bezrobotni
do rzeki Hudson
skakali
głową
do spodu.

Nie ma wśród porewolucyjnych wierszy Majakowskiego ani jednego bodaj, który dziś straciłby na aktualności. Szczególnie zaś zadziwiająca jest aktualność wierszy poświęconych czujności, walce o pokój itp.

Było wielu poetów, którzy gardzili otaczającą ich rzeczywistością, podejmowali jedynie tematy „wieczne“, nastawiali się z góry na niezrozumienie przez współczesnych i uznanie potomnych. Współcześni istotnie nie rozumieli ich, ale również do potomnych rzadko przemawiała owa stęchła „ponadczasowość“. Nie ma tematów „wiecznych“, oderwanych od żywego człowieka. Majakowski również zwracał się nieraz w swych wierszach do potomnych, ale pisał o wielkich sprawach sobie współczesnych, nastawiał się na jak najdalej idącą aktualność polityczną. I te wiersze zostały! Została ich moc, ich żar, zawarta w nich wnikliwa, zgodna ze światopoglądem marksistowsko-leninowskim, analiza rzeczywistości. Myślę, że utwory pisane dla potrzeb chwili, a po latach nie tylko nie wyblakłe, ale zyskujące coraz większą wagę uogólnień poetyckich, najlepiej świadczą o geniuszu poety.

III

Majakowski jest poetą-nowatorem i to nowatorstwo polega nie tylko na partyjności jego utworów, na nowym zakresie tematyki. Z podstawowych cech twórczości Majakowskiego, które wyżej próbowałem z grubsza zanalizować, wynikają cechy **wtórne** — wtórne, ale istotne i nierozerwalnie związane z podstawowymi. Treść nie może nie oddziaływać na formę. Majakowski wiele pracował nad formą, świadomie i uparcie szukał formy najzgodniejszej z treścią jego utworów. Nie miało to, oczywiście, nic wspólnego z formalizmem, z zabawianiem się w jałowe wykrętasy formalne, wyabstrahowane od treści, od ideologii. **Sens poszukiwań formalnych Majakowskiego** — szczególnie w okresie porewolucyjnym — **leżał w dążeniu do jak najprecyzyjniejszego przekazania myśli, do znalezienia dla myśli najodpowiedniejszej, najzrozumialszej, najdobitniejszej formy.**

Bardzo charakterystyczną cechą poezji Majakowskiego był jej **język**. Marksistowscy językoznawcy (Marr, Mieszczaninow i in.) udowodnili, że język ma sens historyczny, klasowy, że rozwija się i zmienia w różnych epokach, że każda nowa klasa wnosi do języka nowe wartości. Majakowski uważał, że o sprawach proletariatu nie można mówić odziedziczonym po starej poezji językiem arystokracji czy burżuazji — i poetów, którzy jeszcze próbowali tym językiem mówić, bezlitośnie wyszydzał. W jednym ze swych artykułów w 1923 r. Majakowski pisał: „Otwiera się jakieś czasopismo — gęsto upstrzone wierszami: są tu i „ząbki perłowe“, i „chitony“, i „Parthenon“, i „Mary“, i diabli wiedzą, czego tu nie ma. Należałoby poprosić panów poetów, aby zleźli z nieba na ziemię“. Sam Majakowski mocno trzymał się ziemi i o sprawach proletariatu mówił językiem proletariatu, językiem rozmowy robotników podczas przerwy obiadowej w fabryce, językiem zebrań partyjnych i publicystycznych relacji z frontu budowy socjalizmu.

W. D. Duwakin, autor rozdziału o Majakowskim w podręczniku szkolnym „Rosyjska literatura radziecka“ (Moskwa 1949), wylicza niektóre słowa, użyte przez poetę w poemacie „Włodzimierz Iljicz Lenin“: feudalny, wartość dodatkowa, kolonie, kryzysy, bezrobocie, imperializm, proletariat, kapitał, kapitalizm, klasa robotnicza, socjalizm. Jest to terminologia traktatu społeczno-ekonomicznego, artykułu politycznego w dzienniku. Obok występują słowa,



1. Towarzysze! Dlaczego w Europie całej
dotąd jeszcze Rad nie ma
i rządzą kapitaliści?

2. Bo między robotników tam się powkręcali
mieńszewicy — reformiści.

3. Zawsze gotów taki robociarzom przyrzec
kokosy — a burżujom służy rzeczywiście

4. Zapamiętajcie to towarzysze!
Jedyna wasza partia, robotnicza
— to komuniści!

Karykatury i komentarze Majakowskiego do plakatów propagandowych ROSTA

związane z historią rewolucji: szlisselburczycy, proklamacje, liberał, ugodowy, albo takie, które powszechnie używano po 1917 roku: front, kułactwo, oddziały zaopatrzeniowe, repartycja żywnościowa, dyktatura, demokracja, spółdzielnie, trusty, ulotka itp. Część poetów skrzętnie unikała tego rodzaju słów, dyskredytowała je jako rzekomo „niepoetyckie“. Taka postawa była równoznaczna z wznoszeniem muru między poezją a życiem, zubożała poezję i ograniczała jej wpływy. Wprowadzając te słowa do wierszy, Majakowski przyczyniał się do rozwalenia muru, zbliżał język poezji do języka człowieka radzieckiego — bojownika o rewolucję i budowniczego socjalizmu.

Majakowski wielokrotnie spotykał się z opozycją poetów i krytyków wobec wprowadzanych przez siebie do poezji terminów politycznych, wyrażających wiele szczególnie ważnych dla człowieka radzieckiego pojęć. W poemacie o Leninie słownik polityczny uległ większemu jeszcze zagęszczeniu niż w poprzednich wierszach. Przewidując sprzeciwy i szyderstwa rutyniarzy i wsteczników poetyckich, Majakowski włączył do poematu taki oto fragment:

Kapitalizm —
to niedystyngowane słowo,
„słowik“
brzmi
dystyngowaniej znacznie.
ale ja
będę wracał doń
znowu i znowu.
Niech wiersz
agitatorskim załopoce hasłem
Ja będę pisał
i o tamtym
i o tym,
lecz nie czas
na miłosne gruchania
teraz.

Całą swą
dźwięczną siłę poety
tobie oddaję,
klaso, która nacierasz.
Proletariat —
to brzmi
niezgrabnie i ciężko
dla tych,
co w komunizmie
czują się
jak w matni.
Dla nas
to słowo
jest muzyką potężną,
pod którą — do bitwy
mogą podnieść się
martwi.

Jak widać, Majakowski świetnie zdawał sobie sprawę z faktu, że dyskusja na temat „dystyngowanych" lub „niedystyngowanych" słów związana jest bezpośrednio z walką polityczną.

Inne charakterystyczne cechy formalne utworów Majakowskiego — to intonacje przemówienia wiecowego, rozmowy, gawędy (por. np. cytowane fragmenty „Pełnym głosem" i „Opowiadanie gisera Iwana Kozyrewa"). Bezpośredni kontakt z tysiącami i milionami słuchaczy i czytelników podyktował poecie taką właśnie formę, obfitującą w wykrzykniki, pytania retoryczne, hasła itp.:

Rozwijajcie się w marszu!
W gadaniach robimy pauzę.
Ciszej tam, mówcy!
(„Lewą marsz")

Myśl
o Komsomole
we dnie i w nocy,
szeregi
swoje
bystrzej
oglądaj!
Sprawdź,
czy naprawdę wszyscy —
komsomolcy,
czy nie udaje komsomolca
przybłęda?
(„Wezwanie")

Kto uśmierzy burżuja,
co na odcisk
włazi nam?
Umiej dać sobie radę
z cekaemu taśmą.
(„Hasła - rymy")

Oprócz intonacji dostrzegamy tu typowe dla większości utworów Majakowskiego rozłożenie akcentów oratorskich. Tym akcentom oratorskim służyły sławetne „schodki" — swoisty układ graficzny wiersza. Majakowski nastawiał się przeważnie na estradę, na głośne czytanie wierszy w świetlicy itp. Ten układ graficzny, to rozłożenie akcentów oratorskich sugeruje recytatorowi sposób czytania tych wierszy — nie gładki, „kataryniarski", ale bardziej dynamiczny, dobitniej uwypuklający treść.

Do innych cech formalnych wierszy Majakowskiego należy jaskrawa hiperbolizacja, tzn. używanie porównań umyślnie przesadnych. Np. w „Wierszu o radzieckim paszporcie" urzędnik komory celnej na granicy któregoś z państw kapitalistycznych w taki oto sposób przyjmuje wręczony mu do kontroli paszport poety:

Trzyma —
jak bombę,
trzyma —
jak jeża,
jak brzytwę dwusieczną,
jak anakondę,
kiedy się w palcach
nagle
rozpręża
i syczy
jadem
dwudziestu żądeł.

Tego rodzaju obrazy, często spotykane w utworach Majakowskiego, skutecznie mobilizowały wyobraźnię czytelnika.

Mniej istotne właściwości wierszy Majakowskiego — to skomplikowane rymy, aliteracje (określone walory dźwiękowe) itp. Majakowski jednak i im w swej pracy nad wierszem poświęcał wiele uwagi. Wyznawał słuszny pogląd, że odbiorcy — prostemu radzieckiemu człowiekowi należy się dobra pod każdym względem produkcja. Także produkcja poetycka.

Aby przydługa może analiza pracy Majakowskiego nad formą wiersza nie przesłoniła nam innych, ważniejszych cech twórczości wielkiego poety, przytoczmy jedno ciekawe wspomnienie Asiejewa. W swym poemacie biograficznym pt. „Majakowski się zaczyna" Asiejew opowiada, jak kiedyś podczas spaceru zwrócił się do niego Majakowski z nieoczekiwanym pytaniem: — Co byś uczynił, gdyby partia kazała wrócić poetom radzieckim do starej, sztywnej, kanonicznej formy jambu, motywując to

w ten sposób, że masy lepiej rozumieją jamb, że z punktu widzenia rewolucji jamb jest najwłaściwszy w obecnym okresie? — Nie mógłbym, nie umiałbym — odparł Asiejew. — A ja — po chwili milczenia wyrzekł Majakowski — pisałbym jambem!... W tej paradoksalnej na pozór rozmowie zawarty jest cały stosunek Majakowskiego do życia, do poezji. D o b r a i s ł u s z n a j e s t t a f o r m a, k t ó r a n a j l e p i e j s ł u ż y p a r t i i, r e w o l u c j i, m a s o m. P o e t a s a m s z u k a t a k i e j f o r m y — i z n a j d u j e j ą. J e ś l i j e d n a k p a r t i a u z n a, ż e n a l e ż y z m i e n i ć k i e r u n e k p o s z u k i w a ń — p o e t a, c h o c i a ż b ę d z i e m u b a r d z o t r u d n o, p o d p o r z ą d k u j e s i ę.

IV

Poezja Majakowskiego oddziałuje nie tylko bezpośrednio na czytelników. Ogromna jest jej rola zapładniająca, jeśli chodzi o twórczość innych poetów. Majakowski — tak jak uprzednio Puszkin, Mickiewicz, Heine — jest wielkim nauczycielem poezji. I pojętni uczniowie mogą wiele z nauk Majakowskiego skorzystać.

Wymieńmy chociaż niektórych spośród tych uczniów, skoro do tematu artykułu nie należy analiza ich nieraz bardzo ciekawej twórczości. Są więc tacy poeci starszego pokolenia, jak Asiejew i Kirsanow, którzy niegdyś byli uczestnikami tych samych ugrupowań literackich i redakcji co Majakowski. Asiejew, oprócz poematu o Majakowskim, za który uzyskał Nagrodę Stalinowską, napisał wiele innych ciekawych poematów, wierszy i piosenek, jak „Czas najlepszych“ (na śmierć Dzierżyńskiego), „Konnica Budiennego“ i in. Kirsanow jest autorem wzruszającego poematu o Bohaterze Związku Radzieckiego, Aleksandrze Matrosowie, wielu wierszy lirycznych i in. Znany poeta Konstanty Simonow opublikował ostatnio cykl wierszy politycznych pt. „Przyjaciele i wrogowie“. Bardzo chwaląc ten cykl, krytyka słusznie zauważyła, iż powstał on nie bez wpływów Majakowskiego. Odważnie sięgają do Majakowskiego utalentowani poeci radzieccy młodszych pokoleń, jak Dunin, Łukonin, Gornostajew i inni. To wszystko dotyczy nie tylko poetów rosyjskich — kontynuatorem Majakowskiego jest Białorusin Arkady Kuleszow i Tadżyk Mirzo Tursun - Zade. Twórczość innych poetów radzieckich (Szczipaczow, Twardowski, Isakowski, Michałkow i in.) przenika to samo, co u Majakowskiego, gorące umiłowanie ojczyzny socjalistycznej jest ona bliska swą treścią i formą ludowemu czytelnikowi.

Majakowski jest nauczycielem również wielu poetów w krajach demokracji ludowej, że wymienimy przykładowo poetę czeskiego Stanisława Naumanna, autora książki pt. „110 procent szczęścia“. Również w Polsce dałoby się wyliczyć niejednego kontynuatora Majakowskiego.

Także w twórczości wielu poetów rewolucyjnych Zachodu, jak Pablo Neruda (Ameryka płd.), Aragon (Francja), Bertold Brecht (Niemcy) można dostrzec wpływ poezji Majakowskiego.

Rewolucja Październikowa jest początkiem nowej epoki w dziejach ludzkości. Wielka poezja tej rewolucji — poezja Włodziemierza Majakowskiego — jest początkiem nowej epoki w dziejach literatury światowej. Epoka ta stworzy na pewno jeszcze wiele wspaniałych dzieł, godnych tego, który w swym poemacie „Pełnym głosem“ przekazał potomnym taki testament:

Gwiżdżę
czy z brązu
ktoś mi spodnie skroi,
gwiżdżę
na płyty marmurowych skalisk,
złączmy się w sławie —
toć my wszyscy swoi —
niech jako wspólny pomnik nasz stoi
wzniesiony
w bojach
socjalizm.

MAJAKOWSKI O ARMII

PIEŚŃ DZIESIĘCIOLECIA

Łajdak-admirał,
baron
i pan —
ze stron
szesnastu
szesnaście
band.
Czołgi
angielskie,
francuskie
działa —
mama Ententa
o białych
dbała.
Walczył
radziecki
młody nasz kraj,
dzień każdy
grzmotem
granatów
nam grał.
Nie na rabunek
wzywa nas bój,
myśmy
obrońcy
fabryk
i pól.
Szliśmy do wojska
z szybów i wsi
głodni,
obdarci,
zżarci
przez wszy.
Aż hełmy szare
z płonącą gwiazdą
zgrai najemnej
krzyknęły:
Basta!
W tyłek dostali
Denikin
i Machno
czerwoni
z drogi
każdego tak zmachną.
Zatrzeszczał
Krymu
złamany grzbiet.
Wśród grzmotu
zwycięstw
Czerwona krzepła.
Z Armią —
swe serce
w walce zespalał
włókniarz
i ślusarz,
rolnik
i palacz.
Tak, gdy się alarm
rozlegnie nowy,
murem staniemy
stumilionowym.
Ziemię wstrząsając,
w nowe pochody
ruszą
dywizje
czerwonej piechoty.
Słowa
przysięgi
utrwalił mózg —
lawa
Budiennych
rzuci się
w kłus.
Burżuj
chce nowych
agresji i blokad?
Ptaki
czerwone
zawisną w obłokach.
Niechże nam krzepnie
w rozgwarze bitew
Armia
Czerwona —
pięść
bolszewików!

1928

Tłum. Wiktor Woroszylski

Wiersz opublikowany po raz pierwszy w „Pionierskiej Prawdzie" dn. 22 lutego 1928, w przeddzień dziesiątej rocznicy Armii Czerwonej.

WEZWANIE

Dzisiaj
od śmiecia obelg
do terroru —
przeszedł
rząd
brytyjskich tępaków:
na kraj nasz
wypuszczono sforę
szpiegów,
podpalaczy,
morderców,
łajdaków.
W odpowiedzi
na wściekłość
białogwardyjską
czujność
na posterunku
wzmagaj!
Nieustępliwie
wzrokiem wytężonym
błyskaj!
Oczy na wroga!
Do ręki nagan!
Nasze
są składy
i mosty
i drogi.

serdeczną:
swoją
własność chroniąc,
wychodź na wartę,
czujny i surowy,
by samemu
republikę swoją obronić!
Tacy
niech strzegą
ziemi ojczystej,
co jej oddadzą
krew swą
i oddech.
Odpowiedz
na kule
młokosa-monarchisty
zwartością robotników
i chłopów młodych!
Myśl
o Komsomole
dniem i nocą.
Szeregi
swoje
bystrzej
oglądaj!
Sprawdź,
czy naprawdę wszyscy —
komsomolcy.
czy nie udaje komsomolca
przybłęda?
Towarzysze,
grozi
niebezpieczeństwo z prawa.
Nie dopatrzyłeś —
siebie winić możesz.
Zwartą,
bojową,
czujną
postawą
skręcimy kark
naslanej sforze!

1922

Tłum. Krzysztof Gruszczyński

SŁOWA NASZE...

Słowa nasze,
nawet
co ważniejsze słowo
ściera się w użyciu,
jak ubiór, co sparciał
Chcę,
by zajaśniało na nowo
najdostojniejsze ze słów —
partia.
Jednostka!
co komu po niej?!
Jednostki głosik
cieńszy od pisku.
Do kogo dojdzie? —
ledwie do żony!
I to,
jeżeli pochyli się blisko.
Partia —
to głosów
jeden poryw —
zbity w bezliku
cichych i cienkich,
pękają
od nich
wrogów zapory,
jak w huku armat
w uszach
bębenki
Źle człowiekowi,
kiedy sam jest.
Biada samemu,
nic nie zwojuje —
byle dryblas
wpół go przełamie,
i nawet słabsi,
ale we dwoje.
A gdy się
w partię
zejdziemy w walce
to padnij, wrogu,
leż i pamiętaj!
Partia —
to ręka milionopalca,
w jedną
miażdżącą
pięść zaciśnięta.
Jednostka — zerem,
jednostka — bzdurą,
sama —
nie ruszy
pięciocalowej kłody,
choćby
wielką
była figurą,
a cóż dopiero podnieść
dom pięciopiętrowy
Partia —
to barki
milionów ludzi
ciasno do siebie przypartych —
podźwigniem
gmachy,
do nieba podrzucim,
napiąwszy mięśnie i oddech
w partii
Partia —
to stos pacierzowy klasy robotniczej
Partia —
to nieśmiertelność naszej sprawy.
Partia —
to jedno,
co mnie nie zdradzi.
Dziś jam subiektem,
a jutro
ścieram cesarstwa z mapy
Mózg klasy,
sprawa klasy,
siła klasy,
chluba klasy —
oto czym jest partia
Partia i Lenin —
bliźnięta bracia —
kogo bardziej
matka-historia ceni?
Mówimy — Lenin,
a w domyśle —
partia,
mówimy — partia,
a w domyśle —
Lenin.

Tłum. Adam Ważyk

HELENA ZATORSKA

Z „POGRANICZA KLAS"

Zacznijmy od przenośni — która dała tytuł tej książce. W przypowieści o starożytnej Troi skupia się jak w soczewce podstawowy problem powieści Brandysa * — problem współczesnego burżuazyjnego inteligenta, któremu wydaje się, że usiadł okrakiem na barykadzie walki klasowej.

Cóż według Juliana Szarleja — intelektualisty szukającego ucieczki przed oblegającymi świadomość „ideologią, polityką, hasłami przewrotu i nienawiści" — ujrzeli Grecy oblegający Troję, gdy przed ich oczami wyrosło obnażone z murów miasto, o które tak zaciekłą i długą prowadzili walkę? Według niego Grecy odstąpili w milczeniu od zburzonych murów, gdyż zrozumieli, iż:

„mury oblężonej twierdzy nie dzielą ludzi na dobrych i złych. Wszyscy są tacy sami, dźwigają swoją wspólną dolę. Nie warto oblegać żadnego miasta w świecie, bo wszystko jest wszędzie do siebie podobne, gdziekolwiek żyją ludzie. Dlatego Zeus uniósł do nieba mury Troi i pokazał Achajom, że walczyli na próżno. To, co ujrzeli, było ich własnym odbiciem. I tak zawsze będzie do ostatka. Daremna walka, daremna obrona, twierdze na próżno oblegane, ich załogi na próżno odpierające szturmy i ludzie z obydwu stron poróżnieni o nic, których jedynym celem jest wciąż bliższy kres. Zawsze tak będzie i nigdy się nie zmieni.

Brandys w dyskusji o Troi — mieście otwartym, jaką toczy pięknoduch Szarlej z młodym postępowym poetą Wawrzeckim, który ujrzał w Troi bunt niewolników — chce pokazać źródła, z jakich wypływa tragiczny jego zdaniem los „intelektualisty z pogranicza klas". Człowiek nie wierzący w celowość jakiejkolwiek walki, w ideologię przemian w doli człowieczej musi stać na uboczu dziejących się wypadków, musi zajmować pozycję obojętnego obserwatora aż do momentu, w którym wciągnięty zostaje w wir wydarzeń, aż do momentu, w którym starty zostaje na proch przez nieubłagane, przemożne żarna historii.

Juliana Szarleja poznajemy z kilku perspektyw. W „Antygonie" (jedna z części zamierzonego przez Brandysa cyklu pt. „Między Wojnami") los jego poznajemy w konfrontacji z losem jego ojca Ksawerego, aferzysty i późniejszego kolaboracjonisty, utrzymującego ze swoich co najmniej mętnych zarobków „wyższego ponad ludzkie sprawy" syna. W omawianej przez nas „Troi" Szarlej ukazuje się w pisanym przez siebie pamiętniku, a w części drugiej — opowiada o nim działacz komunistyczny Pankrat. Między jedną a drugą częścią powieści legło pięć lat drugiej wojny światowej, pięć lat nieludzkiego barbarzyństwa i niesłychanych przemian. Jak więc przedstawia się na tym tle postać owego inteligenta z rzekomego „pogranicza klas"?

Czy można tu w ogóle mówić o pograniczu? Szarlej związany jest z klasą posiadającą już przez to samo, że nie siejąc i nie orząc prowadzi tryb życia podróżującego nieroba, który może oglądać toczące się dzieje z okien wagonów sypialnych, z tarasów pierwszorzędnych hoteli sponad kielicha dobrego wina, przez pryzmat barw, woni i piękna. W swoich szkicach z faszystowskich Włoch woli opisywać muzea i galerie sztuki niż bezrobocie, katownie obozów i mury więzienne. Szarlej ma dużo pobłażliwości dla świata. Czytając krytykę swoich utworów zarzucającą mu, iż nie dostrzega wspaniałych osiągnięć faszyzmu, uśmiecha się nad głupotą i złośliwością ludzką, nie myśli nawet o tym, że w rzeczywistości sam fakt pominięcia politycznych zagadnień stawia go po określonej stronie barykady. Związek Szarleja z życiem realnym to przypadkowe spotkania. Od uroczej sprzątaczki hotelowej — Polki z pochodzenia — dowiaduje się o wojnie domowej w Hiszpanii. Nie robi to na nim żadnego wrażenia. Natomiast spotkanie z dawnym kolegą szkolnym, Gwidonem Bielskim, uzdolnionym organizatorem polskiego faszyzmu, wywiera decydujący wpływ na jego życie. Przypadek? Bynajmniej. Świat reprezentowany przez Biel-

---

* Kazimierz Brandys: „Troja miasto otwarte". Klub Dobrej Książki

skiego jest dla naszego „intelektualisty z pogranicza klas" o wiele bliższy niżby się to mogło wydawać. Pogarda dla człowieka i umiłowanie życiowych rozkoszy, brak skrupułów i bezwzględność w odrzucaniu od siebie trudności — wszystko to w połączeniu z absolutną bezideowością stanowi solidny pomost pomiędzy faszystą świadomym a jego rzekomo bezwolnym sprzymierzeńcem. Już w „Antygonie" widzimy u Brandysa dość ryzykowną teorię głoszącą, iż „nie ma ludzi bezwzględnie złych, są tylko bezwzględnie złe układy rzeczywistości". Co za wygodny bilet podróży w ucieczkę od odpowiedzialności! Ksawery, ojciec Juliana, zdradzający w 1905 roku robotników, oszukujący i demoralizujący mniej uzdolnionych w oszustwie kontrahentów, kolaboracjonista wzbogacający niemieckie kieszenie w okresie okupacji jest przecież nie tylko bezwolnym wytworem kapitalizmu. Dokonał on świadomego wyboru najohydniejszej z dróg, które ten ustrój przed człowiekiem stawia. Tak samo rzecz się ma z Julianem. Przypadek chce, iż kuma się on z bekowską ambasadą w Paryżu, przypadek każe mu sypnąć dawnego kolegę wracającego z Hiszpanii i jadącego do Polski dla werbowania ochotników do Brygady Międzynarodowej, przypadek każe mu jako nagrodę otrzymać decydujący głos w przydzielaniu stypendiów literackich. Ten sam przypadek każe mu utrącić zdolnego postępowego pisarza Wawrzeckiego, aby zachować to miejsce dla siebie i to przy wcale sprytnym argumencie, iż charakter sztuki sprzeczny jest z zamierzeniami funduszu. Ten sam przypadek, gdy ścigany przez policję ojciec nie może mu więcej wysyłać pieniędzy, stawia na jego drodze Laurę de Fenac, agentkę osi Rzym — Berlin, i każe mu przyjąć pracę sekretarza hitlerowskiego komitetu współpracy trzech mocarstw, przy jednoczesnym objęciu sezonowego stanowiska kochanka starzejącej się kokoty. Czy nie za dużo tych przypadków określających niedwuznacznie przynależność klasową „intelektualisty z pogranicza"?

Ten Szarlej z okresu międzywojennego jest stylizowany na niejakiego Płoszowskiego z sienkiewiczowskiego „Bez dogmatu". Warto zastanowić się na chwilę nad pokrewieństwem obu bohaterów właśnie dlatego, aby łatwiej zobaczyć klasową treść kryjącą się zawsze i w każdym czasie pod płaszczykiem oderwania od rzeczywistości i ucieczki „w samego siebie". Płoszowski był to bogaty potomek szlacheckiej rodziny, który spędzał życie za granicą szukając piękna i miłości. Powikłania osobiste, nieszczęśliwa miłość i wreszcie samobójcza śmierć — oto dzieje bohatera, któremu autor każe żyć pod koniec XIX wieku i nie dostrzegać takich przyziemnych rzeczy, jak walka o wolność i niepodległość kraju, jak narastająca fala walki klasowej i zbliżający się wiek wielkich przemian. Na pozór nieszkodliwy portret psychopaty, niezdolnego do normalnego życia. A przecież ten Płoszowski był wyrazem swojej klasy mobilizującej wszystkie siły do walki z rodzącymi się nowymi siłami. Przecież ten Płoszowski stworzony był nie ku czemu innemu, jak ku zamaskowaniu reakcyjności obozu, do którego należał. Pamiętnik Płoszowskiego i pamiętnik Szarleja, to niemal jedna księga, której rozdziały w różnych powstały epokach. Bohater Sienkiewicza nie miał jeszcze swego realnego określonego wcielenia — realnym wcieleniem Szarleja jest Bielski. Bierność Płoszowskiego na pozór szkodzi tylko jemu i jego najbliższym, bierność Szarleja staje się orężem w ręku jego mocodawców. Brandys cofnął się przed ostatnim konsekwentnym krokiem swego bohatera — to miało uratować koncepcję „inteligenta z pogranicza klas". Julian Szarlej nie zdążył pójść do ambasady, zaakceptować stanowisko płatnego szpicla. Ale mimo to doszedł on przecież konsekwentnie do końca drogi, którą sobie obrał.

Wydaje się, że dyskusja o „intelektualiście z pogranicza klas" jest niecelowa. Tego pogranicza nie ma. I intelektualiści w rodzaju Juliana Szarleja dobrze zasłużyl: się swojej klasie. To, że nie otrzymali niekiedy nagrody za wierną służbę, czyni z nich fagasów oszukanych, ale bynajmniej ich nie uszlachetnia.

I na tym można by zakończyć charakterystykę bohatera Troi, gdyby nie trzecia perspektywa, z jakiej ukazuje nam go autor — opowiadanie Pankrata — starego działacza robotniczego, KPP-owca, ochotnika z Hiszpanii, bohatera walk okupacyjnych i aktywnego budowniczego Polski Ludowej. Tu zaczynają się istotne nieporozumienia! Szarl j z części II, to wykolejony „londyńczyk" spędzający dni w knajpie emigracyjnej „Pod wierzbą" w otoczeniu białych emigrantów rosyjsk:ch, braci spod znaku Andersa, Bora itp.; to posłuszny pajac Bielskiego, który pozbawiony politycznej szachownicy we własnym kraju, staje się pionkiem na szachownicy amerykańskiego obozu imperialistycznych podżegaczy wojennych. Dla tej części powieści charakterystyczna jest rozmowa starego komunisty Pankrata ze zdziwaczałym profesorem Hołyszką mieszkającym od lat w Paryżu i zajmującym się pomocą emigrantom politycznym bez względu na ich polityczne oblicze.

Profesor pyta Pankrat: „I dalej jeździsz za rewolucją?", a Pankrat odpowiada mu „Za repatriacją. Czasy się zmieniają, mój stary".

Prawda — jeździli komuniści polscy, tak jak Pankrat, „za repatriacją", ale nigdy nie oddzielali swojej roboty od sprawy rewolucji w Polsce.

Stary zdziwaczały profesor daje zresztą naszemu „doświadczonemu działaczowi" niezłą lekcję. Pankrat mówi, że musi poznać pewnych ludzi i chce, aby mu to profesor ułatwił. Precyzuje, że chodzi mu o Polaków. A Hołyszko na to:

„Polaków? ale jakich? Tu są różni Polacy. Polacy, Francuzi i Niemcy, takich słów używa się w czytankach szkolnych! Nazywasz się Wacław Pankrat. Kiedy cię zamykali, byłeś też Polakiem, i ci, co cię zamykali, byli też Polacy".

A kiedy Pankrat wyjaśnia, że chodzi mu o Polaków spod londyńskiego znaku, a Hołyszko prosi go, aby ich nie ruszał, bo to są rozbitkowie, którym należy się odpoczynek, Pankrat wyjaśnia:

„Zawołałem w końcu, że nie ma prawa namawiać ich do życia, jakie sam tutaj prowadzi. Czy ty wiesz, ile dziś wart jest w Polsce człowiek, który coś umie? Cóż ty im możesz dać prócz noclegu? Jeśli im się poszczęści, za parę lat będą zwozić śmiecie z bulwarów albo rentierom podawać w knajpach płaszcze. Wiesz, że nie jestem oszustem, chcę im pomóc".

W tej części książki nieporozumienia zaczynają być niebezpieczne, gdyż pokazują one rzeczywistość w świetle zupełnie zniekształcającym jej prawdziwe oblicze. Działacz rewolucyjny zachowuje się jak „proboszcz wśród biedaków". „Rozbitkowie" pokazani są jak bezwolne stado, które nigdzie nie dąży, w żadnym kierunku nie działa.

Wydaje się, że sam autor, mimo deklaratywnego odcięcia się od Szarleja, niedostatecznie odcina się od owej nieszczęsnej koncepcji „Troi — miasta otwartego", która głosi, iż nie ma różnych losów ludzkich — los jest tylko jeden: „bezradność, samotność, zwątpienie, trąd, zdrada, śmierć, beznajdziejność, brud, rozpusta, brak wiary, zawiść... mury twierdzy nie dzielą ludzi na dobrych i złych".

Stąd płynie ten stosunek do opisywanych postaci, który pełen jest litości i gotowości przebaczenia. Stąd konieczność tłumaczenia się z postępków słusznych, które rzekomo mogłyby wydać się komuś okrutne.

Szarlej zgłasza gotowość powrotu do kraju. W przeciwieństwie do dotychczasowej bierności aktywizuje się i rozpoczyna akcję namawiania swoich kolegów do repatriacji. Chce on za wszelką cenę dotrzeć do przybyłego na Kongres Naukowców profesora Cebrowskiego i przewodniczącego amerykańskiej delegacji — uczonego, polskiego pochodzenia, Lutrechta. Pankrat nie daje mu polecenia do Cebrowskiego, ale ułatwia dostęp do naszej ambasady. Wypadki toczą się szybko. Sekretarz Lutrechta — zwolennik polityki pokoju, Howles zostaje zamordowany i oskarżenie pada na niewinnego Szarleja, którego znaleziono w pokoju zamordowanego wraz z białym emigrantem rosyjskim Ulickim.

I tu znów dochodzi do głosu „dobre serce" Pankrata — członkowie ambasady muszą mu wyjaśniać, iż Szarlejowi nie można wierzyć. W nim samym kołacze podejrzenie, czy Szarlej naprawdę tak nienawidził Bielskiego, jak to w ostatniej rozprawie deklarował, a mimo to ryzykuje pytanie: „czy będziecie interweniować na jego rzecz?" Odpowiedź dana anonimowo brzmi:

„żadnych interwencji w obecnym położeniu na rzecz człowieka, o którym nie wiadomo kim jest i którego nigdy i nic z nami nie łączyło. Bez względu zresztą na to, kim jest Szarlej osobiście, i jaki miał udział w zabójstwie, dziś należy w nim widzieć przede wszystkim balast, który reakcja usiłuje zepchnąć na nasze barki. Każda interwencja w obecnej sytuacji byłaby niczym innym, jak tylko potwierdzeniem ataków czarnej prasy. Musicie to zrozumieć towarzyszu Pankrat".

Ale nieporozumienie jest coraz większe. Pankrat, robociarz, stary KPP-owiec, który przeszedł przez Hiszpanię, więzienia sanacyjne i walkę okupacji, do końca będzie się wahał i tłumił wewnętrzne opory. Biedny towarzysz Pankrat, którego całe życie boleśnie uczyło na własnej skórze, że nie ma ludzi siedzących okrakiem na barykadzie, po to, by nagle powiedzieć o Szarleju, że „*n i e n a l e ż y o n d o n a s a n i d o n i c h* — jest sam".

Nie można się dziwić, iż z takim nastawieniem było mu ciężko na sercu, iż mówi z żalem, że nie miał nawet czasu, aby pójść do żony Szarleja, „pocieszyć, dodać odwagi", a dalej wyjaśnia: „zresztą cóżbym jej powiedział! Nie uznajemy wielu rozwiązań, w każdej sytuacji wybieramy jedno — które wskazuje Partia. Nie sądzę, aby potrafił to zrozumieć ktokolwiek spoza nas".

Sformułowanie Pankrata jest nie tylko błędne, jest szkodliwe. Partia nie jest jakąś sektą anachoretów rządzącą się kryteriami niezrozumiałymi dla najszerszych mas. Oczywiście, są to kryteria różne od moralności mieszczańskiej, ale płynące właśnie z nagłębszego poczucia moralności kształtującej się wraz z budową nowego życia i nowego człowieka. Partia w książce Brandysa jest groźną i niezrozumiałą siłą. Tym mniej zrozumiałą, iż pokazani członkowie tej Partii przeczą wygłaszanym na jej temat teoriom. Ten sam Pankrat, którego stosunek do Szarleja jest zaprzeczeniem klaso-

wego stanowiska, równie fałszywie charakteryzuje swoją robotę w kraju.

Opowiada on:

„Był rok 46. W kraju zabijano nam ludzi. Jeździłem po zagrożonych powiatach małym „Willysem", niezmęczonym i brzęczącym jak pszczoła, *wydając potrzebne wskazówki tam, gdzie naszym opadały ręce* (podkreślenie moje). Zwłaszcza na wschód od Wisły nie było łatwo — zarąbywano najlepszych, robota się rwała. Spotykałem takich, co chcieli rzucić posterunek z samego strachu przed nadchodzącą nocą. Inni prosili o przeniesienie, ale — jak wiecie, nie wszyscy".

Wszyscy znamy ludzi, którzy w najcięższych okresach pełnili obowiązki nałożone na nich przez Partię, ale nie oni mówili o sobie pyszałkowato jak o zbawcach wznoszących się ponad kolektyw — „wydawałem potrzebne wskazówki tam, gdzie naszym opadały ręce". Nie oni przyznawali łaskawie, że „wszyscy prosili o przeniesienie z zagrożonych stanowisk" wtedy, gdy prośba taka była wyjątkiem. „Nie pyszałkowatość, lecz skromność zdobi bolszewika" — mówił Stalin.

„Troja miasto otwarte" pokazuje dobrze jedno tylko wnętrze — obnażoną duszę rzekomego ponadklasowego intelektualisty służącego interesom rządzącego faszyzmu. Mimo okoliczności łagodzących i hamletowych rozważań, Szarlej staje przed nami w całej swej ohydzie. Natomiast nie pokazana została rola jego i jego kamratów w okresie powojennym. Wiemy o tym, że „Pod wierzbą" nie tylko się pije. Piękne i zmęczone emigracyjnym bytowaniem Beaty — siostrzenice faszystowskich generałów — pokazały nam, jak umieją za pieniądze amerykańskiego wywiadu organizować sieci szpiegowskie i dywersyjne w Polsce Ludowej. Nawróceni nagle na rzecz powrotu ludzie typu Szarleja wracali niejednokrotnie jako emisariusze tworzący bandy morderców i sabotarzystów, „ludzie pochodzenia słowiańskiego" pokazali nam, jak umieją się wysługiwać podżegaczom wojennym, pełniąc rolę reakcyjnych „międzynarodówek zdrajców".

Niewątpliwie — możliwe są wypadki nawrócenia. Nawet najbardziej zdemoralizowany człowiek może poczuć wstręt do zbrodni i wstąpić na inną drogę. Ale czy odbywają się takie przemiany w postaciach przegniłych „intelektualistów z pogranicza klas" idących w służbę faszyzmu? Z ulgą dowiadujemy się, zgodnie z zapowiedzią autora, że nie chce się już zajmować Julianem Szarlejem.

Byłoby natomiast bardzo ciekawe nasze następne spotkanie z towarzyszem Pankratem. Autor w dotychczasowych cyklach umieszcza go na marginesie takich postaci, jak Orszyna, Ksawery i Julian Szarlej. Może w następnej części cyklu, która nosi obiecujący tytuł „Człowiek nie umiera", poznamy bliżej tego bohatera, który zasługuje na miano człowieka. Chcielibyśmy zobaczyć go w prawdziwej postaci — rewolucjonisty rozumiejącego, iż nie zamienia się rewolucji na repatriację, rewolucjonisty, który propagandy swej nie uprawia „Pod wierzbą", rewolucjonisty, który byłby godny swego życiorysu — członka Komunistycznej Partii Polski, ochotnika z Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii, członka PPR podczas okupacji.

Wydaje się, iż takiego bohatera zobaczymy wtedy, gdy autor w pełni przekreślić zdoła trującą koncepcję Juliana Szarleja o tym, że mury twierdzy nie dzielą ludzi na dobrych i złych, kiedy w oblężonej Troi zobaczy to, co jest jej prawdziwą treścią — walkę klasową w imię pokoju i wolności świata.

SZTUKI PLASTYCZNE

I OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA PLASTYKI

Wytyczona przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą jasna perspektywa zbudowania socjalizmu przyśpieszyła proces zasadniczego zwrotu w dziedzinie twórczości artystycznej w naszym kraju. Olbrzymia większość plastyków pragnących służyć idei postępu — jak to wynika z wystawionych na I Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki prac — odcięła się od formalizmu, od obojętności dla rzeczywistości i dla głębokich przeobrażeń społecznych w Polsce. Sztuka nie może być zamknięta w jakimś iluzorycznym świecie, zapatrzona we wzory rozkładającej się sztuki burżuazyjnej Zachodu, obca masom pracującym. Człowiek pracy pragnie znaleźć w dziele sztuki artystyczną wizję nowego ustroju, chce zobaczyć piękno naszych dymiących fabryk, rozległych pól, budujących się miast, szuka obrazu nowego człowieka w jego życiu, pracy i walce.

Czy wystawa spełniła postulaty, jakie stawiała wobec artystów partia i masy pracujące?

Należy stwierdzić, że u olbrzymiej większości artystów nastąpił zdecydowany przełom i szczere dążenie do gruntownej rewizji swojej praktyki artystycznej. Wyrazem tego było sięgnięcie do nowego tematu. Po raz pierwszy od lat praca i życie człowieka stały się przedmiotem studiów naszych plastyków. Wielu artystów usiłowało nie tylko rejestrować zaobserwowane zjawiska i procesy, ale stosując metodę realizmu socjalistycznego przetwarzało twórczo rzeczywistość, wybierało z niej to, co jest typowe i dominujące, a nawet próbowało dokonać syntezy zjawisk. Szereg dzieł przesiąkniętych jest dużym ładunkiem ideologicznym i odznacza się dojrzałą formą artystyczną. Do tej kategorii zaliczyć należy obrazy Juliusza i Heleny Krajewskich, Wojciecha Weissa, Wł. Zakrzewskiego, Michałowskiego, Pomorskiego i innych.

W. Weiss, sędziwy malarz starszej generacji, długie lata hołdujący wzorom francuskiego formalizmu, dał dzieło mówiące o nowym spojrzeniu artysty na życie. Reprodukowany obok „Manifest" (uzyskał I nagrodę) o niezwykle zwartej i syntetycznej kompozycji frapuje swoją monumentalnością i realistycznym widzeniem ludzi pracy. Duża kompozycja Wł. Zakrzewskiego pt. „Towarzysz Bierut wśród robotników" (III nagroda) jest udaną próbą sięgnięcia do wielkiego tematu współczesnego. Artysta, czerpiąc z doświadczeń głęboko partyjnej plastyki Związku Radzieckiego, spróbował pokazać artystyczną wizję budownictwa socjalistycznego i chciał pokazać masom wizerunek przywódcy polskich mas ludowych, który by był symbolem łączności partii z masami. Niezwykle prawdziwy jest obraz B. Justa pt. „Walka z analfabetyzmem". Malarz stworzył wzruszającą w swojej prostocie scenę. Starzy ludzie, którzy w ustroju kapitalistycznym skazani byli na niewiedzę i ciemnotę, z wielkim trudem, ale i entuzjazmem, zdobywają dziś początki wiedzy. Bezpośrednia i głęboko ludzka jest rzeźba H. Stachurskiej pt. „Do szkoły po wiedzę". W skupionej twarzyczce dziewczynki i całej postaci jest to, co mogłoby stanowić ilustrację artystyczną do zagadnienia awansu społecznego mas pracujących w naszym kraju.

Bogato reprezentowana jest na wystawie tematyka historyczno i aktualno - wojskowa. Artyści słusznie widzą w bogatej tradycji walk rewolucyjnych narodu polskiego, zmagań z faszyzmem, wychowawczą i artystyczną wartość.

Jednakże wiele wystawionych prac, obejmujących kompozycje batalistyczne i sceny z życia Odrodzonego Wojska Polskiego, świadczy o nieprzezwyciężeniu jeszcze formalizmu w podejściu do tematu. Ta niezwykle bogata dziedzina czeka wciąż jeszcze na swego odtwórcę. Wyróżnia się obraz kpt. Tomkiewicza „Przeprawa", w którym artyście w dużym stopniu udało się dotrzeć i odtworzyć prawdziwe przeżycia żołnierza podczas wojny.

Byłoby oczywiście błędem sądzić, że wszystkie wystawione prace odpowiadają nowym postulatom stawianym wobec dzieła sztuki, że wszyscy artyści już weszli na drogę realizmu socjalistycznego. Bardzo dużo dzieł świadczy o nieprzezwyciężeniu dotychczasowej formalistycznej postawy. Niektórzy plastycy mylnie



Wojciech Weiss: „Manifest" (I nagroda)

Wychodząc z tych założeń, wystawa, mimo poważnych braków ideologicznych i artystycznych w szeregu obrazów, może być uważana za pierwszy krok w tym kierunku.

S. BOJKO

rozumieją hasło walki o realizm socjalistyczny sądząc, że wystarczy np. zamiast gitary namalować fabrykę, aby stworzyć obraz realistyczny. Dlatego też w wielu pracach uderza powierzchowne, a często i fałszywe ujęcie tematu. Stosowanie metody realizmu socjalistycznego w artystycznej praktyce wymaga od artysty określenia własnego stosunku do zachodzących procesów w kraju, włączenia się w ogólny nurt walki o socjalizm, nie tylko rozumienia nastrojów nurtujących masy pracujące, ale bezpośredniego osobistego ich odczuwania. Realizm socjalistyczny, jedyna twórcza metoda wypływająca z rewolucyjnej nauki marksistowskiej, określa jako jedną z głównych zasad klasowy, partyjny charakter sztuki. Sztuka winna służyć masom pracującym, ułatwiać walkę nowego ze starym, rozwijać miłość do ludowej ojczyzny, wychowywać nowego człowieka.



H. Stachurska: „Do szkoły po wiedzę"
(II nagroda)



Włodzimierz Zakrzewski: „Towarzysz Bierut wśród robotników“ (III nagroda)



Helena Krajewska: „Brygada młodzieżowa“ (II nagroda)



Wanda Wereszczyńska: „Droga wiejska" (II nagroda)



M. Tomkiewicz: „Przeprawa" (praca wyróżniona)

PRZEGLĄDY

Przegląd prasy zagranicznej

TEGOROCZNE NAGRODY STALINOWSKIE

Coroczne przyznawanie nagród stalinowskich jest przeglądem sukcesów radzieckiej nauki, techniki, i kultury, podsumowaniem rocznej pracy radzieckich uczonych, inżynierów i artystów Z komunikatów o nadaniu nagród świat cały dowiaduje się, co nowego odkryli lub stworzyli ludzie radzieccy, w jakiej dziedzinie posunął naprzód wiedzę, technikę, sztukę wolny człowiek socjalizmu. Nagrody stalinowskie — to ocena, jaką narody radzieckie partia, Wielki Stalin dają pracy intelektualistów, to równocześnie wyraz miłości i szacunku, jakimi naród radziecki otacza swych uczonych i artystów. Nauka i sztuka w społeczeństwie socjalistycznym, to nauka i sztuka mas ludowych — służące im, dla nich stworzone, dla nich rozwijane. — Dlatego też nauka i sztuka są otoczone wszechstronną opieką, powszechną uwaga i zainteresowaniem. Premie stalinowskie za rok 1949 są tego dobitnym przykładem

Gdy czytamy komunikaty o nadaniu nagród, uderza nas przede wszystkim niezwykła wszechstronność rozwoju radzieckiej myśli naukowej i technicznej. Nauka radziecka rozwija się szerokim frontem, nie pozostawiając na uboczu żadnej z dziedzin współczesnej wiedzy. Tak więc astronomowie ormiańscy Ambarcumian i Markarian odznaczeni zostali za odkrycie nowego rodzaju gwiazd, tzw. „asocjacji gwiaździstych", i udowodnienie, że we wszechświecie stale trwa proces powstawania nowych gwiazd. Inżynier Kałaczіw zaś odznaczony został za wynalezienie nowego aparatu do spawania metali ułatwiającego trudne i skomplikowane prace montażowe w fabrykach samochodów i samolotów. Konstruktor Kowalow otrzymał nagrodę za zbudowanie turbiny elektrycznej o olbrzymiej mocy 102 tys HP. konstruktor Liphart — za luksusowy samochód „Pobieda", a profesor Bogorazow — za pracę „Chirurgia regeneracyjna", w której zgromadził ogromne doświadczenie chirurgów radzieckich w dziedzinie odtwarzania utraconych organów ludzkich — kości, mięśni i innych. Badania chemiczne prof. Titowa umożliwiają rozwiniecie produkcji nowych substancji chemicznych, barwników i innych. Dr Tokin badał „fitoncydy"— znajdujące się w różnych roślinach substancje zabijające bakterie chorobotwórcze, a prof. Smirnow zbadał i opisał historię pierwszego powstania chłopskiego w Rosji — powstania Bołotnikowa. Wszyscy oni zostali nagrodzeni premiami stalinowskimi

Charakterystyczne także jest to, że szereg czysto teoretycznych, pozornie dalekich od praktyki nagrodzonych prac posiada duże praktyczne znaczenie. Np. prof. Szaposznikow badał różne mało znane drobnoustroje, bakterie i wirusy oraz procesy biochemiczne wywoływane przez nie. Odkrycia zaś jego wpłyną niewątpliwie na rozwój przemysłu fermentacyjnego. Prof. Pawłowski zajmował sie drobnymi pasożytami żyjącymi na ciele zwierząt i ludzi — jego badania stały się podstawą nowej dziedziny medycyny W dziedzinie matematyki, fizyki, mechaniki, agrobiologii i agronomii łączność nauki—teorii z praktyką, występuje jeszcze wyraźniej. W wielu wypadkach nagrodzono i uczonego, który dokonał poważnych odkryć teoretycznych, i inżynierów, którzy opracowali praktyczne zastosowanie tych odkryć, i robotników — stachanowców i racjonalizatorów, którzy ulepszyli proces ich praktycznej realizacji.

Nauka radziecka idzie ręka w rękę z praktyką. Daje temu wyraz fakt, że w spisie nagrodzonych znalazły się obok siebie nazwiska profesorów i lekarzy, inżynierów i techników, ślusarzy i spawaczy, agronomów i kołchozowych pracowników.

Nauka radziecka osiąga stąd wielkie sukcesy w ostrej walce z pseudo-nauką burżuazji. Dr Gromow np. zbadawszy szereg zagadnień z dziedziny geologii i metody badań geologicznych obalił panujące dotąd w tej dziedzinie mylne poglądy Amerykanina Osborne'a, co umożliwiło mu stworzenie podstaw do opracowania nowych metod poszukiwania bogactw naturalnych. Prof. Głuszczewski rozwijając teorie Miczurina i Łysenki zbadał szereg zagadnień z dziedziny hybrydyzacji wegetacyjnej roślin i obalając różne pozostałości weismanizmu - morganizmu dopomógł w rozwoju praktyki agronomicznej.

Tak nauka radziecka służy masom pracującym. Szczególnie zaś technika rozstrzyga niezwykle ważne, interesujące bezpośrednio setki tysięcy ludzi problemy. Istnieją np. tzw. roboty „pracochłonne" — wymagające wiele wysiłku fizycznego. Do nich zalicza się m. in. zbiór bawełny, załadunek i rozładunek drobnicy, np. buraków cukrowych na polach; załadunek węgla na wąskich i stromych korytarzach kopalni itd. Technika radziecka w 1949 r. rozwiązała szereg problemów z dziedziny mechanizacji tych procesów. Konstruktor

Wołkow zbudował pierwszy na świecie kombajn do zbioru bawełny, pracownik cukrowni Obrywko — maszynę do ładowania buraków, inż. Bałbaczan — maszynę do załadunku węgla przy wyrębie pionowych szybów itd. Mechanizacja pracy, która powoduje stopniowe przekształcenie pracy fizycznej w pracę kombinowaną — umysłowo - fizyczną, oto droga, na jaką radziecką gospodarkę w okresie budownictwa komunizmu wprowadza rozwój socjalistycznej nauki i techniki.

Wielu uczonych inżynierów otrzymało nagrody stalinowskie za niezwykle cenne badania i prace w dziedzinie obronności kraju, za wynalazki w dziedzinie techniki wojennej, uzbrojenia i inne.

Rozdanie premii stalinowskich za 1949 rok raz jeszcze dowiodło, że nauka i technika radziecka, otoczone szacunkiem i uwagą narodu, otoczone wszechstronną opieką przez rząd korzystające z nieocenionej pomocy WKP(b) i Stalina, rozwijają się wspaniale, tak jak może nauka i technika rozwijać się tylko w kraju socjalistycznym. Nic też dziwnego, że radziecka nauka i technika dziś już daleko pozostawiły za sobą okrzyczaną i zachwalaną naukę i technikę gnijącego imperialistycznego świata.

BESTIALSTWA WOJSK FRANCUSKICH W VIETNAMIE

W marcowym numerze miesięcznika „Democratie Nouvelle" — członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos poświęca artykuł zagadnieniu „brudnej wojny" w Vietnamie.

Konstytucja Republiki Francuskiej — pisze Duclos — zakazuje rządowi prowadzenia jakiejkolwiek wojny zaborczej i używania sił zbrojnych przeciwko wolności innych narodów.

Wydarzenia, jakie miały miejsce od kapitulacji Japonii, dowodzą niezbicie, że agresorem w tej wojnie jest rząd francuski, który brutalnie łamiąc konstytucję, usiłuje narzucić narodowi vietnamskiemu w interesie burżuazji francuskiej i Wall Street rządy znienawidzonego ex-cesarza Bao-Dai, skompromitowanego współpracą z najeźdźcami japońskimi.

Duclos opisuje zbrodnie i bestialstwa dokonywane przez wojska francuskie w Vietnamie. Zbrodnie te przypominają żywo hitlerowskie metody znęcania się nad jeńcami wojennymi i ludnością cywilną. Fakty, które przytacza Duclos, zaczerpnięte są z francuskiego tygodnika katolickiego „Temoignage Chretien" oraz z pisma „Monde Ouvrier".

Tygodnik „Temoignage Chretien", którego redaktorem jest jezuita Pierre Chaillet, opublikował w numerze z dnia 29 lipca 1949 r. artykuł M. Jacques Chegaray, opisującego swe wrażenia z Vietnamu w następujący sposób:

„W towarzystwie kapelana wojskowego zwiedziłem niewielki posterunek wojskowy w Chalon. Jowialny i sympatyczny w obejściu oficer służbowy zaprosił nas do sztabu.

— Papierosa? — zapytał.

— Chętnie.

Gdy w chwilę później wyciągnąłem rękę do popielniczki, natrafiłem na biurku na przedmiot z białej masy. Dopiero po chwili zauważyłem, że jest to część czaszki ludzkiej.

— To chyba nieprawdziwa? — zapytałem.

— Co? Ach, czaszka. Oczywiście prawdziwa. To jakiegoś brudnego Vietnamczyka. Sam uciąłem mu głowę. Trzeba było posłuchać, jak wrzeszczał. Teraz służy jako przycisk do papierów. Ale jak trudno zedrzeć skórę! Straciłem na to cztery godziny, a później musiałem jeszcze wyskrobywać scyzorykiem.

15 dni później odwiedziłem posterunek w Phul-Cong w Tonkinie. Przyjmował mnie młody oficer, który zaprosił mnie do swego biura. Wszędzie panował tu idealny ład.

— To jest, jak pan widzi, mój sztab. Stół, maszyna do pisania, umywalnia, a tam w kącie — „maszyna do rozmów".

Miałem widocznie minę człowieka, który nie rozumie, o co chodzi, bo niezwłocznie wyjaśnił:

— To po prostu dynamo. Bardzo to wygodna maszyna do badania jeńców. Włącza się biegun dodatni, ujemny, kręci się korbą i jeniec zaczyna „pluć".

Nawet korespondent katolickiego pisma, którego nie można posądzać o to, by miał związek z komunistami, stwierdza, że proceder ten przypomina do złudzenia metody gestapo.

W 1944 r. opinia publiczna wstrząśnięta była — pisze on — odkryciem metod stosowanych przez gestapo w obozach koncentracyjnych, rozkrzyczano się, gdy na biurku komendanta obozu w Buchenwaldzie znaleziono zabalsamowaną głowę więźnia.

Upłynęły zaledwie cztery lata. Dziś te metody, które wówczas ze wstrętem odrzucano, znajdują naśladowców.

* * *

Tygodnik „Monde Ouvrier" publikuje w numerze z dnia 27 stycznia 1950 r. cykl wywiadów z żołnierzami, którzy powrócili z Indochin.

W wywiadzie udzielonym przez Jean Depouilly, zamieszkałego w Paryżu przy ulicy Jauvel Nr 7, czytamy:

„Między 13 stycznia i 6 lutego 1947 r. maszerowałem w kolumnie wojskowej z Touriane do Hué. Przed nami przechodziła tędy 13 Brygada Legii Cudzoziemskiej. Na przestrzeni przeszło 30 km nie napotkaliśmy ani jednej wsi, która nie byłaby zrównana z ziemią. Legioniści rozstrzeliwali mężczyzn, kobiety i dzieci. Miało to posłużyć jako „przykład" dla innych. Nie dziwiliśmy się temu specjalnie, bo przecież już w drodze do Indochin mówiono nam: „Nie jedziecie podbijać, jedziecie pacyfikować".

Jacques Morand, zamieszkały również w Paryżu przy ulicy de Roses, mówi:

„Metody pracy w Indochinach są niesłychanie prymitywne. Prowadzone np. przez Francuzów roboty drogowe wykonują robotnicy, którzy przenoszą materiały budowlane w koszach. Są bosi, głodni, za 10-godzinną pracę otrzymują garść ryżu i 8—10 piastrów dziennie".

Wreszcie Marcel Lamy, zamieszkały w Paryżu przy ulicy Moulin de la Pointe, pisze:

„Wspomnienie tego, co widziałem w Indochinach, przyprawia mnie o dreszcz grozy: 19 stycznia 1947 r. zaatakowano maszerujący oddział francuski, raniono jednego z oficerów. W odwet za to zgoniono mieszkańców wszystkich wiosek sąsiadujących z rejonem potyczki, poddano ich torturze „telefonu"; wszystkie zabudowania zostały spalone.

Zapytacie, co to takiego tortura telefonu?

Dynamo wytwarza prąd elektryczny: biegun dodatni wkłada się do ust, ujemny — do ucha. Ból jest nie do zniesienia".

„30 kwietnia 1947 r. padł w potyczce kpt. Leproust. Wszyscy mieszkańcy wioski Ap-Bung-Cau zostali zaalarmowani i w momencie gdy wychodzili ze swych domostw, rozstrzeliwano ich z broni maszynowej lub zabijano sztyletami. Wszystkie zabudowania spalono".

„W kraju tym szerzy się prostytucja: 10-letnie dziewczęta i młode kobiety oddają się za łyżkę strawy, niektórzy kolonizatorzy organizują orgie w luksusowych lokalach".

„Pan Michelin, właściciel plantacji kauczuku, płaci swym kulisom 10 piastrów dziennie. Pan Morin, właściciel największych hoteli i kin, pobiera od żołnierzy francuskich za bilet do kina również 10 piastrów".

„Młodzi Francuzi coraz lepiej rozumieją, że są zmuszani do walki za interesy tych właśnie panów".

Cytując te wypowiedzi Duclos stwierdza, że francuski rewolucyjny ruch robotniczy zawsze przeciwstawiał się i nadal przeciwstawiać się będzie wojnom kolonialnym.

Jako odpowiedź na bestialstwa dokonane przez korpus ekspedycyjny w Vietnamie klasa robotnicza i masy pracujące Francji wzmacniają jeszcze bardziej swą walkę z podżegaczami wojennymi, jeszcze bardziej skupiają się wokół światowego obozu pokoju i demokracji.

BOHATERSKI SZLAK BOJOWY ARMII RADZIECKIEJ

Dawno już dawał się odczuć brak popularnego opracowania historii Armii Radzieckiej, które służyć by mogło jako wstęp i podstawa do szerszego studiowania doświadczeń i dorobku najpotężniejszej armii świata. Nie mieliśmy książki-podręcznika, którą moglibyśmy potraktować jako pewne minimum wiedzy o Armii Radzieckiej, obowiązujące każdego oficera naszego wojska. Taką właśnie, tak potrzebną nam obecnie książką jest „Szlak bojowy Armii Radzieckiej" Kowalewskiego.

Na wstępie — pewne wyjaśnienie. Tytuł książki nie powinien zmylić czytelnika. Książka Kowalewskiego to nie tylko i nawet nie głównie opis szlaku bojowego, kronika Armii Radzieckiej. To raczej historyczny, chronologiczny wykład najważniejszych jej problemów, radzieckiej nauki wojennej i marksistowsko-leninowskiej nauki o wojnie i wojsku.

Już w rozdziale wstępnym autor wskazuje na źródło siły Armii Radzieckiej i jej istotę klasową, jako armii nowego typu. Opierając się na podstawowej pracy Stalina „O trzech cechach charakterystycznych Armii Radzieckiej"—Kowalewski pokazuje zasadniczą, jakościową różnicę pomiędzy armią socjalistyczną a wszelkimi istniejącymi dotychczas armiami. Traktując Armię Radziecką jako armię nowego typu, autor pokazuje główne klasowe źródło odmienności jej celów i zadań, organizacji, nauki wojennej i jej bezwzględną wyższość nad armiami eksploatatorskimi.

Rozdział pierwszy — „Tworzenie Armii Radzieckiej w latach wojny domowej" — poświęcony jest omówieniu wydarzeń historycznych epoki rewolucji i wojny domowej. Lecz i tu autor kładzie nacisk raczej na problemy niż na szczegółowy opis historyczny wypadków. Poznajemy więc sytuację, w jakiej powołana została do życia Armia Czerwona, poznajemy źródła jej pierwszych form organizacyjnych (Gwardia Czerwona, Armia Ochotnicza). Autor pokazuje nam pierwsze trudności stojące przed siłami zbrojnymi Republiki Rad i zastosowane przez bolszewików metody ich przezwyciężenia.

A. Kowalewski — Szlak bojowy Armii Radzieckiej. Warszawa. „Prasa Wojskowa". 1950. str. 198.

Analizując poszczególne operacje wojny domowej autor pokazuje, jak rodziły się nowe, rewolucyjne formy walki, jak powstawała stalinowska nauka wojenna. W niezwykle interesujących, plastycznych i przejrzystych opisach obrony Carycyna, ofensywy na Perm, operacji przeciwko Denikinowi, walk z wojskami Piłsudskiego, walk pod Piotrogrodem uwypuklona została rola Stalina — zwycięskiego organizatora i wodza.

Podsumowując wyniki wojny domowej autor wskazuje na źródła zwycięstwa Armii Czerwonej — jej istotę klasową i rolę, jej więź z masami, siłę moralną, jej nowe, proletariackie kadry.

Rozdział drugi — „Armia Radziecka w okresie pokojowego budownictwa socjalistycznego"—można by nazwać rozdziałem o budowie podstaw niezwyciężonej potęgi Armii Radzieckiej. Omawiając poszczególne etapy budowy socjalizmu autor wskazuje na ich znaczenie dla rozwoju siły Armii Radzieckiej. Industrializacja, kolektywizacja, rekonstrukcja techniczna — problemy te znajdują naświetlenie z punktu widzenia rozwoju ekonomicznej bazy obronności kraju, technicznej podstawy wzrostu siły bojowej armii. Likwidacja klas wyzyskiwaczy, budowa jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, socjalistyczne przeobrażenie psychiki ludzkiej rozpatrywane są jako podstawy sił moralnych armii. Rewolucja kulturalna, wspaniały rozkwit sił i zdolności mas ludowych — to podstawy zasadniczej zmiany materiału ludzkiego, jakim armia dysponuje. Wreszcie — autor omawia szczegółowo rozwój Armii Radzieckiej, jej techniki bojowej, uzbrojenia, rozwój poszczególnych broni i rozwój sztuki i nauki wojennej w okresie socjalistycznego budownictwa.

Ten rozdział objaśnia nam w znacznej mierze treść kolejnego, trzeciego rozdziału, w którym omówione zostały wydarzenia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego.

Bezsporną zasługą autora jest to, że w rozdziale „Zwycięstwo Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej" potrafił zmieścić i przejrzysty, treściwy opis poszczególnych kampanii, i najważniejszych operacji, a także analizę ich historycznego znaczenia. Dzięki temu rozdział ten, mimo że zawiera bardzo

wiele niezwykle cennego materiału historycznego, nie przekształcił się w suchą kronikę wydarzeń wojennych. Wszędzie autorowi udało się pokazać i źródła, przyczyny wydarzeń, i ich wojskowe i polityczne skutki. Tak np. poznajemy źródła strategii czynnej obrony w pierwszym okresie wojny i skutki jej zastosowania — wyniszczenie sił niemieckich, poznajemy zasadniczy zamysł wodza naczelnego — Generalissimusa Stalina, czynniki sprzyjające jego realizacji — i wynik — zwycięstwo pod Moskwą.

W podobny sposób omówione zostały operacje: stalingradzka, kursko-orłowska i inne.

Na szczególną uwagę zasługuje omówienie sławnych 10 stalinowskich uderzeń, a także mniej znanych u nas walk w republikach nadbałtyckich i na Półwyspie Bałkańskim.

W drugiej części tego rozdziału autor analizuje przemiany, jakim w toku wojny ulegała Armia Radziecka, a także wskazuje na rozwój stalinowskiej nauki wojennej w praktycznym jej zastosowaniu na polach bitew.

Rozdział zamyka szczegółowa analiza bojowego współdziałania frontu, zaplecza i sił partyzanckich, analiza roli poszczególnych broni w walce, a także szczegółowe omówienie źródeł zwycięstwa Armii Radzieckiej.

Wielkie znaczenie praktyczne ma dla nas rozdział ostatni — „Armia Radziecka powinna być zawsze gotowa do boju". Autor omawia w nim zadania Armii Radzieckiej w świetle rozwoju sytuacji międzynarodowej po drugiej wojnie światowej i wskazuje na rolę siły zbrojnej kraju socjalizmu w walce o pokój. Autor formułuje szereg zadań stojących w obecnym okresie historycznym przed oficerami, podoficerami i szeregowymi Armii Radzieckiej. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że konkretne wskazówki dotyczące pracy oficerów i żołnierzy, zawarte w tym rozdziale, są niezmiernie cennym materiałem dla naszych oficerów i dopomogą im w zwiększeniu siły bojowej naszego wojska, wojska o tych samych zadaniach i dążeniach co Armia Radziecka.

Podkreślić należy, że książka A. Kowalewskiego zawiera wiele zupełnie nowych, nieznanych czytelnikowi polskiemu niezwykle ciekawych i cennych materiałów historycznych. Takie np. materiały, jak dane o formach organizacyjnych Armii Radzieckiej w okresie wojny domowej, o tworzeniu nowego korpusu oficerskiego, o wynikach prac specjalnej komisji KC RKP(b) dla spraw obrony w 1924 r., dane o szkolnictwie wojskowym i kadrze oficerskiej Armii Radzieckiej, o rozwoju przemysłu zbrojeniowego w latach drugiej i trzeciej pięciolatki, wreszcie materiały o ruchu partyzanckim w okresie Wielkiej Wojny Narodowej, dane o pracy przemysłu zbrojeniowego i całego zaplecza radzieckiego i szereg innych — publikowane są w Polsce po raz pierwszy.

Prosty język, przejrzysty układ i logiczna budowa wykładu, całokształtowość książki, która, jak widzimy, obejmuje wszystkie najważniejsze zagadnienia Armii Radzieckiej, czynią pracę Kowalewskiego nieocenioną pomocą naukową dla każdego pracującego nad sobą oficera naszego wojska.

Z. Z.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

GDY MIECZE NA PŁUGI SIĘ PRZEKUWA

Temat pokojowej odbudowy, temat włączenia się jednostek i zespołów bojowników frontowych w nurt wielkich prac konstruktywnych, mających na celu nie tylko zaleczenie ran wojennych, lecz i dalszy, nowy rozkwit gospodarki socjalistycznej — spotykamy często w beletrystyce radzieckiej najświeższej daty, co jest jednym z wielu dowodów ścisłego powiązania tej literatury z wartko bieżącym życiem i potrzebami społecznymi.

W kręgu tej problematyki znajduje się również głośna, wyróżniona nagrodą stalinowską, powieść młodego pisarza Siemiona Babajewskiego, pt. „Kawaler Złotej Gwiazdy".

Złota Gwiazda, to — jak wiadomo — bardzo wysokie odznaczenie bojowe, dające posiadaczowi zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. To odznaczenie lśni złotym blaskiem na piersi centralnej postaci Babajewskiego — lejtnanta Siergieja Tutarinowa, który — spełniwszy dzielnie i ofiarnie swój patriotyczny obowiązek wojenny — powraca w roku 1946, po demobilizacji, do rodzinnych stron, na Kubań. Wraz z Tutarinowem przyjeżdża tu jego druh frontowy, sierżant Gonczarenko, którego rodzina padła ofiarą bestialstw faszystowskich.

Dwudziestopięcioletni Tutarinow jest aktywny i przedsiębiorczy. Nie zamierza spoczywać długo na zdobytych laurach w domu ojczystym, myśli o wyjeździe do wielkiego miasta w celu ukończenia studiów technicznych. Zachodzą jednak okoliczności, które zamiary i dążenia Tutarinowa kierują na zgoła inne tory.

W chwili powrotu Tutarinowa do domu wielki Kraj Rad wkracza w okres pierwszej powojennej pięciolatki. Inteligentny, umiejący patrzeć bystro i krytycznie, Siergiej dostrzega łatwo, że w jego stanicy Ust-Niewińskiej, podzielonej na trzy zespoły kołchozowe, nie wszystko toczy się idealnie, że tu i ówdzie daje znać o sobie nieudolność, rutyniarstwo, konserwatyzm, niewłaściwy stosunek do pracy i mienia społecznego, że wiele rzeczy w tej stanicy należałoby zmienić, udoskonalić, unowocześnić, przystosować do założeń i potrzeb narodowego planu gospodarczego.

Idea twórczego reformatorstwa zaczyna coraz pełniej pochłaniać Siergieja. Nie umie on i nie chce siedzieć z założonymi rękami, czy też odjeżdżać w szeroki świat wówczas gdy dokoła niego, w bez-

---

* **Siemion Babajewski — „Kawaler Złotej Gwiazdy". Warszawa, „Książka i Wiedza". 1949. str. 280.**

pośredniej bliskości, tyle spraw woła o ręce i mózgi pomocne, zdolne zwycięsko toczyć na pewnym odcinku odwieczny bój między nowym a starym.

Siergiej rezygnuje z myśli o wyjeździe i studiach, zawiesza te plany do późniejszych czasów. Zakasawszy rękawy, skupiwszy myśl, wolę i energię, zabiera się natomiast do innego planu: wespół ze swym przyjacielem, sekretarzem komitetu stanicznego — Ostrouchowem, opracowuje rozległy, wszechstronny pięcioletni plan przebudowy i rozbudowy stanicy Ust-Niewińskiej, plan, który obejmuje m. in. budowę elektrowni wodnej i wielu innych związanych z elektryfikacją urządzeń, całkowitą mechanizację gospodarki rolnej, podniesienie wydajności plonów itp.

Nie bez oporów i trudności zewnętrznych, stwarzanych przez zawiść, prywatę i biurokratyczną tępotę, osiąga Tutarinow, przy czynnej pomocy partii i okręgowego delegata do Związkowej Rady Najwyższej, Bojczenki—zatwierdzenie swego śmiałego planu, przydział odpowiednich zasobów materiałowych i, co najważniejsze, możność pokierowania realizacją tych zamierzeń na stanowisku przewodniczącego rejonowego komitetu wykonawczego. Zakończenie pierwszej części powieści pozostawia Tutarinowa na progu tej doniosłej i odpowiedzialnej pracy, części dalsze ukażą nam z pewnością jej przebieg i rozwój.

Przedstawiając swego wysoce pozytywnego bohatera w sposób pełny, żywy i prawdziwy, wyposażając go bogatą różnorodnością cech indywidualnych i typowych, Babajewski nie wypaczył linii tego obrazu rysami jakiegoś bezpłodnego marzycielstwa czy nieodpowiedzialnej fantastyki. Siergiej Tutarinow ma gorące serce, ale zimną głowę, może godzić zamiary z możliwościami, lecz żadnej możliwości nie przeoczy, nie pominie, nie pozostawi bez rozsądnego zużytkowania.

Siergiej Tutarinow wychowany został w niezawodnej szkole leninowsko-stalinowskiej, w szkole doświadczonej i zahartowanej na wszystkich polach walki o komunizm — partii bolszewickiej. Co to znaczy przynależność do partii, co to znaczy być jej członkiem? Przyjaciel Siergieja, Gonczarenko, w rozmowie z młodym kołchoźnikiem — Nikitą, tak formułuje odpowiedź na to pytanie: „Dla członka partii najważniejsze jest, by we wszystkim i zawsze służyć za przykład". Tutarinow to rozumie, Tutarinow chce być wzorem i przykładem — nie dla czczych ambicji osobistych wyniesienia się ponad gromadę, ponad masę, lecz właśnie w szlachetnym i twórczym zamiarze najlepszego, najskuteczniejszego służenia tej gromadzie, a przez to samo — całej, wielomilionowej społeczności radzieckiej.

Gdy Siergiej dotknął ziemi ojczystej stanicy, „zbudziło się w nim gwałtowne pragnienie: dokonania czynu, który byłby równy tamtemu, dokonanemu na froncie..." Wartość i znaczenie pracy pokojowej nie mogą być mniejsze od wartości dokonań bitnego i ofiarnego żołnierza na froncie. Zmieniają się warunki działania i jego teren, ale ten sam pozostaje zasadniczy cel: dobro, pomyślność i rozkwit przodującej całemu światu ojczyzny socjalistycznej. Choć po zwycięskim zakończeniu wojny sytuacja się zmieniła, „nie wystarczy — mówi Tutarinow o zadaniach byłych frontowców — udzielać rozsądnych rad, stojąc na uboczu, ale trzeba samemu zakasać rękawy..." I konkretyzuje dalej swoje myśli: „Gdy zastanawiam się, w jaki sposób powinni wykazać się byli żołnierze, to zdaje mi się, że właśnie im sądzono stać się przywódcami i organizatorami. Nadszedł czas, kiedy trzeba nie tylko orać i siać, ale też wprowadzić jak najwięcej ulepszeń technicznych do gospodarki rolnej, trzeba. . usilnie szczepić kulturę w pracy i obyczajach. Samo życie tego wymaga!"

Oto szczytny i rozumny program wrastania byłych żołnierzy w pracę pokojową — program mający, oczywiście, zastosowanie nie tylko do żołnierzy Armii Radzieckiej — wówczas gdy nie czołg i działo salwowe, lecz traktor, dźwig portowy i obrabiarka wysuwają się na pierwszy plan w życiu narodu.

Talent pisarski Babajewskiego przypomina pod niejednym względem znakomitego epika radzieckiego — Szołochowa. Obaj mają doskonałą znajomość bytu stanicznego, w którym tkwi jeszcze wiele pierwiastków dawnej kozaczyzny, obaj mają zdolność żywego i barwnego charakteryzowania postaci powieściowych, artystyczną wrażliwość na uroki stepowej przyrody oraz poczucie zdrowego, serdecznego humoru. I obaj mają głębokie, ludzkie, bezpośrednie podejście do wielkich i małych spraw życia radzieckiego Oczywiście, u Szołochowa, jako pisarza starszego i doświadczonego, znajdziemy rozleglejszy zakres problematyki, więcej siły i wyrazu w kształtowaniu osób działających, w obrazowaniu przebiegów i konfliktów fabularnych Lecz debiutant — Babajewski, autor „Kawalera Złotej Gwiazdy", pewnym krokiem wszedł w literackie szranki. Ta powieść zyskała sobie w ojczyźnie autora z punktu ogromną popularność i została już pokazana w wersji scenicznej.

Ta popularność jest niewątpliwie wyrazem uznania szerokich mas, czytelników dla pisarza, który śmiało podjął temat aktualny, palący, organicznie zrośnięty z radziecką rzeczywistością powojenną, a podjąwszy ten temat, nadał mu formę powieściową nie tylko pociągającą pod względem artystycznym, lecz w ideologicznym wydźwięku głęboko trafną, optymistyczną. Są to, zresztą, cechy ogólne i zasadnicze współczesnej literatury radzieckiej, literatury socjalistycznego realizmu, tj. prawdy o świecie i człowieku, tej literatury, na której wzorować się powinni pisarze różnych narodów, a więc i polscy, jeśli poczuwają się do **społecznej** odpowiedzialności za wartość i wynik swego twórczego dzieła.

Anonimowy (dlaczego?) przekład polski powieści Babajewskiego na ogół poprawny, choć nie bez pewnych błędów.

LUDZIE, KTÓRZY USZLACHETNIAJĄ PRACĘ

Likwidacja wyzysku człowieka przez człowieka zmienia całkowicie charakter i stosunek do pracy. Praca staje się dziełem „honoru i chwały... człowiek pracujący czuje się... wolnym obywatelem swego kraju, swego rodzaju działaczem społecznym" (Stalin).

Nie ma drugiej publikacji w języku polskim, która by z takim radosnym wzruszeniem mówiła o ludzkiej pracy, jak mówią o tym polscy racjonalizatorzy i przodownicy produkcji w swoich krótkich wspomnieniach.

Zniesienie przeciwieństwa między pracą fizyczną a umysłową, proces, który jest już bardzo zaawansowany w Związku Radzieckim, u nas się dopiero zaczyna. Pracy towarzyszy idea, towarzyszy entuzjazm. Powstaje socjalistyczny stosunek do pracy, a w związku z tym ulepszają się jej metody, podwyższa się jej jakość.

Czesław Michałek, spawacz zakładów Cegielskiego, którego zajęciem było spawanie kółek pracował zrazu starym, wypróbowanym systemem, szwejsując każde kółko oddzielnie, po kolei, i zużywając na wykonanie jednej sztuki trzy minuty. Gdyby to się działo w ustroju kapitalistycznym, nie byłoby powodów do pośpiechu. Ale gdy się pracuje dla siebie, gdy się ma poczucie współgospodarza zakładu, rodzi się nieodparty pęd doskonalenia techniki produkcji. Oto, co pisze Michałek.

„Od pierwszej chwili zacząłem przemyśliwać nad sposobem usprawnienia tego procesu. Widziałem przecież, że zakładom śpieszy się z wykonaniem ogromnego zamówienia i że każda minuta jest droga. Chciałem koniecznie dopomóc w przyśpieszeniu tempa produkcji. Przez długi czas na próżno męczyłem się szukaniem innego sposobu...

Przed wojną żaden z nas tym by się nie przejmował. Ale robotnik pracujący dla siebie, w swoim, robotniczym państwie, musi nie tylko pracować — musi myśleć. I ja właśnie myślałem"

Racjonalizator myśli wytrwale, nie zniechęcając się niepowodzeniami. Łamie tradycyjne sposoby pracy wbrew konserwatywnym opiniom starszych kolegów, czasem majstrów, czasem nawet dyrekcji zakładu. Spędza długie godziny na obliczeniach, rysowaniu, na pierwszych próbach praktycznych, na przekonywaniu przełożonych o skuteczności swego pomysłu i potrzebie jakiejś, np. pomocy technicznej, której administracja zakładu nie kwapi mu się udzielać.

Takie są koleje racjonalizatorów techniki, przodowników pracy. Taka jest historia górnika Zielińskiego, tokarza Łykowskiego, murarza Trzcińskiego i spawacza Michałka. Zieliński wynajduje nowy system wiercenia otworów strzelniczych w pokładzie węgla, Łykowski zmienia narzędzia i silnik w tokarce, Trzciński wprowadza radzieckie metody tynkowania, a Michałek wreszcie spawa swoje kółka, ułożywszy je w ten sposób, aby przy nagrzewaniu jednego z nich pod działaniem ciepła znalazły się również dwa następne, co kilkakrotnie skraca czas pracy.

„Biblioteka Przodowników Pracy" stanowi świadectwo ogromnej roli, jaką odgrywa przykład, pomoc i doświadczenie ZSRR dla naszego budownictwa socjalistycznego. Nasza klasa robotnicza, nasi przodujący racjonalizatorzy nowatorzy czerpią pełną garścią z wypróbowanych w ZSRR metod pracy. Doświadczenia kraju socjalizmu ułatwiają znalezienia najwłaściwszych form ruchu współzawodnictwa.

„Biblioteka Przodowników Pracy" stanowi świadectwo ogromnej roli, jaką odgrywa Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w ruchu współzawodnictwa. Większość autorów recenzowych broszur to członkowie PZPR. Ich pęd do przodownictwa, ich przykład porywa za sobą coraz liczniejsze rzesze robotników i pracowników bezpartyjnych, włączając ich do współzawodnictwa. Partia jest inicjatorem i kierownikiem tego ruchu. Partia uczy jak przezwyciężać przeszkody na drodze współzawodnictwa, przeszkody będące wynikiem nie tylko konserwatyzmu i rutyniarstwa, niektórych robotników i pracowników, ale stworzone bardzo często przez wroga klasowego, który starając się zahamować ruch współzawodnictwa usiłuje żerować właśnie na tym zacofaniu i konserwatyzmie pewnej części klasy robotniczej.

---

1. Krajewski Michał — 3 400 cegieł w ciągu 8 godzin.
2. Zieliński Czesław — Jak wykonałem 721% normy.
3. Michałek Czesław — Było to całkiem proste.
4. Trzciński Piotr — Trójki tynkarskie.
5. Łykowski Miecz. — „Ja tylko usprawniałem..."
6. Gmitrzykowski Wł. — Za przykładem Matrosowa.
7. Kuderski Szczepan — Czerwona Trzebinia.
8. Andrias Franciszek — Moje życie i praca.
9. Garbacz Henryk — Ponad dwa miliardy oszczędności.
10. Ścibor-Rylski A. — Orczewski i jego brygada.
11. Nierychło Józef — Tajemnice wydajności mojej pracy.
12. Zając Feliks — Z kilofem w przyszłość.
13. Muraszew Teodor — Lekarze motorów.
14. Pudałow J. — Szawługin, murarz moskiewski.
15. Kaniewski J. — Było to na Pa-Fa-Wagu.
16. Gościmińska Wanda — Mój wielki dzień.
17. Uzar Mieczysław — Urzędnicy dotrzymują kroku robotnikom.
18. Dziakowicz Konst. — Mój list do „Skrzynki pomysłów".
19. Kucicki Stanisław — Perfuminiarka teraz pracuje dobrze.
20. Krajewski Michał, Ostromęcki Bogdan — Ludzie rusztowań.
21. Sołdek Stanisław — Spełniły się moje marzenia.
22. Kreft Augustyn — Jestem człowiekiem morza.
23. Koczko Tadeusz — Życie za kierownicą.
24. Ścibor-Rylski A. — Stasiek Kaluga staje do współzawodnictwa.
25. Walaszczak Jan — Małe, ale ważne.
26. Ening Gertruda — Od haldy do technikum.
27. Sobczykowa Stefania — „Trzeba rządzić robotą".
28. Prokopiak i inni — Wiodła nas jedna myśl.

Sp. Wyd. „Książka i Wiedza" Biblioteka Przodowników Pracy

Z doświadczeń polskich racjonalizatorów i przodowników, chociażby tylko tych, którzy opublikowali swe racjonalizatorskie pomysły w „Bibliotece Przodowników Pracy", można już dziś sformułować pewne ogólne prawa. „Tajemnica" ich sukcesów niezależnie od dzieła produkcji kryje się w kilku prostych zasadach: przychodzić punktualnie do roboty, umieć sobie pracę zorganizować, racjonalnie wykorzystać narzędzia, przygotować zawczasu materiał, nie tracić czasu i sił na niepotrzebne chodzenie, zbędne ruchy. Ostatniej, może najważniejszej zasady żaden z robotników wyraźnie nie formułuje, ale każdy ją stosuje, nie ufaj nigdy żadnym uświęconym odwiecznym metodom pracy, szukaj wszędzie możliwości udoskonalenia, bo możesz się nieraz pomylić, ale z pewnością możesz także odkryć coś bardzo prostego, co wprowadzi kolosalne ulepszenia. Po prostu nie pracuj jak automat, oduczaj się cierpliwie kapitalistycznego nawyku bezmyślności, pracuj nie tylko rękami, ale i mózgiem.

Poza praktyczną i społeczno - polityczną treścią zawartą w wydawnictwach „Biblioteki Przodowników Pracy" godne uwagi są jej wielkie wartości ideowo - literackie. Każdy robotnik opowiada w prostych słowach o swym życiu i o swojej prostej drodze do świadomości politycznej. Każdy pokazuje na własnym przykładzie owe możliwości, jakie otwarły się przed klasą robotniczą w Polsce Ludowej. W większości wypadków autorzy wspomnień są ludźmi, którzy przed wojną cierpieli robotniczą nędzę i poniewierkę, ale nie należeli do żadnej partii. I dopiero niektórzy w czasie wojny, inni na obczyźnie, ale najliczniejsi już w Polsce Ludowej osiągnęli tę ideologiczną dojrzałość, nasiąknęli duchem rewolucyjnym, zdobyli się na wspaniałe osiągnięcia w pracy, za co ich państwo ludowe wysunęło na wysokie stanowiska i godności.

Łykowski tak kończy opowieść o sobie: „To, że zwykłego robotnika proszą na raut, na którym jest Prezydent Rzeczypospolitej, że wdaje się z nim w serdeczną rozmowę minister, że zasiada on w prezydiach historycznych kongresów, że interesuje się nim prasa i Akademia Sztuk Pięknych, że z izdebki suterenowej przenoszą go do komfortowego mieszkania — to wszystko przed wojną było niedościgłym marzeniem klasy pracującej. Dziś, dzięki przebudowie naszego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego, dzięki rozsądnej polityce Rządu Polskiego, dzięki nowemu stosunkowi do człowieka pracy jest to dostępne każdemu robotnikowi dobrej woli".

Wydawnictwa „Biblioteki Przodowników Pracy" są porywającą lekturą. Kto wie, czy wyszły w Polsce po wojnie książki, które by równie sugestywnie pokazywały słuszność, wielkość i piękno nowego ustroju, nowego charakteru pracy i nowego człowieka. Każde wspomnienie ma przecież w sobie tyle siły ideowej i tyle pasjonującej treści; każde wspomnienie jest żywym potwierdzeniem nieśmiertelnych słów Lenina: „Talentów organizatorskich wśród ludu, tj: wśród robotników i chłopów, nie wyzyskujących cudzej pracy, jest moc; kapitał tysiące takich talentów dławił, niszczył, wyrzucał precz, i jeszcze nie umiemy ich odszukać, dodać im otuchy, postawić je na nogi, wysunąć. Lecz nauczymy się tego, gdy zabierzemy się do nauki z całym rewolucyjnym zapałem, bez którego nie ma zwycięskich rewolucji".

J. B.

OPOWIEŚĆ HISTORYCZNA O POLSKIM REWOLUCJONIŚCIE

W sanacyjnej szkole przemilczano z reguły wszelkie tradycje rewolucyjne narodu polskiego, wszelkie wybitne postacie bojowników o wyzwolenie społeczne ludu pracującego. Postacie tych, których nie można już było przemilczeć — jak Kościuszko — fałszowano. O iluż pięknych wspaniałych ludziach z historii naszego kraju nie wspominano w oficjalnych, przedwojennych podręcznikach historii ani słowem. Kazano wkuwać na pamięć okropne reakcyjne wierszydła poetów-hrabiów, a ukrywano piękną prozę autora „Prawd żywotnych", ponieważ była ona przepojona duchem rewolucyjnego buntu, ponieważ uczyła ona, jak trzeba zerwać kajdany szlacheckiego zacofania, ciemnoty i wstecznictwa. Reakcyjni historycy nie tylko usiłowali wypaczyć myśli Kamieńskiego, starali się go również przemilczeć, pokryć kurzem, zagrzebać w niepamięci.

Dlatego trud, jaki wziął na siebie Leon Przemski, pisząc opowieść biograficzną o Henryku Kamieńskim, był podwójny. Autor musiał wyszukać nieliczne współczesne wiadomości o Kamieńskim, musiał na podstawie analizy jego dzieł odtworzyć sylwetkę autora „Katechizmu demokratycznego". Był to trud historyka, badacza dziejów, wprawdzie niezbyt odległych, ale spowitych w taką ilość kłamstw i fałszerstw, że trzeba nie lada znajomości epoki, by prawdę historyczną odnaleźć. Dopiero potem przyszła kolej na trud pisarza, który musi ustalić hierarchię wagi danych historycznych, przeprowadzić selekcję faktów i wokół najistotniejszych rozwinąć żywą i interesującą narrację. Autor obu zadaniom sprostał.

Książka o Henryku Kamieńskim oparta jest o ścisłe dane historyczne. Postacie, poczynając od samego Kamieńskiego, a kończąc na Mierosławskim, Libelcie czy Stefańskim, są prawdziwe. Autor nie ogranicza się jednak do odnotowania w porządku chronologicznym faktów, ale na ich kanwie odtwarza całokształt wydarzeń. Książka o Kamieńskim tętni życiem, nie wyimaginowanym, zrodzonym w myślach pisarza, ale prawdziwym życiem epoki zamkniętej w granicach od powstania listopadowego do powstania styczniowego.

Niespokojna to była epoka. W społeczeństwie polskim, równolegle z narastaniem walki narodowo - wyzwoleńczej, narastały też tendencje społeczno-wyzwoleńcze wśród ludu. Chłop pragnie wolności, ale wolność tę pojmuje jako wyzwolenie spod przemocy nie tylko obcych, lecz także rodzimych gnębicieli. Co światlejsi działacze tego okresu rozumieli, że jeśli się chce porwać masy polskiego ludu do walki o niepodległość, to walka ta musi być rewolucyjna, musi być oparta na programie zdecydowanych i wprowadzanych w życie reform społecznych. Program Ściegiennego — oto co może porwać masy.

Do ludzi, którzy zbliżyli się do rozumienia istoty przemian, jakie zachodzą w świecie i w Polsce, należał Henryk Kamieński. Ale Kamieński nie mógł bez reszty zerwać z przeszłością. Zaciążył na jego programie brak całkowitej konsekwencji. Uczynił pierwszy — niewątpliwie olbrzymi — krok, stawiając zagadnienie wyzwolenia chłopów spod ucisku szlach-

---

Leon Przemski — Kamieński. PIW. 1950 r

ty z całą ostrożnością, ale nie zrobił kroku drugiego. Nie dostrzegł roli proletariatu miejskiego, nie zrozumiał do końca postawy chłopów w sprawie własności ziemi. Mimo tych błędów Kamieński był szermierzem idei rewolucyjnych, był myślicielem politycznym, którym możemy się bez wątpienia szczycić.

Bogata, wszechstronna problematyka epoki, w której żył Kamieński, została w pełni wyzyskana i przedstawiona przez Przemskiego. Autor książki o rewolucjoniście polskim XIX wieku nie potraktował epoki i ludzi, w których gronie obraca się Kamieński, jako barwnego, ale zastygłego tła. Czasem kilku pociągnięciami pióra kreśli autor wyraźne i plastyczne sylwetki ludzi współczesnych Kamieńskiemu. Postać przywódcy „Związku Plebejuszy", Stefańskiego czy Mierosławskiego, mimo szczupłości miejsca, jakim przy ich opisywaniu dysponował autor, staje się dla czytelnika od razu zrozumiała.

Nie można tu pominąć milczeniem jeszcze jednego poważnego osiągnięcia autora książki. Umie on pokazać czytelnikowi całą różnorodność kierunków politycznych w obozie demokracji polskiej. Właśnie pokazać, a nie opisać. Nie przedstawia on programu tego czy innego grona działaczy, ale pokazuje kierunek ich działania, ich intencje, pokazuje ludzi w ich praktycznej robocie.

Są pisarze, dla których sięganie po tematy historyczne staje się odskocznią, by uciec przed problematyką współczesną. Zamykają się oni w zamkniętym na cztery spusty przytulnym gabinecie, otaczają się zmurszałymi księgami i pilnie baczą, by żaden odgłos tego, co się dzieje za oknami, nie dotarł do ich świadomości. Inaczej przedstawia się sprawa u Przemskiego. Nie ucieka on przed rzeczywistością, nie ucieka przed pełną konfliktów dramatycznych współczesną problematyką społeczną. Opowieść o Kamieńskim jest w pełnym tego słowa znaczeniu pomostem między tamtą a naszą epoką. Czy to możliwe? Niewątpliwie, jeśli próba, której rezultatem jest „Kamieński", tak przemawia do czytelnika.

Kamieński był myślicielem dostrzegającym to, co jedynie nieliczni jego współcześni widzieli. Autor „Prawd żywotnych", człowiek, który jedynie w rewolucji widział siłę zdolną wyzwolić Polskę spod zaborów, nie brał jednak udziału ani w wypadkach krakowskich, ani w wypadkach „Wiosny Ludów". W 1846 roku Kamieński, aresztowany przez żandarmów Paskiewicza, znajduje się w Cytadeli. W 1848 roku przebywa już na zesłaniu w Wiatce. I mimo to spotykamy się w książce Przemskiego z odgłosami tych wielkich wydarzeń. Na podstawie skąpych informacji ówczesnych pism odtwarza on nastroje, pokazuje, choć w kalejdoskopowym skrócie, narastanie ruchu rewolucyjnego, analizuje przyczyny jego upadku.

Okres XIX wieku, zwłaszcza czasy powstań i „Wiosny Ludów" stanowią skarbnicę tematów. Czas najwyższy, by pisarze pokazali czytelnikowi prawdę o tych czasach, by młodzież polska poznała plejadę rewolucjonistów, takich jak Kamieński czy Dembowski, byśmy wszyscy dowiedzieli się o pięknych rewolucyjnych tradycjach naszego narodu.

Trzeba, aby udana próba Przemskiego stała się bodźcem również dla innych pisarzy do podjęcia trudu powieściowego przedstawienia burzliwych czasów budzenia się świadomości rewolucyjnej ludu polskiego.

M. L. B.

REFLEKTOREM PO WATYKANIE

Wzmożona aktywność polityczna Watykanu o występnym antypolskim ostrzu oraz jego ścisły związek z obozem imperializmu, — wszystko to wymaga od społeczeństwa polskiego nie tylko bacznego śledzenia tej działalności, której ostrze wymierzone jest przeciwko naszym żywotnym interesom, lecz również zdania sobie sprawy z jej genezy i charakteru. W roku ubiegłym pojawiło się wiele prac popularnych poświęconych temu zagadnieniu. Wszystkie one mają za zadanie zaznajomienie czytelnika z dziejami stosunku papiestwa do Polski oraz z celami i metodami dyplomacji watykańskiej.

Ostatnio ukazały się dwie nowe prace z tego zakresu J. Góreckiego i A. Nowickiego*. Obie one mają jako temat stosunek Watykanu do Polski, przy czym Górecki interesuje się głównie okresem porozbiorowym. Nowicki natomiast stara się dać przegląd tych stosunków od początku dziejów Polski aż do chwili obecnej. Obaj autorzy zebrali sporo materiału, który potwierdza w sposób niezbity ostateczne wnioski, do jakich doszli w swych rozważaniach, a mianowicie, że stosunek papiestwa do Polski był stale i niezmiennie wrogi, że w polityce Watykanu Polska stanowiła zawsze tylko narzędzie, którym posługiwał się Watykan bez skrupułów dla realizacji własnych — bynajmniej nie religijnych — celów i we własnym interesie, nie licząc się zupełnie z interesami narodu polskiego.

Źródła tej konsekwentnej polityki szukać należy w stałej dążności Watykanu do utrzymania i rozszerzenia swej władzy świeckiej, w jego stałych i ścisłych związkach z niemieckim junkierstwem i wielkim kapitałem, które przez długie wieki odgrywały rolę kierowniczą w narodzie niemieckim i pchały go na drogę zaborów i imperializmu. Stosunki pomiędzy Watykanem a cesarstwem niemieckim układały się różnie w ciągu dziejów. Były okresy przewagi papiestwa nad cesarstwem, bywało także i odwrotnie, gdy papieże stanowili jedynie bezwolne narzędzie w rękach cesarzy. W każdym razie imperium germańskie stanowiło czynnik, z którym Rzym musiał się zawsze liczyć — było partnerem w walce o władzę. Polska była w oczach kolejnych władców Watykanu jedynie pionkiem w tej walce, którym posługiwali się oni w celu realizacji swych ambitnych planów. Gdy w późniejszych wiekach nastąpił upadek znaczenia papiestwa, a na miejscu „Cesarstwa Rzymskiego narodu niemieckiego" powstała po długim okresie politycznego rozbicia imperialistyczna Rzesza niemiecka, wtedy związki pomiędzy tymi dwiema potęgami nie tylko nie osłabły, lecz przeciwnie — zacieśniły się. W swej stałej walce przeciwko wzrastającemu coraz bardziej we wszystkich krajach świata ruchowi postępowo-wyzwoleńczemu, Watykan widział najpewniejszego sojusznika w reakcyjnych rządach państw europejskich, zwłaszcza zaś w klice wojskowo-junkierskiej sprawującej rządy w Niemczech. Po klęsce Niemiec hohenzollernowskich sympatie Watykanu przeniosły się na Hitlera, a po druzgocącej klęsce faszyzmu i hitleryzmu, miejsce do-

---

*** J. Górecki: Rzym a Polska Walcząca. „Książka i Wiedza" 1949, str. 91. A. Nowicki: Papieże przeciw Polsce. „Książka i Wiedza" 1949, str. 77.**

tychczasowych sojuszników zajęli ich protektorzy — imperialiści anglosascy. Zmienili się sojusznicy, lecz zawsze i niezmiennie widzimy Watykan w obozie wrogów wolności i postępu, w obozie wrogów narodu polskiego.

Obie omawiane broszury nie wyczerpały całego tego zagadnienia. Nie było to zresztą ich celem. Miały one stanowić jedynie snop światła, rzuconego na ciemne zakamarki watykańskiej polityki, miały jedynie ukazać w skrócie istotę tego stosunku papiestwa do Polski, dać jego syntezę popartą wymową faktów. Żałować należy, że obaj autorzy nie podjęli pracy wspólnie. Kolektywne opracowanie tego zagadnienia dałoby na pewno jeszcze lepsze rezultaty. Nie ulega jednak wątpliwości, że prace w rodzaju omawianych, chociaż spełniły one częściowo swoje zadanie, dziś już nie wystarczają. Sprawa opracowania zbiorowego wydania dziejów stosunku Watykanu do Polski o charakterze popularnym, lecz źródłowym, staje się zagadnieniem palącym i wymaga szybkiej realizacji. **J. J.**

WALKA KOŚCIOŁA Z OŚWIATĄ

Pisarze burżuazyjni i klerykalni starali się zawsze propagować legendę o pozytywnym stosunku Kościoła do nauki i sztuki, przypisywali Kościołowi zasługę ocalenia kultury antycznej od zagłady i przekazania jej nowym pokoleniom. Dr Kurdybacha, operując licznymi faktami i cytatami z dzieł pisarzy kościelnych, wykazał cały fałsz tego twierdzenia i udowodnił, że dorobek kulturalny starożytności ocalał nie przy pomocy Kościoła, lecz wbrew Kościołowi, który stale zajmował wobec nauki i oświaty stanowisko zdecydowanie wrogie. Faktem jest, że właśnie chrześcijaństwo zniszczyło szeroko rozbudowaną sieć szkolnictwa rzymskiego, nie dając przez długie wieki w zamian za to niczego innego. A kiedy później władze kościelne zorganizowały własne szkoły o bardzo ograniczonym zakresie nauczania, to krok ten nie wynikał bynajmniej z pozytywnej oceny wartości nauki, lecz z konieczności przyswojenia duchownym i świeckim pewnego zasobu wiedzy celem poznania zasad wiary i umożliwienia im zwalczania odmiennych poglądów. Pierwsze poważne ogniska kultury umysłowej i oświaty w wiekach średnich powstały poza wpływem Kościoła rzymskiego, bez jego wiedzy i wbrew jego ogólnym tendencjom.

Rozwój wiedzy i oświaty na przełomie wieków średnich i ery nowożytnej związany jest ściśle z wielkim prądem umysłowym — humanizmem. Ponieważ chrześcijaństwo przez swoją niechęć do wiedzy starożytnej zagrzebało jej dorobek pod gruzami rzymskiego imperium, uczeni włoscy w epoce Odrodzenia, a następnie uczeni innych krajów, odwrócili się z pogardą od propagowanej przez Kościół nauki, zrezygnowali z jej tradycji i rozpoczęli pionierską pracę umysłową we wszystkich dziedzinach wiedzy.

Ten żywiołowy rozwój wiedzy i nauki nie odbywał się bez przeszkód, lecz w ostrej walce z przedstawicielami Kościoła, którzy wszelkimi sposobami starali się temu przeszkodzić ponieważ nowe odkrycia podważały ich autorytet. Dzieje prześladowań Galileusza, Giordano Bruno i tylu innych uczonych, potępienie teorii Kopernika są tego najlepszym dowodem. Jednak śmiałego pochodu ducha ludzkiego nic nie mogło powstrzymać. Nie powstrzymał go także zakon jezuitów, chociaż został on specjalnie powołany nie tylko do zwalczania innowierców, lecz również do tego, by przez opanowanie szkolnictwa nie dopuścić, by nauka mogła się swobodnie rozwijać. Faktem jest, że w wielu krajach udało się jezuitom opanować szkolnictwo na wszystkich jego szczeblach i spowodować nawrót do ciemnoty i obskurantyzmu. Tak było m. in. w Polsce, gdzie od czasu Zygmunta III jezuici mieli faktyczny monopol nauczania. Rezultatem tego był tak wielki upadek kultury i oświaty, że Polska, przodująca niegdyś pod tym względem wśród państw europejskich, znalazła się w okresie saskim w rzędzie krajów najbardziej zacofanych.

Ale postęp wiedzy nie mógł być zahamowany na długo. Rewolucja francuska stanowi dalszy doniosły etap na drodze wyzwolenia nauki z nałożonych na nią więzów. Głoszone przez nią hasła doprowadziły m. in. w większości krajów świata do przejęcia przez władzę świecką oświaty z rąk duchownych. Niewiele stosunkowo czasu upłynęło od tego momentu, lecz mimo to w tym okresie ludzkość osiągnęła olbrzymi postęp we wszystkich dziedzinach wiedzy i życia.

„Dzieje oświaty kościelnej" dr. Kurdybachy, które słusznie można by nazwać dziejami walki Kościoła z oświatą, kończą się na wieku XVIII. Łączy się to z wyżej przytoczonym faktem przejścia szkolnictwa w ręce świeckie. Ale ta walka z oświatą nie skończyła się w tym momencie, lecz trwa nadal, toteż szkoda, że autor nie doprowadził tych dziejów do chwili obecnej. Żałować również należy, że sprawy polskie nie zostały uwzględnione w szerszym zakresie. Mimo to książka dr. Kurdybachy stanowi wartościową i pożyteczną pozycję wydawniczą, tym bardziej że jest to praca pionierska.

J. J.

Dr Łukasz Kurdybacha — Dzieje oświaty kościelnej, Warszawa, „Książka i Wiedza".

NOWE KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

KLASYCY MARKSIZMU — O KLASYKACH MARKSIZMU

LENIN W. I. — Materializm a empiriokrytycyzm. Krytyczne uwagi o pewnej reakcyjnej filozofii. „Książka i Wiedza", s. 418.

LENIN W. I., STALIN J. W. — O roli kobiety w walce o socjalizm. „Książka i Wiedza", s. 70, zł 50.

LENIN W. I., STALIN J. W. — O spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Wyd. 2. „Książka i Wiedza", s. 214.

ROKOSSOWSKI KONSTANTY — Stalin, największy strateg naszych czasów. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 70.

Strategia zwycięstwa. Materiały do studiowania dzieła J. Stalina „O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego". Praca zbiorowa. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 109, zł 160.

K. WOROSZYŁOW, N. BUŁGANIN, A. WASILEWSKI — Stalin — twórca i wódz Radzieckich Sił Zbrojnych. Wyd. „Prasa Wojskowa", str. 72.

HISTORIA — EKONOMIA — PUBLICYSTYKA.

ABUSCH ALEKSANDER — Naród na manowcach. Przyczynek do poznania dziejów Niemiec. Tłum. z niem. H. Liebfeld. „Książka i Wiedza" s. 246. zł 250.

JEFIMOW A., TARLE E. — Francuska rewolucja burżuazyjna 1789 r. i wojny napoleońskie. Wyd. 2. „Książka i Wiedza" s. 224 2 nlb., zł 290.

GROSFELD LEON — Z dziejów kapitalizmu w Polsce. Wyd. 2. „Książka i Wiedza", s. 86., zł 100.

KAUTSKY KAROL — Pochodzenie chrześcijaństwa. „Książka i Wiedza", s. 412., zł 300.

KUHNE HEINZ — Szpiedzy Z SPD. Opracował Marian Podkowiński. „Książka i Wiedza", s. 88., zł 120.

LINOWSKI ANDRZEJ — Polacy w partyzantce francuskiej 1940 — 1944. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 50., zł 65.

„MARCHLEWSKI JULIAN". „Książka i Wiedza" s. 158., zł 100.

NOWICKI ANDRZEJ — Kłopoty rodzinne papieży. Informacje o dzieciach, bratankach i kochankach ojców świętych. „Książka i Wiedza", s. 78., zł 80.

OSTROWITANOW K. — Renta gruntowa a rozwój kapitalizmu w rolnictwie. Wyd. 2. „Książka i Wiedza", s. 72., zł 60.

Proces Milica Petrovica czyli kulisy „dyplomacji" titowskiej w Polsce. „Książka i Wiedza". s. 44., zł 50.

SZNEERSON A. — Zaostrzenie się ogólnego kryzysu kapitalizmu na etapie współczesnym. Tłum. J. Biernacki „Współpraca", s. 28., zł 60.

WYDAWNICTWA O ZSRR.

CIKOTO J. — Jak zmieniło się w ciągu 30 lat życie wsi Awdotino. Wyd. 2. „Współpraca", s. 63., zł 60.

DOŁGOWA K. — 32 q pszenicy jarej z hektara w okolicach nadwołżańskich. „Współpraca", s. 44 zł 60.

EHRLICH STANISŁAW — Państwo Radzieckie. „Książka i Wiedza", s. 122, zł 100.

KAMMARI M. — Socjalizm a jednostka. „Książka i Wiedza", s. 68., zł 70.

ORDIN A. — Znakomity lotnik naszych czasów (Walery Czkałow). Tłum. Jan Mess. „Współpraca", s. 24., zł 50.

PŁUKSZ P. — Kołchoz milioner. Tłum. J. Biernacki. Wyd. 3. „Współpraca", s. 24.

ZSRR — Kraj socjalizmu — Zesz. 5. Socjalistyczne społeczeństwo radzieckie. Zesz. 9. ZSRR a świat kapitalistyczny. Zesz. 11. Powojenna pięciolatka stalinowska. Zesz. 12. Cel ostateczny — komunizm. „Współpraca", str. 24, 24, 20, 24.

LITERATURA PIĘKNA.

ALDRIDGE JAMES — Uwolnienie więźniów z Gavdos. (Fragmenty z powieści „Orzeł morski" w przekładzie M. Fiderera). Wyd. „Prasa Wojskowa" s. 96., zł 90.

ANDERSEN NEXO MARTIN — Pelle zwycięzca (Powieść). T. 2. Cz. 3. Wielki bój. Cz. 4. Świt. Przetł. Józef Mondschein. „Książka i Wiedza", s. 732.

AUEZOW MUCHTAR — Syn Kazachstanu (Abaj). Powieść. Księga 1. Ttłum. z ros. S. Pogorzelski. „Czytelnik", s. 416.

AWDIEJEW WIKTOR — Praskowia Gudzienko. Wyd. 3. „Współpraca", s. 52., zł 60.

AŻAJEW WASILIJ — Daleko od Moskwy. Powieść. Cz. 1, 2, 3. Przełożył z ros. M. Ruth — Buczkowski. „Książka i Wiedza" s. 232, 240, 237.

BASS EDWARD — Cyrk Humberto. Powieść. Z czeskiego przeł. Z. Hierowski. „Książka i Wiedza", s. 558., zł 600.

BOK JÓZEF — Robotniczy posterunek. (Fragmenty pamiętnika „Na Uralu"). Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 148., zł 150.

DAUDET ALFONS — Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu. Powieść. Przełożyli. H. Iwaszkiewicz i R. Kołoniecki. „Książka i Wiedza", s. 168., zł 250.

FRANCE ANATOL — Zbrodnia Sylwestra Bonnard. Powieść. Przekład Jana Stena, „Książka i Wiedza", s. 185., zł 200.

GALIN BORYS — W Donbasie. Opowiadania. Przełożył z ros. M. Kelles — Krauz. „Książka i Wiedza", s. 246., zł 220.

INBER WIERA — Oblężone miasto. Powieść. Przełożył z ros. Z. Fedecki. „Czytelnik", s. 263.

KARASŁAWOW GEORGI — Synowa. Powieść. Przekład z bułgarskiego Z. Woinik. „Książka i Wiedza", s. 194., zł 180.

KOSZYKOWSKI IZYDOR — Dziecko ulicy. Opowieść. „Książka i Wiedza", s. 192.

KRUCZKOWSKI LEON — Dramaty: Odwety. Niemcy. „Książka i Wiedza", s. 238., zł 450.

LEONTIEWA T. — Przyszłość należy do nich. Powieść. Wyd. 2. Przekład A. L. Gniadowskiej. Państw. Instytut Wydawn., s. 324.

ORZESZKOWA ELIZA — Nowele. „Książka i Wiedza", s. 502., zł 320.

PAWLENKO P. — Szczęście. Powieść. „Współpraca", s. 368.

POKRYSZKIN ALEKSANDER — Jak zostałem lotnikiem. (Fragmenty z książki A. Pokryszkina „Myśliwiec" w przekładzie J. Przymanowskiego). Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 60, zł. 70.

PRUS BOLESŁAW — Nowele, opowiadania, fragmenty. T. 5: Przemiany. „Książka i Wiedza", s. 280, zł. 280.

ROUMAIN JACQUES — Źródło. Powieść. Wyd. 2. Przekład z franc. H. Olędzkiej. Państw. Instytut Wydawn., s. 178.

WIRTA MIKOŁAJ — Bitwa Stalingradzka. Scenariusz literacki. Przekład z ros. R. Karsta. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 190, zł. 330.

ZAGADNIENIA WOJSKOWE

BRAGIN M. — Zwycięskie czołgi. (Wybór fragmentów z książki „Od Moskwy do Berlina" w przekładzie J. Korala). „Prasa Wojskowa" s. 62, tabl. 5, zł. 100.

KOWALEWSKI A. — Szlak bojowy Armii Radzieckiej. Przełożył z ros. S. Zalewski. Wydaw. „Prasa Wojskowa", s. 199.

STUPOW A., KOKUNOW W. — Praca partyjno-polityczna w 62 Armii w czasie walk o Stalingrad. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 42, zł. 70.

USZERENKO J. — O bojowych tradycjach Armii Radzieckiej. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 58, zł. 80.

ŻURKOWSKI MICHAŁ — Warszawa wolna. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 40, zł. 65.

KSIĄŻKI POPULARNO-NAUKOWE

FRIEDLAND L. — Zwycięstwo nad śmiercią. Tłum. J. Brodzki. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 46, zł. 50.

KOMAROW WŁODZIMIERZ — Karol Linneusz. Tłum. W. Michajłow. „Książka i Wiedza", s. 802.

MICHAJŁOW WŁODZIMIERZ — Niektóre zagadnienia biologii współczesnej w świetle materializmu dialektycznego. (Nowy kierunek rozwoju biologii współczesnej — teoria Miczurina — Łysenki). „Książka i Wiedza", s. 64, zł. 80.

OBRUCZEW W. A. — Pochodzenie gór i lądów. Z ros. przełożył M. Royan. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 68, zł. 100.

OCHOTNIKOW W. — W świecie utrwalonych dźwięków. Przełożył z ros. D. Jarząbek. Wydawn. „Prasa Wojskowa", s. 65.

STIEKOLNIKOW J. — Piorun, błyskawica i grzmot. Tłum. T. Domański. Wyd. 2. „Książka i Wiedza", s. 70, zł. 80.

TREŚĆ NUMERU 3(34)



Redaguje Kolegium. Redakcja rękopisów nie zwraca. Adres Redakcji: Warszawa, Królewska 2

Administracja: Warszawa, ul. Nowowiejska 31 (w podwórzu).

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł 240, rocznie zł 900.

Cena numeru poj. zł 100. Konto PKO Wyd. „Prasa Wojskowa" I — 8000

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa".

Zam. 574 Z. G. P. W. Nr. 1 B-102148